

Józef Kossecki
jkossecki@poczta.onet.pl

Podstawy
nowoczesnej
nauki
porównawczej
o cywilizacjach
Socjologia porównawcza
cywilizacji

<http://autonom.edu.pl>



Józef Kossecki

Podstawy
nowoczesnej nauki
porównawczej
o cywilizacjach

Socjologia porównawcza
cywilizacji



Katowice 2003

Projekt okładki
Marek J. Piwko

Redaktor
Dariusz Kaczor

Korekta
Agnieszka Misiaszek

© Copyright by Józef Kossecki, Katowice 2003



340235

ISBN 83-7164-387-X

Wydawca: „Śląsk” Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe
al. W. Korfantego 51, 40-161 Katowice, tel. biuro (032) 25-80-756, 25-81-910, 25-81-913
fax 25-83-229, dział handlowy 25-85-870
e-mail: redakcja@slaskwn.com.pl, handel@slaskwn.com.pl; http://www.slaskwn.com.pl

K.258/05 - 20(2)

SPIS TREŚCI

| | |
|---|-----|
| Przedmowa | 7 |
| 1. Czym jest nauka porównawcza o cywilizacjach? | 15 |
| 2. Pojęcie społeczeństwa i cywilizacji | 19 |
| 3. Cywilizacyjne znaczenie kategorii bytu ludzkiego | 29 |
| 4. Prawa rządzące wzajemnym wpływem różnych cywilizacji | 51 |
| 5. Cywilizacja a religia | 61 |
| 6. Wyróżniki cywilizacyjne | 75 |
| 7. Cywilizacje personalistyczne i gromadnościowe | 101 |
| 8. Cywilizacja a ideologia | 111 |
| 9. Społeczne uwarunkowania siedmiu wielkich cywilizacji i ich wzajemne wpływy | 125 |
| 10. Dominacja pierwiastków cywilizacji bizantyńskiej w życiu PRL i III RP ... | 141 |
| 11. Społeczne funkcjonowanie pojęć <i>prawdy</i> i <i>piękna</i> w różnych cywilizacjach . | 163 |
| 12. Znaczenie prawa i etyki dla procesów sterowania społecznego w niektórych cywilizacjach | 189 |

PRZEDMOWA

Na naszych oczach zawalił się system jałtański, którego istotą było naruczanie świata hegemonii dwu supermocarstw – USA i ZSRR – a wraz z nią dwu systemów – tzw. realnego socjalizmu i kapitalizmu, które według ich zwolenników miały zapanować na całym świecie.

Po zawaleniu się Związku Radzieckiego zwolennicy systemu kapitalistycznego w jego amerykańsko-zachodnioeuropejskim wydaniu sądzą, że teraz nadszedł czas naruczenia całemu światu ich systemu. Okazuje się jednak, że sprawa coraz bardziej się komplikuje. Już w okresie rozpadania się ZSRR na jego terenie, jak również na terenie byłej Jugosławii, wybuchły ostre walki na tle etnicznym. Tłumaczono to opinii publicznej „nacjonalistycznymi zwycięstwami” w „okresie przejściowym przechodzenia od komunizmu do kapitalizmu”. Wkrótce jednak okazało się, że – mimo zawalenia się systemu komunistycznego w Europie i na terenie całego dawnego ZSRR – przeciwności etniczne nie tylko nie znikły, lecz nadal dają znać o sobie, niejednokrotnie z większą niż dawniej siłą i to również w bogatych krajach kapitalistycznych Zachodu, takich jak Francja, Hiszpania, Belgia czy Kanada.

Po upadku ZSRR i zniknięciu zagrożenia, jakie stanowił on dla Zachodu, ujawniają się z coraz większą siłą sprzeczności interesów między USA i Unią Europejską. Wprawdzie po terroristycznym ataku w dniu 11 września 2001 r. na WTC wszystkie państwa UE – i zresztą nie tylko one – poparły USA w ogłoszonej przez prezydenta G. W. Busha wojnie z międzynarodowym terroryzmem, ale już w 2002 r., gdy politycy amerykańscy zadeklarowali wolę prewencyjnego ataku na Irak, większość polityków europejskich nie wyraziło woli uczestniczenia w takim przedsięwzięciu. Wystąpiła tu wyraźna różnica – a nawet

sprzeczność – interesów amerykańskich i europejskich. Globalizm lan- sowany przez USA jest coraz mocniej kontestowany nie tylko w Eu- ropa. Rzecz przy tym warta odnotowania, że Polska, która jest już członkiem NATO i aspiruje do UE, zdecydowanie popiera politykę amerykańską – np. prezydent A. Kwaśniewski wyraził poparcie dla amerykańskich zamiarów prewencyjnego ataku na Irak, a więc zajął stano- wisko całkowicie odmienne niż zdecydowana większość krajów euro- pejskich.

Sprzeczności interesów poszczególnych narodów podmywają też podstawy nowo powstałej Unii Europejskiej: Szwajcaria nawet nie wy- raziła chęci przystąpienia do UE, Norwegia wprawdzie przeprowadziła w tej sprawie referendum, ale większość narodu wypowiedziała się prze- ciwko przystąpieniu ich kraju do UE; Austria i Szwecja wprawdzie zdecydowały się na to, ale już w kilka miesięcy po przystąpieniu do UE większość ich obywateli zaczęła tego żałować; z kolei w Danii, Wiel- kiej Brytanii i Francji zwolennicy przyłączenia do Unii zdobyli podczas plebiscytów nieznaczną większość (w Danii dopiero po zorganizowa- niu powtórnego plebiscytu, gdyż wynik pierwszego był dla UE nega- tywny), ale we Francji, wybrany 8 maja 1995 roku, prezydent Jacques Chirac wystąpił z pomysłem nowego referendum w sprawie Unii. W 1996 roku wprawdzie do realizacji tego pomysłu nie doszło, ale w na- stępnych latach zaczęły się ujawniać pewne sprzeczności interesów nie- mieckich i francuskich.

Poważne trudności ujawniły się w związku z procesami poszerzania UE. Dotychczasowi główni płatnicy do budżetu Unii – przede wszys- kim Niemcy – coraz mniej przejawiają ochoty wnoszenia nowych opłat na rzecz nowych członków UE, którym w 2002 roku zaproponowano wsparcie dla rolników w wysokości 25% analogicznego wsparcia, które otrzymują obecnie rolnicy krajów unijnych. Natomiast kilka miesię- cy potem, w dniu 2 września w Johannesburgu, podczas obrad między- narodowej konferencji poświęconej pomocy dla krajów biednych (zwanej Szczytem Ziemi) Anders Fogh Rasmussen – premier Danii, przewodniczącej w tym czasie Unii Europejskiej – zapowiedział, że UE bę- dzie znosić dotacje dla rolnictwa. W dodatku pierwsze referendum w Irlandii w sprawie zmian zasad funkcjonowania Unii – koniecznych w związku z procesem jej rozszerzania – zostało przegrane, zapowiedzia-

no przeprowadzenie drugiego referendum, ale nie bardzo wiadomo, co by było, gdyby i ono zostało przegrane.

Co więcej, w wielu krajach świata podnoszą się głosy negujące zarówno socjalizm, jak i kapitalizm, zwłaszcza w takiej formie, jaką proponują innym bogate kraje Zachodu; równocześnie odrzucone są konkretne, proponowane przez Zachód, rozwiązania problemów społeczno-gospodarczych. Jako przykład może tu służyć kairska konferencja ONZ nt. „Ludność a rozwój” w 1994 roku, której uczestników podzie- liły poglądy w kwestiach aborcji, oświaty seksualnej oraz równouprawnie- nienia płci; godna odnotowania jest tu z jednej strony daleko idąca zbieżność poglądów Watykanu i wielu krajów muzułmańskich, z drugiej zaś strony podobieństwo poglądów kapitalistycznych krajów Zachodu i komunistycznych Chin; nie da się tego wytlumaczyć operując standar- dowymi pojęciami przeciwnieństw między kapitalizmem i komunizmem (socjalizmem).

Podczas pielgrzymki do Polski w sierpniu 2002 r. papież Jan Paweł II wypowiedział się bardzo ostro przeciwko obecnemu liberalnemu sys- temowi.

Różnice poziomu rozwoju gospodarczego i sprzeczności interesów między krajami biednymi i bogatymi coraz bardziej się pogłębiają. Sytuacja zaś komplikuje się jeszcze dodatkowo z powodu różnic tempa rozwoju demograficznego. W krajach bogatych tempo to spadło w ostat- nych latach do tego stopnia, że liczba urodzeń nie zapewnia im nawet prostej zastępownalności pokoleń, natomiast w krajach biednych przyrost naturalny jest duży. W związku z tym nasila się emigracja z krajów biednych do bogatych, przy czym okazuje się, że np. w Europie imi- granci z krajów o odmiennej cywilizacji w swej masie nie chcą się asymilować, a ich liczba szybko rośnie, gdyż zachowują oni – w odróż- nieniu od ludności miejscowej – model rodziny wielodzietnej. W rezul- tacie zmienia się skład etniczny ludności krajów bogatych, może to pociągnąć zmiany typu cywilizacji w tych krajach.

Wśród zwolenników zarówno marksizmu, jak i liberalizmu dominuje pogląd, że rozwój gospodarczy i wzrost bogactwa pociąga za sobą zmiany cywilizacyjne, okazuje się jednak, że nie zawsze musi tak być. Np. w Arabii Saudyjskiej bogactwo, które się tam pojawiło w ostatnich dzie- siecioleciach, przyczyniło się do zakonserwowania struktury społecznej,

instytucji, zwyczajów i sposobu myślenia charakterystycznego dla saudyjskiej wersji cywilizacji arabskiej.

Warto też przypomnieć, że system komunistyczny inaczej wyglądał w ZSRR w okresie stalinowskim, inaczej w Jugosławii, jeszcze inaczej w PRL czy tym bardziej we współczesnych Chinach. Kapitalizm również inną przybrał postać w krajach anglosaskich czy Francji, inną w Niemczech pod rządami Hitlera, całkiem od europejskiej odmienną formę ma w Indiach, jak również w krajach Ameryki Południowej i Środkowej.

Aby głębiej zrozumieć mechanizm tych różnic, które leżą u podstawa wielkich historycznych procesów społecznych, gospodarczych i politycznych, trzeba sięgnąć do **nauki porównawczej o cywilizacjach**. Ta młoda, współczesnemu pokoleniu Polaków praktycznie całkiem nieznana dziedzina nauki, ma swoich prekursorów w osobach Arnolda Toynbee'go i Oswalda Spenglera. Obecnie uprawia ją amerykański uczony Samuel Huntington, doradzający prezydentowi G. W. Bushowi.

W sposób najgłębszy i najpełniej pod względem naukowym opracowany, ujął ją polski uczony Feliks Koneczny (profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w swych książkach „O wielości cywilizacji”, „Rozwój moralności”, „O ład w historii” i innych pracach. Pierwsza – najważniejsza z nich – doczekała się tłumaczenia na język angielski, a przedmowę do niej napisał niemiecki profesor Antoni Hilckmann, uczeń F. Konecznego, który przez wiele lat jego naukę o cywilizacjach wykładał na uniwersytecie w Moguncji.

Od czasów F. Konecznego (który zmarł w 1949 roku) nauka porównawcza o cywilizacjach posunęła się naprzód. Wykorzystanie metody socjologiczno-psychologicznej Leona Petrażyckiego, a zwłaszcza jego teorii norm społecznych, pozwoliło na głębsze ujęcie mechanizmu funkcjonowania cywilizacji, zwłaszcza zaś assimilacji religii i ideologii przez społeczeństwa o różnych typach cywilizacji – którego Koneczny nie był w stanie zadowalająco wytłumaczyć, błędnie np. zaliczając socjalizm do cywilizacji żydowskiej i nie rozumiejąc, że jest on – podobnie jak inne ideologie – asymilowany w różny sposób przez poszczególne cywilizacje.

Koneczny odzegrywał się od stosowania metody dedukcyjnej – którą nazywał „aprioryczną”, „spekulatywną” – w naukach społecznych, a w szczególności w historii. Dziś wiemy, że zastosowanie najpierw

metod matematycznych, a potem cybernetycznych (opartych w dużej mierze właśnie na dedukcji), doprowadziło do ciekawych rezultatów, które m.in. dały możliwość nowoczesnego spojrzenia na problem cywilizacji, a także skorygowania niektórych sądów Konecznego.

Niemniej jednak wiele myśli Konecznego zachowało swą wartość do dziś – przede wszystkim zaś jego systematyka cywilizacji, określanych przez niego jako metody ustroju życia zbiorowego, oraz ich podział na personalistyczne (indywidualistyczne) i gromadnościowe (kollektywistyczne). Rolę Konecznego w naukach społecznych można tu porównać do roli Linneusza w biologii.

Oczywiście wyodrębnione i opisane przez Konecznego typy cywilizacji to pewne modele, które w czystej postaci występują w życiu społecznym niezmiernie rzadko, ale ich znajomość pozwala lepiej zorientować się w układach cywilizacyjnych faktycznie funkcjonujących w różnych społeczeństwach.

Życie poszczególnych społeczeństw jest wypadkową ścierania się różnych typów cywilizacji, których kombinacje mogą się zmieniać w trakcie historii tego samego narodu, nawet bez zmiany tzw. ustroju w rozumieniu marksistowskim. Np. w ZSRR w okresie stalinowskim dominowała metoda ustroju życia zbiorowego (czyli cywilizacja) nazwana przez Konecznego turańską, która opiera się na zasadzie bezwzględnego posłuszeństwa jednoosobowemu władczy państwa (kult jednostki); w okresie rządów Breźniewa dominowała metoda bizantyńska, której istotą jest wszechwładza biurokracji, zaś w epoce Gorbaczowa zaczęła dochodzić go głosu metoda łacińska, z którą łączy się swoboda dyskusji w życiu naukowym i politycznym, jawność życia publicznego i dążenie do dominacji etyki zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym. Stosowanie metody łacińskiej w życiu publicznym doprowadziło do potępienia zbrodni systemu komunistycznego i rehabilitacji jego ofiar, a następnie do zbliżenia z krajami Zachodu, w których silne są wpływy cywilizacji łacińskiej. W dalszej konsekwencji musiało to doprowadzić do rozpadu Układu Warszawskiego i Związku Radzieckiego, które były oparte na mieszanej metodzie bizantyńsko-turańskiej. W dzisiejszej Rosji funkcjonuje mieszanka kilku cywilizacji. Zaś administracja prezydenta Putina z jednej strony zachowuje pewne elementy cywilizacji łacińskiej (np. wolność mediów), ale także rozwija elementy cywilizacji bizantyń-

skiej (rozrost biurokracji), a nawet turańskiej – o czym najlepiej świadczy sposób rozpoczęcia i prowadzenie drugiej wojny czeczeńskiej.

Mimo pewnych popełnionych przez Konecznego błędów, stworzona przez niego nauka porównawcza o cywilizacjach zachowała do dziś dużą wartość poznawczą, trzeba ją więc zaprezentować współczesnemu polskiemu czytelnikowi, rzecz jasna w formie unowocześnionej.

Pierwsze dziewięć rozdziałów niniejszej książki ma charakter popularny, stanowią one streszczenie zasadniczych elementów nauki porównawczej o cywilizacjach stworzonej przez F. Konecznego i oparte są na wspomnianych wyżej i wyszczególnionych w bibliografii – zamieszczonej na końcu książki – pracach tego naukowca. Starałem się też zachować oryginalne słownictwo Konecznego. Uwzględniałem tylko podstawowe osiągnięcia nauki porównawczej o cywilizacjach, dokonane już po śmierci Konecznego, zwłaszcza zaś zastosowanie teorii norm społecznych Leona Petrażyckiego i jego ucznia Henryka Piętki, do analizy cywilizacji. W tym ujęciu przedstawiony też został problem asymilacji religii i ideologii przez różne cywilizacje (Koneczny opracował tylko problem stosunku religii do cywilizacji). W tych rozdziałach – ze względu na ich popularny charakter – nie zamieszczam odsyłaczy i przypisów, ograniczając się do podania w bibliografii pozycji, z których korzystałem.

Nie zajmuję się tu natomiast polemicą z niektórymi koncepcjami Konecznego, z pozycji cybernetyki społecznej jako nauki o procesach sterowania społecznego. W związku z tym koncepcje Konecznego przytaczam nawet wtedy, gdy odbiegają one od wyników uzyskanych w ramach cybernetyki społecznej, korygując je tylko o tyle, o ile zostało to dokonane w ramach samej nauki porównawczej o cywilizacjach. Czytelników zainteresowanych problemem modyfikacji, które do wyników uzyskanych przez Konecznego wprowadziła cybernetyka społeczna, odsyłam do moich książek „Cybernetyka kultury”, „Cybernetyka społeczna” i „Tajniki sterowania ludźmi”, w których zaprezentowałem cybernetyczne – odmienne niż Konecznego – ujęcie problemu metod ustroju życia społecznego.

Jeżeli problem cywilizacji analizować na gruncie cybernetyki społecznej, wówczas na czoło wysuwa się problem związku między cywilizacją (w rozumieniu Konecznego) a określonym systemem sterowania społecznego. Skuteczność systemu sterowania funkcjonującego w danym

społeczeństwie zależy od dostosowania jego metody do układu motywacji występujących w sterowanej populacji. Tego problemu nie rozpatrywał F. Koneczny traktując cywilizacje jako metody ustroju życia zbiorowego, ale nie zastanawiając się nad ich skutecznością w procesach sterowania społecznego.

Cywilizacje w ujęciu F. Konecznego stanowią jakby wartości same w sobie, przy czym wyraźnie wyróżnia on cywilizacje wyższe i niższe, nie podając jednak wyraźnie ścisłego naukowego kryterium, według którego dokonane zostało to rozróżnienie. Zamiast tego – z punktu widzenia analizy procesów sterowania społecznego – należałoby mówić tylko o cywilizacjach mniej lub bardziej skutecznych w określonych warunkach społecznych.

Odmienny charakter mają ostatnie trzy rozdziały (10., 11. i 12.), w których zaprezentowałem wyniki własnych prac z zakresu socjologii porównawczej cywilizacji, które wcześniej publikowałem w wymienionych w wykazie literatury wydawnictwach Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Te rozdziały mają charakter ściśle naukowy i zaopatrzone są w odpowiednie przypisy i odsyłacze. Rozdział 10. poświęcony jest socjologii cywilizacji Polski w ostatnim półwieczu. Rozdział 11. zawiera pewne elementy socjologiczne zastosowań aksjomatycznej teorii poznania, której pełny wykład znaleźć można w moich pracach publikowanych w rocznikach 6. i 7. „The Peculiarity of Men”. Rozdział 12. poświęcony jest zastosowaniom cybernetyki społecznej do analizy cywilizacji, bardziej wyczerpujący wykład tej problematyki znaleźć można w mojej książce pt. „Cybernetyczna analiza systemów i procesów społecznych”, wydanej w Kielcach w 1996 roku.

Na koniec trzeba wyraźnie podkreślić, że książka niniejsza ma za zadanie zaprezentować koncepcje F. Konecznego i obecny stan stworzonej przez niego polskiej nauki porównawczej o cywilizacjach, która przoduje w skali światowej, dlatego też nie omawiam w niej całokształtu światowej wiedzy socjologicznej o społeczeństwie i jego cywilizacji, wszystkie zaś pojęcia socjologiczne, które tu będą występować, zaprezentuję tak, jak je określił Koneczny; wyjątek stanowią pojęcia społeczeństwa, norm społecznych, państwa i narodu, zostały one zmodyfikowane w myśl koncepcji L. Petrażyckiego i H. Piętki, które doskonale harmonizują z nauką F. Konecznego, oraz pewne – podane w ostatnim rozdziale – pojęcia a zakresu cybernetyki społecznej.

1. CZYM JEST NAUKA PORÓWNAWCZA O CYWILIZACJACH?

Na wstępie wypada nam postawić pytanie: czym różni się nauka porównawcza o cywilizacjach od innych pokrewnych nauk, przede wszystkim zaś od tzw. historiozofii, etnologii oraz socjologii.

Potrzeba syntetycznego ujęcia praw rządzących powstaniem i rozwojem społeczeństw była odczuwana od dawna, zarówno w nauce, jak i polityce czy różnych innych dziedzinach życia społecznego.

Pierwszą próbą takiego ujęcia były wszelkiego rodzaju systemy historiozoficzne. Historiozofia, zwana też często filozofią historii, stawała sobie za cel znalezienie sensu historii i wykrycie tzw. praw historii. Posługiwała się przy tym z reguły metodą dedukcyjną – zakładała z góry, że istnieje jakiś ukryty sens historii i w związku z tym istnieją pewne prawa rządzące historią, przy czym często wyobrażano sobie, że mają one charakter analogiczny do praw przyrody – tak jak je wówczas rozumiano – tj. charakter deterministyczny.

Z drugiej strony etnologia próbowała wykryć prawa rządzące powstaniem i rozwojem społeczeństw, na drodze empirycznej – badając życie ludów pierwotnych. Wykrywano u nich pewne instytucje społeczne i przypuszczano, że są to pierwotne etapy rozwoju, przez które przechodziły również inne społeczeństwa. Analogiczne stanowisko zajmowała socjologia.

Nauka porównawcza o cywilizacjach odrzuca metodę dedukcyjną stosowaną z reguły przez każdą historiozofię, nie zakłada przy tym z góry, że historia musi mieć sens czy też, że muszą istnieć jakieś prawa historii. Stawia ona sobie za cel, poprzez porównanie różnych społeczeństw w ich historycznym rozwoju, przeprowadzenie jednolitej klasyfikacji różnych typów społeczeństw i wykrycie najistotniejszych cech decydujących o różnicach w strukturze wewnętrznej poszczególnych typów. Następnie stara się wykryć wewnętrzny mechanizm powstawania i rozwoju społeczeństw, na tej drodze dochodząc do wykrycia pewnych ogólnych prawidłowości rozwoju społecznego. Tym też różni się zasadniczo od etnologii i opartych na niej systemów socjologicznych, które

starają się, z samego porównania materiału etnologicznego, wysnuwać prawa rozwoju społecznego, nie wnikając w wewnętrzny mechanizm tego rozwoju i nie biorąc pod uwagę, że badane przez etnologię społeczeństwa pierwotne wraz ze swymi instytucjami, mogły powstać w wyniku długotrwałych procesów degeneracyjnych.

Ostateczną weryfikacją prawdziwości ogólnych praw rozwoju społecznego, wykrytych przez naukę porównawczą o cywilizacjach, jest zastosowanie jej do wyjaśnienia konkretnych historycznych trendów rozwojowych różnych społeczeństw oraz trafnego przewidywania i wyjaśniania współczesnych tendencji i możliwości rozwoju społecznego.

Trzeba jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy tak ujęta nauka porównawcza o cywilizacjach nie jest właściwie równoznaczna z socjologią.

Jeżeli przez socjologię rozumieć najogólniej pojętą naukę o społeczeństwie i jego rozwoju, to można by naukę porównawczą o cywilizacjach uważać za rodzaj socjologii. Jednakże w praktyce, na terenie oficjalnej nauki socjologii, dotychczas nie ma jednolitego poglądu na metodę tej nauki. Współczesna socjologia dużo uwagi poświęca analizie różnych partykularnych związków społecznych, takich jak: grupy zawodowe, klasowe, regionalne, wyznaniowe czy nawet grupy wspólnych zainteresowań, zaniedbując natomiast analizę naczelnych związków społecznych, takich jak naród czy grupa narodów o jednakowej cywilizacji. Jako klasyczny przykład może tu służyć Talcott Parsons i jego praca „Struktura społeczna a osobowość”.

Wskutek tego mało jest w dzisiejszej socjologii prób tworzenia nowoczesnych teoretycznych ujęć syntetycznych, których nie da się stworzyć poprzez proste nagromadzenie wielkiej ilości szczegółów. Najczęściej albo panują tutaj teorie jednostronne pochodzące z XVIII lub XIX wieku, jak np. teorie typu liberalnego lub marksistowskiego, które eksponują wpływ gospodarki na życie społeczne, lub teorie biologiczne eksponujące wpływ czynnika biologicznego – albo też na podstawie badań różnych partykularnych związków społecznych, z całkowitym lub częściowym pominięciem związków narodowych, usiłuje się konstruować teorie uniwersalne, które według ich autorów i zwolenników mają mieć zastosowanie do analizy całej ludzkości. Jako przykład może tu służyć teoria MacLuhana, według której rozwój środków masowego przekazu informacji decyduje o rozwoju społeczeństwa.

Według tego typu teorii socjologicznych cała ludzkość ma przechodzić przez identyczne stadia rozwojowe, zaś różnice poszczególnych społeczeństw tłumaczy się niższym lub wyższym szczeblem ich rozwoju ogólnego.

Nauka porównawcza o cywilizacjach odrzuca ten uproszczony uniwersalny schemat. Stawia ona sobie za zadanie przede wszystkim zbadanie prawidłowości rozwoju naczelnych związków społecznych, za takie zaś związki uważa państwo, naród i grupę narodów o takiej samej cywilizacji. W oparciu o analizę porównawczą tych związków i znajomość wewnętrznego mechanizmu ich rozwoju, formułuje szczegółowe prawa rządzające rozwojem i wzajemnym wpływem poszczególnych związków społecznych, dostrzegając jednak całą ich różnorodność i jakościowo różne kierunki rozwoju całych grup narodów, w zależności od typu ich cywilizacji. Przy badaniu wewnętrznych mechanizmów rozwoju społecznego, posługuje się metodą psychologiczną i w tej dziedzinie wykorzystuje zdobycze psychologii społecznej i psychologiczne metody socjologii.

Trzeba zatem stwierdzić, że nauka porównawcza o cywilizacjach nie mieści się w ramach współczesnej socjologii i stanowi ona właściwie odrębną naukę, wykorzystującą wprawdzie zdobycze zarówno historii i etnologii, jak też socjologii i psychologii społecznej, ale posiadającą własną odrębną metodę i przedmiot badania.



2. POJĘCIE SPOŁECZEŃSTWA I CYWILIZACJI

Społeczeństwo jest to współżycie jednostek ludzkich. Mamy więc dwa niezbędne elementy, bez których nie da się ono pomyśleć: pierwszym z nich są **jednostki ludzkie**, drugim ich wzajemne współżycie, czyli wzajemne **stosunki (relacje)** pomiędzy nimi. Jednostki ludzkie są tu elementem pierwotnym, natomiast stosunki pomiędzy nimi polegają na wzajemnym przekazywaniu informacji, energii i materii.

Podstawowym elementem społeczeństwa są jednostki ludzkie, ponieważ wszelkie objawy życia społecznego występują w jednostkach, w ich poglądach, dążeniach oraz postępowaniu. Z drugiej jednak strony cała psychika ludzka, a więc to co różni człowieka od zwierząt, jest wytworem współżycia społecznego i nie da się pomyśleć poza społeczeństwem.

Ludzie współżyciąc ze sobą muszą w podobny sposób rozwiązywać podobne problemy. Aby móc współżyć ze sobą, wytwarzają pewne zasady, które regulują postępowanie poszczególnych jednostek, ograniczając działanie czysto osobistych podnień względami społecznymi. Zasady te stanowią więzy łączące jednostki ludzkie w jedną całość społeczną, będziemy je w dalszym ciągu nazywali **normami społecznymi**. Można więc powiedzieć, że **normy społeczne** są to więzy regulujące zachowanie się jednostek w społeczeństwie.

Powstanie normy społecznej łączy się z wytworzeniem odpowiednich, zgodnych z nakazem normy, przekonań u członków społeczeństwa oraz odpowiadających im postaw i działań. Ludzie przekonani o słuszności nakazu normy, zajmują postawę gotowości postępowania zgodnie z tym nakazem i w odpowiedniej sytuacji postępują tak jak nakazuje norma.

Jeżeli związek społeczny obejmuje swoimi funkcjami całość życia społecznego, to wówczas musi się on opierać na systemie norm obejmujących wszystkie objawy tego życia. Taki jednolity system norm społecznych obejmujących całość życia społecznego, określa nam metodę ustroju życia zbiorowego danego społeczeństwa – nazywać go będziemy **cywilizacją**.

Cywylizacja jest to zatem jednolity system norm społecznych, określający metodę ustroju życia zbiorowego społeczeństwa. Kolejny podał

następującą krótką definicję: **cywilizacja jest to metoda ustroju życia zbiorowego**. W dalszej części niniejszej pracy zastanowimy się dokładniej nad treścią pojęcia cywilizacji. Przez kulturę natomiast będziemy rozumieli podział cywilizacji związany z narodem lub narodowością – na przykład w cywilizacji łacińskiej mamy kulturę polską, węgierską, francuską, angielską itd., w cywilizacji turańskiej kulturę ojgurską, afgańską itd., w cywilizacji arabskiej kulturę mauretańską itd.

Nie trudno zauważyc, że istnieje wielka ilość różnorodnych cywilizacji. Feliks Koneczny wylicza 22 historyczne cywilizacje: chińską, egipską, bramńską, żydowską, babilońską, irańską, syryjską, tybetańską, punicką, sumeryjską, egejską, numidyjską (berberską), turańską, spartańską, attycką (ateńską), hellenistyczną, rzymską, bizantyńską, łacińską, arabską, a ponadto cywilizacje Inków i Azteków.

Pierwszych 17 cywilizacji powstało w starożytności, cywilizacja bizantyńska, łacińska i arabska powstały w średniowieczu, zaś czasu powstania cywilizacji Inków i Azteków nie umiemy dokładnie określić, przypuszcza się jednak, że powstały one w starożytności.

Z wymienionych 22 cywilizacji istnieje do dziś 9, mianowicie: chińska, bramńska, żydowska, turańska, bizantyńska, łacińska, arabska, numidyjska i tybetańska. Pierwsze siedem z nich nazywa Koneczny historycznymi, natomiast numidyjską i tybetańską uważa za cywilizacje lokalne, które przestały być historycznymi.

Oczywiście w historii ludzkości istniało o wiele więcej cywilizacji, ale jedne z nich istniały zbyt krótko, by wywrzeć większy wpływ na rozwój ludzkości, inne zaś zbyt mało pozostały po sobie śladów, żeby móc o nich coś więcej powiedzieć.

Bardzo trudno wyróżnić jakieś normy społeczne wspólne dla całej ludzkości, dla wszystkich związków społecznych, rozpatrywanych na przestrzeni całej historii ludzkości. Weźmy na przykład problem zabójstwa jeńców wojennych. Mamy tu z jednej strony prymitywne plemiona uznające zabijanie, a nawet zjadanie jeńców wojennych za postępowanie dobre i dopuszczalne, a z drugiej strony nowoczesne narody podpisujące wspólne konwencje międzynarodowe gwarantujące humanitarne traktowanie jeńców. Można by powiedzieć wprawdzie, że te różnice wynikają tylko z faktu, że prymitywne plemiona stoją na bez porównania niższym szczeblu rozwoju ogólnego niż nowoczesne narody, ale przecież w XX wieku podczas II wojny światowej mieliśmy

przykłady masowego mordowania jeńców wojennych lub morzenia ich głodem na śmierć na rozkaz władz państwowych reprezentujących narody stojące na bardzo wysokim szczeblu rozwoju (np. naród niemiecki). A zatem różnice te muszą mieć jakieś głębsze podłożę niż tylko różny poziom kultury ogólnej.

Inny ważny problem społeczny to problem posłuszeństwa władzy państwej. Są społeczeństwa, które uznają posłuszeństwo aktualnej władzy państwej za bezwzględny, najwyższy wymóg współpracy społecznego (np. turańskie ludy azjatyckie czy Niemcy hitlerowskie), z drugiej zaś strony istnieją społeczeństwa, które uważają, że posłuszeństwo władzy państwej jest ograniczone nakazami etyki i nie wolno wykonywać rozkazów władzy, które sprzeciwiają się wymogom etycznym (do tej grupy należała w starożytności republika rzymska, a obecnie należą na przykład niektóre narody europejskie, takie jak: polski, angielski, francuski czy hiszpański).

Weźmy jeszcze problem małżeństwa – są ludy, które poligamię uważają za jego normalną formę, są inne, które stoją na gruncie monogamii. Warto przy tym podkreślić, że ten podział również nie musi być związany z ogólnym poziomem kultury społeczeństwa – istnieją prymitywne ludy murzyńskie uznające monogamię, a z drugiej strony o wiele wyżej od nich rozwinięte społeczeństwa oparte o etykę islamu, które uznają poligamię.

Różnorodność norm społecznych widzimy na każdym gruncie – zarówno w etyce, jak i w prawie, estetyce czy higienie. Istnieją na przykład cywilizacje nie przywiązujące żadnej wagi do higieny, najlepszym przykładem jest tu cywilizacja bramńska, która do dzisiaj pod tym względem się nie zmieniła i widzieliśmy nie tak dawno w Indiach projekt ustawy o sterylizacji ojców, którzy posiadają już troje lub więcej dzieci. Ustawa ta dla Europejczyka wychowanego w cywilizacji łacińskiej wydaje się barbarzyńska, gdyż cywilizacja łacińska wymaga higieny i poszanowania zdrowia człowieka podnosi do rangi wymogu etycznego, a nawet prawnego, natomiast w Indiach ustawa o sterylizacji może być przez wychowanków cywilizacji bramńskiej uważana za naturalną i dopuszczalną. Nic więc dziwnego, że w stosunkowo krótkim czasie w Indiach poddało się dobrowolnie zabiegowi sterylizacji kilka milionów mężczyzn.

Gdybyśmy koniecznie chcieli wyróżnić jakieś normy wspólne dla całej ludzkości, jest to możliwe tylko w bardzo wąskim zakresie, zupełnie nie wystarczającym do tego, żeby mówić o jakichś rzeczywiście funkcjonujących ogólnoludzkich systemach normatywnych. W dziedzinie etyki na przykład można wyróżnić – według F. Konecznego – cztery takie ogólnoludzkie normy etyczne: potępienie kradzieży, potępienie cudzołóstwa, potępienie zdrady własnej społeczności oraz wymóg poszanowania rodziców i starszych. Nie ma – według F. Konecznego – społeczeństwa, w którym nie spotykałyby się tych czterech norm etycznych, ale trzeba też zaznaczyć, że ich treść bywa różnorodnie interpretowana. I tak na przykład istnieją systemy etyczne, które w niejednakowy sposób traktują każdą kradzież. Na przykład kradzież rzeczy należącej do wroga przez niektóre ludy bywa uważana za postępowanie dobre. Podobnie z cudzołóstwem – w cywilizacji łacińskiej wychowanej na bazie etyki katolickiej, uważa się za postępowanie nieetyczne utrzymywanie poza małżeńskich stosunków seksualnych oraz stosunków przedmałżeńskich zarówno przez mężczyzn, jak i przez kobiety. Natomiast w cywilizacji żydowskiej (nawet współczesnej) utrzymywanie stosunków przedmałżeńskich zarówno przez mężczyzn, jak i przez kobiety – jak stwierdza Koneczny – uważa się za postępowanie dopuszczalne z punktu widzenia etyki.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że nic chodzi tu o normy tylko deklarowane, lecz o takie, które są faktycznie przestrzegane przez większość społeczeństwa. Z tego punktu widzenia różne piękne normy społeczne głoszone np. przez ONZ, ale nie przestrzegane faktycznie w życiu międzynarodowym, nie mogą być traktowane jako rzeczywiste normy ogólnoludzkie. Warto zauważać, że np. w ostatnim czasie obserwujemy masowe łamanie elementarnych praw człowieka na terenach byłego ZSRR, bylej Jugosławii czy wreszcie w Ruandzie, przy braku odpowiednich reakcji ze strony społeczności międzynarodowej. Dlatego też te prawa człowieka nie mogą być traktowane jako rzeczywiste normy ogólnoludzkie.

Pierwszym zatem stwierdzeniem, do jakiego dochodzimy badając różne cywilizacje, jest stwierdzenie ich wielkiej różnorodności. Nie ma jednak jednej ogólnoludzkiej cywilizacji, gdyż nie ma jednej ogólnoludzkiej metody ustroju życia zbiorowego.

Zastanówmy się teraz dokładniej, co stanowi **treść pojęcia cywilizacji**.

Życie społeczne obejmuje bardzo wiele różnych objawów – poczynając od systemów prawnych i etycznych, a na metodach gospodarowania kończąc. Dla potrzeb nauki porównawczej o cywilizacjach podzielimy wszystkie te objawy na pięć tzw. **kategorii bytu społecznego** (jest to podział wprowadzony przez Konecznego).

1. Pierwszą kategorią bytu społecznego jest **dobra**. Do kategorii dobra należą etyka, prawo oraz wszelka ideologia wytyczająca cele życia społecznemu.

2. Drugą kategorią bytu społecznego jest **prawda**. Tutaj należy cały system nauki i informacji.

3. Kategoria **piękna** obejmuje sztuki piękne i estetykę.

4. Kategoria **zdrowia** obejmuje system higieny, medycyny i lecznicztwa oraz związane z nimi instytucje społeczne.

5. Kategoria **dobrobytu** (w sensie materialnym, ekonomicznym) obejmuje metody, instytucje i działania gospodarcze, systemy ekonomiczne i w ogóle to wszystko co dotyczy materialnej walki o byt.

Zdrowie i dobrobyt nazywać będziemy **kategoriami materialnymi**, ponieważ związane są z zaspokajaniem fizycznych, materialnych potrzeb człowieka; dobro i prawdę nazwiemy **kategoriami duchowymi**, ponieważ związane z nimi zjawiska łączą się z życiem i twórczością duchową człowieka oraz zaspokajają potrzeby wyższego rzędu; piękno zajmuje pozycję pośrednią, należąc częściowo do duchowych, a częściowo do materialnych kategorii.

Każde zjawisko życia społecznego może być zaliczone do którejś z pięciu kategorii bytu, czasami nawet jedno zjawisko może równocześnie należeć do dwóch lub więcej kategorii – na przykład etyka gospodarcza należy równocześnie do kategorii dobra i dobrobytu, zaś nauka ekonomii należy równocześnie do prawdy i dobrobytu.

Pięć kategorii bytu społecznego nazwał F. Koneczny **quincunxem cywilizacyjnym**, używał też nazwy „pięć kategorii bytu ludzkiego” oraz „quincunx człowiek”, podkreślając, że wszystkie zjawiska życia indywidualnego również można sklasyfikować według tych kategorii. Ponieważ jednak życie ludzkie nie może rozwijać się poza społeczeństwem, będziemy więc w dalszym ciągu używać określeń „kategorie bytu społecznego” i „quincunx cywilizacyjny”.

Ponieważ cywilizację określiliśmy jako metodę ustroju życia zbiorowego (społecznego), zatem musi ona określić stosunek danego społeczeństwa do

czeństwa do pięciu kategorii bytu społecznego. Możemy zatem powiedzieć, że **cywilizacja, jako metoda ustroju życia zbiorowego, określa stosunek społeczeństwa do pięciu kategorii bytu społecznego**. Oczywiście ten stosunek określony jest przy pomocy odpowiednich norm społecznych wraz z odpowiadającymi im postawami i działaniami, zatem możemy teraz zdefiniować **cywilizację jako jednolity system norm społecznych oraz odpowiadających im postaw i działań, określający stosunek danego społeczeństwa do pięciu kategorii bytu społecznego**.

Podkreślić należy, że do cywilizacji jakiegoś społeczeństwa należą tylko takie normy społeczne, które są przez to społeczeństwo uznawane i dzięki temu stają się przyczyną odpowiednich postaw i działań zgodnych z treścią tych norm. Natomiast nie będziemy zaliczali do cywilizacji takich norm, które zostały na przykład narzucone społeczeństwu przemocą i są przez nie traktowane jako obce, a przy pierwszej sposobności łamane.

Postawy i działania, których motywem są normy społeczne tworzące cywilizację danego społeczeństwa, nazywać będziemy **postawami i działaniami cywilizacyjnymi tego społeczeństwa** (należą one sensu stricte do cywilizacji). Jeżeli natomiast społeczeństwo zostaje zmuszone przemocą do pewnych postaw i działań sprzecznych z normami jego cywilizacji, to wówczas takie postawy i działania nazywać będą **antycivilizacyjnymi** – na przykład podczas wojny czy okupacji dostarczanie kontyngentów czy budowa obiektów strategicznych dla wroga albo też działanie sprzeczne z własnym prawem narodowym, do którego zmusza okupant.

Wynikiem działań cywilizacyjnych są pewne **wytwory cywilizacyjne**, które są wprawdzie z cywilizacją związane, ale same do cywilizacji w ścisłym tego słowa znaczeniu nie należą. Weźmy na przykład należące do kategorii dobrobytu obiekty nowoczesnej techniki. Mogą one być wytworzone przez społeczeństwo o jednej cywilizacji, a następnie sprzedane i używane przez społeczeństwo o innej cywilizacji. Podobnie ma się sprawia z innymi wytworami cywilizacji, takimi jak: w kategorii dobra – kodeksy prawne, w kategorii prawdy – odkrycia naukowe, w kategorii piękna – dzieła sztuki, czy w kategorii zdrowia – lekarstwa i technika leczenia.

Zaznaczyć jednak trzeba, że najłatwiejsze jest przenoszenie z jednej cywilizacji do drugiej wytworów cywilizacyjnych z kategorii dobro-

bytu – ponieważ tą samą techniką i tymi samymi narzędziami można się posługiwać w różnych celach społecznych, na przykład tej samej broni można używać równie dobrze do celów podboju, jak i obrony, sprzętu budowlanego można używać do budowy domów mieszkalnych albo też obozów koncentracyjnych.

Dlatego też wytwory cywilizacyjne z kategorii dobrobytu są niejako neutralne cywilizacyjnie, gdyż nie naruszają struktury celów żadnej cywilizacji. Oczywiście posługiwanie się skomplikowanymi współczesnymi narzędziami wymaga od ludzi odpowiednio wyższych kwalifikacji, ale większe kwalifikacje czy też wyższe wykształcenie, nie zmieniają w zasadzie typu cywilizacji, lecz tylko podnoszą daną cywilizację na wyższy poziom. Mogą być przecież profesorowie medycyny planującymi masowe morderstwa w obozach koncentracyjnych na rozkaz władz państwowych i tak samo wykształceni profesorowie medycyny, którzy ze względów etycznych sprzeciwiają się wykonywaniu postanowień ustawy o dopuszcjalności przerywania ciąży.

Wytwory cywilizacyjne z kategorii dobrobytu mogą co najwyżej wpływać na szczebel rozwoju w ramach danej cywilizacji, nie naruszając jednak jej zasadniczego charakteru.

Wytwory cywilizacyjne z kategorii zdrowia mogą być również przenoszone bez trudności z jednej cywilizacji do drugiej, choć mogą już czasami zachwiać równowagę społeczną – na przykład wprowadzenie higieny w Indiach, przy pozostawieniu nie zmienionych innych cech cywilizacji bramińskiej – przede wszystkim zaś bierności gospodarczej – obniżyło procent zgonów, zwiększyło przyrost naturalny i w konsekwencji wywołało głód.

Pewne poważniejsze trudności możemy natomiast napotkać przy przenoszeniu wytworów cywilizacyjnych z kategorii piękna, takich jak dzieła sztuki, które czasami mogą być niezrozumiałe lub działać wręcz rozkładowo w ramach innej cywilizacji. Na przykład utwory muzyki chińskiej mogą być niezrozumiałe dla członków społeczeństw o cywilizacji łaacińskiej, a przesycone seksualizmem malowidła i rzeźby będące wytworem cywilizacji Bliskiego i Południowego Wschodu – jak np. bramińska – mogą działać demoralizująco na społeczeństwa cywilizacji łaacińskiej, mimo swego wysokiego poziomu artystycznego.

Jeszcze większe trudności napotykamy przy przenoszeniu wytworów cywilizacyjnych z kategorii prawdy. Oczywiście te odkrycia naukowe,

które wiążą się z techniką, są obojętne cywilizacyjnie i dają się łatwo przenosić i adaptować, ale wiedza z dziedziny nauk społecznych i politycznych czy też pewne zdobycze z teorii informacji, przenoszone z cywilizacji łacińskiej do na przykład cywilizacji turańskiej czy bizantyńskiej, opartej na zasadzie nieomylności władzy (podniesionej wręcz do rangi dogmatu) i bezwzględnego posłuszeństwa wobec niej, powodować będą ferment w ramach tych cywilizacji.

Największe jednak trudności napotykamy przy przenoszeniu wytwórzów cywilizacyjnych z kategorii dobra – tutaj właściwie dają się one przenosić z jednej cywilizacji do drugiej tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z cywilizacjami opartymi na podobnych zasadach, w przeciwnym wypadku przenoszenie wytwórzów z tej kategorii, bez równoczesnego niszczenia wewnętrznej struktury danej cywilizacji, jest na ogół niemożliwe.

Weźmy na przykład totalitarne systemy prawne czy ideologiczne, wytworzone przez społeczeństwa oparte na zasadzie nadwyżkości państwa nad społeczeństwem (narodem) i jednostką – systemy te przenoszone na grunt społeczeństw należących do cywilizacji opartych na poszanowaniu godności ludzkiej i nadwyżkości społeczeństwa nad państwem, będą przez te społeczeństwa odrzucane albo w przeciwnym razie zniszę strukturę wewnętrzną tych społeczeństw.

Możemy zatem powiedzieć, że wytwory cywilizacyjne z kategorii materialnych są w zasadzie obojętne cywilizacyjnie i dają się przenosić z jednej cywilizacji do drugiej nie naruszając jej wewnętrznej struktury, natomiast wytwory cywilizacyjne z kategorii duchowych są już związane z daną cywilizacją i na ogół nie dają się przenosić do innych cywilizacji bez zniszczenia ich struktury wewnętrznej. Powodem tego zjawiska jest wykazana przez G. Le Bona w jego książce „Psychologia rozwoju narodów” ściśla współzależność wytworów duchowych, zwłaszcza w sferze etyki (w kategorii dobra), z charakterem psychicznym utrwalonym przez wieki historii w danym społeczeństwie, w którym zmiany dokonują się bardzo wolno.

Różnorodność cywilizacji spowodowana jest różnym stosunkiem poszczególnych cywilizacji do pięciu kategorii bytu społecznego, co łączy się ściśle z psychiką i charakterem danego społeczeństwa – oczywiście w sensie pewnej dominanty statystycznej.

Różnice stosunku do pięciu kategorii bytu społecznego możemy podzielić na trzy zasadnicze rodzaje.

Pierwszy rodzaj różnic polega na różnym stosunku rozmaitych cywilizacji do poszczególnych kategorii bytu społecznego. Weźmy na przykład stosunek do kategorii dobrobytu – wśród azjatyckich ludów cywilizacji turańskiej materialna walka o byt była zasadniczą podstawą formowania się społeczeństw, a na pierwszy plan wysunął się pewien rodzaj walki o byt – utrzymywanie się z wojny. Ten rodzaj walki o byt stał się w turańskiej Azji pierwoszorżdnym czynnikiem twórczym społeczeństw i państw. Metoda wojskowego zrzeszania się tworzyła w Azji małe olbrzymie imperia. Z drugiej strony cywilizacja łacińska przywiązuje wprawdzie dużą wagę do rozwoju materialnego dobrobytu, ale żąda aby działania gospodarcze były zgodne z etyką i prawem, uważa bowiem, że wzrost dobrobytu powinien być nie celem, lecz środkiem umożliwiającym wszechstronny rozwój człowieka i społeczeństwa we wszystkich kategoriach bytu.

Drugi rodzaj różnic stosunku poszczególnych cywilizacji do pięciu kategorii bytu społecznego polega na tym, że nie każda cywilizacja jest pełna, to znaczy nie każda obejmuje swymi normami, postawami i działaniami wszystkie pięć kategorii bytu lub też nie wszystkie dziedziny danej kategorii. Na przykład cywilizacja bramńska nie zawiera kategorii zdrowia; dla bramina życie jest ciężarem dźwiganym za winy popełnione w poprzednim wcieleniu, zatem pielęgnowanie ciała nie może być uważane za obowiązek etyczny. Nie jest też sprawą przypadku, że we wrześniu 1994 r. epidemia dżumy wybuchła właśnie w Indiach.

Wreszcie **trzeci rodzaj różnic** polega na różnej hierarchii poszczególnych kategorii bytu społecznego. W cywilizacji łacińskiej najwyższe miejsce zajmuje kategoria dobra – oznacza to, że wszystkie dziedziny życia społecznego podporządkowane są etyce, natomiast w cywilizacji turańskiej mamy prymat czynnika ekonomicznego – prymat kategorii dobrobytu.

Każda kategoria bytu społecznego jest powiązana z innymi, dlatego też musi między nimi istnieć harmonia, inaczej społeczeństwo nie będzie się mogło normalnie rozwijać.

3. CYWILIZACYJNE ZNACZENIE KATEGORII BYTU LUDZKIEGO

Aby zrozumieć na czym polega problem współmierności i harmonii między wszystkimi kategoriami bytu społecznego, musimy najpierw rozpatrzyć kolejno społeczno-cywilizacyjne znaczenie każdej z nich.

1. W płaszczyźnie socjologicznej pierwsze miejsce zajmuje **dobro**. Normy społeczne z tej kategorii wartościują postawy i działania ludzkie z punktu widzenia dobra i zła. Różnorodność cywilizacji wywodzi się w pierwszym rzędzie z różnorodnością postaw i sędziów etycznych (moralnych) i ideałów społecznych oraz wynikających stąd różnych systemów prawnych. Etyka polega na dobrowolnym spełnianiu obowiązków, na poddawaniu się im bez przymusu z zewnątrz, zwłaszcza ze strony państwa, a tylko pod wpływem własnego przekonania członków społeczeństwa. Państwo natomiast opiera się na sankcjach przymusu względem opornych, przede wszystkim na sankcjach prawnych.

System ideałów społecznych określa nam cele, do których dąży dane społeczeństwo. Między etyką, prawem i ideami danego społeczeństwa istnieje ścisła współzależność. Zarówno prawo, jak i ideologia muszą wynikać z etyki, inaczej nie będą miały oparcia w społeczeństwie, ale też z drugiej strony ideologia społeczna sprzyja rozszerzaniu zakresu etyki – można wyliczyć wiele przykładów, kiedy dla realizacji swoich ideałów ludzie potrafili zdobywać się na wielkie poświęcenia, prawo natomiast będąc wyrazem mentalności danego społeczeństwa, samo z kolei tworzy, kształtuje i przekształca tę mentalność.

Na podkreślenie zasługuje w tym miejscu **prawo naturalne** wynikające z przyrodzonych właściwości natury ludzkiej. Ma ono bardzo ścisły związek z etyką, jak również ideologią. Prawo naturalne ma oparcie w etyce, która ma o wiele szerszy zasięg niż prawo i tworzy społeczno-psychologiczną podstawę dla wszelkich norm prawnych. Normy prawa naturalnego pokrywają się z niektórymi normami etycznymi i podobnie jak one wynikają z przyrodzonych właściwości natury ludzkiej; normy te tym różnią się od etycznych, że opatrzone są sankcją. Ideologia, o ile ma

być w społeczeństwie żywotna, również musi mieć pewne oparcie w naturalnych ludzkich pragnieniach i dążeniach, a w związku z tym ma ona niejako wspólne źródło z etyką i prawem naturalnym.

Dla struktury prawnej społeczeństwa podstawowe znaczenie ma tzw. **trójprawo**, to znaczy prawo rodzinne, majątkowe i spadkowe.

Prawo rodzinne określa formę rodziny w danym społeczeństwie. W różnych cywilizacjach spotykamy cztery zasadnicze formy rodziny: rodzina monogamiczna – związek jednego mężczyzny z jedną kobietą, poligamiczna – mężczyzna może posiadać kilka żon, półmonogamiczna – mąż może oddalić żonę bezpłodną lub nawet rodzącą same córki, czy wreszcie niewierną i pojąć inną (do tej formy zalicza się również inne formy monogamii z dopuszczalnością rozwodów), poliandryczna – kilku mężów posiada jedną żonę. Niektórzy badacze wyliczają jeszcze jedną formę rodziny – opartą na matriarchacie – gdzie jedna żona posiada kilku mężów, jednakże inni badacze (w tym F. Koneczny) kwestionują istnienie kiedykolwiek tego rodzaju formy rodziny, zaliczającą do klasycznych mitów.

Największe znaczenie i największy zasięg mają rodziny monogamiczne, a do niedawna również poligamiczne, ostatnio zaś zaczęły się rozpowszechniać również rodziny monogamiczne z dopuszczalnością rozwodów – czyli półmonogamiczne – stając się formą dominującą.

Społeczna postawa i mentalność człowieka, który żyje w społeczeństwie opartym na rodzinie monogamicznej, jest całkowicie odmienna niż członka społeczeństwa, które poligamię uważa za normalną formę małżeństwa. We wszystkich społeczeństwach, w których panuje poligamia, a zatem, gdzie kobieta uważana jest za istotę niższego rzędu, będącą własnością mężczyzny i w których zatem nie posiada ona żadnego wpływu na życie publiczne, możemy stwierdzić ogromne zubożenie w zakresie cywilizacji. Cywilizacja taka jest jednostronnie męska, brutalna, brak w niej czynnika kobiecego. Cywilizacje tego rodzaju cierpią też często na niedorozwój estetyki.

Co więcej, odmienność prawa małżeńskiego wpływa też często na wyrobienie odmiennych pojęć o pracy. Wszystkie społeczeństwa wielożenne – jak stwierdził F. Koneczny – są materialnie słabe, praca tam bowiem hańbi, a próżniactwo staje się ideałem społecznym, a właściwie antyspołecznym; jako przykład daje tu Koneczny niektóre społeczeństwa mahometanńskie, które do dzisiaj nie mogą rozwinąć się gospodar-

czo. Istnieje też dość wyraźna korelacja między rozwojem gospodarczym wielu państw i narodów mahometanńskich a wprowadzaniem w nich monogamii (ewentualnie półmonogamii) i zmianą ich stosunku do pracy.

Społeczeństwa wielożenne są za to dość często przede wszystkim militarnie i zaborcze, gdyż opierają się na obozowej metodzie ustroju (np. społeczeństwa cywilizacji turańskiej).

W społeczeństwach opartych na rodzinie monogamicznej kobieta staje się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa, żona jest towarzyszka męża, a nie jego niewolnicą, powstają obowiązki względem kobiety, odpowiedzialność wobec niej, a dzięki temu rozwija się etyka i rosną siły społeczne.

W społeczeństwach, w których występuje rodzina półmonogamiczna – dopuszczająca rozwody, które uderzają przede wszystkim w dzieci, a także dość często w kobietę, której trudniej jest znaleźć nowego partnera – wytwarza się sytuacja sprzyjająca powstawaniu poczucia krzywdy i niezadowolenia, a to dalej prowadzi do cofania się rozwoju społeczeństwa.

Z prawem rodzinnym łączy się też stosunek do dzieci, rozdział władzy w domu, jednostronność lub obustronność praw i obowiązków, rozległość i stopniowanie pokrewieństwa itp. Od prawa rodzinnego zależy też prawo majątkowe i spadkowe.

W **prawie majątkowym** chodzi przede wszystkim o to, czy uznaje ono własność osobistą, czy też wszystkie rzeczy są własnością państwa lub kolektywu społecznego. Na przykład w cywilizacji turańskiej wszystko było faktycznie własnością władców państwa (sultana czy cara), który mógł dowolnie rozporządzać mieniem swych poddanych, natomiast w cywilizacji rzymskiej czy potem łacińskiej własność osobista była i jest chroniona przez prawo, nawet przed zakusami ze strony władz państwowego (w Anglii do dzisiaj nie można wywłaszczyć prywatnego właściciela gruntu bez specjalnej uchwały parlamentu). Cywilizacja zaś żydowska знаła tylko używalność ograniczonego obszaru rolnego. Kongres syjonistyczny w Wiedniu w roku 1925 uchwalił, że odzyskana w Palestynie ziemia może być własnością tylko Heren Kajemet (funduszu narodowego), a posiadacz gruntu jest jego użytkownikiem.

Istnieje uwarunkowanie między monogamią a własnością prywatną, tak samo jak między despotyzmem szczepowym czy państwowym, a poligamią. Monogamia bowiem opiera się na poszanowaniu godności ludz-

kiej, a materialnym jej fundamentem jest własność prywatna, natomiast despotyzm władzy opiera się na bezwzględnym podporządkowaniu słabszego silnieszemu i z tego również wynika poligamia i podporządkowanie kobiety mężczyźnie.

Jeżeli zasada poszanowania godności ludzkiej ulega zachwianiu, wówczas z reguły monogamia zostaje podkopana przez wprowadzenie rozwodów, które uderzają przede wszystkim w dobro dzieci, a ponadto kobiety, a więc strony słabszej.

Prawo spadkowe określa sposób dziedziczenia własności, chodzi tu przede wszystkim o to, czy własność po śmierci właściciela przechodzi na jego dzieci, czy też staje się własnością państwa lub innego zrzeszenia. Tutaj również mamy ścisłą zależność od formy rodziny i własności. Rodzina monogamiczna i własność prywatna wymaga dziedziczenia majątku rodziców przez dzieci, w przeciwnym razie następuje naruszenie własności prywatnej jako fundamentu rodziny monogamicznej.

Cheć przekazania majątku dzieciom staje się potężnym bodźcem działalności gospodarczej i fundamentem porządku społecznego. Natomiast despotyzm państwo i rodzina poligamiczna nie wymagają takiego ścisłego systemu dziedziczenia, gdyż w społeczeństwach, w których one istnieją i tak wszystko faktycznie jest własnością władców (państwa).

Prawo rodzinne, majątkowe i spadkowe stanowi podstawę struktury społeczeństwa. Dlatego też najkrwawsze i najczęściej przewroty łączyły się zawsze z próbami zmian w tej dziedzinie. Przykładem tego może być rewolucja 1917 roku w Rosji carskiej, a potem historia ZSRR po rewolucji, zwłaszcza zaś okres stalinowski (przymusowa kolektywizacja, przymusowe przesiedlanie ludzi, obozy pracy przymusowej, masowe mordowanie ludzi itp.). Innym przykładem może być rewolucja w Chinach, która rozpoczęła się w 1912 roku i trwała potem faktycznie długie dziesiątki lat, obfitując w podobne okropności jak rewolucja rosyjska.

Całe trójprawo jest **prawem prywatnym**, na wyższych szczeblach rozwoju społeczeństw nie wystarcza ono jako podstawa struktury prawnej społeczeństwa i obok niego, a właściwie na jego bazie, zaczynają się rozwijać inne formy prawne, które regulują rozwój życia zbiorowego.

Prawo, które reguluje funkcjonowanie i rozwój życia zbiorowego, zwiemy **prawem publicznym**, główną jego częścią stanowi **prawo państwowie**. Prawo publiczne ustala hierarchię władz, stosunki między obywatelem a władzą państwową, urząd państwa, a także wzajemne stosunki między ludźmi w życiu publicznym, zarówno w trakcie społecznej działalności gospodarczej, jak i politycznej, naukowej, czy też w dziedzinie sztuki. Zaznaczyć przy tym należy, że własność środków produkcji należy do dziedziny prawa publicznego, gdyż jest ona niczym innym, jak tylko prawem do decydowania o kierunku działalności ludzi w społecznym procesie gospodarczym, którego narzędziem jest prawo własności środków produkcji. Uspołecznienie własności środków produkcji nie musi być równoznaczne z naruszeniem trójprawa cywilizacji łacińskiej.

Załążek prawa publicznego widzimy we władzy starosty rodowego, a gdy rody tworzą szczepe, we władzy książąt szczepeowych.

Wzajemny stosunek prawa prywatnego i publicznego układa się różnie w zależności od typu cywilizacji. W cywilizacji turańskiej prawo publiczne powstało przez rozrost prawa prywatnego, dlatego też wszyscy poddani wraz ze swym mieniem uważani byli za prywatną własność władców. Odwrotnie w cywilizacji bizantyńskiej, prawo publiczne wchłonęło prawo prywatne, powodując rozrost biurokracji. Wszechwładza państwa doprowadza do zaniku prawa prywatnego i etyki, a ponadto doprowadza do nadmiernego uszczuplenia jawności urzędowania i prawdomówności władz, co rzutuje na kategorię prawdy. W cywilizacji żydowskiej oba rodzaje prawa wywodzą się z przepisów religijnych, ideologicznych. Na koniec wreszcie w cywilizacjach – starożytnej rzymskiej i współczesnej łacińskiej, mamy ścisły rozdział prawa publicznego i prywatnego.

W kategorii dobra, obok prawa, decydującą rolę odgrywa **etyka**. Przez **etykę** rozumiemy zespół norm społecznych, wartościujących poglądy, postawy i działania ludzkie, z punktu widzenia dobra i zła. Mamy tu oczywiście na myśli tylko normy autonomiczne, to jest takie, których przestrzeganie nie opiera się wyłącznie na sankcji przymusu zewnętrznego, lecz wynika przede wszystkim z wewnętrznego przekonania członków społeczeństwa. Etyka jest więc trwalsza niż prawo, bo istnieć może bez działania przymusu zewnętrznego. Charakter pośredni zajmuje **etyka roszczeniowa**, której przestrzeganie poparte jest autono-

miczną sankcją społeczną (nie państwową), a ponadto **prawo autonomiczne**, które stanowią normy oparte na autorytecie zewnętrznym i autonomicznym poczuciu prawnym społeczeństwa oraz opatrzone sankcją społeczną – np. prawo narodowe narodu będącego pod zaborem. Na etyce roszczeniowej opiera się **prawo naturalne**, które ma charakter prawa autonomicznego.

W ramach różnych cywilizacji mamy do czynienia z niezwykle różnorodnymi systemami etycznymi. W cywilizacji łacińskiej etyka obejmuje swymi normami wszystkie pięć kategorii bytu społecznego i zajmuje stanowisko nadzędne w stosunku zarówno do prawa, jak i wszelkich innych dziedzin życia. Podstawą etyki łacińskiej jest uznanie wszechstronnego rozwoju osobowości ludzkiej i poszanowanie godności każdego człowieka za główny cel rozwoju społeczeństwa. Wynika stąd uznanie za dobre swobodnego dążenia do poznania prawdy, rozwoju piękna, pielęgnowania zdrowia i uprawiania działalności gospodarczej; przy czym zarówno działalność gospodarcza, jak i inne kategorie bytu (poza kategorią dobra), traktowane są jako środki, a nie cele rozwoju społeczeństwa. Stąd też wynika zasada nadzędności społeczeństwa nad państwem oraz etyki nad prawem i innymi kategoriami bytu. Etyka łacińska obejmuje swymi normami wszystkie pięć kategorii bytu.

Inaczej wygląda sprawa w innych cywilizacjach. Po pierwsze nie wszystkie cywilizacje znają etykę niezależną od władzy państowej, a po drugie nie wszystkie cywilizacje obejmują normami etycznymi wszystkie pięć kategorii bytu społecznego. Na przykład w cywilizacji turańskiej, gdzie ekonomiczna walka o byt staje się nadzędnym czynnikiem rozwoju społeczeństwa, na pierwszy plan wysuwa się pewien rodzaj walki o byt – utrzymywanie się z podbojów. Stąd też wynika uznanie za dobre tego wszystkiego, co nakazuje aktualny władca, a wszelkie działania powodujące nadmierny rozwój jednostki ludzkiej są uznawane za szkodliwe i złe. Dlatego to cywilizacja turańska nie dopuszcza do swobodnego rozwoju nauki i obiegu informacji (u Mongoliów w okresie rozwoju ich imperium nawet historia była tajna), nie pielęgnuje też piękna, a zdrowie pielęgnuje tylko dla potrzeb wojennono-państwowych. Dlatego też w cywilizacji turańskiej etyka autonomiczna – tj. niezależna od nakazów władzy państowej i sankcji zewnętrznej – nie istnieje.

W cywilizacji żydowskiej cała etyka wyprowadzona jest z przepisów religijnych (ideologicznych), które normują też wszystkie kategorie bytu ludzkiego. W cywilizacji bramieńskiej kategoria zdrowia nie jest objęta wymogami etyki, wynika stąd niski stan zdrowotności społeczeństwa i duża śmiertelność, która przez długie wieki stanowiła hamulec wzrostu liczbowego społeczeństwa. Sytuacja uległa zmianie dopiero w ostatnich czasach, gdy Indie zaczęły przejmować elementy higieny i medycyny od społeczeństw o innych cywilizacjach (a zwłaszcza łacińskiej).

Z etyki danego społeczeństwa wynika i łączy się z nią ściśle system jego ideałów społecznych, który określa cele rozwoju społecznego i metody dochodzenia do nich. Takim celem może być albo wszechstronny, to jest odbywający się we wszystkich kategoriach bytu, rozwój osobowości ludzkiej i poszanowanie godności każdego człowieka (cywilizacja łacińska), albo wszechstronny rozwój państwa, dokonywany bez względu na środki, którymi się do niego dąży, przy czym rozwój ten rozumiany jest przede wszystkim jako rozwój materialny, ekonomiczny i traktowany jako cel sam w sobie (cywilizacja turańska, częściowo bizantyńska). Ten system celów działalności danego społeczeństwa wynika oczywiście z przekonań etycznych, to jest z poglądów na to co jest dobre, a zatem warte wysiłku, a co złe, nie warte zachodu. Oczywiście z etyką i ideologią danego społeczeństwa związany jest system prawny i państwo, który musi służyć realizacji wytyczonych przez nie celów.

Wszechstronny rozwój jednostki warunkuje równomierny rozwój społeczeństwa we wszystkich dziedzinach bytu, przy czym decydującą rolę gra kategoria dobra. Natomiast rozwój jednostronny, skierowany na przykład tylko w kierunku materialnej walki o byt, powoduje niedorozwój w innych dziedzinach, w konsekwencji hamując na dłuższą metę nawet rozwój materialny.

2. Na drugim miejscu po kategorii dobra stoi **kategoria prawdy**. Do tej kategorii należy system dochodzenia do prawdy, a więc zarówno nauka, jak i informacja. Kategoria prawdy obejmuje system norm społecznych, ocenяjących sądy ludzkie i wiedzę z punktu widzenia prawdziwości i nieprawdziwości.

Nie wszystkie cywilizacje rozwijają tę kategorię bytu, nie wszystkie też mają pojęcie prawdy obiektywnej. Na przykład cywilizacja

turańska rozwijanie nauki i oświaty oraz upowszechnianie informacji, zwłaszcza o życiu publicznym, uważa za działanie szkodliwe. W imperium mongolskim nie tworzono szkół dostępnych dla ludności. W państwie moskiewskim w XVI w., gdy na tronie zasiadał Wasyl Iwanowicz, (1505–1533 r.) panowała zasada – „myślenie jest początkiem zła” – i spopularyzowała się ona nadzwyczajnie. Niższe duchowieństwo wystąpiło potem przeciwko sztuce drukarskiej i urządziło w Moskwie w 1564 r. rozruchy „ludowe”, spalono drukarnię, a personel wybito. Zatrzumiowało nieuctwo stając się po prostu moskiewskim postulatem etycznym; właściwie dopiero w okresie panowania Piotra Wielkiego sytuacja uległa pewnej istotnej zmianie.

W okresie nawrotu turańszczyzny, pod rządami Stalina, cybernetyka i teoria informacji były potępione jako „reakcyjne pseudonauki”. Podobny los spotkał wiele innych dziedzin i teorii naukowych, a naukowców, którzy nie chcieli się poddać dyktatowi nieuków, spotkał smutny los – jako przykład może tu służyć wybitny radziecki genetyk Nikołaj Wawiłow, który nie chciał się poddać dyktatowi Stalina i jego protegowanego akademika Trofima Łysenki; został w związku z tym aresztowany i zmarł w więzieniu.

Ten stosunek do prawdy rzutował też na wymiar sprawiedliwości, którego podstawy w stalinowskim imperium określił prokurator generalny ZSRR Andrzej Wyszyński. W swojej książce pt. *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim* stwierdził on, że sąd radziecki nie jest skrępowany żadnymi formalnymi warunkami i wymaganiami w zdobywaniu i ocenie dowodów. Istotę radzieckiej procedury dowodowej wyraził on w następujący sposób:

„Radziecki system dowodów opiera się na zasadzie przekonania wewnętrznego, a mianowicie socjalistycznego przekonania sędziego uzbrojonego w socjalistyczną świadomość prawną i prawdziwie naukową metodologię marksizmu-leninizmu.”¹

Praktyka stalinowskiego sądownictwa zastosowała powyższą teorię w sposób charakterystyczny dla cywilizacji turańskiej opierając się na trzech następujących zasadach: 1) Nie trzeba oskarżonemu w stu procentach udowodnić winy, wystarczy ją tylko uprawdopodobnić. 2) Za współdziałanie można uznać jakikolwiek związek danej osoby z popeł-

¹ A. J. Wyszyński, *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*. Warszawa 1949, s. 302.

nionym przestępstwem lub przestępca. W praktyce oznaczało to, że nie trzeba było oskarżonemu udowodnić popełnienia przestępstwa, lecz wystarczyło wykazać jakikolwiek jego kontakt z przestępstwem lub nawet tylko z przestępca (na tej zasadzie skazywano np. członków rodzin „wrogów ludu”, czyli osób skazanych za przestępstwa polityczne). 3) Przyznanie się oskarżonego do winy stanowi samodzielnny, pełnowartościowy dowód jego winy (stąd właśnie brała się „konieczność” stosowania tortur, wymuszających przyznanie się do winy niewinnych ludzi, które mogły być jedynym dowodem w sprawie przeciwko nim).

Niektórzy radzieccy autorzy z dziedziny prawa procesowego (np. Czelcow-Biebutow²) uznali za niesłuszną zasadę tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego, zaś sądy sowieckie niejednokrotnie przyjmowały jako podstawę skazania okoliczność, że oskarżeni nie dostarczyli dowodów swej niewinności. Przeciwko takim skrajnościom występował nawet sam A. Wyszyński, a radziecki Sąd Najwyższy kazawał wyroki z tego rodzaju uzasadnieniem³.

Praktyka stalinowskiego systemu policyjno-sądowego w sposób charakterystyczny dla cywilizacji turańskiej rozmijała się nawet z teorią A. Wyszyńskiego. W stalinowskim sądownictwie panowała zasada, że sąd ma do czynienia z przestępca i jego zadaniem jest wymierzenie kary, nie zaś orzeczenie o winie lub niewinności oskarżonego. Pozostałości tego systemu do dziś pokutują w wymiarze sprawiedliwości krajów postkomunistycznych, łącząc się z dążeniem biurokracji państwej do blokowania obiegu informacji o życiu publicznym – którego przykładem może być uchwalona przez polski Sejm w 1994 roku bardzo restrykcyjna ustanowiona ochronie tajemnicy państwej, która pozwala biurokratom utajnić praktycznie każdą informację dotyczącą ich działalności.

Taki stosunek do prawdy w cywilizacji turańskiej łączy się ściśle z etyczną zasadą bezwzględnego posłuszeństwa wobec władzy państwej (władcy państwa), koniecznego dla sprawnego militarno-politycznego funkcjonowania systemu. Rozwój nauki, oświaty i postępujące za tym upowszechnienie informacji, rozwija zdolności krytyczne i pociąga za sobą zachwianie wiary w nieomyłość i dobroć władz, a to z kolei odbija się na posłuszeństwie wobec władzy, które przestaje być bezkry-

² Por. Czelcow-Biebutow, *Sowietskij ugłownyj process*, Charków 1929, cz. II, s. 123.

³ Por. A. J. Wyszyński, *Teoria dowodów...*, wyd. cyt., s. 291–193.

tyczne i bezwzględne. Zatem nie ma w turańszczyźnie miejsca na swobodny rozwój nauki i informacji, zastępuje ją tylko gromadzenie wiedzy potrzebnej do celów militarnych i gospodarczych oraz dla potrzeb rządzenia państwem, przy czym nagromadzona wiedza dostępna jest w całości zasadniczo tylko władczy i jego mandatariuszom.

W cywilizacji bramińskiej dociekanie prawdy przyrodzonej uważa się za objaw materializmu, uważa się przy tym, że etyka może rozwijać się bez zamiowania do odkrywania prawdy. W rzeczywistości myśl hinduska, nie wyćwiczona w naukowym abstrakcyjnym myśleniu, ugrzęzła w dziedzinie moralnej, w formułkach pozbawionych żywej treści. W cywilizacji bramińskiej nie istnieje pojęcie prawdy obiektywnej, a przekręcanie faktów stanowi zjawisko nagminne; nie istnieje też chronologia w takim rozumieniu jak w cywilizacji łacińskiej.

Niedorozwój kategorii prawdy pociąga za sobą również niedorozwój innych kategorii bytu, gdyż hamuje rozwój twórczości i inicjatywy. Nездolność do abstrakcyjnego myślenia wstrzymuje zarówno rozwój wynalazków warunkujących rozwój dobrobytu materialnego i higieny, jak i rozwój instytucji społecznych, prawnych i etycznych.

W cywilizacji żydowskiej rozwija się naukę, ale jej wyniki dostępne są w pełni tylko dla wtajemniczonych, przy czym zakres wiedzy zależy od szczebla wtajemniczenia. Chodzi tutaj o zapewnienie ukrytego sterowania ludźmi, przez odpowiednio dobrane i przygotowane grono wtajemniczonych, których władza opiera się nie na sile materialnej, lecz na odpowiedniej wiedzy o technice rządzenia, niedostępnej dla mas. Oczywiście nie istnieje przy tym w cywilizacji żydowskiej pojęcie prawdy jako wartości samej w sobie, lecz wiedza ma charakter instrumentalny, celowościowy. Żyd rozumieje dużo i zazwyczaj wielostronnie – jak stwierdził F. Koneczny – ale też wyłącznie niemal dedukcyjnie, a założenie staje się dla niego dogmatem, nie liczy się przy tym z rzeczywistością, starając się ją raczej naginać do wyznawanych przez siebie dogmatów i teorii. Pochodzi to z właściwości studiów talmudycznych, na których mózg żydowski się wyćwiczył, toteż w rozumowaniu czysto racjonalistycznym Żydzi są biegli, ale też – jak stwierdził F. Koneczny – dziwnie bezwzględni. Niewątpliwie te właśnie cechy umysłowości żydowskiej ułatwiały Żydom przetrwanie w zmieniającym się i często nieprzyjaznym otoczeniu oraz zachowanie własnej specyficznej indywidualności.

W cywilizacji bizantyńskiej rozwija się naukę, ale obowiązuje w niej zasada jednostajnienia, sformalizowania, scentralizowania, zbiurokratyzowania i poddania pod kontrolę państwa (zgodnie z panującą w tej cywilizacji zasadą supremacji państwa).

W cywilizacji łacińskiej uprawianie nauki i upowszechnianie jej zdobyczy uważane jest za obowiązek społeczny, stawia się przy tym postulat swobodnego rozwoju każdej nauki oraz powszechnej dostępności wyników badań naukowych. Podobny postulat wysuwany jest też pod adresem informacji, zwłaszcza o życiu publicznym. Sztukę drukarską w społeczeństwach należących do cywilizacji łacińskiej przyjmowano wszędzie z zapalem, analfabetyzm traktując potem jako chorobę i walcząc z nią aż do wyplenienia. Teraz, podobnie entuzjastycznie, społeczeństwa łacińskie przyjmują zdobycze rewolucji informacyjnej.

Oczywiście taki stosunek do prawdy odbija się również na innych kategoriach bytu; przede wszystkim ćwicząc myśl, z jednej strony w abstrakcyjnym myśleniu, a z drugiej strony w metodycznym obserwowaniu życia, doprowadza się do rozwoju systemów etycznych odpowiadających potrzebom życia społecznego i umożliwiających jego rozwój. Poza tym wyrabia się zdolności krytyczne i doprowadza do sformułowania postulatu kontroli społeczeństwa nad państwem i jego biurokracją. Badanie tendencji rozwoju społecznego umożliwia tworzenie nowych systemów ideologiczno-politycznych, które dynamizują rozwój etyczny i przyspieszają rozwój instytucji społeczno-politycznych. Ponadto rozwój nauki doprowadza do wszelkiego rodzaju wynalazków – zarówno technicznych, wpływających na rozwój dobrobytu gospodarczego, jak również i z dziedziny medycyny i higieny, a zwłaszcza techniki leczenia, a to z kolei przyspiesza rozwój demograficzny. Uprawianie nauki rzutuje również na rozwój sztuki, umożliwiając powstawanie nowych jej form i nowych technik twórczych.

Rozwój kategorii prawdy wpływa więc w sposób decydujący na rozwój całości życia społecznego we wszystkich kategoriach bytu. Nieprzypadkowo też społeczeństwa azjatyckie, przywiązuje zasadniczą wagę do kategorii dobrobytu materialnego (ekonomii), a zaniedbujące rozwój nauki i informacji, ugrzęzły w niedorozwoju społecznym i cierpią biedę również w dziedzinie materialnej. Dopiero przyswojenie przez nie zdobyczy nauki oraz techniki europejskiej i amerykańskiej (które zostały stworzone przez społeczeństwa cywilizacji łacińskiej), zdynamizowało ich rozwój.

3. Kategoria piękna obejmuje sztuki piękne i wyraża się przede wszystkim w odpowiednich normach estetycznych, które oceniają zjawiska z punktu widzenia piękna i brzydoty. Elementy sztuk pięknych spotykamy już na bardzo niskich szczeblach rozwoju społecznego. Warto przy tym zaznaczyć, że w rozwoju kategorii piękna istotną rolę gra czynnik kobiecy, cywilizacje poniżające kobietę są jednostronnie męskie, brutalne i cierpią na niedorozwój sztuk pięknych – przykładem może tu być cywilizacja turańska.

Sztuki piękne mają istotne znaczenie w życiu społecznym. Przede wszystkim oddziałują one na ludzką podświadomość, urabiając ją w ten sposób, że staje się ona bardziej podatna na przyjmowanie zasadniczych norm społecznych – przede wszystkim etycznych. Znane jest twierdzenie, że dobra sztuka czyni człowieka lepszym, natomiast zła, destrukcyjna sztuka, działa na psychikę ludzką rozkładowo. Artysti dzięki swej wielkiej wrażliwości wyczuwają wcześniej niż inni członkowie społeczeństwa nowe prądy w życiu społecznym i dają im wyraz w sztuce, przy czym największe dzieła sztuki łączą się z reguły z głębokim zaangażowaniem ideowym artysty.

Można powiedzieć, że sztuka z jednej strony odzwierciedla psychikę danego społeczeństwa, a z drugiej strony ją kształtuje. Wielcy artyści są najlepszymi propagatorami idei społeczno-politycznych. Nieprzypadkowo przewroty społeczne zaczynają się zazwyczaj od przewrotu w dziedzinie sztuki.

Ponadto sztuka ma też znaczenie higieniczne i seksualne, oddziałując przez to na kategorię zdrowia. Poza tym, rozwijając wyobraźnię, wpływa na rozwój nauki. Może też wreszcie mieć znaczenie utylitaro-gospodarcze. Dając ludziom wypoczynek po pracy, wzmagając energię i wydajność, a ponadto stwarza też nowe dziedziny produkcji (na potrzeby estetyczne i artystyczne). W nowoczesnych społeczeństwach sztuka popularna stała się potężną gałęzią biznesu, a równocześnie ma wielkie znaczenie w dziedzinie reklamy, która odgrywa kluczową rolę dla współczesnej gospodarki.

Każda cywilizacja ma odmienny stosunek do kategorii piękna, różniąc się w ocenie sztuki piękne i nie każda przyswaja sobie wszystkie. O ile na przykład w cywilizacji łacińskiej satyryczna twórczość artystyczna dotycząca oficjalnych osobistości państwowych jest ceniona i popierana, a mężczyźni stanu kolekcjonują nieraz własne karykatury,

o tyle w cywilizacji turańskiej tego rodzaju twórczość uważana jest za antypaństwową.

Cywiliizacja turańska nie przywiązuje wagi do rozwoju kategorii piękna, gdyż zbytnie zamilowanie do sztuki osłabia zdolność boową i różnicuje jednostajność, która jest zasadniczym wymogiem jedności społeczeństw turańskich. W tej cywilizacji popierana jest tylko sztuka wzmacniająca ducha bojowego i posłuszeństwo wobec władcy państwa.

Cywiliizacja bizantyńska rozwijała wprawdzie sztuki piękne, ale starała się je ujednostajnić i upaństwować, a ponadto w średniowieczu przedstawianie piękna ciała ludzkiego uważano za nieetyczne, dlatego też jako ideal świętości przedstawiano ciało wyniszczone ascezą. W cywilizacji bizantyńskiej uważano, że dla uświecenia się trzeba zaniedbywać swoje zdrowie, aż do osiągnięcia brzydoty. Spowodowało to oczywiście, że w praktyce kultywowanie świętości pozostawiano mnichom, a ogólny społeczeństwa zaniedbywał kształcenie się i kultywowanie etyki, uważając, że jest to zbyt trudne. Ujednostajnienie zaś form sztuki prowadzi do jej skostnienia, gdyż hamuje rozwój.

Cywiliizacja chińska starała się ująć sztukę w prawidła rozumowe. Zdając sobie sprawę ze znaczenia sztuki w życiu społecznym, starała się ją upaństwować, uając ścisłymi przepisami.

W cywilizacji braminijskiej, podobnie zresztą jak w wielu starożytnych cywilizacjach Bliskiego Wschodu, sztuka miała charakter wybitnie erotyczny, była przesycona seksualizmem. Łączyło się to z ogólniejszym nastawieniem tych cywilizacji, które nie kultywowały rozwoju osobowości i indywidualności ludzkiej szerokich mas społecznych; seksualizm zastępował inne rodzaje rozkoszy niedostępne dla ogółu ludności i obezwładniał człowieka, czyniąc go posłusznym władców państwowym.

Cywiliizacja żydowska, kierująca się przede wszystkim abstrakcyjnym racjonalizmem, nie rozwijała sztuk pięknych w szerszym zakresie. Miał to związek przede wszystkim, z brakiem kontaktu uczucio-wego Żyda z obcym otoczeniem – sztuka zaś łączy się z takim kontaktem. Talmud zakazuje nawet sporządzania podobizn. Dopiero pod wpływem innych cywilizacji – przede wszystkim łacińskiej – Żydzi zaczynają zajmować się sztuką, tworząc w niej często wszelkiego rodzaju kierunki abstrakcyjne, trudno zrozumiałe lub niezrozumiałe dla wychowanków cywilizacji łacińskiej. Ponadto najczęściej upra-

wiąją sztukę nieoryginalną, będącą tylko kopią sztuki innych cywilizacji – czego przykładem była swego czasu wystawa malarstwa żydowskiego urządzone w Izraelu.

Tylko cywilizacja łacińska, a w starożytności helleńska i rzymska, rozwijały wszystkie dziedziny sztuki, przywiązuając dużą wagę do indywidualności form. Jedynym wymaganiem stawianym sztuce jest przy tym (oprócz wymogów artystycznych) posłuszeństwo normom etycznym i wynikającym z nich normom prawnym. Dlatego w ramach cywilizacji łacińskiej nie stawia się przeszkołów zajmowaniu się w sztuce pięknem ciała ludzkiego, ale przy tym tępi się pornografię. W wyniku tego tylko w cywilizacji łacińskiej, mamy wszechstronny rozwój wszystkich dziedzin sztuki, który z kolei dynamizuje również wszechstronny rozwój innych kategorii bytu. Jednostronność zaś innych cywilizacji łączy się ściśle z niedorozwojem sztuki.

4. Kategoria zdrowia obejmuje system norm społecznych określających metody leczenia, higienę oraz związane z nimi instytucje i w ogóle poglądy na to, co dla człowieka jest zdrowe, a co niezdrowe.

Nietrudno zauważyć, że te poglądy i oceny zmieniają się w zależności zarówno od rodzaju cywilizacji, jak też od szczebla jej rozwoju. W Sparcie zabijano ułomne niemowlęta dla podniesienia zdrowotności społeczeństwa, średniowieczne metody leczenia i zabiegi medyczne, uważane są często przez nas za szkodliwe dla zdrowia, a z kolei być może nasze współczesne metody terapii czy nawet badań lekarskich, często nie tylko bardzo bolesne i męczące dla pacjentów, ale również niejednokrotnie powodujące szkodliwe skutki uboczne, będą kiedyś również uznane za szkodliwe dla zdrowia, a nawet barbarzyńskie.

Kategoria zdrowia jest również ściśle powiązana z innymi kategoriami bytu społecznego. Rozwój higieny i medycyny zależy od uprawiania nauk, zwłaszcza biologicznych i medycznych oraz od rozwoju techniki i w ogóle gospodarki, a z drugiej strony uwarunkowany jest również etyką, zależy bowiem od tego, czy pielęgnowanie ciała ludzkiego uważa się za dobre i potrzebne. Zasadniczą rolę gra tutaj etyka lekarska, której zanik prowadzi nieuchronnie do obniżenia zdrowotności społeczeństwa. Najbardziej drastycznym przykładem może tu być dopuszczenie przerywania ciąży z tzw. wskazań społecznych (dość mniej więcej określonych), które w konsekwencji prowadzi do obniżenia zdrowotności ko-

biet wskutek częstego stosowania tego zabiegu i hamuje rozwój całego społeczeństwa sprzyjając obniżeniu stopy urodzeń. Istotny wpływ na stopę urodzeń i rozwój demograficzny ma również stan etyki seksualnej danego społeczeństwa. Wpływa on także na ogólny stan zdrowia zarówno fizycznego, jak i psychicznego. Ponadto wiele chorób, zwłaszcza psychicznych i nerwowych, łączy się ściśle z nieetycznym trybem życia danego osobnika lub jego otoczenia. Ze swojej strony rozwój kategorii zdrowia jest niezbędnym warunkiem wszechstronnego rozwoju człowieka i społeczeństwa. Oczywistą jest rzeczą, że pielęgnowanie zdrowia wzmagają energię człowieka – zarówno duchową, jak i fizyczną.

Civilizacja bramńska, która nie uznaje obowiązku dbania o zdrowie, ugrzęza w ogólnym zastoju. Podniesienie zdrowotności jest niezbędnym warunkiem rozwoju demograficznego, a z kolei rozwój ludnościowy stwarza nowe bodźce do rozwoju ogólnocivilizacyjnego, zmusza bowiem do szukania nowych metod gospodarowania i nowych metod organizacji społecznej, a poprzez zwiększenie ilości kontaktów międzynarodowych przyspiesza rozwój jednostek.

Wszystkie wyższe cywilizacje powstały tylko tam, gdzie następowała koncentracja większej liczby ludności (jest to oczywiście warunek konieczny, ale nie wystarczający) – starożytne imperium rzymskie na początku naszej ery posiadało około 55 milionów mieszkańców, a w II wieku osiągnęło około 80 milionów, podczas gdy cała ludność świata w tym okresie szacowana jest na 200–250 mln osób, samo zaś miasto Rzym za czasów swego rozkwitu na przełomie okresu republiki i cesarstwa, dochodziło do 2 milionów mieszkańców. W XVIII wieku Francja była ośrodkiem kultury europejskiej i światowej i w tym też czasie była ona jednym z dwu kolosów ludnościowych naszego kontynentu – w 1800 r. liczyła ona 28 mln mieszkańców, podczas gdy ludność Rosji w tym okresie wynosiła 40 mln, a Niemiec niecałe 25 mln (przy czym Niemcy były rozbite na wiele państw i państewek). W ciągu XIX wieku Francja podupadła ludnościowo w stosunku do innych mocarstw europejskich – w 1913 r. (w przededniu wybuchu I wojny światowej) ludność Francji wynosiła niecałe 40 mln, podczas gdy ludność Rosji – 166 mln, a ludność Niemiec – 67,5 mln – w tym też okresie rola Francji maleje na korzyść Niemiec i Anglii, która w ciągu XIX wieku zwiększyła liczbę swej ludności, z 10,5 mln w 1800 r., do 37 mln w 1900 r. (w 1913 r. osiągając 42 mln). W XIX wieku dokonała się w skali światowej

pierwsza rewolucja przemysłowa, w tym czasie zaludnienie naszego globu wzrosło, z ponad 900 mln w 1800 r. do ponad 2 miliardów w 1900 r. W Europie współczesnej najgęściej zaludnione kraje to Belgia, Holandia, Niemcy, Wielka Brytania, a dalej Francja i Włochy – nieprzypadkowo też są to najbogatsze i najwyższej rozwinięte kraje współczesnej Europy.

Nie we wszystkich jednak cywilizacjach rozrost ludnościowy pociąga za sobą wzrost aktywności społecznej – zależy to przede wszystkim od etyki. Nie wszystkie cywilizacje troskę o zdrowie uznają za obowiązek etyczny czy tym bardziej prawnego. Cywilizacja turańska sama nie rozwija kategorii zdrowia, przyjmuje tylko od innych cywilizacji pewną wiedzę z tej dziedziny i stosuje ją do potrzeb militarnych i gospodarczych. Cywilizacja bramńska pielęgnowanie zdrowia cielesnego uważa za rzeczą złą i niepotrzebną, ponieważ życie ludzkie traktuje jako etap przejściowy do następnego wcielenia. Zaniedbuje też ona twórczość materialną, uciekając w dziedzinę rozmyślań duchowych, oderwanych od realnego życia ziemskiego. W rezultacie przez wieki panował w Indiach zły stan zdrowotności i głód, wynikiem którego był wysoki procent zgonów, który hamował rozwój demograficzny. We współczesnych Indiach, wskutek podniesienia zdrowotności, związanego z przejęciem pewnych zdobyczy cywilizacji łaćnickiej, zmalał procent zgonów i liczba ludności zaczęła szybko rosnąć, ale niestety stosunek do pozostałych kategorii bytu pozostał prawie niezmieniony, przede wszystkim zaś niewiele zmieniła się słaba aktywność gospodarcza i naukowa Hindusów. W rezultacie rozszalała się w Indiach klęska głodu, której władze państwowne starały się przeciwdziałać przy pomocy ustawy o sterylizacji ojców wielodzietnych rodzin, a więc znowu metodami sprzecznymi z zasadą poszanowania zdrowia ludzi. O słabej aktywności gospodarczej większości Hindusów świadczyć może fakt, że ten 812-milionowy (według danych z 1989 r.) naród wyprodukował w 1989 r.: zaledwie 13 mln ton stali – tzn. mniej niż Kanada licząca ok. 26 mln ludności, która w tymże roku wyprodukowała stali 15,5 mln ton; 245 terawatogodzin energii elektrycznej – tzn. mniej niż Wielka Brytania licząca 57 milionów ludności, która w tymże roku wyprodukowała 311 terawatogodzin energii elektrycznej; natomiast kwasu siarkowego wyprodukowały Indie w 1989 r. 3293 tys. ton – tzn. prawie tyle co licząca 39 milionów

ludności Hiszpania, która w tymże roku wyprodukowała kwasu siarkowego 3325 tys. ton.

Starożytnej cywilizacji rzymskiej przywiązywała dużą wagę do kategorii zdrowia – np. osuszano bagna, aby zwalczać febrę. Przywiązywała też dużą wagę do higieny – czego najlepszym dowodem są wodociągi rzymskie. Równocześnie jednak z podnoszeniem higieny i ze wzrostem liczby ludności rozwijali też Rzymianie twórczość we wszystkich kategoriach bytu społecznego, przede wszystkim zaś w dziedzinie naukowej i gospodarczej. Podobnie podchodzi do tych spraw współczesna cywilizacja łaćnicka, która wymóg dbania o zdrowie podniósła do rangi nakazu etycznego, a nawet prawnego (np. obowiązek szczepień ochronnych), ale też równocześnie rozwija ona twórczość we wszystkich dziedzinach i w ten sposób rozwój higieny oraz postępujący za nim rozwój ludności staje się bodźcem rozwoju ogólnocywylizacyjnego. Taki stosunek cywilizacji łaćnickiej do zdrowia łączy się ściśle z jej postulatem dbania o wszechstronny rozwój jednostki ludzkiej. Inne natomiast cywilizacje, w których wszechstronny rozwój jednostki ludzkiej nie jest nacelnym postulatem, nie przywiązuje tak wielkiej wagi do kategorii zdrowia.

5. Kategoria dobrobytu materialnego (ekonomicznego), jak już wiemy, obejmuje metody, instytucje i działania gospodarcze, systemy ekonomiczne i w ogóle to wszystko, co dotyczy materialnej walki o byt. Dla wszelkiej działalności ludzkiej potrzebna jest baza materialna i działalność ta jest tym skuteczniejsza, im lepszą bazą materialną dysponuje. Zatem rozwój gospodarczy stwarza podstawę rozwoju wszystkich innych kategorii bytu społecznego – dla kategorii zdrowia tworzy nową technikę służącą do celów leczniczych i przez doskonalenie metod masowej produkcji przyczynia się do jej rozpowszechnienia; podnosząc zaś ogólny dobrobyt materialny ludności, poprawia warunki higieniczne i podnosi stan jej zdrowotności. Bez pewnego poziomu dobrobytu nie ma mowy o higienie. Rozwój gospodarczy rzutuje też na kategorię piękną, wytwarza bowiem nowe narzędzia pracy artystów, a poprzez masową reprodukcję dzieł sztuki przyczynia się w sposób decydujący do ich rozpowszechnienia. Rozwój gospodarczy sprzyja również rozwojowi kategorii prawdy. Z jednej strony stwarza on zapotrzebowanie na badania naukowe, z drugiej zaś strony, wytwarzając nowe narzędzia

badawcze dla potrzeb nauki, sprzyja doskonaleniu jej metod i rozszerzaniu zakresu badań naukowych. Poza tym gospodarka, wytwarzając nowe środki masowego przekazu informacji, takie jak kino, radio czy telewizja, przyczynia się do upowszechnienia informacji i wiedzy.

Na koniec wreszcie rozwój gospodarczy sprzyja rozwojowi kategorii dobra. Przede wszystkim rozwój etyki staje się możliwy dopiero wówczas, gdy zostają zaspokojone pewne elementarne potrzeby człowieka. W społeczeństwie, które cierpi niedzę i głoduje, nie ma miejsca na rozwój etyczny, sprawy wyżywienia i zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb biologicznych zaprzatają tam całą uwagę społeczeństwa. Dopiero powyżej pewnego poziomu zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka pojawia się nadwyżka zarówno produktów materialnych, jak i energii społecznej, która może być zużytkowana na różne cele i w tym momencie zaczynają się problemy etyczne – w jaki sposób należy tę nadwyżkę zużytkować. Im bardziej rozwinięte jest społeczeństwo, tym bardziej problemy etyczne zaczynają wysuwać się na czoło zagadnień społecznych. Dlatego w cywilizacjach niższych kategorie gospodarcze grają decydującą rolę, a w wyższych na czoło wysuwa się etyka i w ogóle kategoria dobra.

Cywilizacja bramńska, która nie przywiązuje wagi do rozwoju gospodarczego, jest również zacofana etycznie. Braminizm – jak stwierdził F. Koneczny – jest właściwie religią bez rozwiniętej etyki.

Rozwój gospodarczy stwarza nowe problemy etyczne, a co za tym idzie, również prawne, sprzyjając rozwojowi twórczości prawnej. Z tym wszystkim idzie w parze rozwój wszelkiego rodzaju ideologii społecznych i politycznych, które wytyczają kierunki działalności społeczeństwa.

Wpływ gospodarki na rozwój wszystkich dziedzin życia społecznego jest współczesnemu człowiekowi dobrze znany i oczywisty, natomiast mniej oczywista jest zależność odwrotna. Chodzi tutaj mianowicie o to, że rozwój gospodarczy zależy w sposób decydujący od rozwoju innych kategorii bytu społecznego.

Zacznijmy od kategorii zdrowia. Postęp gospodarczy możliwy jest tylko wówczas, gdy społeczeństwo jest zdrowe, w przeciwnym razie nie będzie ono miało ani energii, ani ochoty do pracy. Sztuki piękne, o ile są przez społeczeństwo rozumiane i nie powodują dysonansów w psychice odbiorców, przyczyniają się z jednej strony do wytworzenia u ludzi

nastrojów pozytywnych społecznie, a z drugiej strony dają ludziom wypoczynek i odpoczynek po pracy zawodowej, przyczyniając się do wzmożenia ich energii ogólnej, a pośrednio energii gospodarczej społeczeństwa. Zła natomiast sztuka, niezrozumiała lub wręcz obca psychice odbiorcy, drażni go, rozkłada psychicznie, osłabiając przy tym również jego energię gospodarczą – papież Jan Paweł II nazwał ją sztuką śmierci.

Jeżeli chodzi o kategorię prawdy, to nauka tworzy wynalazki, od których w sposób decydujący zależy postęp techniczny i rozwój gospodarczy. Poza tym system masowej informacji i oświaty jest nieodzownym warunkiem postępu technicznego i rozwoju gospodarczego. Cywilizacje, które nie rozwijały nauki – na przykład bramńska czy turańska – ugrzęzły w zastoju gospodarczym. Natomiast rozwijanie nauk w cywilizacji łacińskiej dynamizowało rozwój gospodarczy. Zjawiska te występują szczególnie wyraźnie obecnie w epoce tzw. rewolucji informacyjnej.

Najbardziej jednak decydujący wpływ na rozwój gospodarczy wywiera kategoria dobra – zagadnieniem tym zajmowało się zresztą wielu badaczy, od św. Tomasza z Akwinu poprzez Wernera Sombarta, Maxa Webera, Emila Durkheim'a, Karola Marks'a, aż po Oskara Langego.

Przede wszystkim cywilizacje, które pogardzają pracą fizyczną – jak np. bramńska czy turańska – ugrzęzły w gospodarczym zastoju, natomiast cywilizacja łacińska, która rehabilitowała pracę ludzką i uczyniła z niej obowiązek etyczny, zapewniła społeczeństwom wsparcia rozwitku gospodarczy.

Na tym jednak nie kończy się wpływ kategorii dobra na rozwój ekonomiczny. Etyka danego społeczeństwa oraz związane z nią systemy ideologiczne i prawne, nie tylko wytyczają cel i kierunek, ale również determinują organizację i metody działalności gospodarczej. Od tego celu i metod organizacji pracy zależy też w dużej mierze wynik tej działalności. Systemy prawne, w zależności od tego, czy są dostosowane, czy też niedostosowane, do potrzeb rozwoju gospodarczego na danym etapie, mogą również sprzyjać temu rozwojowi lub też go hamować, przy czym decydującą rolę – jak wskazał K. Marks – gra tu prawo własności. Warto przy tym podkreślić, że gospodarka i technika decyduje o szczeblu rozwoju danej cywilizacji, ale nie decyduje o jej rodzaju, bo- wiem rodzaj cywilizacji wiąże się z celem, a nie z techniką gospodarowania.

Przyjrzymy się, jak te problemy wyglądają w ramach różnych cywilizacji.

Niektóre plemiona Murzynów afrykańskich uważają za niegodziwość pracować i zbierać owoce ponad konieczną potrzebę. W praktyce odbywa się więc licytacja *in minus* lenistwa i braku potrzeb, a za tym następuje ciągła nędza, na którą nie ma rady tak długo, jak długo trwa wymieniona zasada ekonomiczna etyki tych plemion. Podobna sytuacja wytworzyła się w okresie kolonializmu w wielu społeczeństwach należących do cywilizacji arabskiej i dopiero po odzyskaniu przez nie niepodległości usiłuje się ją przewyciążyć.

Cywilizacja turańska ekonomiczną walkę o byt uważa za najważniejszą podstawę społeczeństwa, zasadniczą rolę – jak wiemy – przypisując pewnej formie walki o byt – mianowicie utrzymywaniu się z podbojów. To determinuje ekonomię społeczeństw turańskich, która w całości służy celom militarnym. Dlatego też społeczności turańskie same nie rozwijały twórczo gospodarki, a tylko przyswajały sobie cudeże zdobycze i metody, adaptując je dla potrzeb militarnych. Klasycznym przykładem może tu być imperium mongolskie przejmujące technikę z Chin i dostosowujące ją do potrzeb militarnych, albo imperium carsko-rosyjskie przejmujące technikę z Niemiec (np. za czasów Piotra Wielkiego), podobnie wyglądała sytuacja w Związku Radzieckim w okresie stalinowskim, kiedy to do głosu doszły ponownie pierwiastki turańskie. Gospodarka stalinowska była podporządkowana potrzebom militarnym, co pozwoliło Związkowi Radzieckiemu na dokonywanie podbojów i osiągnięcie zwycięstwa w konfrontacji z hitlerowską III Rzeszą. Charakterystyczne jest przy tym szerokie wykorzystywanie przez stalinowską maszynę wojenną cudzych wynalazków i obcych fachowców. Np. zarówno przed, jak i po II wojnie światowej, w ZSRR wykorzystywano szeroko niemieckich fachowców.

Cywilizacja żydowska kieruje się abstrakcyjnym, celowościowym racjonalizmem, stawia jako cel działalności gospodarczej abstrakcyjny zysk lub abstrakcyjny model ustroju gospodarczego. Np. w Polsce i innych krajach naszego regionu najpierw jako cel działań społecznych przedstawiano budowę nowego ustroju socjalistycznego i związany z tym rozwój środków produkcji, a potem jako analogiczny cel przedstawia się budowę ustroju kapitalistycznego, przy czym niejednokrotnie z całą bezwzględnością niszczy się państwowie zakłady pracy. Do tych abstrak-

cyjnych celów zwolennicy cywilizacji żydowskiej (którzy zresztą niejednokrotnie wcale nie są Żydami w sensie etnicznym) dążą nie licząc się z otoczeniem społecznym, w którym – i którego kosztem – działają, ani też ze środkami, które do tych celów wiodą – w tym zakresie są zresztą bardzo skuteczni. W rezultacie jednak cywilizacja żydowska nie była twórczą gospodarczo, żyła wynalazkami i techniką wytwarzaną przez obce otoczenie, a próby realizacji żydowskich koncepcji ustrojowych przez inne społeczeństwa często prowadziły do katastrof gospodarczych – można to było obserwować w Rosji po rewolucji bolszewickiej, a ostatnio w niejednym kraju postkomunistycznym. Dlatego też współczesny syjonizm przeciwstawia się przesiedlaniu wszystkich Żydów do państwa Izrael, gdyż wtedy ustalby dopływ metod i środków gospodarczych z innych krajów (zwłaszcza z USA) na ulgowych warunkach, który decyduje o wspaniałym rozkwicie tego kraju.

W cywilizacji bizantyńskiej rozwija się ekonomię, ale podporządkowanie kontroli państwa całej gospodarki i dążenie do ujednolicania wszystkiego sprzyja zastojowi gospodarczemu (przykładów dostarczają tu państwa socjalistyczne w latach osiemdziesiątych). Zaniedbuje się tu człowieka, a cała gospodarka kieruje się interesem państwa, co oznacza w praktyce kierowanie się interesem biurokracji. Prowadzi to do etatyzmu, który krępuje rozwój gospodarki.

Cywilizacja łacińska wyznaje pogląd, że środkiem ciężkości działalności gospodarczej jest człowiek, a celem tej działalności jest zaspokojenie potrzeb człowieka i wszechstronny jego rozwój. Ta idea przewodnia panuje nad myślą i czynem. Człowiek jako twórca i spożywca dóbr określa w myśl swych potrzeb zachowanie się jednostki i społeczeństwa w procesie gospodarczym. Jednostka ludzka w tym procesie jest ograniczona normami etycznymi i prawnymi, które nakazują jej poszanowanie osobowości i potrzeb innych ludzi. Tym samym względnymi musi się kierować również państwo jako władza nadzorcza. Stąd wynika też ochrona własności osobistej, która jest podstawą niezależności jednostki, a zarazem staje się potężnym bodźcem działalności gospodarczej. W cywilizacji łacińskiej brutalną pogoń za zyskiem czy też wcielanie w życie siłą abstrakcyjnych koncepcji ustrojowo-gospodarczych wbrew woli społeczeństwa uważa się za niedopuszczalne i nieetyczne. W ogóle działalność gospodarczą uważa się nie za cel, lecz za środek do realizacji wyższych celów spoza materialnej walki o byt.

Wynikiem takiego nastawienia gospodarki jest wszechstronny rozwój osobowości ludzkiej, który z kolei stał się podstawą wspaniałego rozwoju gospodarczego społeczeństw cywilizacji łacińskiej. Źródłem współczesnego światowego rozwoju gospodarczego były głównie społeczeństwa cywilizacji łacińskiej, inne cywilizacje z reguły przyjmowały tylko od nich technikę i metody gospodarcze, nie zawsze zresztą z dobrym skutkiem, w najlepszym wypadku adaptując je do swoich potrzeb i czasami bardzo udoskonalając – jako przykład może tu służyć Japonia.

Warto na koniec podkreślić, że cywilizacje uznające prymat czynnika ekonomicznego ugrzęzły w cywilizacyjnym zastoju, czego najlepszym przykładem mogło być wiele społeczeństw azjatyckich. Natomiast cywilizacja łacińska, uznająca prymat etyki nad ekonomią i postulująca wszechstronny, równomierny rozwój wszystkich kategorii bytu społecznego, zapewniła swym społeczeństwom wspaniały rozwój gospodarczy. Obserwowany obecnie rozwój wielu krajów azjatyckich łączy się z przejmowaniem i ewentualnie doskonaleniem przez nie zdobycz techniczno-organizacyjnych społeczeństw cywilizacji łacińskiej.

4. PRAWA RZĄDZĄCE WZAJEMNYM WPŁYWEM RÓŻNYCH CYWILIZACJI

Stwierdziliśmy uprzednio, że wszystkie kategorie bytu społecznego są ze sobą ściśle powiązane i wzajemnie uzależnione, cywilizacja stanowi zatem organiczną całość. Każda zmiana w którejkolwiek z pięciu kategorii bytu społecznego odbija się również nieuchronnie na innych kategoriach. Nie jest zatem słuszne, dość często praktykowane, zwłaszcza w literaturze niemieckiej, przeciwstawianie sobie materialnej i duchowej strony cywilizacji.

Rozwój cywilizacji powinien się zatem odbywać równomiernie we wszystkich pięciu kategoriach bytu. Zaniedbanie rozwoju którejkolwiek z kategorii bytu społecznego na dłuższą metę musi również wpływać hamującą na rozwój innych kategorii. Przykładem może tu być cywilizacja braminska, w której zaniedbano kategorie cielesne nie prowadząc też ich naukowego badania, w rezultacie czego braminizm stał się religią bez etyki pozytywnej, posiadającą filozofię zupełnie oderwaną od życia.

Jeżeli jedna kategoria bytu rozwija się szybciej od innych, to musi ona w perspektywie pociągnąć za sobą również rozwój innych kategorii, w przeciwnym razie nastąpi w końcu zastój nawet w tej kategorii, w której chciano by się doskonalić. Przykładem tego może być cywilizacja turańska, uznająca prymat czynnika ekonomicznego i zaniedbująca rozwój innych kategorii, zwłaszcza duchowych, która mimo tego prymatu ekonomii nie może pochwalić się większymi osiągnięciami gospodarczymi – imperia Czyngis-chana czy Tamerlana nie były twórcze gospodarczo, a tylko żyły z podboju innych.

Cywilizacja musi się rozwijać we wszystkich kategoriach bytu, albo też we wszystkich nastąpi zastój, bowiem walka o byt toczy się równocześnie we wszystkich dziedzinach – zarówno w płaszczyźnie moralnej, intelektualnej, jak i materialnej.

Nie wszystkie cywilizacje obejmują wszystkie kategorie bytu społecznego. Cywilizacja, w której jedna dziedzina życia posiada niewspółmierną przewagę, zaś inne są zaniedbywane (np. przewaga czynnika eko-

nomicznego w społeczeństwach turańskich), jest cywilizacją jednostronną, zacofaną.

Życie społeczne stoi tym wyżej, im więcej obejmuje kategorii bytu i im większa między nimi panuje harmonia. Pełnia cywilizacji obejmuje wszystkie pięć kategorii bytu społecznego i porządkuje według jednej metody wszystkie myśli i czyny.

Nie jest obojętne dla rozwoju społecznego, w jakim kierunku rozwijają się poszczególne kategorie bytu. Związek i wzajemna zależność wszystkich kategorii bytu powoduje to, że muszą one być urządzone i rozwijać się w tym samym kierunku, to jest według tej samej metody. Ta sama metoda powinna ujawniać się zarówno w technice, ekonomii i higienie, jak też w etyce, strukturze prawnej, aspiracjach ideowych, twórczości naukowej czy artystycznej. W jednym społeczeństwie musi, we wszystkich kategoriach jego bytu, panować jednolita metoda ustroju życia zbiorowego, to znaczy jednolita cywilizacja, inaczej wszystko się rozprzegnie. Warunek ten nazwał F. Koneczny **warunkiem wspólmierności**.

Tylko te społeczeństwa mogły się rozwijać, które spełniały warunek wspólmierności. W Azji czy Afryce bytowało obok siebie wiele szczepów, które opierały się na zupełnie różnych systemach trójprawa, wyznawały zupełnie inne etyki i w ogóle opierały swą organizację na różnych metodach ustroju, datego też przez długie wieki nie mogły się tam wytworzyć większe społeczności. Podobne zjawisko występowało w starożytnej Grecji, istniał tam jednolity dla wszystkich Greków stosunek do prawdy i piękna, ale w dziedzinie pozostałych kategorii bytu panował chaos, różne były prawa, różne etyki, różne organizacje społeczne w poszczególnych państwach (np. demokratyczne Ateny i militarystyczna Sparta), datego też nie mogło powstać jedno państwo greckie. W starożytnym Rzymie sytuacja była odwrotna – pojęcia rodziny, społeczeństwa, prawa, państwa były jednolite dla każdego, kto chciał być *civis romanus*, datego republika rzymska stworzyła potężne państwo.

Żeby być pozytycznym w danym społeczeństwie, trzeba mieć z nim wspólne pojęcia o tym co dobre, a co złe, a tymczasem te pojęcia są zmienne w zależności od typu cywilizacji.

Weźmy na przykład cywilizację turańską – podstawą jej jest, jak wiemy, zasada nadwyżki czynnika ekonomicznego, nadwyżki kategorii

dobrebytu, który osiąga się głównie przez podbój innych społeczeństw (traktowany jako specyficzny i zarazem pierwszoplanowy rodzaj materialnej walki o byt). Cała organizacja społeczeństw turańskich we wszystkich dziedzinach wynika z tej zasady – stąd pochodzi zasada bezwzględnego, ślepego posłuszeństwa jednoosobowemu władcę, stąd brak pozytywnej etyki niezależnej, stąd militarny sposób organizacji społeczeństwa, stąd wreszcie zanik sztuk pięknych i obiektywnej wolnej nauki i informacji.

Weźmy dalej cywilizację żydowską, której naczelną zasadą jest sakralizm oparty na idei wyższości narodu żydowskiego nad innymi narodami i dążeniu do panowania nad całym światem (zasada ta sformułowana jest wyraźnie już w Starym Testamencie). Stąd – jak stwierdza F. Koneczny – pochodzi dwoistość etyki żydowskiej – innej dla swoich, innej dla gojów (tj. nie-Żydów), stąd tendencje do działań mafijnych i quasimafijnych oraz wytwarzania szczebli wtajemniczenia w nauce, polityce itp., stąd dbałość o zdrowie u swoich przy ignorowaniu zdrowia innych narodów, stąd wreszcie skrajny abstrakcyjny racjonalizm nie liczący się ani z otoczeniem, ani ze środkami wiodącymi do celu, przejawiający się najostrzej w dziedzinie gospodarczej i politycznej. F. Koneczny daje tu wiele przykładów historycznych ze Starego Testamentu, jak również ze współczesnej działalności syjonistów. Z tej również zasady wynika brak sztuk pięknych, zakazanych przez Talmud (sztuki piękne wytwarzają – jak wspomnieliśmy – więzi uczuciowe między człowiekiem i jego otoczeniem, co może osłabiać bezwzględność postępowania w stosunku do tego otoczenia i zmniejszyć jego skuteczność).

Z kolei w cywilizacji bizantyńskiej naczelną zasadą jest supremacja organizacji państwownej nad społeczną, stąd wynika rozrost biurokracji, dążenie do ujednóstnienia i upaństwowienia wszystkich dziedzin życia i organizacji społecznych, stąd hamowanie indywidualnej twórczości i włączanie jej w państwowie biurokratyczne szablony, a dalej hegemonia formy nad treścią.

W łacińskiej natomiast cywilizacji naczelną zasadą jest wszechstronny rozwój osobowości ludzkiej, stąd wynika zasada nadwyżki społeczeństwa nad państwem i etyki nad prawem, popieranie indywidualnej twórczości w każdej dziedzinie, stąd troska o zdrowie i dobrobyt, stąd wreszcie poszanowanie godności i własności ludzkiej oraz obrona monogamicznej, nierozerwalnej rodziny.

Podobnie wygląda sprawa w innych cywilizacjach. W cywilizacji arabskiej – według F. Konecznego – główną zasadą jest samowola władcy państwa oparta na przepisach Koranu; w bramńskiej – zasadą jest ścisły sakralizm i kastowość oraz niezależność państwa od społeczeństwa, co oznacza w praktyce bezwzględny despotyzm państwa, bez prawa jednak ingerowania w społeczny ustroj kastowy; wreszcie cywilizacja chińska oparta na antropolatycznej władzy cesarza lub innego władcy państwa (np. przewodniczącego Mao Tse-Tunga) wyrowadzona z etyki rodowej, przez całe stulecia była bardzo konserwatywna, dawniej istniała w niej zupełny rozdział społeczeństwa od państwa – państwo miało całkowitą swobodę w dziedzinie politycznej, ale nie ingerowało w wewnętrzne życie rodowe. W ostatnich czasach cywilizacja chińska (od rewolucji 1912 r.) przechodzi wielkie przeobrażenia związane z emancypacją rodziną i rozkładem systemu rodowego (stosowane podczas rewolucji kulturalnej pod rządami Mao Tse-Tunga masowe przesiedlanie ludzi z miasta na wieś miało na celu podważenie starych struktur rodowych; obecnie chińskie władze państwowie ingerują w życie rodzinne narodu, stosując ostrą politykę ograniczania liczby urodzeń).

Społeczeństwa oparte na podobnej metodzie ustroju życia zbiorowego dążą zazwyczaj dobrowolnie do połączenia się, na tej zasadzie jednocyły się rody w szczep, szczepe w lud czy też ludy w naród. W przeciwnym razie zjednoczenie może dokonać się tylko w oparciu o siłę. Po podboju słabsza społeczność zanika wraz ze swymi instytucjami i zwyczajami. Jeżeli zwycięża przy tym wyższa metoda ustroju życia zbiorowego, wówczas następuje rozwój. Jednakże bywało nie raz w historii inaczej – opierając się na sile zwyciężała niższa cywilizacja, wtedy następowało uwstecznienie struktury społecznej i zahamowanie rozwoju. Zaznaczyć jednak trzeba, że na dłuższą metę sama siła fizyczna nie wystarczy do ujednóstnienia metody ustroju życia zbiorowego. Jeżeli społeczność ma być trwała, współmierność jej cywilizacji musi wynikać z dobrowolnego uznania, musi polegać nie na samym tylko prawie i sile, lecz również na przekonaniach etycznych. Chociażby nawet początkowo zrzeszenie powstało w oparciu o siłę, musi z czasem zacząć opierać się również na dobrowolnych przekonaniach, inaczej przy pierwszym poważniejszym wstrząsie rozpadnie się. Najlepszym przykładem może tu być historia Polski. Mimo że państwo polskie zostało przez zaborców podbite siłą, to

jednak ten stan rzeczy nigdy nie został uznany przez większość narodu polskiego i dlatego w momencie klęski państw zaborczych po pierwszej wojnie światowej Polacy doprowadzili do odrodzenia się państwa polskiego.

Syntezy możliwe są tylko wśród zrzeszeń opartych na podobnej metodzie ustroju, a zatem tylko wśród kultur tej samej cywilizacji. Niemożliwe natomiast są syntezy między różnymi cywilizacjami. Nie można wyłączyć jakiegoś elementu z jednej cywilizacji i włączyć go w inną nie wywołując w jej łonie sprzeczności. Wprowadzenie elementu cywilizacji obcej do jednolitych ram jakiejś cywilizacji równa się zniszczeniu jej jedności, spoistości, wprowadzeniu do niej zarodków rozkładu. Te obce elementy muszą albo zostać zasymilowane, albo też muszą zostać wyeliminowane, gdyż w przeciwnym razie rozsadzą i zniszczą daną cywilizację. Elementy przeciwne danej metodzie niszczą ją. Jeżeli takich elementów się nie zasymiluje ani nie wyeliminuje, wówczas powstaje mieszanka cywilizacyjna, którą charakteryzują konflikty norm społecznych wynikające z braku konsekwencji w poglądach i instytucjach. Doprowadzają one z czasem do zaniku wszelkich norm, upada kultura życia i czynu, szerzy się oportunizm, zanika organizacja społeczna i społeczeństwo ulega rozkładowi popadając w stan acywiliacyjny. Stan taki odznacza się niejednolitością struktury, niezgodnością decyzji, instytucji, stanowisk i postępowania w łonie jednego społeczeństwa.

Aby lepiej zrozumieć na czym polega szkodliwość mieszanek cywilizacyjnych, przyjrzyjmy się kilku przykładom. Wyobraźmy sobie, że do jednolitych ram cywilizacji turańskiej zaczniemy przenosić elementy cywilizacji łacińskiej – a zwłaszcza łaciński stosunek do prawdy, dobra i piękna. Zasada poszanowania godności i własności osobistej osłabi zdolność operowania poddanymi przez władcę państwa, zasada nadrzędności społeczeństwa nad państwem zacznie krępować władcę w jego decyzjach, ludność państwa wychowana w kulcie silnej, bezwzględnej władzy państowej zacznie to rozumieć jako osłabienie i zanik państwa oraz groźbę dla bytu społecznego, nastąpi więc ostry konflikt norm społecznych z kategorii dobra. Wolna, publiczna dyskusja naukowa i powszechna informacja – zwłaszcza z dziedziny nauk społeczno-politycznych i życia politycznego – zaczną wyrabiać krytycyzm i zachwieją wiarę w nieomylność władzy państowej, a tym sa-

mym osłabią bezwzględne posłuszeństwo wobec władcy, który będzie zmuszony bronić się przed tym przy pomocy cenzury i represji, co z kolei zahamuje rozwój nauki i informacji. Wreszcie rozwój i upowszechnienie łacińskich sztuk pięknych osłabi zdolności bojowe poddanych, a karykatura polityczna osłabi autorytet władcy. Nastąpi konflikt między częścią ludności uznającą jeszcze stare normy i częścią chcącą oprzeć życie społeczne na normach nowych, co musi osłabić wewnętrzną spoistość społeczeństwa i doprowadzić do walki wewnętrznej.

Podobnie zresztą będzie wyglądać sytuacja, gdy do cywilizacji turańskiej zaczną przenikać elementy cywilizacji żydowskiej – oparte na dogmatycznym, abstrakcyjnym sakralizmie systemu kolektywnego kierownictwa będzie odczuwany jako krępowanie władcy w jego decyzjach, co niepotrzebnie osłabia siłę państwa.

Przykładem takiej mieszkańców cywilizacyjnej była Rosja carska w schyłkowym okresie swego istnienia, pod koniec XIX i na początku XX wieku, Związek Radziecki w okresie rządów Stalina, a także pod koniec swego istnienia pod rządami Gorbaczowa, czy wreszcie Rosja pod władzą Jelcyna.

Rozpatrzmy teraz przykład odwrotny – wyobraźmy sobie, że do jednolitych ram cywilizacji łacińskiej zaczną przenikać elementy cywilizacji turańskiej, bizantyńskiej czy żydowskiej. Turańska zasada bezwzględnego posłuszeństwa władcy będzie uważana przez społeczeństwo łacińskie za pogwałcenie etyki, tłumienie wolnej twórczości naukowej i artystycznej – za barbarzyństwo cofające rozwój społeczny, mieszanie się zaś władzy państwej do życia osobistego i rozporządzanie własnością członków społeczeństwa będzie traktowane jako poniжение godności ludzkiej. Podobnie też będą odczuwane bizantyńskie próby upaństwowienia i zbiurokratyzowania całości życia społecznego, czy też mafijno-konspiracyjne próby ukrywania prawdy przed ogółem społeczeństwa, charakterystyczne dla cywilizacji żydowskiej.

Tego rodzaju konflikt musi doprowadzić do walki i zwycięstwa jednej z walczących cywilizacji, albo też nastąpi rozpad społeczeństwa. Klasycznym przykładem upadku społeczeństwa zorganizowanego według norm jednej cywilizacji, wskutek infiltracji obcych elementów cywilizacyjnych, może być upadek cesarstwa rzymskiego, do którego żywicy przeniknęły elementy cywilizacji syryjskiej, perskiej i żydowskiej, rozkładającą rodzoną cywilizację rzymską. Przykładem skutków

infiltracji elementów cywilizacji turańskiej i bizantyńskiej, czy wreszcie żydowskiej, do społeczeństwa łacińskiego, może być upadek Polski przedrozbiorowej.

Mechanizm socjologiczno-psychologiczny istniejących dziś cywilizacji omówimy w jednym z następnych rozdziałów, wówczas wróćmy jeszcze do problemu asymilacji norm jednej cywilizacji przez inne cywilizacje, ze szczególnym uwzględnieniem norm ideologicznych.

Nie można być cywilizowanym na dwa sposoby, nie może się jednak społeczeństwo zapatrzyć zarówno na kategorie dobra, prawdy, piękna, zdrowia czy dobrobytu (gospodarki). Syntezy cywilizacyjne między przeciwnymi metodami ustroju życia społecznego są niemożliwe.

Podkreślić przy tym należy, że według F. Konecznego nie jest słuszny biologiczny pogląd, reprezentowany np. przez Spenglera, według którego cywilizacje przeżywają swoją młodość, wiek dojrzały i starość, która zwiastuje ich upadek spowodowany tym, że spadkobiercy wielkich cywilizacji są zmęczeni, znużeni i nie posiadają żadnej mocy twórczej. Poglądowi temu przeczy fakt, że najbardziej dziś żywotna i przejawiająca największą ekspansywność cywilizacja żydowska jest zarazem jedną z najstarszych cywilizacji, o wiele starszą np. od rzymskiej, która dawno upadła. Podobnie cywilizacja chińska istnieje i rozwija się do dzisiaj, będąc również jedną z najstarszych cywilizacji.

Civilizacje upadają nie wskutek starości, gdyż jak słusznie zauważył Guizot, żadne pokolenie nie może znużyć się tym, czego samo nie dokonało, lecz upadają wskutek rozkładu społeczeństwa wywołanego mieszkańką cywilizacyjną niszczącą jego strukturę.

Oczywiście niemożliwość syntezy sprzecznych cywilizacji w życiu jednego społeczeństwa nie oznacza, że cywilizacje nie wywierają na siebie wpływu. Nie jest słuszny pogląd Spenglera, że cywilizacje są dla siebie wzajemnie zamknięte, gdyż się po prostu nie rozumieją między sobą i dlatego nie mogą się wzajemnie przenikać i wpływać na siebie. Wprost przeciwnie, wpływają one na siebie w wysokim stopniu, a historia ludzkości musi być ujmowana jako historia wzajemnych wpływów i walk między cywilizacjami. Każda żywa cywilizacja stanowi jakby wyzwanie dla innych, zmuszając je do współzawodnictwa, do porównania, do lepszego wreszcie zrozumienia własnej istoty. Cywilizacje mogą też mieszkać się ze sobą, dając w efekcie mieszkańców powodujące rozkład społeczeństwa.

Każda żywa cywilizacja dąży do ekspansji, dzięki temu powstają coraz większe zrzeszenia społeczne. Jeżeli na jakimś terenie spotkają się dwie cywilizacje lub więcej, wówczas następuje między nimi walka, która będzie tym dłuższa, tym bardziej wielostronna, prowadzona różną bronią – zarówno duchową jak i fizyczną – im silniejsze, bardziej żywotne są walczące ze sobą cywilizacje. Walka ta trwa tak długo, aż jedna cywilizacja nie zostanie całkowicie zniszczona; dominacja jednej, przy pozostawieniu elementów drugiej, nie wystarczy, gdyż mielibyśmy do czynienia z mieszkanką rozkładającą społeczeństwo. Np. na terenie byłej Jugosławii trwają tak zaciekle walki, gdyż ścierają się tam elementy trzech wielkich cywilizacji – łacińskiej (katolicyzm), bizantyńskiej (prawosławie) i turańskiej (mahometanizm). Dawna Jugosławia była podskórnie podmywana przez mieszkankę tych cywilizacji. Gdy po śmierci marszałka Tito nastąpił kryzys, mieszkanka cywilizacyjna doprowadziła do wybuchu.

W walce takiej nie musi zwyciężyć wyższa cywilizacja, zwycięstwo bowiem zależy od wysiłku włożonego w walkę przez członków obu cywilizacji. Można powiedzieć, że przy braku wysiłku ze strony przedstawicieli wyższej cywilizacji, zwycięża nieuchronnie niższa. Przykładem może tu być upadek Polski przedrozbiorowej w walce z turańską Rosją carską i bizantyńskimi Prusami. Na dłuższą metę decyduje przede wszystkim wysiłek społeczeństwa, stan jego organizacji, nie zaś sama liczebność; najlepszym przykładem może tu być wyzwolenie się Polski czy Finlandii spod zaboru rosyjskiego albo też sukcesy państwa Izrael w walce z Arabami, którzy po okresie kolonializmu odziedziczyli rozkładające ich mieszkanki cywilizacyjne, osłabiające dynamikę ich rozwoju.

Ludność pokonanej cywilizacji schodzi najpierw do roli podrzędnej, a potem jest wypierana i niszczona. Przykładem mogą tu być Koptowie w Egipcie po zajęciu go przez Arabów, albo Indianie w USA, czy wreszcie ludność tybetańska po zajęciu Tybetu przez Chiny.

Może też być inaczej, kiedy jakieś społeczeństwo w całości przejmuje nową cywilizację, przedtem jednak musi ono przejść przez stan acywizacyjny, w którym zanikają stopniowo elementy dawnej cywilizacji, wypierane przez cywilizację nową. Nie można bowiem tak łatwo wyłączyć się z odziedziczonej po przodkach cywilizacji (dotyczy to zarówno jednostki, jak i grupy społecznej czy całego narodu).

Jeżeli jednak fakt ten nastąpi, obce społeczeństwo włącza się całkowicie w nową cywilizację. Przykładem mogą tu być Węgrzy i Finowie, którzy w średniowieczu, po przejściu przez stan acywizacyjny wywołany mieszkanką cywilizacyjną, odeszli całkowicie od swej dotychczasowej cywilizacji i włączyli się w cywilizację łacińską. Podobnie wyglądała sprawa latynizacji plemion, które podbiły starożytnie cesarstwo rzymskie, czy wreszcie przejście na cywilizację łacińską większości społeczeństwa litewskiego po unii z Polską.

Obojętnie współpracy mogą tylko cywilizacje pozbawione sił żywotnych, które się nie rozwijają; powstaje wtedy zazwyczaj mechaniczny kompromis i mniej lub więcej przypadkowa mieszkanka, która prowadzi w końcu do rozkładu i upadku obu społeczeństw. Przykładem może tu być starożytna Persja rozsadzona przez klin hellenistyczny, czy też współczesne Indie, gdzie zetknęły się ze sobą cywilizacje – bramńska, arabska, łacińska, a częściowo nawet chińska i żydowska, wywołując mieszkankę cywilizacyjną i zastój w każdej niemal dziedzinie, który władze państwowie starają się przewyściąć z dość miernym skutkiem.

Podstawą każdego społeczeństwa stanowi jego cywilizacja, tj. metoda ustroju życia zbiorowego. Stopień rozwoju społeczeństwa zależy od trafności i ścisłości metody ustroju. Życie społeczne tym jest trwałe i tym lepiej się rozwija, im bardziej jest wielostronne i im bardziej jednolita jest jego metoda w całym społeczeństwie, we wszystkich dziedzinach. W prawidłowo zorganizowanym życiu społecznym panuje harmonia wszystkich pięciu kategorii bytu, a przynajmniej tych kategorii, z których się ono składa. Musi też panować harmonia wewnętrz poszczególnych kategorii (np. w kategorii dobra zgodność etyki i prawa).

Jeżeli jedna kategoria bytu wywołuje dysharmonię, to musi być usunięta z życia społecznego (np. kategoria prawdy i piękna nie jest rozwijana w cywilizacji turańskiej). Nie można jednak usuwać obu kategorii duchowych ani też obu fizycznych, gdyż w pierwszym przypadku następuje zezwierzęcenie, w drugim zaś czcza frazeologia oderwana od życia dominuje we wszystkich dziedzinach.

W swym podstawowym dziele *O wielości cywilizacji* F. Koneczny pisze: „Pełnia cywilizacji polega na tym, że społeczeństwo posiada taki ustroj życia zbiorowego, prywatnego (tj. rodzinnego) i publicznego, społecznego i państwowego, takie urządzenia materialne, tudzież taki system moralno-intelektualny, iż wszystkie dziedziny życia, uczuć, myśli

i czynów tworzą zestroje o jednolitym umiarze, konsekwentne w zespole swych idei i czynów".

F. Koneczny zwraca uwagę, że nie ma jakiejś jednej ogólnoludzkiej, wspólnej dla całej ludzkości metody ustroju życia zbiorowego, nie ma zatem jednej ogólnoludzkiej cywilizacji. Zatem ludzkość jako jeden związek społeczny nie istnieje ani w sensie historycznym, ani socjologicznym, istnieją tylko różne społeczeństwa, z których tylko pewne mają coś wspólnego w swej metodzie ustroju. Problem ten wystąpi jeszcze wyraźniej, gdy w jednym z następnych rozdziałów omówimy dokładniej wszystkie siedem istniejących dziś wielkich cywilizacji.

Społeczeństwa o podobnej metodzie ustroju życia zbiorowego stanowią związek cywilizacyjny. Cywilizacja jest zatem najszerzym reálnym związkiem społecznym. Historia ludzkości jest historią różnych cywilizacji, ich wzajemnych wpływów, mieszanek, wzajemnych akcji i reakcji.

Koneczny podał cztery prawa rozwoju cywilizacyjnego, można je uzupełnić jeszcze dwoma. Oto najważniejsze sześć praw rozwoju społeczno-cywiliizacyjnego (według nauki porównawczej o cywilizacjach):

1. Wyłączność struktury cywilizacyjnej – nie można być cywilizowanym na dwa sposoby.

2. Ekspansywność cywilizacji – każda żywa cywilizacja dąży do ekspansji.

3. Niemożliwość syntez cywilizacyjnych (tylko kultury jednej cywilizacji mogą się łączyć), szkodliwość mieszanek cywilizacyjnych.

4. Rozwój cywilizacyjny powinien być rozumiany jako doskonaleenie swoistych elementów struktury życia zbiorowego.

5. Współmierność w ramach jednej cywilizacji i nierówność różnych cywilizacji.

6. Pozytywny dla rozwoju społecznego wpływ rywalizacji zewnętrznej między cywilizacjami, pod warunkiem, że nie powstanie w jej wyniku mieszanka cywilizacyjna.

5. CYWILIZACJA A RELIGIA

F. Koneczny w swym dziele *O wielości cywilizacji* wiele uwagi poświęcił polemice z jednostronnymi teoriami rozwoju społecznego, które przypisują decydujący wpływ na tenże rozwój (i typ cywilizacji) takim czynnikom, jak: rasa, klimat, gospodarka, czynnik etnologiczny, ideologiczny czy język. Koneczny wykazuje niesłuszność tych teorii, która wynika z ich jednostronnego charakteru, wszystkie one przeceniają rolę jakiegoś jednego czynnika, pomijając rolę innych lub jej niedoceniacąc.

Specjalną uwagę poświęcił Koneczny zagadnieniu stosunku religii do cywilizacji. Postawił pytanie: czy podobieństwa i różnice cywilizacji wynikają z podobieństw i różnic między religiami?

W swych rozważaniach Koneczny określił religię jako system ujmujący stosunek świata przyrodzonego do nadprzyrodzonego.

Powstaje pytanie, czy cywilizacje są twórcami religii, czy też może na odwrot, religie są wytworem cywilizacji. W potocznej mowie używa się często zwrotów – cywilizacja chrześcijańska, muzułmańska, buddyjska itp.

Trzeba od razu zaznaczyć, że religia wszędzie tam gdzie występuje, stanowi jedną z najważniejszych części cywilizacji, ponieważ wywiera ona wpływ na rozwój pojęć abstrakcyjnych (ściśle mówiąc Koneczny traktuje religię jako najważniejszy element cywilizacji). Sam fakt uznania świata nadprzyrodzonego, niepostrzegalnego przy pomocy zmysłów, musi prowadzić do wytworzenia pojęć abstrakcyjnych. Na przykład Chińczykom – jak stwierdza Koneczny – zarzuca się powszechny u nich brak uzdolnienia do abstrakcji (najlepiej świadczy o tym charakter pisma chińskiego złożonego z dziesiątek tysięcy znaków, nie zaś – jak np. alfabet łaciński – li tylko z kilkudziesięciu), a właśnie cała cywilizacja chińska jest areligijna, laicka. Podobnie etyki religijne wywierają duży wpływ na rozwój i typ cywilizacji.

Mimo to jednak bliższe badanie stosunku religii do cywilizacji wykazuje, że nie ma tutaj jakiegoś jednolitego stosunku. Wzajemny stosunek religii do cywilizacji jest różny w zależności zarówno od rodzaju religii, jak i cywilizacji, wymaga też odrębnego badania na gruncie każdej religii.

Zobaczmy jak wygląda stosunek najważniejszych żywych dziś religii do cywilizacji.

Dwie wielkie religie są równoznaczne z cywilizacjami – są to braminizm i judaizm. Mamy tu do czynienia z **cywilizacjami sakralnymi**. W przypadku cywilizacji sakralnej religia swoimi przepisami obejmuje stosunek do wszystkich pięciu kategorii bytu albo przynajmniej stosunek do tyłu kategorii, ile obejmuje dana cywilizacja.

Cywilizacja żydowska została w całości stworzona przez religię. Święte księgi żydowskie – Tora, Talmud, Kabała i Szulchan-Aruch, obejmują zarówno prawo małżeńskie, spadkowe, majątkowe i w ogóle prawo cywilne, jak również prawo karne, państwowie, międzynarodowe, ponadto również etykę, wszelkie urządzenia społeczne, przepisy gospodarcze, higieniczne, a nawet określają stosunek do nauki i sztuki. Możemy więc powiedzieć, że religia żydowska określa stosunek do wszystkich pięciu kategorii bytu społecznego, a zatem określa całkowicie metodę ustroju życia zbiorowego – tj. cywilizację. Jest to przy tym religia typu monolatrii plemiennej, a nie monoteizmu. Jehowa jest bowiem tylko Bogiem Żydowskim, a nie Bogiem Uniwersalnym. Nie dba też religia żydowska o rozszerzanie jej poza krąg swych wyznawców na całą ludzkość.

Cywilizacja braminska została w całości określona przez święte księgi Wed i prawodawstwo Manu. Obejmują one prawo rodzinne i majątkowe, określają szczegółowo wzajemne obowiązki i stosunki kast, określają też kategorie zdrowia i walki o byt materialny, jak również sztukę (ograniczoną głównie do architektury i zdobnictwa świątyń). Nie określają one natomiast – jak stwierdza Koneczny – kategorii dobraetycznego i dlatego cywilizacja braminska nie zna pojęcia etyki pozytywnej. Etyka ogranicza się tylko do skrupulatnego wypełniania zewnętrznych przepisów rytualnych, dotyczących zachowania się ludzi zarówno podczas modlitwy, pokuty czy oczyszczania, jak i podczas każdej czynności w życiu, przy czym cały ten rytuał jest inny dla każdej kasty. Prawodawstwo Manu przewiduje tortury, a nawet karę śmierci za zaniedbanie rytuału, a tylko lekkie pokuty po kradzieżach czy zabójstwach; zabójstwo jest ciężkim grzechem tylko wtedy, gdy chodzi o bramina lub świętą krowę. Z nauk braminizmu uprawia tylko studium ksiąg świętych i nie zna pojęcia prawdy w takim rozumieniu jak cywilizacja łacińska. Tyle jest życia w cywilizacji braminskiej, ile go przewidziały

bramińskie przepisy religijne. Wszystkie bramińskie instytucje społeczne są właściwie instytucjami religijnymi. Braminizm jest też faktycznie religią lokalną, ogranicza się do Indii i nie dba o ekspansję.

Cywilizacje sakralne hamują rozwój społeczeństwa. Religia określając wszystko w poszczególnych kategoriach bytu, musi zarazem wszystko spetryfikować, wskutek tego jej wyznawcy stają często bezradni wobec wyłaniających się nowych problemów życia społecznego. Tam gdzie wszystko apriorycznie określone i ustalone, gdzie nie ma wątpliwości, dociekań i dyskusji, tam zachodzi niebezpieczeństwo stagnacji.

Żydzi ocalili swą cywilizację dzięki diasporze, pozyskując materialną stronę cywilizacji od narodów, wśród których żyli, twórczość własną przejawiali zazwyczaj tylko wtedy, gdy oddali się od własnej cywilizacji. Hindusi natomiast przez wieki stanowili klasyczny przykład zatrzymania i niedzy, którą dopiero ostatnio starają się przezwyciężyć, pod wpływem zresztą wzorów cywilizacji łacińskiej, którą poznali w angielskim wydaniu.

Buddyzm jest zupełnym przeciwnieństwem braminizmu i judaizmu. Pogarda dla wszystkiego co ziemskie sprawia, że buddyzm nie jest zdolny do wywierania wpływu na cywilizacje, staje się on taki, jaką jest cywilizacja, w którą wkroczył. Sam buddyzm jest acywizacyjny, jest to właściwie laicka etyka bez religii, oparta tylko na wierze w reinkarnację. Wiara w reinkarnację i traktowanie życia jako zła to zresztą jedynie – według Konecznego – wspólne cechy buddyzmu i braminizmu. Poza tym buddyzm, chociaż rozwiniął się w Indiach na gruncie braminskim, różni się od braminizmu zasadniczo – nie zajmuje się kwestią prapoczątku rzeczy, nie dba o Boga, nie uznaje nieśmiertelności duszy, nie uznaje skuteczności modlitw, obala zasadę braminskiej etyki jakoby zwycięstwa duchowe dawały się osiągnąć jedynie przez wyrzeczenia cielesne. Nie przypisuje też buddyzm żadnego religijnego znaczenia kastom, nie wypełnia życia pokutami, znosi nawet ofiary.

Gautama Buddha przeciwstał się braminizmowi w ten sposób, że utworzył moralność. Prawy buddysta musi być człowiekiem dobrym i odnosić zwycięstwa nad samym sobą. Nie wolno buddyście zrzucić z siebie obowiązków (jak to ma miejsce w braminizmie, gdzie droga do świętości prowadzi przez zrzucenie z siebie obowiązków). Dla ogólnego buddyzmu zawiera pięć przepisów: nie zabijać (nawet zwierząt), nie kraść, nie kłamać, nie upijać się i zachować czystość. Tylko dla mni-

chów istnieją dalsze przepisy. Prawo sakralne nie istnieje, czysty buddyzm nie ma w sobie w ogóle nic sakralnego. Poza tymi postulatami etycznymi czysty buddyzm pozostaje obojętny wobec pięciu kategorii życia społecznego. Życie ma w nim znaczenie zła. Dlatego też zanika w buddyzmie kultura czynu, niczego nie można pragnąć, doskonalenie polega na zaniku kategorii życia. Dlatego buddyzm dostosowuje się do każdej cywilizacji, zarówno do chińskiej, jak i bramiańskiej, czy nawet turańskiej. Dlatego też właściwie dzisiaj nie ma jednego buddyzmu, lecz mamy wiele jego odmian, zależnie od cywilizacji.

Jeżeli chodzi o **cywilizację tybetańską**, to jest ona teokratyczna, ale zbyt mało o niej wiemy, by móc określić ją jako sakralną. Poza tym cywilizacja tybetańska ma bardzo mały zasięg.

Islam nie stworzył cywilizacji sakralnej, chociaż religia ta zawiera wiele przepisów określających stosunek do pewnych kategorii bytu społecznego. Islam zawiera mało teologii, źródłami wiary są Koran i tradycja zwana Sunną. Koran składa się ze 114 rozdziałów (sur), których systematyka pochodzi od komentatorów.

Wobec nikłości strony dogmatycznej, cała religijność muzułmańska wywodzi się z pięciu zasadniczych obowiązków życia moralnego: modłów, jałmużny, pielgrzymek, postów i udziału w świętej wojnie. Oprócz systemu etycznego Koran zawiera przepisy z zakresu higieny, zawiera dokładne prawo rodzinne i majątkowe, a także przepisy dotyczące sztuk pięknych (najczęściej negatywne). Wszystkie przepisy prawne Koranu dotyczą tylko życia rodzinnego, a co najwyżej rodowego, i znane mu jest tylko prawo prywatne. Prawa państwowego w Koranie nie ma. Sprawy państwowego pozostawiono woli i uznaniu władcy. W rezultacie samowola panującego stała się źródłem prawa. Trzeba też było naciągać Koran do potrzeb państwa – służbę wojskową uzasadniano świętą wojną, a system podatkowy podciągnięto pod obowiązek dawania jałmużny. Państwość muzułmańska polega na stosowaniu wyolbrzymionego prawa prywatnego do spraw publicznych. W kategorii prawdy Koran mało zajmuje się prawdą nadprzyrodzoną, a prawdą przyrodzoną prawie wcale. Powstały w islamie dwie szkoły, z których jedna uważa, że dozwolone jest tylko to, co jest w Koranie albo w Sunnie, a druga głosi, że dozwolone jest wszystko to, co przez Koran nie jest zakazane.

Chociaż islam zawiera przepisy dotyczące kategorii dobra, piękna, zdrowia i dobrobytu, to jednak nie stworzył on jednej cywilizacji sakral-

nej, a tylko dostosowywał się do cywilizacji, jaką zastał, sankcjonując nawet tak zacofane instytucje, jak poligamię i niewolnictwo. Dlatego bardzo trudno jest w islamie doskonalić urządzenia bytu zbiorowego. Ostatnio w większości krajów muzułmańskich zniesiono niewolnictwo, ale niewolnicy nie mieli z czego żyć na wolności i dalej byli zależni od swych dawnych właścicieli. Podobnie zniesiono oficjalnie poligamię, ale kobiety nadal traktowane są w wielu krajach muzułmańskich tak, jakby były własnością mężczyzn.

Islam właściwie nadaje tylko koncepcję monoteistyczną temu, co zastaje w ramach różnych cywilizacji. Jest on religią uniwersalną.

W krajach języka arabskiego wzięła góρę interpretacja, że dozwolone jest wszystko to, czego Koran nie zabrania, dzięki temu powstała wspaniała cywilizacja arabska, która rozwinięła nauki. W ramach cywilizacji arabskiej kultura mauretańska (kordoweńska) dopuściła nawet do głosu społeczeństwo.

Zupełne przeciwnieństwo cywilizacji arabskiej stanowią muzułmańskie społeczeństwa cywilizacji turańskiej – tam islam nadal tylko sankcję religijną samowoli władców i nie rozwinał nauk. W Indiach islam stał się nawet politeistyczny, a Mahomet i święci mahometani stanowią nowe bóstwa dodane do dawniejszych. Choć w innych krajach islam propagował równość, to w Indiach zatrzymał kasty. Jeszcze inaczej wygląda islam w ramach cywilizacji chińskiej.

Całkowita sakralność cywilizacyjna pojawia się w islamie chyba tylko w najskrajniejszej z sekt szyickich, u Mozabitów oaz Sahary algierskiej.

Ogólnie możemy powiedzieć, że islam wywiera wpływ na cywilizacje, gdyż zawiera przepisy dotyczące czterech spośród pięciu kategorii bytu społecznego (dobra, piękna, zdrowia i dobrobytu), jednakże na ogół cywilizacji sakralnej nie tworzy, a tylko dostosowuje się do istniejącej cywilizacji sankcjonując nawet poligamię i niewolnictwo. W przypadku cywilizacji arabskiej można mówić o cywilizacji quasisakralnej, która w czterech kategoriach bytu opiera się na islamie, ale też dzięki szerokiej interpretacji wykracza znacznie poza ramy Koranu, zwłaszcza w kategorii prawdy.

Chrześcijaństwo wywarło wprawdzie wielki wpływ na rozwój społeczny, jednakże nie stworzyło jakiejś jednej cywilizacji chrześcijańskiej, której kultury odpowiadałyby poszczególnym wyznaniom chrześcijańskim. Wschodnie wyznania chrześcijańskie, dogmatycznie niezbyt od-

dalone od katolicyzmu łacińskiego, z punktu widzenia cywilizacyjnego różnią się zasadniczo od katolickich społeczeństw cywilizacji łacińskiej, gdy tymczasem protestantyzm, który pod względem dogmatycznym różni się zasadniczo od katolicyzmu rzymskiego i odrzuca katolicką koncepcję kościoła, należy do cywilizacji łacińskiej, która powstała przecież dzięki katolickiej przeszłości Europy.

Chrześcijaństwo wschodnie z reguły dostosowywało się do różnych cywilizacji, tracąc zarazem swe zdolności pozytywno-organizacyjne i mieszając się z różnymi religiami Wschodu – z braminizmem, buddyzmem, judaizmem, a nawet z islamem.

Sekta monofizytów wchłonęła sporo przesądów bizantyńskich, żydowskich, a nawet fetyszyzm od półdzikich koczowników abisyńskich. Przez kilka wieków swego zwierzchnictwa Koptowie wyjałowili Abisynię cywilizacyjnie, tworząc tam mechaniczny zlepek kilku różnych cywilizacji.

W Afryce powstała sekta donatystów stanowiąca podłożę rewolucji społecznej, która zniszczyła cywilizację rzymską. W Azji nestorianie dotarli aż do Chin, gdzie niedługo się utrzymali, większą natomiast rolę odegrali w cywilizacji turańskiej w kulturze ojgurskiej oraz w państwie mongolskim Czyngis-chana i jego następców. Byli oni zwolennikami ekspansji imperium mongolskiego, organizowali mongolskie krucjaty. Nestorianie przejęli od „niebieskich” Mongołów cywilizację turańską.

Podobnie prawosławie przejęło wiele z cywilizacji turańskiej i trochę z bizantyńskiej. Zarówno chrześcijaństwo azjatyckie, jak i cerkiew prawosławna, przejęły z cywilizacji turańskiej zasadę podporządkowania pierwiastka moralnego sile materialnej reprezentowanej przez władcę państwa. Podobnie od ludów turańskich przejęto negatywny stosunek do nauki.

W Bizancjum Kościół ściśle dostosował się do cywilizacji bizantyńskiej. Cerkiew carogrodzka przejęła bizantyńskie pojęcie jedności rozumianej jako jednostajność, a ponieważ jednostajności nie da się osiągnąć bez przymusu, zatem sankcjonowano supremację państwa i biurokracji jako aparatu przymusu nad społeczeństwem. Postulowano też wyższość formy nad treścią. Doprowadziło to do zerwania z Rzymem i uznania kajzara, będącego głową państwa, za głowę Kościoła.

W kulturze bizantyńsko-niemieckiej protestantyzm wprowadził bizantyńską hegemonię państwa nad Kościołem, wyrażającą się zasadą:

cuius regio, eius religio. Kościół bizantyński w dużej części określił cywilizację – w jego kanonach są zasadnicze pojęcia dotyczące państwa i sztuki. Cerkiew bizantyńska, chociaż dogmatycznie bliska katolicyzmu, cywilizacyjnie bliższa jest kościołom azjatyckim.

Kościół katolicki powstrzymał się od tworzenia cywilizacji sakralnej, chociaż był okres, kiedy miał po temu poważne możliwości. Z pięciu kategorii bytu wkroczył swymi normami religijnymi właściwie tylko w kategorię dobra – rozwinał mianowicie etykę wkraczającą swymi normami we wszystkie pięć kategorii bytu, nie stworzył natomiast sakralnego prawa świeckiego (prawo kanoniczne ograniczone jest tylko do spraw kościelnych i z Kościółem ściśle związkanych), ale żądał, aby prawo wywodziło się z etyki, żądał też nadzorności etyki nad wszystkimi kategoriami bytu społecznego.

Mimo że Kościół katolicki nie stworzył cywilizacji sakralnej, to jednak przyczynił się do rozwoju wszystkich kategorii bytu społecznego. W dziedzinie prawdy przyczynił się do wszechstronnego rozwoju nauk, gdyż uprawiał naukowe badania zarówno zagadnień religijnych, jak i świeckich, a poprzez rozwijanie filozofii przyczynił się do rozwoju pojęć abstrakcyjnych; można powiedzieć, że katolicyzm rzymski jest najbardziej intelektualną religią świata. Koneczny stwierdza wręcz, że jest to właściwie jedyna religia naukowa. W dziedzinie piękna przyczynił się do rozwoju różnych dziedzin sztuki – poprzez rozwój sztuki kościelnej. W dziedzinie kategorii zdrowia, zalecając rodzinom wielodzietność oraz nakładając na ludzi etyczny obowiązek dbania o własne ciało, dynamizował rozwój medycyny i higieny, doprowadzając w konsekwencji do szybkiego rozwoju demograficznego ludzkości. Wreszcie w dziedzinie dobrobytu, poprzez etyczną rehabilitację pracy i rozważania na temat *iustum pretium*, czyli zysku godziwego, zapoczątkował dążenie do wszechstronnego rozwoju techniki i walkę o ustanowienie sprawiedliwego systemu społecznego.

Podkreślić jednak trzeba, że poza prawdą nadprzyrodzoną, swymi dogmatami nie ingerował w żadną dziedzinę życia. Jeżeli zaś chodzi o stosunek do cywilizacji, to Kościół katolicki nie utożsamiał się z żadną.

Z cywilizacji rzymskiej odrzucił Kościół wszystko to, co było sprzeczne z etyką katolicką, ale zachował, a nawet ocalił po upadku Cesarstwa Rzymskiego, wszystkie pozostałe elementy tej cywilizacji. Z ocalałych elementów cywilizacji rzymskiej, opierając się na etyce

katolickiej, powstała w średniowieczu, przy wybitnym współudziale Kościoła, cywilizacja łacińska, której potem Kościół wielokrotnie bronił przed zniszczeniem.

Bardzo istotne znaczenie dla cywilizacji łacińskiej miało zwłaszcza uratowanie przez Kościół nauki starożytnej i oparcie filozofii katolickiej na klasycznej filozofii greckiej – przede wszystkim na Arystotelesie i Platonie.

Jednakże Kościół nigdy nie utożsamiał się z cywilizacją łacińską (choć sam ją właściwie wychował). Na przykład w Chinach uczeni misjonarze katoliccy pracowali naukowo dla cywilizacji chińskiej. W katalogu chińskich książek wydanych po chińsku przez jezuitów w latach 1584–1684 mieści się przeszło 50 traktatów z astronomii i filozofii. Jezuita Adam Schall dokonał w XVII wieku reformy kalendarza chińskiego. Misjonarze starali się też stworzyć wschodnioazjatycki styl kościelny.

W stosunku do wszystkich cywilizacji zachowuje się Kościół jednakowo – od katolików nie żąda nigdy porzucenia własnej cywilizacji, sam dostosowuje się do wszystkich cywilizacji, godząc się zachować w nich wszystko to, co da się pogodzić z etyką katolicką. Szczególnie dobrze zostało to podkreślone na II Soborze Watykańskim i w encyklikach papieżów Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła II.

W stosunku do wszystkich cywilizacji stawia Kościół wszędzie i zawsze cztery postulaty etyczne:

- 1) monogamiczne, dożywotnie małżeństwo,
- 2) dążenie do zniesienia niewolnictwa i rehabilitacja pracy fizycznej, połączone z powszechnym etycznym wymogiem pracy,
- 3) zniesienie zemsty prywatnej i przekazanie jej sądownictwu publicznemu,
- 4) niezawisłość Kościoła od władzy państowej, w imię niezawisłości i nadrzędności czynnika duchowego wobec siły fizycznej.

Jeżeli chodzi o postulat pierwszy i czwarty, to Kościół żąda spełnienia ich od razu, np. nie udzieli chrztu nikomu, kto nie zgadza się na monogamię. Natomiast odnośnie postulatu drugiego i trzeciego – chociaż jest w tych wypadkach stanowczy, to jednak godzi się na pewien okres przejściowy – tam gdzie natychmiastowe zniesienie niewolnictwa zachwiałoby podstawami życia społecznego (niewolnik w Turcji po zniesieniu niewolnictwa przez młodoturków nie mógł przez długi czas

utrzymać się poza rodziną swego dawnego właściciela), żąda tylko stopniowego ograniczania niewolnictwa, aż do jego zupełnego zniesienia (np. w średniowiecznej Europie). Podobnie odnośnie zniesienia zemsty rodowej, która spełnia rolę prywatnego wymiaru sprawiedliwości, Kościół żądając stanowczo jej zniesienia, godzi się jednak na pewien okres przejściowy, w czasie którego następuje stopniowe znoszenie instytucji zemsty – jak to miało miejsce w średniowiecznej Europie.

Cywiliizacyjne znaczenie wszystkich czterech powyższych postulatów etycznych jest olbrzymie.

Dożywotnie, monogamiczne małżeństwo podnosi stanowisko kobiety tak dalece, że dążenie do równouprawnienia staje się w końcu nieuchronne. Wywołuje to zmiany w prawie rodzinnym, spadkowym i nawet majątkowym. Zapoczątkowuje też ewolucję zmierzającą najpierw do emancypacji rodziny spod władzy rodu, a w dalszym ciągu do wyodrębnienia autonomicznych sił społecznych (niezależnych od państwa), opartych na etyce i poszanowaniu prawa wywodzącego się z etyki, a następnie do podporządkowania państwa społeczeństwu. Zewnętrznym objawem wyemancypowania się sił społecznych (duchowych) spod supremacji siły państwa (fizycznej) jest ścisły rozdział prawa publicznego i prywatnego oraz zasada nadrzędności autonomicznej etyki nad prawem.

Okazuje się, że emancypacja sił społecznych spod supremacji państwa nastąpiła tylko w tych społeczeństwach, które wprowadziły monogamię i doprowadziły do emancypacji rodziny. Ma to miejsce przede wszystkim w cywilizacji łacińskiej, ale również w cywilizacji arabskiej w kulturze mauretańskiej; gdy w średniowieczu zaczęła się w niej przyjmować monogamia, zaraz za tym zaczęło się organizowanie sił społecznych – oddzielnie – poza organizacją państwową. Widać stąd, że skutki monogamii sięgają bardzo głęboko w życie społeczne, a jej przyjęcie staje się podstawowym warunkiem wyższego rozwoju cywilizacyjnego. Problemem tym zajmiemy się dokładniej w następnym rozdziale.

Zaznaczyć też trzeba, że w społeczeństwach, w których zachodzą procesy rozkładowe, zawsze następuje rozpad rodziny monogamicznej (jeżeli istniała), a w każdym razie jej osłabienie, w parze z tym idzie ucisk społeczeństwa przez państwo.

Etyczno-społeczna rehabilitacja pracy i związane z tym dążenie do zniesienia niewolnictwa, stanowią podstawę całego współczesnego roz-

woju techniki i gospodarki. Starożytny świat klasyczny, chociaż dokonywał wielu wybitnych odkryć naukowych, ugrzązł na stosunkowo niskim (w stosunku do stopnia rozwoju innych dziedzin cywilizacji) stopniu rozwoju techniki i gospodarki. Powodem tego stanu rzeczy była pogarda starożytnych dla pracy fizycznej, bez której nie mogła się rozwinąć technika i gospodarka. Dopiero przeprowadzona przez Kościół katolicki rehabilitacja pracy – zwłaszcza fizycznej – stworzyła warunki do potężnego rozwoju techniki i gospodarki, który trwa do dzisiaj.

Rehabilitacja pracy łączyła się też ściśle z dążeniem do zniesienia niewolnictwa, które zapoczątkowało wielki proces przemian społecznych, prowadzący poprzez społeczeństwo stanowe, a następnie klasowe do pełnego równouprawnienia wszystkich członków społeczeństw i na tym gruncie do powstania nowoczesnych narodów. Oczywiście proces wszechstronnego równouprawnienia wszystkich warstw społecznych wpływa również w sposób decydujący na dokonywanie i realizowanie wszelkiego rodzaju wynalazków, nie tylko technicznych, co z kolei stanowi warunek szerszego rozwoju gospodarczego i ogólnocywilizacyjnego we wszystkich kategoriach bytu.

Dążenie do skasowania prywatnego wymiaru sprawiedliwości, występującego najczęściej pod postacią zemsty rodowej, oraz zastąpienia go publicznym wymiarem sprawiedliwości, stanowi pierwszorzędny czynnik państwowotwórczy. Znosząc zemstę Kościół musiał dążyć do stworzenia i rozbudowy sądownictwa publicznego, a tym samym do zawiązków państwości. Sądownictwo książęce stanowiło fundament w tworzeniu państw. Wprowadzenie w życie tego postulatu nie było łatwe; z jednej strony trudne było przekonanie książąt europejskich czy kacyków murzyńskich, że powinni stać się sędziami, a z drugiej strony rody uważały wykonywanie zemsty za swój etyczny obowiązek i swoje prawo, które stanowiło o honorze rodu i niełatwo dawały się tego prawa pozbawiać. Na przykład w Kijowie w 996 r. książę Włodzimierz nie mógł zrozumieć, dlaczego ściganie i karanie zbrodni ma być jego obowiązkiem, najpierw uczono go „nie zabijaj”, a teraz każ mu to robić. Kiedy sam nie czuł się pokrzywdzonym, za cóż miał się mścić? Dla Greków i Bułgarów bizantyjskich, piastujących godności cerkiewne nowonawróconej Rusi, było barbarzyństwem, żeby zbrodnie pozostawione były prawnoprywatnej „krwinie”. Jednakże starszyna ruska była innego zdania. Spór zakończył się teoretycznym kompromisem – usta-

nowiono karę grzywny za najczęszą zbrodnię – rozbój, jednakże książę w praktyce rozbojów nie ścigał, nie ustanowił nawet żadnej służby do tego celu, w rezultacie wymiar sprawiedliwości pozostał nadal w gestii prywatno-rodowej. Kościół zwalczając zemstę rodową niszczycy prywatny wymiar sprawiedliwości i zmuszał nawracane społeczeństwa do obmyślania urządzeń państwowych. Warto zaznaczyć, że znoszenie zemsty rodowej przyspieszało również proces emancypacji rodziny spod władzy rodu, a powstawanie państwa dynamizowało proces wiodący do powstawania narodu.

Czwarty postulat ogólnocywilizacyjny etyki katolickiej to niezależność Kościoła od państwa i supremacja sił duchowych nad fizycznymi. Wkracza on głęboko w zagadnienie prawa publicznego. Kościołowi chodzi przede wszystkim o to, aby prawo było podporządkowane etyce, a państwo społeczeństwu. Łączy się to ściśle z uznaniem osobowości i godności człowieka, któremu wolno, w imię nakazu etyki, sprzeciwić się władzy państwej. W społeczeństwach, w których państwo podporządkowane jest społeczeństwu, wolność i odpowiedzialność uznawane są za podstawę życia społecznego, zewnętrznym objawem tego jest dopuszczenie do istnienia legalnej opozycji. Wszędzie też Kościół dążył do tworzenia, rozbudowy i utrwalania organizacji społecznej niezależnej od państwa. Przez małe średniowiecze walczył o niezależność Kościoła od państwa oraz nadrzędność etyki nad państwem i prawem. Rezultatem tej walki było osiągnięcie sfery wolności sumienia, w której państwo nie ma prawa ingerować. Nie byłoby współczesnej wolnej myśli, będącej podstawą nowożytnego rozwoju cywilizacji łacińskiej, gdyby nie walka Kościoła katolickiego przeciwko wszechpotężnemu państwu.

Na pewnym etapie swego rozwoju, wolna myśl społeczna zwracała się również przeciwko Kościołowi – głównie tam, gdzie zbyt silnie współpracował on z władzami państwowymi. Zjawiska te obserwować można np. w ostatnich latach w Polsce, gdzie Kościół walczył przeciwko omnipotencji państwa w PRL, zyskując sobie powszechnie uznanie, nawet wśród osób niewierzących, następnie zaś po 1989 roku, wkraczając silnie w sferę życia politycznego, stał się przedmiotem ostrej krytyki, tracąc przy tym znaczną część dawnego uznania społecznego – czego namacalnym dowodem stała się klęska popieranych przez Kościół partii w wyborach parlamentarnych w 1993 roku.

Emancypacja sił społecznych spod supremacji sił państwowych stanowi też podstawę nowoczesnych narodów w ramach cywilizacji łacińskiej. Z faktem tym łączy się też ścisły rozdział prawa prywatnego i prawa publicznego oraz zasada bezwzględnego poszanowania obydwu rodzajów prawa. Skoro państwo jest podporządkowane społeczeństwu, zatem musi ono szanować prawa społeczeństwa i poszczególnych jednostek, nie może też dowolnie rozporządzać ludźmi i ich własnością. Rozdział prawa prywatnego i prawa publicznego oraz podporządkowanie państwa i prawa – etyce i społeczeństwu, stanowią konieczny warunek wyższego rozwoju społecznego (obszernie zajmiemy się tym zagadnieniem w następnym rozdziale). Łatwo zauważać, że tylko w społeczeństwach cywilizacji łacińskiej został ten warunek w pełni spełniony, społeczeństwa te zaś wychował Kościół katolicki.

Dochodzimy więc na koniec do ciekawego wniosku – religia katolicka, która nie stworzyła cywilizacji sakralnej i nie utożsamiła się z żadną cywilizacją, poprzez swe postulaty etyczne wywarła największy wpływ cywilizacyjny. Kościół katolicki gotów jest dostosować się do każdej cywilizacji i poprzez swe cztery postulaty etyczne podnieść ją na wyższy szczebel. Jednakże dotychczas tylko cywilizacja łacińska, wychowana przez Kościół, w pełni uczyniła zadość wszystkim czterem etyczno-cywiliizacyjnym postulatom Kościoła, nie trudno też zauważyć, że też właśnie społeczeństwa tej cywilizacji osiągnęły najwyższy i najpełniejszy stopień rozwoju cywilizacyjnego we wszystkich pięciu kategoriach bytu.

Dla pełniejszej oceny roli cywilizacyjnej Kościoła katolickiego warto przytoczyć opinię Piotra Czaadajewa – arystokraty rosyjskiego związanego z dekabrystami. Źródłem zastoju i braku perspektyw Rosji była, zdaniem Czaadajewa, wiekowa izolacja Rosji od Zachodu, przede wszystkim zaś wrogość elity rządzącej do katolicyzmu. To cerkiew ponosi – jego zdaniem – winę za niewolniczy system panujący w Rosji. Wraz z przyjęciem prawosławia zapanował w Rosji system poddańczy. Bizantyńskiemu Kościowi, niezdolnemu przekazać narodowi siły moralnej, przeciwstawił Czaadajew Kościół katolicki, opierający się na zasadzie niezależności od władzy świeckiej, reprezentujący potęgę moralną. W związku z tym uważał, że katolicyzm ma charakter socjalny.

Na zakończenie powyższych szczegółowych rozważań dotyczących stosunku najważniejszych religii do cywilizacji, musimy stwierdzić, że

nie ma żadnego stałego stosunku religii do cywilizacji. Wprawdzie religia wszędzie tam, gdzie istnieje, stanowi najważniejszą lub jedną z najważniejszych części cywilizacji, gdyż wywiera ogromny wpływ na rozwój pojęć abstrakcyjnych, ale jednakże podziały cywilizacyjne nie pokrywają się z podziałami religijnymi. Tylko w przypadku cywilizacji braminijskiej i żydowskiej mamy do czynienia z cywilizacjami sakralnymi, które w całości są określone przez przepisy religijne (braminizm i judaizm). W przypadku cywilizacji sakralnej mamy absolutną zbieżność między religią i cywilizacją, religia obejmuje tu swymi przepisami wszystkie pięć kategorii bytu społecznego. Religia określająca swoimi normami całość życia społecznego musi zarazem wszystko spetryfikować, hamując tym samym rozwój i powodując stagnację. Dlatego też cywilizacje sakralne są niezdatne do rozwoju – jak stwierdza Koneczny – można je w związku z tym uważać za cywilizacje niższego typu. Żydzi rozwijają się przede wszystkim dzięki diasporze, natomiast Hindusi ugrzęzli w zastoju ogólnocywiliizacyjnym, którego do dziś nie są w stanie przezwyciężyć, mimo prób stosowania metod zapożyczonych z cywilizacji łacińskiej w wydaniu anglosaskim.

Biorąc pod uwagę islam możemy mówić o cywilizacji półsakralnej, gdyż religia muzułmańska określa tylko niektóre kategorie bytu społecznego, przy czym stara szkoła, uważająca, że prawowierнемu muzułmaninowi dozwolone jest tylko to, na co Koran wyraźnie pozwala, zbliża się bardziej do sakralizmu, natomiast nowa szkoła, twierdząca, że dozwolone jest wszystko to, czego Koran wyraźnie nie zakazuje, zbliżona jest bardziej do cywilizacji niesakralnej (zwłaszcza w cywilizacji arabskiej kultura bagdadzka i kordoweńska).

Poza wyjątkowymi przypadkami cywilizacji sakralnych lub półsakralnych, mamy do czynienia z cywilizacjami niesakralnymi, w których podziały cywilizacyjne przebiegają zupełnie inaczej niż podziały religijne. Szczególnie jaskrawym tego przykładem może być chrześcijaństwo, gdzie społeczeństwa wyznające religię rzymskokatolicką i społeczeństwa prawosławne, chociaż wyznające religie zblizione dogmatycznie, należą do zupełnie różnych cywilizacji, natomiast imperium mongolskie, aczkolwiek cywilizacyjnie jednolicie turańskie, było terenem współzawodnictwa trzech religii – nestorianizmu, islamu i buddyzmu (nawiasem mówiąc, współzawodnictwo trzech religii było jedną z przyczyn upadku imperium mongolskiego).

Można ogólnie powiedzieć, że podziały religijne na ogół nie pokrywają się z podziałami cywilizacyjnymi. Tylko religie niższego rzędu, niezdolne do rozwoju, wydają z siebie cywilizacje sakralne, im zaś wyższy szczebel religii, im bardziej zdolna jest ona do rozwoju, tym mniej sakralności nakłada ona na życie zbiorowe.

To samo, co powiedzieliśmy ogólnie o wpływie religii na rozwój cywilizacji, można powiedzieć o wpływie innych rodzajów ideologii społecznej. Zagadnieniem tym zajmiemy się obszerniej w jednym z następnych rozdziałów.

6. WYRÓŻNIKI CYWILIZACYJNE

W niniejszym rozdziale zastanowimy się nad zasadniczymi czynnikami, które determinują charakter cywilizacji. Czynniki te nazywać będziemy **wyróżnikami cywilizacyjnymi**.

Oczywiście wyróżniki cywilizacyjne, determinując typ cywilizacji, są zarazem czynnikami warunkującymi kierunek rozwoju społecznego.

F. Koneczny wykazuje, że zarówno czynniki czysto ekonomiczne, jak też rasowe, etnologiczne, językowe czy wreszcie geograficzne, nie determinują jednoznacznie kierunku rozwoju społecznego, a tym samym nie decydują o charakterze cywilizacji. W poprzednim rozdziale wykazaliśmy, że również czynnik religijny, czy też ogólnie czynnik ideologiczny, w ogólnym przypadku nie determinuje typu cywilizacji.

Aby móc w dalszym ciągu przeprowadzić systematykę poszczególnych typów cywilizacji, musimy teraz podać i zanalizować zasadnicze wyróżniki cywilizacyjne.

Nauka porównawcza o cywilizacjach wylicza sześć zasadniczych wyróżników cywilizacyjnych:

1) **Istnienie lub nieistnienie monogamicznej rodziny** wyemancipowanej spod władzy rodu.

2) **Opanowanie czasu.**

3) **Stosunek do prawdy.**

4) **Stosunek prawa prywatnego do publicznego.**

5) **Źródła prawa i stosunek etyki do innych kategorii bytu społecznego**, z czym łączy się emancypacja społeczeństwa względem państwa.

6) **Istnienie lub nieistnienie świadomości narodowej.**

Podkreślić należy, że powyższe zasadnicze wyróżniki cywilizacyjne mają znaczenie nie tylko dla formalnej systematyki cywilizacji, ale również posiadają zasadnicze znaczenie historyczno-rozwojowe (jak wykazały historyczno-porównawcze badania F. Konecznego); były one niejako kolejnymi szczeblami warunkującymi kierunek i stopień rozwoju cywilizacji poszczególnych społeczeństw, dlatego też posłużą nam one do ewolucyjnego uszeregowania poszczególnych cywilizacji.

Zanalizujmy teraz cywilizacyjne znaczenie poszczególnych wyróżników.

Ad. 1) W rozdziale trzecim, przy omawianiu kategorii dobra, mówiliśmy o formach rodziny i o formach trójprawa oraz o ich znaczeniu społeczno-cywiliizacyjnym. **Istnienie monogamicznego, nierozerwalnego małżeństwa** związane jest z poszanowaniem godności ludzkiej, a materialnym jej fundamentem jest istnienie własności prywatnej. W społeczeństwach monogamicznych kobieta staje się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa, praca przestaje być spychana na kobietę i wskutek tego zmienia się stosunek do pracy – praca przestaje hańbić. Monogamiczna, nierozerwalna rodzina wymaga istnienia nie tylko prywatnej własności, lecz również dziedziczenia majątku rodziców przez dzieci. Chęć przekazania majątku i kultury dzieciom staje się potężnym bodźcem działalności gospodarczej i ogólnocywiliizacyjnej.

Psychologia społeczeństw, w których poligamia uważana jest za normalną formę małżeństwa, jest całkowicie odmienna od psychologii społeczeństw monogamicznych. W społeczeństwach poligamicznych kobieta jest własnością mężczyzn; wynika to z zasady bezwzględnego podporządkowania słabszego silniejszemu, a z tym łączy się despotyzm władcy państwa w stosunku do poddanych oraz zasada podporządkowania dzieci woli ojca. Nie istnieje też wówczas własność prywatna poddanych, gdyż wszystko jest własnością władcy. Oczywiście nie ma też potrzeby istnienia zasady ścisłego dziedziczenia majątku rodziców przez dzieci. Łączy się z tym zabijanie wszelkiej indywidualności – pocynając od wychowania domowego pod bezwzględną władzą ojca, a kończąc na wychowaniu państwowym pod bezwzględnymi rządami władcy, oraz pogarda dla pracy, która jest spychana na słabszych. Wynikiem tego jest brak indywidualnej twórczości, niechęć do pracy i zastój ogólnocywiliizacyjny, którego najbardziej jaskrawym przykładem mogły być dawne poligamiczne kultury w cywilizacji arabskiej; z przezwyciężeniem poligamii w cywilizacji arabskiej łączy się też dynamizacja jej rozwoju.

Okazuje się ponadto, że w społeczeństwach poligamicznych nigdzie nie wykształciło się prawo prywatne odrębne od prawa publicznego ani też nie powstała etyka autonomiczna – tj. niezależna od rozporządzeń władzy państowej. Nigdzie też w społeczeństwach poligamicznych nie

nastąpiła emancypacja rodziny spod władzy rodu i co za tym idzie, wszystkie te społeczeństwa ugrzęzły w ustroju rodowym.

W cywilizacji turańskiej i arabskiej spotykamy poligamię całkowitą, a w bramieńskiej i chińskiej częściową. Cywilizacje – bramieńska, turańska, arabska i chińska nie wyszły – do XIX wieku – poza ustroj rodowy. Dopiero w XX wieku zaczyna się w Chinach proces emancypacji rodziny spod władzy rodu i rozsadzanie ustroju rodowego, z którym łączy się budzenie świadomości narodowej. Proces ten zaczął się początkowo w miastach, a ostatnio dotarł również na wieś. W cywilizacji arabskiej i turańskiej również zaobserwować można podobny proces, bramieńska natomiast nie może do dziś rozbić systemu kastowo-rodowego, mimo wysiłków władz państwowych.

W cywilizacji żydowskiej początkowo była dozwolona poligamia, dopiero stopniowo pod wpływem otoczenia nieżydowskiego zwyciężyła monogamia; jednakże żydowska monogamia nie była nigdy całkiem konsekwentna, uznawała na przykład rozwody. W cywilizacji bizantyńskiej mamy monogamiczną rodzinę wyemancipowaną spod władzy rodu, ale również często nie jest ona konsekwentna – ze względu na dopuszczenie rozwodów i częste poniżanie kobiety.

Emancypacja rodziny i zniesienie ustroju rodowego jest niezbędnym warunkiem powstania narodu. System rodowy hamuje też rozwój państwa, dlatego państwo dąży zazwyczaj do ograniczenia władzy rodu, a zwłaszcza do zniesienia instytucji zemsty rodowej i zastąpienia jej państwowym wymiarem sprawiedliwości. Jednakże w wielu cywilizacjach powstanie i rozwój państwa nie powodował zaniku struktury rodowej, np. w cywilizacji chińskiej państwo było jakby nadbudową struktury rodowej, stanowiąc coś w rodzaju federacji rodów, której głową był cesarz. Podobnie w cywilizacjach: arabskiej, turańskiej i bramieńskiej, istnienie organizacji państowej nie powodowało niszczenia struktur rodowych. Natomiast powstanie narodu nie było możliwe nigdzie tam, gdzie nie nastąpiła emancypacja rodziny i zanik struktury rodowej. W cywilizacji bizantyńskiej nie ma struktury rodowej i istnieje monogamia, ale też zazwyczaj spójność rodzin jest osłabiana i naruszana na przykład przez rozwody.

Monogamiczna rodzina wyemancipowana spod władzy rodu, stwarza niezbędne przesłanki psychologiczne do powstania cywilizacji wyższego typu, opartych na związkach narodowych.

Dopiero w cywilizacji rzymskiej i łacińskiej mamy do czynienia z pełną monogamią oraz z emancypacją rodziny spod władzy rodu, które stają się pustomem do powstania narodów.

Widzimy więc, że skutki monogamii sięgają bardzo daleko i dlatego też istnienie monogamicznej rodziny wyemancypowanej spod władzy rodu możemy uznać za pierwszy wyróżnik cywilizacyjny.

Ad. 2) **Opanowanie czasu** stanowi następny zasadniczy wyróżnik cywilizacyjny. Aby lepiej zrozumieć, na czym polega opanowanie czasu, zastanówmy się najpierw nad opanowaniem przestrzeni. Opanowanie przestrzeni polega na tym, że człowiek może, według powięzłego z góry zamiaru, dotrzeć do dowolnego punktu przestrzeni i powrócić z powrotem oznaczoną z góry trasą. Dla opanowania przestrzeni konieczna jest znajomość kierunków, posiadanie pewnego układu odniesienia i wreszcie znajomość stosunków poszczególnych odcinków w danej przestrzeni. Dlatego też opanowywanie przestrzeni rozwija intelekt i przyczynia się do rozwoju kategorii prawdy, jednakże nie wpływa bezpośrednio na rozwój etyki.

Opanowanie czasu polega na tym, żeby według własnego zamiaru, w oznaczonej na to części czasu, stało się coś co może być zależne od woli ludzkiej. Termin odgrywa w czasie analogiczną rolę jak meta w przestrzeni i stanowi kryterium opanowania czasu. Podobnie jak opanowanie przestrzeni kształci intelekt, opanowanie czasu wpływa bezpośrednio na rozwój etyki, a zwłaszcza etyki społecznej. Wyznaczeniem terminu ogranicza człowiek swoją swobodę i tym samym zaczyna panować nad samym sobą. Dzięki temu wyrabia się wola i umiejętność organizowania własnego życia, która z kolei prowadzi do oszczędności czasu. W imię oszczędności czasu wytwarza się obowiązek terminowego dotrzymywania zobowiązań, zapobiegliwość, oględność, na koniec wreszcie zdolność przewidywania i planowania życia zarówno osobistego, jak i społecznego. Końcowym etapem opanowania czasu jest **historyzm** – tj. świadomość historyczna danego społeczeństwa i wysnuwanie z niej wniosków na przyszłość. Wraz z historyzmem powstaje poczucie łączności z tradycją poprzednich pokoleń oraz poczucie obowiązku względem pokoleń następnych.

Historyzm umożliwia i przyspiesza postęp, pozwala bowiem następnemu pokoleniu zaczynać w tym miejscu, do którego poprzednie pokolenie zdążyło już życie poznać i opracować. Postęp nie jest możliwy tam,

gdzie następne pokolenia nie mogą korzystać z doświadczeń poprzedników. Historyzm rodzi też zdolność do poświęceń zarówno dla swej rodziny, jak i dla narodu, a to z kolei dynamizuje rozwój etyki.

Stopień opanowania czasu jest różny w różnych społeczeństwach. Istnieją społeczeństwa nie panujące zupełnie nad czasem, nie mające poczucia wartości czasu i nie znające nawet miary czasu – do tej grupy należy np. wiele prymitywnych plemion murzyńskich, które zresztą w miarę postępu cywilizacji zanikają. Pierwszy szczebel opanowania czasu stanowi znajomość miary czasu opartej na cyklach, przy czym opanowanie czasu jest tym doskonalsze, im mniejsze zna jednostki czasu. Na przykład wiele plemion arabskich nie miało do niedawna pojęcia o jednostce czasu mniejszej niż pół dnia, stąd pochodziła ich niepunktualność. Podobnie Hindusi, którzy po wybudowaniu kolejni potrafili po kilka godzin spóźniać się na pociąg, a po pewnym czasie, aby być punktualnymi, zaczęli przychodzić na pociąg o kilka godzin za wcześnie. Hindusi na ogół nie mieli też pojęcia o chronologii i stąd wielka nieścisłość ich historii.

Oznaczenie lat datami stanowi pewien postęp w opanowaniu czasu, ale nie musi prowadzić ono do powstania pojęcia ery. Nie posiadały pojęcia ery starożytni Egipcjanie ani też do niedawna nie posiadała jej cywilizacja chińska ani turańska, w których czasomiernistwo oparte było na cyklach. Wprowadzenie do chronologii pojęcia ery stanowi dalszy kolejny etap opanowania czasu; miało to miejsce w Rzymie. Pod wpływem Rzymian wprowadziła erę cywilizacja żydowska, poza tym pojęcie ery wprowadził islam (hedżra), a z islamu przyjęła pojęcie ery cywilizacja arabska i częściowo turańska.

Najwyższy szczebel opanowania czasu to historyzm, bez którego utrudniony jest postęp i niemożliwe powstanie narodów oraz rozwój etyki. Do historyzmu doszła dopiero cywilizacja rzymska i łacińska. Pod wpływem tych cywilizacji zaczęły się pojawiać, a następnie rozwijać elementy historyzmu w cywilizacji żydowskiej. Natomiast w cywilizacji bizantyńskiej historyzm zaczął zanikać, a nawet w niektórych kulturach tej cywilizacji zaniknął prawie zupełnie doprowadzając do fałszowania własnej historii i zaniku poczucia obowiązku.

Od stopnia opanowania czasu zależy szczebel rozwoju danej cywilizacji we wszystkich dziedzinach. Punktualność i terminowe dotrzymywanie zobowiązań jest niezbędnym warunkiem wytworzenia się wyż-

szych form organizacji społecznej, połączonej z planowaniem. Zasadniczy zaś szczebel opanowania czasu stanowi wytworzenie historyzmu. Społeczeństwa, w których nie wytworzył się historyzm, ugrzęzły w zaświeciu cywilizacyjnym, gdyż nie były zdolne do samodzielnego tworzenia postępu. Dopiero społeczeństwa, które zdobyły się na historyzm, stały się zdolne do postępu i pod ich wpływem zaczął się również rozwój innych społeczeństw.

Ad. 3) Trzecim z kolei wyróżnikiem cywilizacyjnym jest **stosunek do prawdy**. Chodzi mianowicie o to, czy dana cywilizacja posiada pojęcie prawdy traktowanej jako bezwzględna wartość etyczna. Z miłości prawdy wypływa szereg cennych zalet etycznych: poczucie godności osobistej, prawość, szczerość, wyrabiają się zalety, które stanowią o posiadaniu sumienia. Bez znajomości prawdy historycznej nie może istnieć historyzm. Dlatego też umiłowanie prawdy, poczynając od powszechniej prawdomówności aż do przejęcia się wielkim ideałem prawdy, wiedzie do personalizmu.

Jak wspomnieliśmy w rozdziale trzecim, daleko sięgają społeczne skutki ideału prawdy. W społeczeństwach, w których prawda uważana jest za wartość bezwzględną, zaczyna się wszechstronny rozwój nauk, przy czym przez naukę rozumiemy metodyczne dochodzenie do prawdy. Nauka w tych społeczeństwach rozwija się na podstawie swobodnej, nieskrępowanej, publicznej dyskusji, a jej wyniki są dostępne w zasadzie dla każdego. Nauka też nie odrywa się od życia, lecz służy mu i co najwyżej może je wyprzedzać. Z rozwoju nauk rodzi się upowszechnienie oświaty, a swobodna dyskusja wpływa na rozwój krytycyzmu i dynamizuje rozwój nie tylko nauk, ale i innych dziedzin życia społecznego. Z uznania prawdy za ideał społeczny rodzi się też określony stosunek do informacji – informacja, zwłaszcza o życiu publicznym, musi być dostępna dla każdego, a wszelkie ograniczenia w tej dziedzinie uważańe są za naruszenie swobód społecznych. Rozwój nauki i kult prawdy dynamizują oczywiście rozwój innych dziedzin życia społecznego, a przede wszystkim przyczyniają się do rozwoju etyki.

Jak wykazują studia nad poszczególnymi cywilizacjami, pojęcie prawdy i ideał prawdy posiada tylko cywilizacja łacińska, w starożytności miały je również cywilizacje – ateńska i rzymska. Łacińskie pojęcie prawdy w innych cywilizacjach nie jest znane. O kłamliwości ludów innych cywilizacji czyta się bardzo wiele we wspomnieniach

podróżników, odnosi się czasem wrażenie, jakby te ludy nie umiały po prostu mówić prawdy.

W cywilizacjach: chińskiej, turańskiej i współczesnej arabskiej, naukę rozumie się jako gromadzenie utylitarnych wiadomości, służących do konkretnych celów, wśród których na czoło wysuwa się zastosowanie do rządzenia poddanymi przez władzę a także ekspansji zewnętrznej (podbój militarny lub podporządkowanie gospodarczo-kulturowe innych krajów).

W cywilizacji turańskiej preferuje się zdecydowanie cele militarno-wojenne, wynika z tego brak upowszechnienia nauki i oświaty oraz wiedzy – zwłaszcza o życiu publicznym, pełna informacja bowiem może przysługiwać tylko władcy i jego mandataruszom, w zakresie zależnym od stanowiska. Turańsko-bizantyński stosunek do prawdy ujął doskonale car rosyjski Mikołaj I w następujących słowach: „jedynym celem studiów winno być nauczenie młodego człowieka lepszego wykonywania swych obowiązków służbowych, z punktu widzenia państwowego szkoła wyrządza czasami więcej szkody niż pożytku, ucząc chłopów czytać umożliwia się im poznawanie złych książek”. Jak podaje Wiktoria Śliwowska w swej niezwykle ciekawej książce *Mikołaj I i jego czasy*, mikołajowscy dostojnicy dostrzegali w oświatie kardynalne źródło zła trapiącego Rosję, przyczynę rosnących w kraju nastrojów opozycyjnych. Leoncjusz Dubelt notuje w swym dzienniku, iż jego zdaniem „w Rosji uczeni winni postępować jak aptekarze – wydawać wiedzę jedynie na receptę rządu”, a minister oświaty Aleksander Szyszkin otwarcie wyznaje, że „nauki są pożyteczne tylko wtedy, gdy się ich używa w miarę, podobnie jak soli, zależnie od stanu majątkowego i potrzeby uwarunkowanej stanowiskiem”.

W cywilizacji bramiińskiej nie ma w ogóle nauki jako wiedzy o życiu, zastępuje ją mętne filozofowanie na temat bóstwa. Myśliciel hinduski Rabindranath Tagore w swej książce *Nacjonalizm* pisze: „życie oparte na wiedzy jest powierzchowne i goni za sukcesem, za sprawnością i za dokładnością matematyczną, pozostawiając poza granicami swojej kalkulacji lepsze pierwiastki natury ludzkiej”.

Cywiliizacja żydowska jest na pozór bardzo uczona, panuje w niej kult ślecznego nad książkami, ale w niej również nie istnieje kult prawdy. Żydowska cywilizacja rozumie naukę jako gromadzenie wiadomości, przede wszystkim dotyczących człowieka i życia społecznego, które mogą być użyteczne do celów rządzenia ludźmi, wyniki tej wiedzy

nie mogą być oczywiście ogólnie dostępne, lecz muszą być zastrzeżone dla osób powołanych do rządzenia. Oczywiście sam proces dochodzenia do wiedzy nie może polegać na publicznej, nieskrępowanej dyskusji, lecz zajmują się nim tylko ludzie do tego powołani (rabini). Podobnie zresztą wygląda stosunek do informacji, zwłaszcza o życiu publicznym. Zakres wiedzy i informacji zależy od szczebla w drabinie społeczno-politycznej, który warunkuje stopień wtajemniczenia. Jest to jakby mafijne podejście do wiedzy, analogiczne jak w starożytnej cywilizacji egipskiej. Większy zakres wiedzy i informacji ma zapewnić wtajemniczonym możliwość kierowania innymi ludźmi. Oczywiście taki stosunek do nauki nie wyrabia zdolności krytycznych, natomiast studia talmudyczne wyrabiają w Żydach jednostronne zdolności dedukcyjne, stąd stworzone przez nich koncepcje teoretyczno-społeczne bardzo często nie liczą się z życiem, mimo że Żydzi są na ogół dobrymi obserwatorami życia społecznego. Naukowcy żydowscy zazwyczaj tym lepsze osiągali wyniki w nauce, im bardziej odchodziły od cywilizacji żydowskiej, jednakże najczęściej pozostawały im komercjalny i utylitarystyczny stosunek do nauki, prace swą traktowały bardziej jako dobry interes niż jako dochodzenie do prawdy, znakomicie też potrafili swe wyniki reklamować. Z cywilizacji żydowskiej wynosili też często tendencję do gmatwania wywodów, tak, aby były one niezrozumiałe dla „niewtajemniczonych”.

Jak już wspomnieliśmy, podobny stosunek do prawdy jak cywilizacja żydowska miała też starożytna cywilizacja egipska; w starożytnym Egipcie kapłani byli zarazem wtajemniczani w arkana wiedzy, której zakres zależał od szczebla w hierarchii kapłańskiej.

Warto zaznaczyć, że o ile cywilizacja turańska nie musi krępować samych badań naukowych we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim ogranicza publikowanie ich wyników, o tyle cywilizacja żydowska przez swe religijno-ideologiczne doktrynerstwo krępuje same naukowe badania.

Cywilizacja bizantyńska uznaje naukę, ale wychodząc z założenia jedności wiedzy przyrodzonej i nadprzyrodzonej lub we współczesnym wydaniu – nauki i ideologii politycznej, dąży do ujednolicenia wszystkiego, kontrolowania nauki przez państwo – a w praktyce przez biurokrację państwową – i przez to zabija zdolności twórcze.

Wszystkie cywilizacje, w których nie istnieje ideał prawdy, zabijają zdolności twórcze lub nie dopuszczają do ich rozwoju, co z kolei unie-

możliwia rozwój nauki i w rezultacie hamuje rozwój innych kategorii bytu, a przede wszystkim etyki. Cywilizacje takie mogą przyswajać sobie zdobycze naukowe cywilizacji łacińskiej, ale tylko w sensie utylitarnym, nie są zaś zdolne do tworzenia nowych pojęć, zwłaszcza abstrakcyjnych, i nowych dziedzin nauki.

Warto zauważyć, że właśnie w dziedzinie stosunku do prawdy zaczął się wielki przełom cywilizacyjny w starożytnej Grecji. Grecy jeżdżili do Egiptu, gdzie stawali się uczniami tamtejszych kapłanów i byli przez nich wtajemniczani, potem jednak wracali do Grecji, gdzie publicznie dyskutowali nad zdobytą wiedzą i nauczali innych. Od tego momentu zaczęła powstawać cywilizacja personalistyczna, która pełnego rozkwitu doczekała się w cywilizacji starożytnego Rzymu, a następnie w cywilizacji łacińskiej. Również w XX wieku upadek bizantyńsko-turańskiego systemu w ZSRR rozpoczął się od tzw. głasnosti, której najważniejszym założeniem był swobodny obieg informacji – zwłaszcza o życiu publicznym. Nic więc dziwnego, że zwolennicy powrotu do dawnego systemu w Rosji starają się uderzać przede wszystkim w wolność prasy, radia i telewizji.

Ad. 4) Dalszym istotnym wyróżnikiem cywilizacyjnym jest **stosunek prawa prywatnego do prawa publicznego**. Chodzi przy tym o to, czy w społeczeństwach danej cywilizacji istnieje prawo publiczne całkowicie oddzielone od prawa prywatnego oraz czy panuje zasada bezwzględnego poszanowania prawa obydwu kategorii. Chodzi tu z jednej strony o pewność obywatela, że żadne z jego uprawnień nie będzie pogwałcone (zwłaszcza przez państwo), że prawo państwowego zawsze weźmie go w obronę, a z drugiej strony o to, żeby interesy państwowie nie były wykorzystywane do prywatnych celów poszczególnych obywateli, zwłaszcza zaś osób sprawujących władzę. Łączy się z tym ściśle problem stosunku państwa do społeczeństwa – tylko w cywilizacjach z wyodrębnionym i rozdzielonym prawem publicznym i prywatnym istnieje organizacja społeczna niezależna od państwowej, przy czym państwo opiera się na społeczeństwie. W cywilizacjach, w których panuje monizm prawa państwowego i prywatnego, nie może wytworzyć się organizacja społeczna wyodrębniona z państwowej i w dużej mierze niezależna od niej.

• Przez **prawo prywatne** rozumiemy trójprawo, tj. prawo rodzinne, majątkowe i spadkowe oraz wszelkie normy prawne regulujące stosun-

ki między poszczególnymi członkami danego społeczeństwa, natomiast przez **prawo publiczne** rozumiemy normy prawne regulujące ustrój państwa, określające sposób funkcjonowania organów państwa oraz regulujące stosunki pomiędzy poszczególnymi organami władzy państwej i pomiędzy poszczególnymi członkami społeczeństwa (obywatelami lub poddanymi) a organami władzy państwej.

Prawo publiczne wyodrębniło się ewolucyjnie z prawa prywatnego, założek jego tkwi we władzy starosty rodowego, a gdy rody tworzą plemię, książę plemienny staje się najstarszym ze starostów rodowych, przy czym w jednych plemionach jest on pierwszym między równymi, a w innych zwierzchnikiem starostów. Początek władzy książąt plemiennych pochodzi stąd, że księciu nadaje się władzę starosty rodowego nad wszystkimi rodami, podporządkowując mu starostów właściwych, ograniczonych do jednego rodu; jest to zarazem założek władzy państwej. Właściwa władza państwa powstaje przez jednocienie kilku plemion pod władzą jednego księcia, równocześnie z powstaniem władzy państwej powstaje też właściwe prawo publiczne.

Znaczną część ludzkości nie zna do dzisiaj prawa publicznego zdecydowanie i zasadniczo nie związanego z prawem prywatnym, o czym świadczą liczne przykłady, m.in. reżimów dyktatorskich. Do niedawna w sytuacji takiej znajdowała się zdecydowana większość społeczeństw.

W cywilizacji turańskiej mamy do czynienia z rozrostem prawa prywatnego w publiczne. U ludów turańskich władca przejął wszystkie prawa despotycznego starosty rodowego: stał się właścicielem wszystkiego i wszystkich w swym państwie. Mógł rozporządzać swymi poddanymi i ich majątkiem według swej woli. Najwyższym prawem była oczywiście wola władców. Jeżeli władca zezwala niektórym poddanym na jakieś prawa, może to w każdej chwili według swego uznania odwołać.

Wszystkie kultury cywilizacji turańskiej – zarówno w kulturze ojgarskiej, w uniwersalnym państwie Czyngis-chana, potem w ordach tatarskich Kipczaku, czy wreszcie w carskiej Rosji – pielęgnowały obozowo-wojskową metodę ustroju życia zbiorowego, połączoną z kultem wodza-władcy, zmierzały też do tego, aby każdy stał się osobistością zależną od władców i wyznaczonych przez niego mandatariuszy. Na przykład w państwie mongolskim można właściwie mówić, że wszyscy poddani byli niewolnikami władców. Wola władców zastępuje prawo publiczne. Zakresowej władzy określił typowo po turańsku chan Kandżu-

tu w Azji Centralnej, Safder-Ale, w liście do generała Grąbczewskiego: „wiedz, że jesteś w kraju, gdzie nawet ptaki poczynają mieć siłę w skrzyniach dopiero otrzymawszy mój rozkaz”. Natomiast w Rosji carskiej, kiedy po klęsce pod Cuszimą referowano Mikołajowi II nastrój prasy z powodu utraty floty, odezwał się car: „czego chce ta hołota i czego się wtrąca? to moja flota”. Uważał się za prywatnego właściciela floty państwej, jakimże prawem wtrącali się dziennikarze w sprawy cudzej własności. Nawet po rewolucji bolszewickiej tego rodzaju tendencje odzyskały w okresie kultu osoby Stalina.

Jest to skrajny monizm prawnego – całe życie społeczne oparte jest na rozszerzonym prawie prywatnym panującego. Oczywiście przy takim monizmie prawnym nie ma mowy o rozwoju społeczeństwa obok państwa ani też o zasadzie poszanowania prawa.

W sakralnej cywilizacji bramieńskiej mamy pewne zawiązki organizacji społecznej, ale kończy się ona na ustroju rodowym w obrębie kast. Maharadża był zwierzchnikiem starostów rodowych i despotycznym władcą we wszystkich sprawach publicznych, nie mógł natomiast interować w sprawy organizacji rodowo-kastowej. W cywilizacji bramieńskiej państwo było despotyczne, społeczeństwo nie miało prawa ingerencji w sprawy państwa, państwo natomiast nie mogło ingerować w sprawy społeczne. Można więc stwierdzić, że dominował tu monizm prawnego, gdyż prawo publiczne wyprowadzone było z prywatnego, chociaż były pewne założki dualizmu prawa. W Indiach występował zawsze niedorozwój zarówno społeczeństwa, jak i państwa, znaczniejsze państwa powstające w Indiach należały zawsze do cywilizacji naniesionych z zewnątrz, przy czym nie naruszały one nigdy ustroju rodowo-kastowego. W ostatnich czasach, głównie pod wpływem cywilizacji łańciskiej, podjęto w Indiach próbę budowania nowoczesnego państwa, które w pewnym stopniu ingeruje w sprawy zastrzeżone dawniej dla rodu i dąży do zniesienia kast; na razie jednak trudno przewidywać, jaki będzie rezultat tych prób, gdyż powstała klasyczna mieszanka cywilizacyjna.

Również w cywilizacji arabskiej prawo publiczne wyprowadza się z prywatnego, bowiem trzeba było je wyprowadzić jakoś z Koranu, w którym znajduje się tylko prawo prywatne. Dlatego też podatki podciągnięto – jak już wspominaliśmy – pod obowiązek dawania jałmużny, a służbę wojskową wydedukowano z obowiązku świętej wojny. W rezultacie takiego monizmu prawnego nastąpiła w cywilizacji arabskiej

samowola panujących, co w praktyce sprowadziło się do samowoli każdego urzędnika państwowego z powoływaniem się na Koran. Dlatego też cywilizacja arabska doprowadziła do wybujałych form państwowych, nie dopuszczając do samorzutnego rozwoju społeczeństw. Władza państwna mogła w każdej chwili wdać się w każdą sprawę społeczną. Podobne stosunki panują do dziś w większości państw arabskich i to nie tylko w tradycyjnie rządzących państwach Półwyspu Arabskiego, ale również w Iraku, Syrii czy Egipcie. Wyjątkiem była tylko kultura mauretańska w Hiszpanii, w której dopuszczono do swobodnego rozwoju społeczeństwa i do oparcia państwa na społeczeństwie. Elementy tej kultury możemy odnaleźć w ustroju Tunezji, Algierii i Maroka. Ostatnio ciekawym fenomenem w tej dziedzinie jest powstanie arabskiego narodu Palestyńczyków. W kulturze palestyńskiej obserwujemy również rozwój społeczeństwa, a organizacja państwa palestyńskiego na wygnaniu oparła się na społeczeństwie.

W cywilizacji chińskiej nie było kast, dlatego też ułatwione było łączenie rodów w coraz większe całości, z plemion wytwarzających się wcześniej państwa dzielnicowe, które z kolei złączono w jedno cesarstwo już wtedy, kiedy cywilizacja chińska zorganizowała się dzięki ekspansji wspólnego pisma, obmyślonego w taki sposób, żeby można je było odczytać w każdym języku. Cesarz stał się starostą starostów rodowych i księciem książąt. Mówiło się o Chinach jako o jednym wyolbrzymionym rodzie. Cesarz miał w Chinach władzę absolutną, władza jego skłaniała się jakby z sumy kompetencji starostów całego państwa. Było to rozrośnięte prawo prywatne, władza patriarchalna nad całym państwem. Władza państwna w Chinach ograniczona była samorządem rodowym, nigdzie też nie mieszała się w sprawy rodowe. Społeczeństwo nie miało jednak żadnego wpływu na sprawy państwowego. Państwo i społeczeństwo rozwijały się osobno i społeczeństwo stykając się ze sprawami publicznymi umiało tylko robić rewolucje. Od najazdu mongolskiego stanęła obok cesarza biurokracja, zagarniąc stopniowo władzę dla siebie i tworząc państwo mandaryńskie, które stało się chińskim prawem publicznym. Od 1912 roku w Chinach rozpoczęły się procesy rozsadzania struktur rodowych połączony z wyzwalaniem się Chin spod obcej hegemonii, jednak mimo dwu rewolucji do dzisiaj w ChRL mamy silne pozostałości dawnych pojęć – np. Mao Tse-tung uważany był jakby za ojca wszystkich Chińczyków, miał też absolutną władzę, a społeczeństwo

w zetknięciu ze sprawami państwowymi robiło tzw. rewolucję kulturalną. Pod rządami Mao rozbijano dawne struktury rodowe, masowo przesiedlając ludność. Państwo zaprowadziło też administracyjną kontrolę urodzeń – małżeństwom mieszkającym w mieście wolno posiadać tylko jedno dziecko, natomiast na wsi wolno posiadać dwoje, jeżeli pierwsza urodziła się dziewczynka. Matka, która urodziła już dozwoloną liczbę dzieci, powinna poddać się sterylizacji i przedstawić władzom odpowiednie zaświadczenie. Lekarze, którzy za pieniężne wystawiają fałszywe zaświadczenia, skażywani są na karę śmierci. Obecnie na nowym etapie rozwoju ChRL, gdy zaprzestano masowych przesiedleń i trochę ograniczono ingerencję w sprawy społeczne, ubocznym skutkiem tej nowej polityki może być odradzanie się – zwłaszcza na wsi – struktur rodowych.

Cywylizacja żydowska również nie знаła rozdziału prawa prywatnego i publicznego. Źródłem obydwóch rodzajów prawa były przepisy religijne judaizmu, przy czym nie uznawano właściwie prawa prywatnego – na przykład właściciel ziemi uważany był tylko za użytkownika. Wszystkimi sprawami, zarówno prywatnymi, jak i publicznymi, kierowali w sposób bezwzględny członkowie kolektywnego kierownictwa narodu wybranego; byli oni skrępowani tylko przepisami religii żydowskiej. Nie było też mowy o niezależności organizacji społecznej od państwowej, chociaż organizacja państwna po wypędzeniu z Palestyny miała specyficzny charakter, nie dysponowała bowiem wszystkimi atrybutami władzy, w praktyce też zastępowały ją miejscowe kierownictwa żydowskie – kahały.

Pod wpływem nieżydowskiego otoczenia część Żydów zaczęła przejmować łacińskie prawo prywatne. Aby temu przeciwdziałać, kierownictwo żydowskie zaczęło przypominać wszystkim Żydom o obowiązku lożenia na wspólne cele, poza tym kongres syjonistyczny w Wiedniu w 1925 r. uchwalił, że odzyskana w Palestynie ziemia winna być własnością Heren Kajemet (Funduszu Narodowego), a posiadacz gruntu jest użytkownikiem. We współczesnym państwie Izrael Żydzi starają się wrócić do sakralnego monizmu prawa prywatnego i publicznego – rozbudowując własność zbiorową w formie np. kibuców i starając się całe życie prywatne obywatele poddawać pod władzę państwa i związanych z nią organizacji oraz podporządkować religii żydowskiej. Jednakże pewna część społeczeństwa izraelskiego sprzeciwia się temu dążąc do rozdziału prawa prywatnego i publicznego.

Po raz pierwszy w dziejach, w starożytnej cywilizacji rzymskiej, pojawia się całkowite wyodrębnienie prawa publicznego od prywatnego i dopiero tam powstaje społeczeństwo odrębne od państwa. Trójprawo i w ogóle prawo prywatne obywateli było w republice rzymskiej niezależne od władzy konsulów czy trybunów. Prawo obydwu rodzajów musiało też być bezwzględnie szanowane zarówno przez obywateli, jak i przez władzę państwową.

Podobny dualizm prawnego i niezależność społeczeństwa od państwa, mamy w nowoczesnej cywilizacji łacińskiej.

W cywilizacji bizantyńskiej, która powstała w wyniku przenikania elementów cywilizacji Wschodu do cywilizacji rzymskiej, znowu nastąpił przerost prawa publicznego, które dąży do wchłonięcia prawa prywatnego. Wyrazicielem prawa publicznego staje się władca państwa (anthropolatria). Społeczeństwo w cywilizacji bizantyńskiej może istnieć i organizować się, ale tylko o tyle, o ile państwo na to zezwala. Państwo przepisuje zarazem zakres i formy organizacji społecznej. Prawo prywatne jest też wciąż osłabiane i ograniczane przez prawo państwowego. Społeczeństwo albo wykonuje polecenia władz państwowych (tj. za chcianki biurokracji oraz jej spekulacje polityczne i gospodarcze), albo też dana organizacja społeczna jest uznawana za antypaństwową i przez biurokrację niszczona. Prawo prywatne jest ograniczane według uznania biurokracji, wszelkie stosunki prawne, zwłaszcza wynikające z prawa prywatnego, są kasowane, jeżeli sprzeciwiają się interesom biurokracji. Państwo w cywilizacji bizantyńskiej opiera się nie na społeczeństwie, lecz na biurokracji i etatyzmie.

Widzimy więc, że w cywilizacjach – turańskiej, bramińskiej, chińskiej i arabskiej, mamy monizm prawa prywatnego i publicznego, przy czym publiczne opiera się na wyolbrzymionym prywatnym. Warto przy tym zauważyc, że są to zarazem – historycznie rzecz biorąc – cywilizacje częściowo lub całkowicie poligamiczne i oparte na strukturach rodowych.

W cywilizacji żydowskiej mamy monizm prawa prywatnego i publicznego oparty na sakralizmie religijnym. W bizantyńskiej mamy prawo prywatne i publiczne, ale prywatne jest pochłaniane przez wyolbrzymione publiczne. Dlatego też cywilizacja bizantyńska stanowi swego rodzaju typ pośredni.

Tylko w cywilizacji łacińskiej oraz w starożytnej rzymskiej mamy całkowity, konsekwentny rozdział prawa publicznego (państwowego)

i prywatnego, poszanowanie obu rodzajów prawa i niezależność społeczeństwa od państwa. Warto też podkreślić, że tylko cywilizacja łacińska jest konsekwentnie monogamiczna (w starożytności konsekwentnie monogamiczna była cywilizacja rzymska). Tak więc daleko sięgają skutki monogamii.

Ad. 5) Problem źródeł prawa i stosunek etyki do prawa oraz do innych kategorii bytu ludzkiego stanowi chyba najważniejszy wyróżnik cywilizacyjny. Chodzi przy tym przede wszystkim o to, czy w danej cywilizacji istnieje etyka niezależna od prawa oraz czy panuje zasada nadzędności etyki w stosunku do prawa i w ogóle w stosunku do innych kategorii bytu społecznego. Łączy się z tym ściśle problem emancypacji sił społecznych w stosunku do państwa i zasada nadzędności społeczeństwa nad państwem, z której wynika podporządkowanie państwa etyce i uznanie etyki oraz woli społeczeństwa za jedyne źródło prawa, oraz zasada, że żadne prawo nie może być narzucone społeczeństwu przy pomocy samej tylko supremacji siły.

Etyka tym zasadniczo różni się od prawa, że jest ona dobrowolna, podczas gdy prawo wyposażone jest w przymus zewnętrzny. Jeżeli przez twory organiczne w życiu społecznym rozumieć będziemy to, co powstaje i rozwija się ewolucyjno-historycznie, za twory zaś mechaniczne uważać będziemy to, co powstaje sztucznie i jest niezgodne z naturalnym kierunkiem rozwoju danego społeczeństwa, wówczas etykę musimy uznać za twór organiczny. Jeżeli zaś chodzi o prawo, to może być ono tworem organicznym (prawo naturalne) i wówczas prawo opiera się na etyce – która je wyprzedza – i tylko sankcjonuje te normy etyczne, które stały się już powszechnie w społeczeństwie na danym etapie jego rozwoju; jednakże prawo może też nie być tworem organicznym, lecz powstać odgórnie, przy czym może ono albo wynikać z woli władcy państwa (lub zespołu kierującego państwem) i wówczas jedynym jego źródłem jest siła państwa, albo też jego źródłem może być wymyślona sztucznie, a priori, doktryna lub religia (w cywilizacji sakralnej) i wówczas również najczęściej w praktyce siła staje się jego źródłem, gdyż trzeba je sztucznie narzucać większości społeczeństwa. W wypadku odgórno-apriorycznej genezy prawa, powstać może przeciwieństwo i robieżność etyki i prawa, co prowadzi do rozbieżności państwa i społeczeństwa oraz do zaniku etyki i społeczeństwa.

W cywilizacjach sakralnych źródłem prawa jest religia, podobnie zresztą etyka wynika z religii, nie ma więc mowy o przeciwnieństwie między etyką i prawem, o wszystkim rozstrzyga religia i zdanie kapłanów lub uczonych w piśmie. W sakralnej cywilizacji bramińskiej prawo wynika z przepisów religijnych, jeżeli natomiast problem wykracza poza normy sakralne, wówczas źródłem prawa jest wola ludzi sprawujących władzę (dawniej maharadży, obecnie rządu i parlamentu). Ponieważ zaś w świętych księgach Wedy jest prawo prywatne, ale nie ma publicznego, więc przez całe stulecia maharadża był samowładca, byle tylko spełniał przepisy rytualne. Dzisiaj miejsce maharadży zajął aparat państwy. W tych warunkach oczywiście nie mogła rozwinąć się etyka, a organizacja społeczna nie wykracza poza kasty. Ostatnio – od czasów Gandhiego – powstał dość silny ruch zmierzający do rozwoju etyki w życiu publicznym i oparcia na niej organizacji społeczeństwa, trudno jednak jeszcze przewidzieć, na ile ruch ten będzie w stanie zmieścić dawne normy cywilizacji bramińskiej.

Szerszy zakres ma sakralność żydowska. Istnieje tam etyka obok prawa, ale źródłem zarówno etyki, jak i prawa jest religia, czyli prawo objawione. Interpretacja prawa jest zastrzeżona dla rabinów, w razie rozbieżności zdań lub gdy problem zasadniczo może być rozwiązyany rozmaicie, rabini mają wolny wybór interpretacji. Źródłem prawa jest więc rabin, cadyk, a formalny władca państwa o tyle, o ile rabin przyzna mu kompetencję.

W ostatnich czasach część funkcji religii przejęły tworzone przez Żydów ideologie społeczno-polityczne, a część kompetencji rabinów przejęli żydowscy ideologowie i przywódcy ruchów politycznych opartych na tych ideologiach. Prawo aprioryczne, wynikające z religii lub doktryny, udziela sankcji nie stosunkom istniejącym lub tworzącym się w sposób naturalny, lecz wymyślonym koncepcjom mającym urządzać stosunki według z góry powięzłego planu. Prototypem prawa apriorycznego było mojżeszowe prawo agrarne, nadane a priori koczownikom pustynnym, ruszającym na zdobycie Kanaanu.

W ostatnich czasach przykładem takiego aprioryzmu politycznego i prawnego była działalność dogmatyczno-sekciarskiej grupy działaczy Komunistycznej Partii Polski, która nie chciała docenić roli czynnika narodowego, a potem, gdy zdobyła w Polsce władzę, w latach 1948–

–1956, tworzyła różne aprioryczne prawa – np. mające zmusić chłopa do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych. Szczególnie gorliwi w tego rodzaju działalności byli tacy działacze, jak: Jakub Berman, Hilary Minc czy Roman Zambrowski, którzy chociaż niejednokrotnie osłabili lub nawet zerwali więzy łączące ich z narodem żydowskim (i w sensie narodowym trudno ich traktować jako Żydów), to jednak zachowali charakterystyczny dla cywilizacji żydowskiej aprioryzm.

W Izraelu władze żydowskie ustanowiły szereg sztucznych praw wynikających z apriorycznej doktryny syjonistycznej, które narzucone zostały odgórnie – jako przykład może tu służyć wywłaszczenie Arabów i osadzenie na roli Żydów, którzy przedtem z rolnictwem nie mieli nic wspólnego.

W cywilizacji turańskiej zawsze głowa państwa stanowiła jedyne źródło prawa (pozostało to nawet u mahometan tej cywilizacji). W związku z tym w cywilizacji turańskiej życie publiczne jest w ogóle bezetyczne, prywatne natomiast bez etyki nie może się obyć i stąd zachodzi stała rozbieżność etyczna życia państwowego i prywatnego, przy czym oczywiście wszystkie nakazy władzy państowej uważa się za etyczne niejako z natury rzeczy. Władza państwa decyduje też o tym, co rozumne i moralne.

W cywilizacji arabskiej mamy prawo niesakralne (choć muzułmanie innych cywilizacji uznają tylko sakralne), którego interpretacja należy do władcę. Wprawdzie w zasadzie w cywilizacji arabskiej źródłem prawa jest nauka, popularyzowana za pomocą specjalnych szkół wyższego typu, jednak niektórzy Arabowie uznają, że może istnieć prawo poza Koranem, byle nie było sprzeczne z nim – ta interpretacja staje się ostatnio coraz bardziej popularna w świecie arabskim. W praktyce jednak głównym źródłem prawa w większości społeczeństw cywilizacji arabskiej była i jest wola osoby stojącej na czele państwa, wyjątek stanowi tu kultura mauretańska, a ostatnio kultura narodu Palestyńczyków.

W cywilizacji chińskiej źródłem prawa był każdy ojciec rodziny, starosta rodowy, przełożony związku zawodowego, coraz wyżej idąc aż do cesarza, a w ostatnich czasach sekretarz partii czy przewodniczący komuny ludowej itp., aż do przewodniczącego Mao lub jego następców. Tylko cesarzowi wolno było tworzyć nowe prawa, miał on władzę najwyższą i miał prawo nawet targnąć się na zwyczaj; analogiczne prawo przysługiwało też przewodniczącemu Mao, zaś teraz przysługuje jego następcom.

Próbowało też w Chinach wielu myślicieli, z Konfucjuszem na czele, wymyślać różne sztuczne etyki, które jednak nie przyjmowały się w społeczeństwie i praktycznie panowała naturalna etyka rodowa. Tylko w kulturze japońskiej wytworzyły się pewne instytucje porządku moralnego. Rozdzięk między niesłychanym konserwatyzmem zwyczaju a przyznanyim władzy państwej prawem burzenia go, zamienił się w walkę dwóch poglądów na świat i życie, w której tkwi coś z walki dwóch etyk – a ta zamieniała się w dziejach Chin zawsze w gwałtowną rewolucję.

Kiedy w XX wieku nadeszło w Chinach przesilenie spowodowane początkami emancypacji rodziny, zachwały się podstawy państwa, bo ubyło mu społecznego podłoża. Dlatego też w cywilizacji chińskiej zazwyczaj rządy urządzali rewolucje, nie zaś społeczeństwo. Podobnie też wyglądała sprawa z tzw. Wielką Rewolucją Kulturalną, którą w Chinach urządził sam przewodniczący Mao.

W starożytności cywilizacja rzymska, a współcześnie tylko cywilizacja łacińska, wprowadza prawo (nawet publiczne) podporządkowane etyce i z niej wypływające, a jednocześnie zdecydowanie oddziela je od dziedziny sakralnej. Jednakowa też panuje etyka w życiu prywatnym i publicznym. Podobnie zresztą inne kategorie bytu zostają podporządkowane etyce. Prawa muszą być zatem stanowione przez społeczeństwo, a nie przez państwo i nikt też, nie wyłączając przedstawicieli władzy państwej, nie może stać ponad prawem czy też ponad etyką; życie publiczne, państowe musi być poddane etyce, podobnie jak prywatne. Przez długie wieki państwo rzymskie jako takie nie wydało ani jednej ustawy, ponieważ samo podlegało prawom uchwalanym przez zgromadzenie wolnych obywateli, przez kurie i komisje itp. Prawom tym podlegał zarówno konsul, jak i *pontifex maximus*. Władza urzędów polegała tylko na wykonywaniu prawa. Oczywiście tak stanowione prawa były prawami organicznie wynikającymi z potrzeb rozwoju społeczeństwa, nie mogły też wynikać z aprioryczne przyjętych doktryn religijnych czy politycznych.

Dzięki temu zarówno w cywilizacji rzymskiej, jak i łacińskiej, nastąpiła emancypacja sił społecznych i hegemonia społeczeństwa oraz etyki nad państwem i prawem. W cywilizacji łacińskiej w średniowieczu wyrazem tego była zasada niezależności Kościoła od państwa w imię niezależności etyki od prawa, a w czasach najnowszych zasada legalnej opozycji w państwie, moralnie dopuszczalnej, nie stanowiącej niczego

niewłaściwego, uprawnionej do publicznej krytyki postępowania rządu. W państwach, gdzie organizacja społeczna jest niezależna i dominuje nad organizacją państwową, wytwarza się forma państwa autonomiczno-obywatelska, oparta na poszanowaniu godności osoby ludzkiej i niezależności społeczeństwa.

Cywilizacja bizantyńska powstała w wyniku przenikania wpływów Orientu (cywilizacji perskiej, syryjskiej, żydowskiej) do cywilizacji rzymskiej, dlatego też w cywilizacji bizantyńskiej mamy rozbieżność etyczną życia państwowego i prywatnego, rozbieżność etyki i prawa oraz państwa i społeczeństwa. Uznanie za etyczne wszystkiego, co jest zgodne z prawem, pociąga za sobą w konsekwencji bezetyczność życia państwowego.

W cywilizacji bizantyńskiej panuje zasada supremacji państwa nad społeczeństwem i prawa nad etyką. Źródłem prawa jest wola władcy państwa i wola wszechwładnej biurokracji, faktycznie nie kontrolowanej przez społeczeństwo i nie podlegającej etyce. Prowadzi to do względności prawa w zależności od sytuacji politycznej, woli władcy i woli biurokracji, a dalej do zaniku etyki nie tylko w życiu publicznym, lecz również w prywatnym.

Z zasady podporządkowania społeczeństwa państwu wyprowadza się w cywilizacji bizantyńskiej wniosek o podporządkowaniu religii i wszelkiej ideologii potrzebom państwa. Zarówno w Bizancjum, jak i w Rosji carskiej, głowa państwa uznawana była za głowę Kościoła; Kajzar bizantyński uważany był za najwyższego interpretatora kanonów soborowych, on też w ostatecznej instancji rozstrzygał spory dogmatyczne. Religia i wszelka ideologia staje się instrumentem państwa.

We współczesnych odmianach cywilizacji bizantyńskiej również aktualny szef, względnie kierownictwo państwa czy też szef lub kierownictwo partii rządzącej państwem, uważa się za najwyższą wyrocznię w sprawach ideologiczno-politycznych i prawnych. Prowadzi to do zaniku sił społecznych i oparcia państwa na biurokracji i sile fizycznej. Charakterystyczną dla cywilizacji bizantyńskiej formą państwa jest państwo biurokratyczne, coraz bardziej bezetyczne i oderwane od życia, zatopione w sztucznych koncepcjach i papierowych fikcjach.

O niezależność etyki i społeczeństwa od państwa i prawa formalnego toczyła się niejednokrotnie walka – pierwszą taką walką była walka papieża z cesarstwem o niezależność Kościoła od państwa. Kościółowi chodziło o zasadę, że w pewnych sytuacjach trzeba się sprzeciwić

nakazom władzy państowej w imię etyki i sumienia. W ostatnich czasach również widzieliśmy niejednokrotnie objawy takiej walki – np. hitlerowscy mordercy wielu ludzi uważały, że są w porządku, gdyż działały z nakazu legalnej władzy państowej i w oparciu o ustanowione przez nią prawa, natomiast ich przeciwnicy uważały, że te nakazy i prawa były sprzeczne z etyką i prawem naturalnym, a więc zbrodnicze i należało się im sprzeciwiać.

Widzimy więc, że tylko w cywilizacji rzymskiej i łacińskiej, nastąpiła emancypacja społeczeństwa spod przewagi państwa, w imię zasad supremacji etyki nad prawem i innymi kategoriami bytu społecznego. Emancypację tę nazywa F. Koneczny emancypacją sił duchowych spod przewagi sił fizycznych. Warto zauważać, że emancypacja powyższa nie nastąpiła nigdzie tam, gdzie nie ma pełnego wyodrębnienia prawa publicznego od prawa prywatnego, a to z kolei nie występuje nigdzie tam, gdzie nie ma monogamicznej rodziny wyemancipowanej spod władzy rodu. Tak daleko zatem sięgają następstwa monogamii. Koneczny zwraca uwagę, że np. kiedy u Maurów w Hiszpanii zaczęło się zanosić na monogamię, zaraz za tym organizowały się siły społeczne poza organizacją państwa.

Ad. 6) Ostatnim, najważniejszym wyróżnikiem cywilizacyjnym jest **istnienie świadomości narodowej**. Zanim przystąpimy do omówienia problemu powstania i rozwoju świadomości narodowej, musimy określić kilka pojęć, którymi w dalszym ciągu będziemy się posługiwać.

Rodzina jest to związek rodziców i dzieci.

Ród jest to zespół rodzin wywodzących się od wspólnego przodka.

Szczep (plemię) jest to zespół rodów złączonych osobą wspólnego przodka.

Narodowość – związek społeczny złączony wspólnotą etnograficzną (wspólny język, religia, pochodzenie itp.). Narodowość nie posiada poczucia państwowego.

Lud – zespół szczeprów lub narodowości stanowiący ludność jednego państwa.

Społeczeństwo jest to lud, w którym nastąpił gospodarczy podział funkcji między poszczególne grupy ludności w ramach jednego państwa.

Państwo – naczelnym związek różnorodny (nie pochodzący od wspólnego przodka), obejmujący swymi funkcjami porządek formalno-prawny (może też czasem obejmować niektóre inne normy społeczne, ale zawsze w formie prawnej).

Naród jest to naczelnym związek społeczny różnorodny, obejmujący swymi funkcjami całość życia społecznego, a więc przede wszystkim porządek etyczny. W związku z tym Koneczny określa naród jako zrzeszenie cywilizacyjne, posiadające ojczystą i język ojczysty oraz mający cele spoza materialnej walki o byt, podkreśla przy tym, że o ile państwo jest zrzeszeniem przymusowym, opartym na prawie, o tyle naród jest zrzeszeniem dobrowolnym, opartym na etyce. Wydaje się, że definicja Konecznego nie jest całkiem ścisła, zwłaszcza w obrębie innych niż łacińska cywilizacji, dlatego też na początku podaliśmy bardziej ścisłą i nowoczesną definicję, bliską jednak definicji Konecznego.

Aby powstał naród, musi powstać pojęcie narodu, a ponadto musi się ono przyjąć w większości społeczeństwa lub przynajmniej w jego części odpowiednio licznej i wpływowej, a ponadto posiadającej odpowiednie warunki aby mógł istnieć naród obok państwa. Dlatego też, aby powstała świadomość narodowa w jakimś społeczeństwie, musi ono spełnić następujące warunki:

a) Stopień opanowania czasu przez dane społeczeństwo musi doprowadzić do wytworzenia historyzmu, bowiem naród powstaje historycznie. Wspólna historia zaczyna spajać ludność państwa, doprowadzając w końcu do powstania świadomości narodowej. Bez historyzmu, bez tradycji, żaden naród nie może istnieć.

b) W danym społeczeństwie musiała zapanować monogamiczna rodzina i musiała nastąpić całkowita emancypacja rodziny spod władzy rodu.

c) Prawda musi być uważana za bezwzględną wartość etyczną, a dochodzenie do niej musi się odbywać w wyniku wolnej i publicznej dyskusji, zaś wyniki nauki i informacje o życiu publicznym muszą być dostępne dla każdego.

d) Prawo publiczne musi być całkowicie oddzielone od prawa prywatnego, inaczej bowiem nie ma podstaw do emancypacji społeczeństwa spod hegemonii państwa.

e) Etyka musi być podstawą prawa i innych kategorii bytu społecznego, co łączy się z emancypacją społeczeństwa spod hegemonii państwa i zasadą nadzędności społeczeństwa (narodu) względem państwa. Inaczej bowiem społeczeństwo nie ma swobody rozwoju, jest pochłaniane przez państwo i wskutek tego nie może rozwijać etyki wystarczająco.

jącej do powstania narodu. Ponieważ dobrowolna etyka jest podstawą istnienia narodu, zatem naród musi się opierać na jednym zasadniczym systemie etycznym, a co za tym idzie, musi on należeć do jednej cywilizacji. Wszelka mieszanka cywilizacyjna niszczy poczucie narodowe.

Wszystkie powyższe warunki nie są spełnione ani w cywilizacji turańskiej, ani w chińskiej, ani w bramieńskiej czy arabskiej, a właściwie również nie spełnia ich cywilizacja żydowska, jak też i bizantyńska. Dlatego też w powyższych cywilizacjach mogły powstawać państwa, ludy czy społeczności, mogły też powstawać narodowości (w sensie etnicznym), ale nie mogły – zdaniem Konecznego – powstać narody.

Wszystkie warunki niezbędne do powstania świadomości narodowej spotykamy po raz pierwszy w starożytniej Italii. Jednocząca moc wspólnej świadomości etycznej, w okresie tragicznej drugiej wojny punickiej, spręgła dotychczas poróżnione ludy Italii w łonie jednego narodu. Zatem w cywilizacji rzymskiej spotykamy pierwszy w historii naród, który jest prototypem wszystkich innych narodów. To dziedzictwo starożytnego Rzymu przejęła cywilizacja łacińska i dlatego dziś – zdaniem Konecznego – tylko w cywilizacji łacińskiej mówić możemy w pełni o istnieniu narodów, tylko cywilizacja łacińska całkowicie spełnia wszystkie niezbędne warunki powstania i istnienia świadomości narodowej.

Pod wpływem cywilizacji – w starożytności rzymskiej, a w czasach najnowszych – łacińskiej – związkę poczucia narodowego zaczęły powstawać również w ramach innych cywilizacji, najpierw w ramach cywilizacji żydowskiej (wyrazem tego było powstanie ruchu syjonistycznego) i bizantyńskiej (wyrazem tego był np. hitleryzm w Niemczech), a ostatnio nawet w pozostałych czterech cywilizacjach. Warto przy tym podkreślić, że budzenie świadomości narodowej idzie w parze z próbami wprowadzenia monogamii, emancypacji kobiet i emancypacji rodzinny spod władzy rodu, a nawet czasami z próbami emancypacji społeczeństwa spod hegemonii państwa (np. w niektórych kulturach cywilizacji arabskiej). Jednakże wszystkie te próby – zdaniem Konecznego – są bardzo słabe i najczęściej nie pozwalają jeszcze na mówienie o powstaniu narodów właściwych, w pełnym tego słowa znaczeniu, w ramach cywilizacji turańskiej, chińskiej, bramieńskiej czy arabskiej.

Trzeba jednak w tym miejscu stwierdzić, że od czasów, gdy Koneczny pisał swe dzieła, procesy narodotwórcze w ramach wymienionych wyżej cywilizacji, znacznie się posunęły. Poza cywilizacją łacińską

można by – według teorii Konecznego – co najwyżej mówić o narodach, a właściwie quasinarodach, w ramach cywilizacji bizantyńskiej i żydowskiej – są one jednak również niepełne w stosunku do narodów łacińskich. Ponieważ jednak procesy narodotwórcze, w ramach innych (poza łacińską) cywilizacji, postępują i będą postępować nadal, zatem ograniczenie pojęcia narodu do cywilizacji łacińskiej byłoby niedogodne i dlatego w dalszym ciągu związkę narodów czy też quasinarodów poza cywilizacją łacińską będziemy nazywać **narodami ludowymi** w odróżnieniu od **narodów właściwych** – pełnych (w cywilizacji łacińskiej); jedne i drugie łącznie nazywać będziemy w dalszym ciągu **narodami**.

Świadomość narodowa powstawała początkowo w niewielkiej części społeczeństwa, aby następnie rozszerzyć się powoli na wszystkich jego członków, w związku z tym można mówić o dwóch etapach powstawania nowoczesnych narodów, które różnią się swymi funkcjami. W pierwszym etapie chodzi o funkcję zewnętrzną – tj. o wyodrębnienie się od innych społeczności i uświadomienie sobie tej odrębności, w drugim natomiast etapie chodzi o powstanie i rozwój wewnętrznych więzi obejmujących całość kultury społecznej, czyli inaczej mówiąc, o stworzenie i rozwój kultury narodowej oraz o jej upowszechnienie wśród wszystkich członków społeczeństwa.

W pierwszym etapie świadomość narodowa była udziałem tylko wąskiego grona osób, które stanowiły otoczenie władcy lub kolektywu kierującego państwem. Ta wąska grupa, z racji swej pozycji społecznej i funkcji politycznej, mogła wyjść poza partykularyzmy rodowo-plemienne i prowincjonalne oraz zacząć rozumieć znaczenie szerszych związków społecznych. Następnie świadomość narodowa stała się udziałem nieco szerszych grup ludności – w starożytności, w republice rzymskiej, całej społeczności ludzi wolnych (nie obejmowała tylko niewolników), a w średniowieczu w nurt życia narodowego włączała się szlachta, co ogromnie rozszerzyło bazę ludnościową wszelkich działań narodowych zarówno w postaci ekspansji, jak i obrony narodu.

W Polsce ten etap powstawania narodu rozpoczął się stosunkowo wcześnie – według Konecznego na przełomie XIII i XIV wieku, kiedy to za panowania Władysława Łokietka nastąpiła ostra konfrontacja z obyczym żywiołem niemieckim, który masowo napłynął na ziemie polskie; powstały wówczas ostre konflikty na tle językowym i politycznym, które przyspieszyły rozwój polskiej świadomości narodowej.

Następnie, w miarę rozwoju kultury narodowej, postępuje proces całkowania wewnętrznego, który z jednej strony prowadzi do asymilacji lub eliminowania z życia narodu elementów o innym poczuciu narodowym, a z drugiej strony do zacierania się różnic внутренnych w narodzie. Towarzyszy temu procesowi silne dążenie do uzyskania lub utrwalenia suwerenności narodowej.

W procesie całkowania narodów europejskich widzimy przechodzenie od ostrych różnic stanowych epoki feudalizmu do nieco łagodniejszych zróżnicowań klasowych epoki kapitalizmu, aby w dalszym etapie tego procesu doprowadzić do powstania nowoczesnego narodu obejmującego swą świadomością wszystkie warstwy, a swymi funkcjami wszystkie dziedziny życia społecznego.

Od czasu Wielkiej Rewolucji Francuskiej świadomość narodowaaczyna rozszerzać się również na mieszczaństwo, a następnie również na robotników i chłopów. Rozwój ruchów robotniczych i chłopskich w poszczególnych krajach w istotny sposób przyspiesza proces powstawania nowoczesnych narodów, analogicznie zresztą jak rozwój ruchów narodowych. Jedne i drugie ruchy wyrosły na społecznej bazie procesu powstawania nowoczesnych narodów, przy czym ruchy narodowe akcentowały funkcję zewnętrzną tego procesu, zaś ruchy klasowe funkcję wewnętrzną. Proces ten doprowadził do połączenia w jednym państwie narodów, takich jak niemiecki czy włoski, a w dalszej konsekwencji do rozpadu imperiów i państw wielonarodowych, takich jak Austro-Węgry, wielkie imperia kolonialne, ZSRR, Jugosławia, a nawet Czechosłowacja.

Ludnościowa baza narodu poszerza się znacznie, a obudzona w nowych grupach ludności świadomość narodowa, wpływa na istotne wzbogacenie kultury narodowej. Równocześnie – podobnie jak walka o podniesienie społecznej pozycji klas niższych wewnętrz poszczególnych społeczeństw, była motorem rozwoju w okresie całkowania wewnętrznego narodów, to po zakończeniu tego etapu zasadnicze konflikty społeczne przenoszą się na płaszczyznę międzynarodową. Klasy panujące nowoczesnych narodów, zamieszkałycych kraje wysokouprzemysłowe, dzięki eksportowi kapitału i technologii oraz wciąganiu uboższych od siebie krajów w pułapkę kredytową, a wreszcie narzucaniu im przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy polityki monetarystycznej hamującej rozwój ich gospodarki, główny ciężar wyzysku

przenosły na inne narody, zaś część przywłaszczonej za granicą wartości dodatkowej, przeznaczyły na podnoszenie stopy życiowej własnych narodów, łagodząc w ten sposób w dużym stopniu ostrość dawnych przeciwnieństw klasowych we własnych krajach. Można w związku z tym stwierdzić, że tak jak dawniej mieliśmy wewnętrz narodów klasy proletariuszy i klasy wyzyskiwaczy, tak dziś mamy całe narody proletariuszy i narody wyzyskiwaczy, a walka między nimi będzie w nadchodzący okresie główną płaszczyzną walki narodowo-klasowej. Świadome tego warstwy panujące w bogatych krajach Zachodu starają się bronić swego stanu posiadania tworząc tego rodzaju związki, broniące interesów krajów bogatych, jak Unia Europejska.

Zaprojektowany po II wojnie światowej system jałtański siłą hamował rozwój wielu narodów pod hasłem walki z nacjonalizmem, nic więc dziwnego, że po jego upadku sprzeczności między poszczególnymi narodami wybuchały ze zdwojoną siłą (zwłaszcza tam, gdzie pokrywają się ze sprzecznosciami między różnymi cywilizacjami, jak to ma miejsce np. na terenach dawnej Jugosławii), a wielkie mocarstwa i służące im organizacje międzynarodowe (ONZ, NATO) są wobec tych konfliktów bezradne.

Związek narodowy można uważać za najwyższy rodzaj zrzeszenia społecznego, Koneczny uważa go za koronę cywilizacji łańciskiej, w której osiąga ona swoje szczyty, bowiem powstanie narodu świadczy o tym, że w innych dziedzinach życia społeczeństwo osiągnęło już bardzo wysoki stopień rozwoju. Istnienie pełnej świadomości narodowej możemy więc uważać za swego rodzaju syntetyczny wyróżnik cywilizacyjny.

Warto na koniec zauważyć, że wszędzie tam, gdzie podważa się historyzm, gdzie rozbija się rodzinę monogamiczną, gdzie prawda zaczyna być traktowana wyłącznie utylitarnie, a jej znajomość jest zastrzeżona dla ludzi kierujących państwem, gdzie prawo prywatne jest pochłaniane przez publiczne lub na odwrót – publiczne przez prywatne, gdzie etyka jest usuwana z życia publicznego (zwłaszcza politycznego), a społeczeństwo jest ograniczane i gnębione przez państwo, tam też nieuchronnie zanika poczucie narodowe.

Istnieje też oczywiście i odwrotna zależność – niszczenie świadomości narodowej pociąga za sobą uwstecznienie również w sferze pozostałyzych wyróżników cywilizacyjnych. Natomiast w społeczeństwach, w których stopień opanowania czasu doszedł do szczebla historyzmu,

panuje monogamiczna rodzina wyemancypowana spod władzy rodu, prawda uważana jest za bezwzględną wartość etyczną dostępną dla każdego, prawo publiczne oddzielone jest od prywatnego, a etyka jest podstawą prawa i innych kategorii bytu oraz panuje zasada nadrzędności społeczeństwa w stosunku do państwa – następuje nieuchronnie powstawanie świadomości narodowej i zaczyna się proces powstawania narodu, który przechodzi przez opisane wyżej etapy.

Na zakończenie trzeba podkreślić ciekawe zjawisko – wszystkie wyróżniki cywilizacyjne należą właściwie do kategorii dobra i prawdy, przy czym decydującą rolę grają w nich postulaty etyczne. Zatem stan etyki danego społeczeństwa warunkuje charakter jego cywilizacji. Czynniki materialne – przede wszystkim gospodarcze – nie determinują charakteru cywilizacji, a tylko decydują o szczeblu jej rozwoju.

7. CYWILIZACJE PERSONALISTYCZNE I GROMADNOŚCIOWE

Omówione w poprzednim rozdziale wyróżniki cywilizacyjne – czyli czynniki determinujące typ cywilizacji – stanowią warunki, od których spełnienia zależy, czy dana cywilizacja ma charakter wyższy czy niższy. Oczywiście używamy tutaj określeń „cywilizacja wyższa” lub „cywilizacja niższa” w sensie socjologiczno-rozwojowym, co nie oznacza, że cywilizacje wyższe, wszędzie i zawsze są lepsze od niższych, dla rozwoju każdego społeczeństwa. Cywilizacje niższe nadają się lepiej dla społeczeństw prymitywnych, o mniejszej rozwiniętej etyce i dopiero społeczeństwa o dostatecznie rozwiniętej etyce stwarzają warunki dla cywilizacji wyższej.

Rozwój gospodarczy może, ale nie musi, doprowadzić do zmiany niższej cywilizacji w wyższą, natomiast przyczynia się do podniesienia danej cywilizacji na wyższy poziom, bez zmiany jej charakteru – w takim wypadku wyższa technika i lepiej rozwinięta gospodarka służą realizacji celów danej – niższej – cywilizacji (np. służą podbojowi innych społeczeństw i skuteczniejszemu panowaniu nad własnym społeczeństwem).

Różny jest stosunek rozmaitych cywilizacji do poszczególnych wyróżników cywilizacyjnych – są cywilizacje w pełni spełniające warunki wyższego rozwoju (jakimi są wyróżniki cywilizacyjne), a są inne, które bądź w ogóle nie spełniają tych warunków, bądź też spełniają je częściowo. W zależności od stosunku do wyróżników cywilizacyjnych i co za tym idzie malejącej roli czynników mechanicznych (materialnych) i odpowiednio wzrastającej roli czynników organicznych (duchowych), poszczególne cywilizacje układają się w pewien szereg ewolucyjny, w którym na początku stoi cywilizacja turańska, a następnie bramińska, chińska, arabska, żydowska, bizantyńska i łacińska (jeżeli ograniczymy się tylko do wielkich cywilizacji historycznych istniejących do dzisiaj).

Aby wprowadzić pewną systematykę do szeregu cywilizacji, nauka porównawcza o cywilizacjach dzieli je na personalistyczne i gromadnościowe (używa się też czasem nazw – „cywilizacje indywidualistycz-

ne” – której to nazwy używał sam Koneczny – i „cywilizacje kolektywistyczne”). Do cywilizacji gromadnościowych należą współczesne cywilizacje – turańska, bramńska, arabska, chińska i żydowska, do cywilizacji personalistycznych cywilizacja łacińska (w starożytności należała tu cywilizacja rzymska i częściowo ateńska). Cywilizacja bizantyńska zajmuje właściwie stanowisko pośrednie, przy czym jednak w większości swych kultur zbliża się bardziej do gromadności.

W ramach cywilizacji gromadnościowych można wydzielić: a) takie, których gromadność opiera się właściwie wyłącznie na woli władzy państowej; są to cywilizacje – turańska i chińska, b) oparte obok władzy państowej (lub quasipaństwowej jak przez wiele wieków cywilizacja żydowska), również na sakralizmie religijnym lub doktrynerstwie ideologicznym – do tej grupy należy cywilizacja bramńska i żydowska; pośredni charakter ma cywilizacja arabska. Schemat tego podziału przedstawiony jest poniżej:

| CYWILIZACJE | |
|--|--|
| GROMADNOŚCIOWE | PERSONALISTYCZNE |
| <i>Oparte na władzy państwowej</i> | <i>Oparte na władzy państwowej i religii lub doktrynie</i> |
| arabska | łacińska |
| turańska | bramńska |
| chińska | żydowska |
| bizantyńska | |

Cywilizacje personalistyczne są to takie cywilizacje, które spełniają pozytywnie wszystkie sześć wyróżników cywilizacyjnych, to znaczy – istnieje w nich monogamiczna rodzina wyemancypowana spod władzy rodu, opanowanie czasu doprowadza do wytworzenia historyzmu publicznego, prawda uznawana jest za bezwzględną wartość etyczną i dostępna jest dla każdego, istnieje prawo publiczne oddzielone od prawa prywatnego, nastąpiła emancypacja społeczeństwa spod hegemonii państwa, a źródłem prawa jest etyka i wola społeczeństwa, oraz etyka zajmuje stanowisko nadzędne w stosunku do innych kategorii bytu społecznego, istnieje wreszcie świadomość narodowa. Jak wspominaliśmy,

współcześnie tylko cywilizacja łacińska spełnia wszystkie powyższe warunki, w starożytności zaś spełniała je cywilizacja rzymska. Wydaje się, że grecką cywilizację ateńską możemy również uważać za cywilizację personalistyczną, chociaż bywają wysuwane zastrzeżenia, że nie w pełni spełniała ona wszystkie warunki personalizmu.

Personalizm zaczyna się już przy rozpatrywaniu stosunku człowieka do Boga, który bywa osobisty lub gromadny. Katolicyzm uznał stosunek osobisty, każdy katolik jest osobiście przed Bogiem odpowiedzialny, osobiście doznaje Jego łask i kar, w tym pojmaniu stosunku człowieka do Boga tkwią elementy personalizmu.

Cywilizacja personalistyczna oparta jest na zasadzie poszanowania przez państwo i społeczeństwo osobowości i godności jednostki ludzkiej – z jednej strony, a z drugiej strony na poszanowaniu przez jednostkę etyki społecznej i prawa. Stąd zasady naczelne cywilizacji personalistycznej – to zasada wolności i godności osoby ludzkiej oraz jej odpowiedzialności (przede wszystkim etycznej). Z zasady tej wynikają daleko idące konsekwencje społeczne.

Cywilizacja personalistyczna chroni i umacnia wszelkie organiczne, naturalne formy organizacji społecznej i wszelkie przejawy indywidualnej twórczości i działalności, stawiając im tylko wymóg zgodności z etycznymi podstawami społeczeństwa. Dzięki temu w ramach cywilizacji rzymskiej, a później łacińskiej, powstało **pojęcie jedności ponad różnorodnością** – jedności pod względem zasadniczej treści etycznej, różnorodności pod względem form. W ogóle cywilizacja personalistyczna przywiązuje większą wagę do treści niż do formy.

Dla cywilizacji personalistycznej charakterystyczna jest metoda myślenia aposteriorycznego – wyprowadza ona wnioski indukcyjne, zaczynając od krytycznego analizowania doświadczeń przeszłości. Aposterioryzm twarza pojęcia według doświadczenia. Dzięki korzystaniu z doświadczeń poprzedników powstaje możliwość rozwoju i historyzmu (początkiem historyzmu są nazwiska dziedziczne, nieznane w wielu cywilizacjach).

Z powyższych zasad wynika też pewna doktryna polityczna i określona forma państwa, wynikającą z zastosowania tej doktryny. Doktryna polityczna cywilizacji łacińskiej opiera się na zasadzie, że społeczeństwo oparte jest na poszanowaniu godności i wolności swych członków, państwo natomiast opiera się na społeczeństwie i jego etyce oraz jest mu podporządkowane. Stąd wynika zasada szeroko rozbudowanego sa-

morządu społecznego, zasada stanowienia praw przez reprezentację społeczną oraz zasada wolności sumienia, w którego sprawy państwo nie ma prawa ingerować (podobnie zresztą nie ma prawa w ogóle ingerować w życiu prywatne obywateli). Natomiast społeczeństwo wywiera na postępowanie ludzi bardzo silną presję o charakterze etycznym i często zmusza ich do poszanowania swojej etyki.

Jeżeli chodzi o stosunki między narodami, to cywilizacja łacińska uznaje zasadę poszanowania suwerenności wszystkich narodów oraz ideę braterskiego sojuszu wszystkich wolnych i równych narodów, szanujących się wzajemnie i wspomagających się w celu zrealizowania wspólnych zadań. Warto zaznaczyć, że koncepcja ta nie jest nowa, lecz powstała w średniowieczu; była też podstawową zasadą polityczną w dawnej Polsce. Głosił ją na soborze w Konstancji genialny polityk polski Paweł Dołęga Włodkowic Brudzewski, profesor filozofii na Uniwersytecie Krakowskim i kanclerz króla Władysława Jagieły. Realizację tej zasady stanowiła dobrowolna unia Polski z Litwą.

Powыżej doktrynie odpowiada **państwo autonomiczno-obywatelskie**, oparte na szeregu zazębających się różnych organizmów samorządowych. System administrowania zbudowany jest „od dołu ku górze”, opiera się na organach i instytucjach wyłonionych, stworzonych i ukształtowanych przez obywateli, a nie przez biurokrację, co oczywiście łączy się z zasadą poszanowania prawa ustanowionego przez reprezentację społeczną i zasadą posłuszeństwa władzy, pod warunkiem, że nie postępuje ona wbrew etyce i prawu. Przeciwko władzy nieetycznej obywatel ma prawo i obowiązek walczyć. Natomiast zawsze ma prawo wyrażać swe poglądy odmienne od zdania władzy i dążyć do ich realizacji w formie legalnej opozycji, ograniczonej oczywiście etyką i prawem.

Państwo autonomiczno-obywatelskie jest państwem-organizmem, społeczeństwo żyje w nim własnym życiem, zdolne jest do samodzielnego wytwarzania coraz to nowych sił twórczych, a z upadków podnosi się o własnych siłach, mając tym samym zdolność przetrwania katastrof. Przykładem może tu być naród polski, który mimo rozbiorów i utraty państwowości nie pogodził się nigdy z upadkiem, nawet pod zaborami tworzył nadal swą kulturę, a nadarzającą się po I wojnie światowej okazję wykorzystał do odbudowania swego niepodległego państwa.

Pielęgnowanie i ochrona osobowości ludzkiej i łączącej się z państwem autonomiczno-obywatelskim organicznej rozmaitości, sprzyja powstawaniu psychozy twórczej we wszystkich dziedzinach. Dlatego też wszechstronna twórczość naukowa, gospodarcza i ogólnocywilizacyjna, rozwinięła się dopiero w ramach cywilizacji łacińskiej. Człowiek w cywilizacji personalistycznej uprzytomnił sobie, że jest jedyną, niepowtarzalną jednostką, która ma tylko jedno życie, i że wobec tego musi w tym życiu coś stworzyć, coś z siebie dać społeczeństwu. To wywołało niepokój twórczy i dało początek wielkim wynalazkom, odkryciom naukowym i nowym ideom społeczno-politycznym. Państwo zaś tej psychozy nie tuliło, lecz wyniki indywidualnej twórczości ludzkiej starało się wykorzystać dla społeczeństwa, a wiedzę udostępnić wszystkim.

Cywiliizacja łacińska stworzyła cały współczesny rozwój ogólnocywilizacyjny, który najbardziej rzuca się w oczy w dziedzinie gospodarczej, technicznej i naukowej. Inne cywilizacje przejęły pewne wytwory cywilizacji łacińskiej, ale same nie były zdolne do wszechstronnego rozwoju. W Chinach na przykład dokonano już dawno wielu wynalazków – takich jak proch czy spadochron – ale ich nie wykorzystywano, cywilizacja zaś turańska tylko wykorzystywała cudze wynalazki do celów wojennych, co najwyżej je udoskonalaając. Współcześni naukowcy chińscy czy hinduscy potrafią na ogół nauczyć się pewnych metod i zastosować je do konkretnych zadań, ale sami z reguły nie są zdolni tworzyć nowych metod czy teorii, co szczególnie wyraźnie widać np. w matematyce i fizyce, jak również w naukach technicznych, a także w ekonomii.

Cywiliizacje gromadnościowe nie spełniają pozytywnie wszystkich wyróżników cywilizacyjnych. W cywilizacjach tych panuje zasada bezwzględnego podporządkowania człowieka państwu lub religii czy doktrynie. Człowiek jako osoba nie istnieje, jednostka posiada wartość tylko jako częsteczką maszyny państwej (lub quasipaństwowej opartej na doktrynie). Występuje w nich też gromadny stosunek człowieka do Boga; na przykład Żyd nie modli się do Jehowy jako odrębna jednostka ludzka, lecz jako Żyd – członek zrzeszenia mającego kontrakt z Jehową, jako członek narodu wybranego. Państwo i doktryna są wszystkim, wchłaniają wszystko. Nie ma też mowy o etyce w życiu publicznym. Państwo opiera się na biurokracji i tępi wszelkie objawy niezależności społeczeństwa oraz wszelki indywidualizm. Dąży do sztucznego ujednostajniania. Jedność rozumie się wyłącznie jako jednostajność, nie ma pojęcia

jedności ponad różnorodnością. Państwo stara się też w każdej dziedzinie wprowadzić jednorodność form.

W odmianie cywilizacji gromadnościowych, opartych na władzy państwej, skrajne miejsce zajmuje cywilizacja turańska, w której podstawą organizacji społecznej jest organizacja państwa, oparta na niczym nie skrępowanej woli władców. Organizacja społeczeństwa jest obozowa, społeczeństwa to ludy-pułki, nastawione na potrzeby wojny. Daje to tym ludom dużą siłę i sprawność wojenną, ale też czyni je niezdolnymi do samodzielnnej twórczości, a w razie klęski doprowadza do ich całkowitej atomizacji, z której nie mogą się absolutnie podnieść o własnych siłach – czego klasycznym przykładem może być imperium mongolskie.

W cywilizacjach – arabskiej i chińskiej, zasada wszechwładzy państwa występuje w nieco innej formie, ale jest nie mniej brutalna. Natomiast w cywilizacjach – bramieńskiej, żydowskiej, a poza tym w dużej mierze również w bizantyńskiej, wszechmoc państwa opiera się jeszcze również na zasadzie podporządkowania religii lub doktryny, rozumianej oczywiście jako religia lub doktryna czysto polityczna.

Cywiliizacje gromadnościowe dążą do ujednolicania, przywiązuje wielką wagę do formy. Ponieważ jednolitość nie da się osiągnąć inaczej jak przy pomocy mechanicznego przymusu, dlatego muszą się one opierać na sile fizycznej i przemocy oraz biurokracji, zamiast na społeczeństwie. Biurokracja polega na sztucznym, mechanicznym administrowaniu, oderwanym od miejscowych warunków i opartym na apriorycznych doktrynach i koncepcjach. Biurokracja łączy się zazwyczaj z etatyzmem i inflacją ustaw, przy czym często ruch papierów międzynarodowych nazywa się administrowaniem, a odmianę w sporządzaniu papierów – reformą.

Cywiliizacje gromadnościowe nie uznają organicznego swobodnego rozwoju, nie dającego się wtłoczyć w szablony biurokracji czy doktryny. Charakterystyczna dla tych cywilizacji jest aprioryczna metoda myślenia, nie troszcząca się o doświadczenie i fakty, lecz sposobem medytacyjnym (dedukcyjnym) dochodząca do formuł, do których następnie nagina się życie rzeczywiste, choćby wypadało je złamać. Aprioryzm lubi też eksperymentować na wielkich zrzeszeniach, chcąc wytworzyć wszystko według z góry powiększonych pojęć.

Doktryny polityczne cywilizacji gromadnościowych opierają się na zasadzie supremacji państwa lub przemusowej organizacji quasipaństwo-

wej (np. w cywilizacji żydowskiej), ewentualnie opartej jeszcze na religii lub sztucznej doktrynie. Jedność jest przy tym rozumiana jako jednostajność, a społeczeństwo – o ile istnieje – musi się bezwzględnie podporządkować formom narzuconym przez państwo; istnieje przy tym zasada względności prawa w zależności od potrzeb politycznych, woli władz i biurokracji. W teorii prowadzi to najczęściej do statolatrii (ubóstwienia państwa) i zasady zastrzeżenia pełnej informacji tylko dla władz państwowych (lub równoważnych).

W dziedzinie stosunków międzynarodowych, gromadnościowa doktryna polityczna dąży do ujednolicania ustrojów wszystkich państw i uznaje ideę jednej wielkiej, powszechniej jednostki politycznej (np. Reichu lub Panewropy), opartej na hegemonii jednego najsilniejszego ludu czy państwa. Nie zna natomiast idei stosunków opartych na pełnym równouprawnieniu. Za podstawę organizacji politycznej uznaje siłę.

Doktrynie tej odpowiada państwo despotyczno-biurokratyczne, oparte nie na społeczeństwie, lecz na sztucznie stworzonej centralistycznej biurokracji. Dąży ono do mechanicznego ujednolicenia siły, nie uznając swobodnego rozwoju różnych form życia społecznego. Nie dopuszcza ono do opozycji, gdyż traktuje ją jako naruszenie jedności państwa. Podstawą takiego państwa jest przede wszystkim siła fizyczna i bezwzględne posłuszeństwo poddanych (obywateli). Jest to państwo-mechanizm, które może być sprawne w działaniu, ale nie ma zdolności przetrwania katastrofy, gdyż wskutek zaniku lub niedorozwoju sił społecznych nie jest w stanie o własnych siłach podnieść się z upadku. Przykładem tego może być rozpad ZSRR w 1991 roku po załamaniu się komunizmu, po którym poszczególne kraje, powstałe na gruzach dawnego imperium, wyglądają pomocy z zewnątrz. Nawet wielka i zasobna w dobra naturalne oraz posiadająca rozbudowany przemysł Rosja, oczekuje pomocy od USA i UE.

Sztuczne ujednolicanie form i zabijanie osobowości, hamuje również rozwój wszelkiej twórczości, dlatego też cywilizacje gromadnościowe mogą co najwyżej stosować cudze wynalazki i osiągnięcia, ale na ogół nie są w stanie same tworzyć czegoś nowego. Ludzie należący do cywilizacji gromadnościowych nie odczuwają niepokoju twórczego, czują się oni natomiast jakby wtopieni w kolektyw czy to państwowym, czy religijnym, czy wreszcie narodowościowym (etniczny). Wiedzą oni, że muszą być posłuszni, nie muszą natomiast osobiście zdziałać niczego

nowego, nie muszą sami nic stworzyć, to co trzeba zrobi za nich kolektyw, jeżeli nie w tym, to w następnych pokoleniach. To silne poczucie łączności z kolektywem, połączone z zupełną niemal utratą własnej indywidualności, szokowało nieraz Europejczyków przyglądających się ludom Dalekiego Wschodu. Fenomenem niezrozumiałym dla Europy byli na przykład japońscy kamikadze (żywe torpedy – samoloty z ładunkiem wybuchowym pilotowane przez człowieka, który ginął w momencie wybuchu), czy też samopalący się mnisi buddyjscy w Wietnamie.

Dlatego też cywilizacje kolektywistyczne same nie były zdolne do wszechstronnej twórczości i wszechstronnego rozwoju, mogły one tylko stosować wytwory cywilizacji łacińskiej i tworzyć do nich pewne przyczynki.

Charakteryzując cywilizacje personalistyczne i gromadnościowe, Koneczny napisał w swej ostatniej pracy pt. *O ład w historii* co następuje:

„Każe zjawisko życia zbiorowego pojmuję się i odczuwa albo personalistycznie, albo gromadnościowo. (...)

Zrzeszenia oparte na personalizmie stanowią organizm; oparte na gromadności są mechanizmami. Cechą mechanizmu jest jednostajność, organizm zaś żyje rozmaitością. Organizm składa się z rozmaitych odstępności, które atoli przejęte są poczuciem jedności. Organizm tworzy się ze świadomej woli zrzeszonych dobrowolnie do celów, wynikających z zapatrywań i dążności ogółu, z porozumienia się. Z klęsk podnosi się organizm własnymi siłami, sam leczy się z usterek i własną siłą doskonali się. Lecz mechanizm wymaga pomocy z zewnątrz i dlatego w razie klęsk staje się nieuleczalnym.

Gromadność zmierza do jednostajności, toteż członkowie takiego zrzeszenia pragną jak najmniej różnić się między sobą. Nie przypuszczają, żeby jedność mogła istnieć bez jednostajności; rozmałość wydaje im się rozłamem. Wobec tego gromadność nie sprzyja rozwojowi inicjatywy. Z jednostajnością łączy się po pewnym czasie bierność, obojętność na sprawy publiczne, w końcu wytwarza się stagnacja. Zrzeszenia ujednostajnione pozbawione są pędu wzwyż, do doskonalenia się. Jednostajność przeciwna jest naturze ludzkiej, toteż zrzeszenia takie oparte są na przymusie. Stosunki życia ludzkiego nie układają się same z siebie w mechanizm; to wymaga działań sztucznych, apriorycznie «planowanych». Gdyby jednak cały świat zamienić w mechanizm, mu-

siałyby z czasem nastąpić powszechny zastój, w końcu rozkład. Groziłby zanik wszelkiej zdolności twórczej. Twórczość jest przedmiotem stanowczo personalistycznym.

(...) Widać, jak abstrakty rządzą historią, a na czele kroczą ludy posiadające więcej abstraktów i pozostawiają daleko za sobą innych, w abstrakty uboższych. Abstrakty wiodą nas w górę. Ci, którzy pragną ograniczyć ich rolę w umysłowości ludzkiej, krocą ku przepaści. Czyż nawet przybytek dóbr materialnych nie poczyna się często od abstraktów? Ponieważ zaś abstrakty mnożą się łatwiej w organizmie, więc organizm posiada więcej żywotności.

Formowanie się zrzeszeń ludzkich dokonuje się tedy na tle walk pomiędzy organizmem, a mechanizmem, pomiędzy aposterioryzmem a aprioryzmem, historyzmem a medytacyjną improwizacją, pomiędzy jednostajnością a jednością w rozmaitości. Ostatecznie dochodząc do samej głębi rzeczy, powiedzmy: pomiędzy personalizmem a gromadnością. Konsekwencją zaś personalizmu jest dualizm prawnego, monizm zaś stanowi następstwo gromadności. Nowoczesny zaś monizm prawa publicznego to nic innego, jak państwo totalne; przeciwnie dualizm wyraża się w dążeniach samorządowych.

Cała historia mieści się w oscylacji pomiędzy dwoma szeregami pojęć zasadniczych, jakie tu roztrząsaliśmy. W personalistycznym szeregu mieści się wolność, a w gromadnościowym przymus przemocy. W tym drugim jest też mniej miejsca na rozwój etyki. Ostatecznie rozgrywa się w tej oscylacji walka o najwyższą supremację w sprawach rodzaju ludzkiego: o supremację sił fizycznych, czy też duchowych”.

Bardzo często w życiu społecznym, zwłaszcza w ostatnich czasach, mamy do czynienia nie z czystymi cywilizacjami, lecz z ich mieszaniami; w wypadku takiej mieszanki każda z cywilizacji dąży do dominacji i albo jedna z nich zwycięża, albo następuje osłabienie i rozkład społeczeństwa, zwłaszcza gdy cywilizacje są wyraźnie sprzeczne ze sobą i np. jedna z nich jest personalistyczna, a inna gromadnościowa.

8. CYWILIZACJA A IDEOLOGIA

W rozdziale piątym analizowaliśmy relacje między cywilizacją a religią, obecnie zajmiemy się szerszym problemem – relacji między ideologią w ogóle a cywilizacją.

Przez **ideologię** rozumieć będziemy zespół norm społecznych określających zasadnicze cele życia społecznego.

Oczywiście jest, że tak rozumiana ideologia łączy się ściśle z etyką danego społeczeństwa – zachodzi tu sprzyjanie zwrotne polegające na tym, że ideologia wynika z etyki danego społeczeństwa i sama z kolei warunkuje rozwój tej etyki oraz – co za tym idzie, rozwój kategorii dobra, jak również innych kategorii bytu. Ideologie są zatem jednym z najważniejszych czynników wpływających na rozwój cywilizacji. Powstawać one mogą w różny sposób. Jedne, jak np. ideologie narodowe, powstają w sposób naturalny, stopniowo, w wyniku procesu przystosowania psychiki ludzkiej do warunków bytu społecznego (Leon Petrażycki nazwał ten proces podświadomie genialnym).

Ideologie powstałe w sposób naturalny albo obejmują wszystkie kategorie bytu społecznego i wówczas pokrywają się z cywilizacją, albo też obejmują tylko niektóre dziedziny życia – przede wszystkim kategorię dobra – i wówczas wchodzą w skład cywilizacji nie obejmując jej jednak całkowicie (np. ideologia polskiego ruchu narodowego).

Inne ideologie powstają w sposób sztuczny, w wyniku świadomej twórczości ludzkiej, i są dziełem nie całego społeczeństwa, lecz poszczególnych jednostek lub co najwyżej małych ich zespołów. Oczywiście, elementy ideologii powstającej w sposób sztuczny, mogą być zawczasu przygotowane przez procesy społeczne, a tylko sam bezpośredni proces ich powstania ma charakter świadomej twórczości określonych jednostek.

Jeżeli jednostki tworzące ideologię są zrosnięte ze swoim społeczeństwem i trafnie wyczuwają jego potrzeby, wówczas stworzona przez nie ideologia będzie zgodna z linią rozwojową cywilizacji i może szybko przyjąć się w społeczeństwie, funkcjonując tak jak ideologia, która powstała w sposób naturalny. Jako przykład może tu służyć zarówno ide-

ologia socjalistyczna, łączona z hasłem walki o niepodległość przez Polską Partię Socjalistyczną, jak i polska ideologia narodowa, stworzona przez Romana Dmowskiego, Jana Popławskiego i Zygmunta Balickiego.

Może być jednak również inaczej. Gdy jednostki tworzące ideologię są oderwane od społeczeństwa, w którym żyją, stworzona przez nie ideologia będzie sprzeczna z naturalną linią rozwoju cywilizacji i wówczas albo nie zostanie przez społeczeństwo przyjęta, albo też będzieniszczyć strukturę cywilizacji, czy wreszcie zostanie przez cywilizację częściowo lub całkowicie zasymilowana. Podobne zjawisko ma miejsce w wypadku przenikania do społeczeństwa ideologii powstałej w ramach innej cywilizacji.

Rozszerzanie się w społeczeństwie ideologii zgodnej z jego potrzebami i naturalną linią rozwoju jego cywilizacji, odbywa się przede wszystkim drogą przekonywania i naśladowictwa; siła materialna stanowić może przy tym jedynie czynnik pomocniczy, który nabiera większego znaczenia tylko w sytuacjach, gdy zachodzi konieczność łamania oporu obrońców starej ideologii i opartego na niej starego porządku społecznego.

Jako przykład może tu służyć ideologia polskiego ruchu socjalistycznego upowszechniana przez PPS, która postulat stworzenia ustroju sprawiedliwości społecznej łączyła z postulatem niepodległości narodu polskiego. Miał on charakter etyczny, zgodny z zasadniczymi normami cywilizacji łacińskiej, zaś postulat walki o rzeczywiste równouprawnienie i pełny udział w podziale dóbr oraz we władzy, klas upośledzonych – przede wszystkim robotników – miał zasadnicze znaczenie dla procesu powstawania nowoczesnych narodów.

Walka o zniesienie wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, prowadziła w konsekwencji do pełniejszego udziału klas niższych w życiu narodowym i przyspieszała upowszechnianie się świadomości narodowej wśród wszystkich członków społeczeństwa.

Innym przykładem mogą być nowoczesne ideologie narodowe, które wysunęły zasadę samostanowienia narodów, prowadzącą nieuchronnie do walki o wyzwolenie wszystkich narodów, a następnie postulując wszechstronny rozwój życia narodowego, przyspieszyły jego rozwój we wszystkich dziedzinach. W konsekwencji prowadziło to do powstania państw narodowych, jak również rozpadu wielonarodowych państw i imperiów.

Sytuacja jest inna w wypadku ideologii, która nie jest zgodna z potrzebami rozwoju społeczeństwa bądź dlatego, że zbytnio wybiega w przyszłość, przeskakując konieczne etapy rozwojowe, bądź też dla tego, że powstała w ramach innej cywilizacji i jest sprzeczna z cywilizacją danego społeczeństwa. Przypadek pierwszy ma miejsce zazwyczaj wtedy, gdy ideologię tworzą jednostki słabo związane ze społeczeństwem, nie liczące się z realiami życia; stworzone przez nie abstrakcyjne systemy ideologiczne, nie nadają się do realizacji w określonych warunkach. Jako przykład mogą tu służyć ideologie pacyfistyczne czy też ideologie głoszące istnienie już dzisiaj wspólnoty ogólnoludzkiej, w warunkach, gdy większość narodów świata staje się obiektem ekspansji różnego rodzaju imperializmów – przede wszystkim gospodarczych. Przypadek drugi ma miejsce wówczas, gdy do życia społeczeństwa przenika ideologia obca, powstała w ramach innej cywilizacji. Pierwszy przypadek ma znaczenie o tyle, że wspomniane tu ideologie służą jako zasłona dymna dla różnych imperializmów, przypadek drugi wymaga bardziej dokładnego omówienia.

Jeżeli cywilizacja, w ramach której powstała dana ideologia, jest całkowicie obca społeczeństwu, na które oddziałuje, do tego stopnia, że będzie dlań niezrozumiała, gdyż operuje pojęciami, które nawet nie mają odpowiedników w pojęciach i stereotypach danego społeczeństwa, wówczas wpływ takiej ideologii na życie społeczne będzie niewielki – obca i niezrozumiała ideologia nie może bowiem liczyć na przyjęcie. Jako przykład może tu służyć bramńska ideologia kastowa, wraz z całą swoją nadbudową normatywno-rytualną w postaci zachowań wobec kasty ludzi „niedotykalnych”, uświadamiających kąpieli w świętej rzece Ganges, zachowania wobec „świętых królów” itp., która jest tak obca mentalności Europejczyka (zwłaszcza należącego do cywilizacji łacińskiej), że wszelkie próby rozszerzania braminizmu w Europie spotkać się muszą z niepowodzeniem.

Sprawa wygląda inaczej, gdy obca ideologia operuje pojęciami częściowo lub całkowicie zrozumiałymi dla danego społeczeństwa, a tylko bądź podstawa pod te pojęcia inną treść, bądź z tych pojęć buduje normy sprzeczne z normami cywilizacji danego społeczeństwa. Przypadki tego rodzaju mają miejsce głównie wówczas, gdy ideologia powstaje w obrębie części społeczeństwa poddanej działaniu mieszkańców cywilizacyjnej, bądź też przenika do społeczeństwa z zewnątrz ze społeczeństw

o innym typie cywilizacji, posiadających jednak pewien wspólny zasób pojęć z cywilizacją danego społeczeństwa, stając się zarazem przyczyną powstawania mieszkańców cywilizacyjnej. W takich wypadkach zazwyczaj działać mechanizm samoobronny społeczeństwa, który polega na asymilowaniu obcej ideologii i stopniowym dostosowywaniu jej do pojęć i norm cywilizacji, na której opiera się życie danego społeczeństwa.

Te same pojęcia mają, w językach społeczeństw o różnych typach cywilizacji, niejednokrotnie różną treść. Np. wyraz „wolność” – w cywilizacji łacińskiej oznacza przede wszystkim swobodę rozwoju osobowości ludzkiej i swobodę tworzenia nowych wartości społecznych. W języku japońskim, wyrosły na gruncie cywilizacji chińskiej, oznacza on raczej „kaprys”, natomiast w pojęciach ludzi wychowanych w cywilizacji turańskiej lub mieszkańców turańsko-bizantyńskiej, kojarzy się raczej z anarchią i nieposłuszeństwem wobec władzy państowej. Podobnie wyraz „jedność” – pojmowany jest w cywilizacji łacińskiej jako federacja, czyli jedność w różnorodności, natomiast w ramach cywilizacji bizantyńskiej lub turańskiej rozumiany jest jako jednostajność, unifikacja. Dalej pojęcie „nauki” – w cywilizacji łacińskiej rozumiane jest jako dochodzenie do prawdy, poznawanie obiektywnej rzeczywistości, natomiast w cywilizacji żydowskiej nauka jest związana z religią lub ideologią, zaś metoda naukowa oznacza formalne przekształcenia i język hermetyczny niezrozumiałym dla niewtajemniczonych. Podobnie w sposób formalny traktuje się naukę w cywilizacji bizantyńskiej – za naukowe uważa się to, co jest zgodne z poglądem uznanych autorytetów; ponadto w cywilizacji żydowskiej, a także braminijskiej, nie ma pojęcia prawdy obiektywnej, nauka nie może więc oznaczać poznawania obiektywnej rzeczywistości.

Z powodu wieloznaczności tych samych pojęć w ramach różnych cywilizacji, społeczeństwo przyjmujące obcą ideologię, podkłada pod jej pojęcia swoje własne znaczenia, a co za tym idzie zmienia treść (a czasem nawet i formę) norm asymilowanej przez siebie ideologii. Po takiej asymilacji ideologia często zmienia się nie do poznania, pozostawiając z pierwotnego tylko niektóre hasła i nazwy.

Jako przykład mogą tu służyć religie – zmiany, jakim ulegają wierzenia, przechodząc z jednego społeczeństwa do drugiego, są często tak znaczne, że nowo przyjęta religia traci wszelkie podobieństwo do tej,

jaką ma przedstawać. Buddyzm po przeniesieniu do Chin zmienił się tak bardzo, że uczeni wzięli go początkowo za odrębną religię; dopiero po długich studiach przekonali się, że jest to tylko buddyzm przeobrażony przez chińskich neofitów. Buddyzm chiński nie jest bynajmniej buddyzmem indyjskim, w Indiach był on tylko odszczepieństwem od braminizmu, od którego w gruncie rzeczy mało się różni, w Chinach był również odszczepieństwem od wiary dawniejszej ściśle się z nią łącząc.

Podobnie rzeczą ma się z bramizmem. Ponieważ ludność Indii jest nadzwyczaj różnorodna, można łatwo zrozumieć, że pod jedną nazwą musiały się tu ukrywać również bardzo różnorodne przekonania religijne. Wprawdzie wszystkie ludy braminijskie uważają Wisznu i Sziwę za bóstwa główne, a Wedy za pismo świętą, ale ci główni bogowie pozostały religii tylko swoje nazwy, a księgi tylko swój tekst. Obok nich potworzyło się mnóstwo kultów, w których odnajdujemy najrozmaitsze wierzenia: monoteizm, politeizm, fetyszizm, kult przodków, demonów, zwierząt itp. Sądząc owe kulty indyjskie po tym, co mówią Wedy, nie miałoby się najmniejszego pojęcia o wierzeniach panujących w Indiach. Tytuł ksiąg świętych jest czczony u wszystkich braminów, ale z religii, jaką one zawierają, prawie nic już nie zostało.

Islam również, mimo prostoty swego monoteizmu, nie uniknął asymilacji. Indie zasadniczo politeistyczne, znalazły sposób uczynienia politeistyczną – najbardziej monoteistycznej religii. Dla milionów muzułmanów hinduskich, Mahomet i święci islamu są tylko bogami dodanymi do ich dawnych bogów. Islamowi nie udało się nawet ustalić w Indiach owej zasady równości wszystkich ludzi, która gdzie indziej stanowiła tajemnicę jego powodzenia – i muzułmanie hinduscy podobnie jak inni Hindusi uprawiali nadal system kast. W Dekkanie, między ludnością drawidyjską, islam stał się tak do siebie niepodobnym, że trudno go odróżnić od bramizmu, nie różniłby się nawet wcale, gdyby nie imię Mahometa i forma meczetów, w których prorok czczony jest jako Bóg.

Chrześcijaństwo również podlegało asymilacji przez różne cywilizacje. Zasadniczy rozwój katolicyzmu związany był z personalistyczną cywilizacją rzymską, a potem łacińską. Jednakże rozszerzając się na wschód, chrześcijaństwo było asymilowane przez różne cywilizacje, tracąc zarazem swe zdolności pozytywno-organizacyjne i mieszając się z różnymi religiami Wschodu. W Bizancjum Kościół ściśle dostosował

się do cywilizacji bizantyńskiej. Cerkiew carogrodzka przejęła się bizantyńskim pojęciem jedności rozumianej jako jednostajność, a ponieważ jednostajność nie jest możliwa do osiągnięcia bez przymusu, zatem sankcjonowano supremację państwa i biurokracji, jako aparatu przymusu, nad społeczeństwem. Postulowano też wyższość formy nad treścią. Doprowadziło to w końcu do zerwania z Rzymem i uznania kajzara, będącego głową państwa, za głowę Kościoła. Analogiczne zjawiska wystąpiły w cerkwi prawosławnej w carskiej Rosji, gdzie za głowę cerkwi uznano cara, a z cywilizacji turańskiej przejęto zasadę podporządkowania pierwiastka moralnego sile fizycznej, reprezentowanej przez władzę państwową.

Na wschodzie, w Azji, powstał i rozszerzył się nestorianizm. Nestorianie zostali zasymilowani przez cywilizację turańską. W imperium mongolskim stali się zwolennikami ekspansji mongolskiej – jednym z przejawów tego było organizowanie przez nich mongolskich krucjałów. W psychice ludów Wschodu dominowała potrzeba podporządkowania się jednej władzy, stąd chrześcijańską zasadę pochodzenia władzy od Boga pojmowały one jako ścisłą jedność władzy religijnej i państwowej, w formie uznania głowy państwa za głowę Kościoła.

Natomiast w Europie chrześcijaństwo przybrało formę najpierw rzymskiego katolicyzmu, który, w myśl zasad cywilizacji łacińskiej, głosił obronę osobowości ludzkiej oraz niezależność sumienia i religii oraz Kościoła od władzy państwa, co doprowadziło do hegemonii społeczeństwa i etyki nad państwem i prawem, kultywował też łaciński stosunek do nauki. Z kolei w ramach chrześcijaństwa europejskiego pojawił się protestantyzm, który np. w Anglii zaczął głosić zasadę swobody poglądów religijnych pojmowaną jako dość dowolną, indywidualną interpretację dogmatów, natomiast w Prusach i w ogóle w bizantyńskiej cywilizacyjnie części Niemiec, wprowadził bizantyńską hegemonię państwa nad Kościołem, wyrażającą się zasadą *cuius regio, eius religio*, oraz zasadą podporządkowania społeczeństwa państwu i etyki prawa. Dążono też do ujednolicenia religii przez państwo, co doprowadziło do *die Kirchenregimentliche Union* w 1817 r., a w 1826 r. do *Unionskirche* – religii narodowych niemieckich państw i państewek protestanckich. Również prawdę i naukę pojmowano w bizantyńskiej cywilizacyjnie części Niemiec raczej formalnie – stąd wielka ilość cytatów w pracach naukowców niemieckich, pojmowana jako niezbęd-

ny wymóg formalnej naukowości oraz przywiązywanie wielkiej wagi do autorytetów, mniejszej zaś do meritum sprawy. W państwach anglosaskich (protestanckich) odwrotnie – naukę pojmuje się przede wszystkim merytorycznie, od naukowców wymaga oryginalności, a prac naukowych nie przeplata się zbyt gęsto cytatami z prac uznanych autorytetów.

W okresie średniowiecza Kościół katolicki zaczął się bronić przed herezjami przy pomocy inkwizycji – łamiąc osobowość ludzką, a nawet niszcząc zdrowie i życie ludzkie, co stanowiło sprzeniewierzenie się cywilizacji łacińskiej. W czasach nowszych Kościół poniechał tych praktyk, wracając do norm cywilizacji łacińskiej.

Jak z tego widać, chrześcijaństwo podlegało procesom asymilacji cywilizacyjnej, w wyniku których stosunkowo bliskie dogmatycznie – rzymski katolicyzm i prawosławie – stały się dość odległe cywilizacyjnie, zaś znacznie różniące się pod względem dogmatycznym, religie protestanckie krajów anglosaskich i katolicyzm krajów Europy Zachodniej, wykazują duże pokrewieństwo cywilizacyjne.

Analogicznym procesem asymilacji podlegał marksizm. Powstał on w Europie i zaczął się szerzyć wśród narodów cywilizacji łacińskiej, bazując na motywacjach etycznych – walka o sprawiedliwość społeczną, o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka. W społeczeństwach o cywilizacji łacińskiej, socjalizm marksistowski zaczął przybierać formę socjaldemokracji, a potem eurokomunizmu, uznając parlamentarne, demokratyczne formy walki o władzę, uznając jedność w różnorodności oraz istnienie legalnej opozycji jako czynnika korygującego rząd. Marksici należący do cywilizacji łacińskiej pojmowali marksizm jako system naukowy, podlegający dyskusji i zmianom – takie właśnie podejście charakteryzowało zresztą samych twórców naukowego socjalizmu – Karola Marksia i Fryderyka Engelsa. Łacińscy marksici rozumieli też znaczenie problemów narodowych.

Inaczej pojmowano marksizm w bizantyńskiej części Niemiec, a zwłaszcza w Prusach. Wielu nacjonalistów niemieckich, należących do cywilizacji bizantyńskiej, zaczęło traktować socjalizm jako jedno z narzędzi imperializmu niemieckiego. Bazując na sile i autorytecie socjaldemokracji niemieckiej, w ramach II Międzynarodówki zaczęto lansować tezę, że za „prawowierne” mają być uznawane te partie socjaldemokratyczne, które uznają prymat socjaldemokracji niemieckiej. Naukę Marksia

zaczęto też traktować bardziej formalnie, mniej przejmując się jej inspiracją etyczną. Gdy wreszcie rewolucja zwyciężyła w Rosji, a przegrała w Niemczech, nastąpił rozpad II Międzynarodówki; rozpad ten był już zresztą tylko formalnością, bo faktycznie już na początku I wojny światowej, II Międzynarodówka się rozleciała.

Po zwycięstwie rewolucji październikowej w Rosji, od razu zaczęły ze sobą walczyć różne podejścia do marksizmu. Ideologiczno-dogmatyczne podejście, charakterystyczne dla cywilizacji żydowskiej, reprezentowało wielu członków partii bolszewickiej wywodzących się ze środowisk żydowskich – starali się oni siłą naginać życie do swej doktryny; podejście turańskie reprezentowało Józef Stalin, natomiast Włodzimierz Iljicz Lenin usiłował kojarzyć oba podejścia. Po śmierci Lenina turańskie podejście do marksizmu zaczęło brać górę, a turańska zmieszana z bizantynizmem, coraz bardziej asymilowała socjalizm. Ideologię marksistowską coraz bardziej traktowano jako narzędzie polityki państwa radzieckiego, a przywódcę partii i państwa traktowano po bizantyńsku – jako jedyną osobę uprawnioną do interpretowania ideologii marksistowskiej. Wyrazem tego było odsunięcie od władzy przez Stalina – jego głównego przeciwnika Lwa Trockiego, który państwo radzieckie traktował jako narzędzie światowej rewolucji, a nie na odwrót. W ręku przywódcy państwa – Stalina – skupiona została pełnia władzy, zarówno państowej, jak i partyjnej (ideologicznej). Odrzucono też zasadę swobody dyskusji naukowej i politycznej. Jedność partii komunistycznych zaczęto traktować jako jednostajność, a praktycznie jako obowiązek podporządkowania się woli Stalina. Zasadę kolektywnego kierownictwa zastąpiła turańska zasada bezwzględnego podporządkowania jednoosobowemu władcę – Stalinowi, którego czczono w typowy dla cywilizacji turańskiej i bizantyńskiej sposób. Zapanowała też turańska zasada militaryzacji społeczeństwa i prymatu czynnika ekonomicznego, przy czym gospodarkę podporządkowano celom militarnym (co usprawiedliwiano zagrożeniem ze strony kapitalistycznego otoczenia). Dla systemu stalinowskiego charakterystyczna też była turańska pogarda dla nauki – niezależnych naukowców radzieckich często więziono, pewne dziedziny nauki całkowicie niszczeno lub nie dopuszciano do ich rozwoju (cybernetyka, psychologia społeczna), inne zaś fałszowano (historia, ekonomia), podporządkowując aktualnym wymogom politycznym; właściwie liczły się głównie te dziedziny nauki, które pracowały na potrzeby obronnej.

Po śmierci Stalina, zwłaszcza w okresie rządów Leonida Breżniewa, następuje bizantynizacja marksizmu w ZSRR. Dominującym czynnikiem stała się biurokracia, nastąpiła biurokratyzacja i formalizacja zarówno ideologii, jak i nauki. Wyrazem bizantynizmu w stosunkach międzynarodowych była słynna „doktryna Brežniewa”, pozwalająca udzielać „bratniej pomocy” militarnej państwom bloku komunistycznego, w wypadku tzw. „zagrożenia socjalizmu” w którymś z tych krajów.

Wreszcie po objęciu władzy w ZSRR przez Michaiła Gorbaczowa, ideologię marksistowską w ZSRR zaczęto interpretować po łacińsku – dopuszczając nawet do istnienia legalnej opozycji politycznej. Dopuszczono też do publicznej swobodnej dyskusji nad sprawami politycznymi, przyjęto łacińską zasadę jawności w życiu publicznym i odpowiedzialności wszystkich – zarówno prawnej, jak i moralnej – bez względu na zajmowane stanowisko. Gorbaczow napotkał oczywiście opór elementów bizantyńskich – biurokracji – oraz elementów turańskich (zwłaszcza w wojsku, policji i związanych z nimi gałęziach przemysłu), natomiast zdobył sobie wielką popularność wśród zwolenników łacińskiego podejścia do spraw społecznych – zarówno w samym ZSRR, jak i w innych krajach. Powstała w ZSRR mieszanka cywilizacyjna łacińsko-bizantyńsko-turańska, która bardzo szybko doprowadziła do upadku komunizmu w jego radzieckim wydaniu oraz do upadku opartego na nim imperium. Również w państwach powstałych po rozpadzie ZSRR funkcjonują różne cywilizacje – w samej Rosji mamy nadal do czynienia z mieszkanką cywilizacyjną analogiczną jak w ZSRR pod koniec jego istnienia, zaś w republikach azjatyckich i niektórych kaukaskich, bierze górę turańska zmieszana.

Po zdobyciu przez marksistów władzy w Chinach, zaobserwować można było szybki proces asymilacji marksizmu przez cywilizację chińską. Zasadę rządów partii zrealizowano w formie charakterystycznej dla cywilizacji chińskiej paternalistycznej antropolatrii przewodniczącego Mao Tse-tunga, traktowanego jako ojciec całego narodu; idee Mao i jego nauka zaczęły szybko brać górę nad nauką Marksza i Lenina. Indyferentyzm ideologiczny cywilizacji chińskiej, który dawniej przejawiał się w dziedzinie religijnej, teraz objawił się w formie szybkiego przeinaczenia ideologii marksistowskiej. System gospodarczy oparty na komunach ludowych, które zresztą miały swoje korzenie w dawnej strukturze rodowej. Wreszcie odwieczna zasada cywilizacji chińskiej, że władza państwo-

wa może robić wszystko, nawet rewolucję, a społeczeństwo w zetknięciu ze sprawami państwowymi ma tendencję do robienia rewolucji, znalazła pełną realizację w toku tzw. Wielkiej Rewolucji Kulturalnej rozpoczętej w 1966 roku. W ostatnich czasach indyferentyzm ideologiczny ułatwia Chinom wykorzystywanie w swej gospodarce elementów kapitalizmu.

Również cywilizacja żydowska asymilowała marksizm, co prowadziło do wytworzenia abstrakcyjnego dogmatyczno-talmudycznego podejścia do socjalizmu. W ramach cywilizacji żydowskiej traktowano Marksę nie tyle jako twórcę ideologii politycznej i systemu naukowego, lecz raczej jako uczonego rabina czy wręcz nowego mesjasza, dzięki któremu Żydzi będą mogli zdobyć dominującą pozycję w świecie (co jest zresztą całkowitym zaprzeczeniem oficjalnej istoty marksizmu). W ramach cywilizacji żydowskiej występuje też często tendencja do traktowania marksizmu jako swoistej wiedzy dla wtajemniczonych, którą tylko oni mogą właściwie rozumieć i interpretować. Założenia i twierdzenia marksizmu traktowane są przy tym często jak dogmaty, a przy realizacji postulatów ideologii marksistowskiej bardzo często ignorowano otoczenie społeczne, jego tradycyjne struktury i interesy – jako przykład może tu służyć postępowanie w stosunku do ludności Rosji w okresie po rewolucji październikowej. Trzeba w tym miejscu odnotować, że wielu Żydów reprezentowało i reprezentuje łacińskie podejście do problemów społecznych – w imię etyki występując np. w obronie Palestyńczyków prześladowanych przez władze izraelskie i narażając się tym nacjonalistom żydowskim. Jak widać pochodzenie narodowe nie decyduje o przynależności do określonej cywilizacji. Można np. wskazać wielu Żydów (zarówno w samym Izraelu, jak i w diasporze) należących do cywilizacji łacińskiej, a z drugiej strony przedstawicieli innych narodów (np. rodowitych Polaków), którzy reprezentują podejście do różnych ideologii i w ogóle spraw społecznych, charakterystyczne dla cywilizacji żydowskiej – np. po 1989 roku w Polsce, ludzie tacy z brutalnym doktrynerstwem starają się budować „nowy ustroj” kapitalistyczny, niewiele licząc się z interesami narodu, który ponosi wielkie koszty tej transformacji. To samo dotyczy i innych cywilizacji – przynależność narodowa czy pochodzenie, nie determinują w sposób jednoznaczny przynależności cywilizacyjnej.

Warto też wreszcie rozpatrzyć przykład ideologii narodowych, zwanych często nacjonalizmami. Wszystkie one mają wspólną cechę – uzna-

ją hegemonię interesu narodowego i dobra narodu nad całością życia społecznego. Ale treść tego postulatu bywa pojmowana bardzo różnie.

W narodach o cywilizacji łacińskiej, takich jak – polski, francuski, hiszpański czy węgierski, pojmuję się tą zasadą raczej jako postulat samostanowienia wszystkich narodów, dążenie do wyzwolenia ich spod jawnej czy ukrytej hegemonii obcych imperializmów (choć oczywiście również w ramach tych narodów występowały i inne tendencje, charakterystyczne dla innych niż łacińska cywilizacji). Sam naród pojmuję się w cywilizacji łacińskiej jako dobrowolny, organiczny związek społeczny zapewniający człowiekowi wolność i pełny rozwój jego osobowości. Natomiast w cywilizacyjnie bizantyńskiej części narodu niemieckiego, nacjonalizm pojmowany jako równoznaczny z imperializmem niemieckim i zasadą hegemonii interesu własnego narodu nad interesami innych narodów, zaś naród niemiecki uważano za wyższy od innych. Jedność Europy pojmowano jako jednostajność pod hegemonią Niemiec, a naród rozumiano jako ujednoliczoną całość bezwzględnie posłuszną władzy państwej – wystąpiło to wyraźnie zarówno w nacjonalizmie Niemiec cesarskich, jak również hitlerowskich.

Nacjonalizm wśród szowinistów wielkoruskich rozumiano jako imperializm rosyjski, starając się mu podporządkować wszelką ideologię – w czasach caratu chrześcijaństwo prawosławne, a w czasach stalinowskich marksizm. Naród pojmowano przy tym na sposób turański, jako zmilitaryzowaną całość, bezwzględnie podporządkowaną jednoosobowemu władcę państwa (carowi czy później Stalinowi). Stalin wykorzystywał dla swoich celów elementy szowinizmu wielkoruskiego.

W narodzie chińskim czy japońskim idea narodowa pojmowana jest jako bezwzględne, całkowite zlanie się człowieka z własnym narodem, rozumianym jako jednolita całość, podporządkowana paternalistycznemu władcę (cesarzowi, Mao Tse-tungowi). Na pewnym etapie rozwoju gospodarczego Japonii, propaganda musiała przekonywać Japończyków, że zwiększenie konsumpcji jest konieczne ze względu na interes narodowy, gdyż chodzi o rozwinięcie rynku wewnętrznego Japonii. Tylko taka patriotyczna argumentacja mogła w tej sprawie trafić do przekonania narodowi japońskiemu.

Wreszcie idea narodowa w cywilizacji żydowskiej wystąpiła w postaci syjonizmu i folkizmu. Stworzony przez Teodora Herzla syjonizm, wywodzący się historycznie z mesjanizmu, postulował walkę o wskrzeszenie

szenie państwa żydowskiego w Palestynie dla wszystkich Żydów, walcząc o ich duchowe odrodzenie i przeciwstawiając się asymilacji. Stworzony przez Szymona Dubnowa folkizm dążył do uzyskania przez Żydów autonomii narodowo-kulturalnej w diasporze. Współczesną formę nadał syjonizmowi Aszer Gincberg, znany pod przydomkiem Achad-Haam, który twierdził, że dla stworzenia żydowskiego ideału narodowego trzeba odwołać się do duchowej istoty żydostwa, jednocześnie przy tym przeszłość z przeszłością. Według Achad-Hama państwo żydowskie w Palestynie winno być centrum duchowym, z którego na całą diasporę promieniować będzie zespolenie narodu żydowskiego w judaizmie, stanowiąc najskuteczniejszy czynnik antyasymilacyjny.

Jak z tego widać, nie ma właściwie jednej ideologii narodowej ani tym bardziej jednego ogólnoświatowego nacjonalizmu. Jest właściwie tyle ideologii narodowych, ile jest narodów. W ramach zaś różnych cywilizacji idee narodowe przybierają bardzo różne treści.

Pojęcie demokracji i oparta na nim ideologia wolności politycznej i gospodarczej, również są różnie rozumiane i asymilowane w ramach poszczególnych cywilizacji.

Demokracja może być realizowana praktycznie zarówno w ramach cywilizacji łacińskiej, jak i bizantyńskiej.

Łacińska wersja demokracji opiera się na społeczeństwie i uznawanej przez nie etyce oraz prawie naturalnym. Prawa stanowione przez władzę państwową muszą być zgodne z faktyczną wolą społeczeństwa oraz z normami uznawanej przez to społeczeństwo etyki. W ogóle w cywilizacji łacińskiej unika się nadmiaru praw stanowionych przez władze państowe, gdyż z powodzeniem w wielu dziedzinach następuje je prawo naturalne ściśle związane z etyką. Można właściwie stwierdzić, że w cywilizacji łacińskiej funkcjonuje pełna prawdziwa demokracja, która do swego istnienia i rozwoju wymaga funkcjonowania etyki w życiu społecznym, gdyż normy etyczne mają w tej cywilizacji pozycję nadzorczą w stosunku do wszelkich innych rodzajów norm – w tym również norm prawnych. Osłabienie etyki w społeczeństwie pociąga za sobą osłabienie demokracji i może nawet doprowadzić do jej rozkładu. Demokratyczne państwo w cywilizacji łacińskiej to **państwo etyki**.

Bizantyńska wersja demokracji opiera się na prawie stanowionym przez władze państowe (tzw. prawie pozytywnym) oraz hegemonii biurokracji jako warstwy społecznej stanowiącej i egzekwującej prawo. Nie-

dorozwój etyki w społeczeństwie powoduje konieczność niepohamowanego rozrostu prawa stanowionego przez biurokrację różnych szczebli. W praktyce demokracja w stylu bizantyńskim sprowadza się do samowoli biurokracji, która ma wielką swobodę w stanowieniu praw, jak również w ich praktycznym stosowaniu. Wystarczy tylko zachować formalną zgodność z literą prawa, które zresztą można zmienić, jeżeli się tylko kontroluje odpowiednie organy władzy państowej powołane do jego stanowienia. Zgodność z wolą społeczeństwa zastąpiona tu jest zgodnością z formalnymi procedurami zachowującymi pozory demokracji. Tego rodzaju demokracja stanowi faktycznie parawan, za którym ukrywają się interesy biurokracji, jako warstwy społecznej dominującej w tej cywilizacji.

Również w ramach cywilizacji żydowskiej może funkcjonować demokracja, musi być ona jednak podporządkowana religii lub ewentualnie innej zastępującej ją ideologii – np. syjonistycznej w Izraelu, lub socjalistycznej w diasporze. Trzeba przy tym stwierdzić, że religia żydowska ma charakter demokratyczny, gdyż nie ma w niej skoncentrowanej hierarchii kościelnej i panuje pluralizm poglądów. Zarówno gminy żydowskie w diasporze, jak i współczesne państwo Izrael mają charakter demokratyczny. Ten typ demokracji wymaga do swego istnienia silnej motywacji ideologiczno-religijnej, dzięki której zaciera się różnica między prawem i etyką. Silna motywacja ideologiczno-religijna powoduje dobrowolne podporządkowywanie się zarówno normom etycznym, jak i prawnym. To właśnie pozwoliło narodowi żydowskiemu przetrwać w rozproszeniu bez własnego państwa przez prawie dwa tysiące lat i odbudować państwo w sprzyjających okolicznościach.

W cywilizacji arabskiej demokracja jest raczej ciałem obcym, gdyż osłabia samowolę władcy. Może ona jednak w niektórych kulturach tej cywilizacji funkcjonować w pewnym zakresie pod warunkiem przestrzegania norm etycznych i prawnych zawartych w Koranie.

W cywilizacji chińskiej również funkcjonowanie demokracji jest raczej niemożliwe, gdyż dawniej osłabiało władzę cesarza, a obecnie kierownictwa partyjnego. Demokracja w tej cywilizacji może mieć co najwyżej charakter fasadowy. Ewentualnie co pewien czas w społeczeństwie chińskim dochodziło do buntów i rewolucji, które w pewien sposób demokratyzowały społeczeństwo, potem jednak sytuacja znów wracała do normy. Tak właśnie przebiegała rewolucja komunistyczna w Chinach.

W cywilizacji bramieńskiej również demokracja jest ciałem obcym, gdyż osłabia ona strukturę kastową. W obecnych Indiach system demokratyczny został wprowadzony pod wpływem angielskim, doprowadziło to do powstania specyficznej mieszkańców cywilizacyjnej, której dalsze losy są trudne do przewidzenia.

W cywilizacji turańskiej funkcjonowanie demokracji jest niemożliwe, gdyż prowadzi ona do kwestionowania woli władcy państwa. Dlatego też władze w społeczeństwach o cywilizacji turańskiej wszelkimi sposobami starały się wszelkie elementy demokracji eliminować i niszczyć, traktując je jako zarodki anarchii. Możliwa tu jest co najwyżej fasadowa demokracja pozorna. Można ewentualnie stwierdzić, że w społeczeństwie o cywilizacji turańskiej demokracja polega na tym, że wszyscy poddani są całkowicie zależni od władcy i jego woli. Np. car rosyjski mógł z każdym poddanym zrobić to co chciał – i na tym polegała swoista równość.

Ogólnie można stwierdzić, że przenikająca do życia jakiegoś społeczeństwa obca ideologia wytworzona w ramach innej cywilizacji, będzie najczęściej przez to społeczeństwo asymilowana w taki sposób, aby nadać jej treść zgodną z potrzebami rozwoju tego społeczeństwa – obce, niepotrzebne pierwiastki danej ideologii będą eliminowane lub zostanie zmieniona ich treść. W przeciwnym razie obca ideologia będzie odrzucona przez społeczeństwo.

Jeżeli obca ideologia nie zostanie zasymilowana ani odrzucona i będzie się w danym społeczeństwie rozszerzać, wówczas powstanie mieszkańców cywilizacyjna prowadząca do rozbicia wewnętrznego i rozkładu społeczeństwa. Mieszanki cywilizacyjne związane z ekspansją obcych wobec danego społeczeństwa i niezasymilowanych ideologii, nieraz w historii prowadziły do upadku cywilizacji.

9. SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA SIEDMIU WIELKICH CYWILIZACJI I ICH WZAJEMNE WPŁYWY

Cywiliacje powstają w wyniku procesów długotrwałego oddziaływanego określonych warunków na życie poszczególnych społeczeństw. Wskutek tego oddziaływanego procesu przystosowania człowieka do warunków bytu społecznego przybiera określony kierunek. Warunki oddziałujące na życie społeczne mogą być różne – może to być zarówno klimat, ideologia, jak i zmiany gospodarcze czy antropologiczne.

Przyjrzymy się teraz siedmiu wielkim – istniejącym dziś – cywilizacjom, które powstały w wyniku wspomnianych wyżej procesów.

Najbardziej pierwotną pod względem socjologicznym jest **cywilizacja turańska**. Powstała ona w wyniku przystosowania psychiki ludzkiej do potrzeb prymitywnych społeczeństw, które żyły na stepie eurazjatyckim – byli to kiedyś Ariowie, potem Hunowie, Pieczyngowie, Polowcy, Tatarzy, Chazarowie, Mongołowie i wiele innych ludów. Cywilizacja ta została narzucona Rusi w okresie niewoli mongolskiej.

Na stepie eurazjatyckim łatwa była hodowla konia, który umożliwiał pokonywanie wielkich odległości i dzięki temu możliwe było formowanie się większych społeczeństw. Natomiast rolnictwo czy inne niż hodowla rodzaje gospodarki, napotykały wielkie trudności. Naokoło stepu eurazjatyckiego rozciągały się tereny zamieszkane przez ludy osiadłe, które z czasem wytworzyły bogate państwa – poczynając od Chin, poprzez Indie, Turkestan, Persję, Małą Azję, aż do Europy. Ludy koczownicze mogły dobrze prosperować, gdy wytwarzaly organizację wojskową, umożliwiającą podbijanie państw siedzących ze stepem eurazjatyckim i tym sposobem utrzymywanie się z wojny. Dlatego to w cywilizacji turańskiej podstawę porządku społecznego stanowiła zasada nadzwędności czynnika ekonomicznego (kategoria dobrobytu), przy czym – jak wiemy – na pierwszy plan wysuwał się tu specyficzny rodzaj walki o byt, mianowicie utrzymywanie się z wojny i podboju.

Cała organizacja społeczeństw turańskich, we wszystkich dziedzinach życia, wynikała z tej zasady. Stąd pochodziła zasada bezwzględ-

nego posłuszeństwa jednoosobowemu władcę i jego mandatariuszom, która łączyła się z brakiem pozytywnej etyki niezależnej. Sposób organizacji tych społeczeństw był militarny, rozwój sztuk pięknych ograniczony i kierowany nakazem władcę, podobnie też rozwój obiektywnej wolnej nauki i swobodny obieg informacji były stanowczo tłumione, wyniki zaś nauki – zwłaszcza te, które miały istotne znaczenie wojskowe i społeczne – były w pełni dostępne tylko władcę (ewentualnie osobom przez niego upoważnionym).

Psychika ludzi w cywilizacji turańskiej opierała się więc na woli autorytatywnej, zależnej od władcę, a inteligencja oraz zdolność dochodzenia do prawdy były stosunkowo słabo rozwinięte. W psychice tych ludzi występowała motywacja z kategorii dobrobytu i częściowo zdrowia (chęć zdobycia władzy dla niej samej i wybicia się), brak natomiast było motywacji z kategorii dobra i prawdy – tzn. kategorii duchowych. Ludzie ci umieli słuchać rozkazów i wykonywać je, ale nie umieli myśleć i decydować samodzielnie.

Cywilizacja chińska powstała na wielkiej równej równinie chińskiej, gdzie istnieją dobre warunki do osiadłego trybu życia, może rozwijać się rolnictwo i inne rodzaje gospodarki. Powstała ona prawdopodobnie w ten sposób, że koczownicy ze stepu eurazjatyckiego, znajdując tam dobre warunki do osiedlenia, mieszali się z miejscową ludnością, o ile takowa tam mieszkała, i przechodzili do osiadłego trybu życia.

Zarówno warunki geograficzne, konieczność prowadzenia na wielką skalę robót irygacyjnych w dolinach rzek, brak zmian warunków przez długie stulecia, jak i dość jednolity typ antropologiczny, sprzyjały powstawaniu wielkich organizmów państwowych, które miały tendencję do skostnienia. Organizacja wojskowa nie była tu podstawą społeczeństwa, służyła ona tylko do obrony przed koczownikami ze stepu i ewentualnie do utrzymywania porządku w kraju.

W tych warunkach zasada bezwzględnego posłuszeństwa władcę państwa łagodnieje, przechodząc w paternalistyczną antropolatrię cesarską (w XX wieku przewodniczącego Mao), opartą na systemie rodowym i etyce rodowej. Cesarz, jak wiemy, był uważany jakby za ojca i głowę wszystkich rodów (w XX wieku przewodniczący Mao był uważany za kogoś w rodzaju ojca wszystkich komun ludowych).

Pod względem religijnym panował tu indyferentyzm i laickość, czego wyraz znajdziemy zarówno w chińskiej odmianie buddyzmu, jak i w ide-

ologii maoizmu. Dopiero w XX wieku w 1912 roku, rozpoczęł się proces rozbijania struktur rodowych, który trwa do dziś (np. komuny ludowe początkowo opierały się w dużej mierze na strukturach rodowych, potem zaś polityka władców ChRL zaczęła zmierzać do rozbicia tych struktur, co w czasie Rewolucji Kulturalnej przejawiało się masowym przesiedlaniem ludności).

W warunkach cywilizacji chińskiej mogła rozwinać się i utrwać (nawet w dziedziczych predyspozycjach) wola i etyka oparta nie tylko na autorytacie władcę, lecz również na silnych skłonnościach społecznych. Powstała też zdolność do rozumienia prawdy, pozbawiona jednak zdolności do samodzielnego tworzenia i wypowiadania nowych pojęć i poglądów, ta bowiem była ograniczana zarówno przez władcę, jak i panujący typ psychospołeczny. Duże organizmy państwowego kształciły też zdolności organizacyjne i techniczne, których rozwojowi sprzyjał dominujący typ gospodarki.

Cywilizacja bramńska oparta jest na sakralizmie i kastowości, a razem na zasadzie pewnej niezależności państwa od społeczeństwa. Kasty wyższe, rządzące w Indiach, składały się z najeźdźców indoeuropejskich, którzy podbili miejscową ludność obcą im pod względem antropologicznym, przy pomocy systemu kastowego utrzymując ją w posłuchu, sami zaś zachowywali izolację.

Cywilizacja ta powstała jako wynik oddziaływania warunków klimatycznych i niezbyt wysokiego stopnia rozwoju woli autonomicznej ludów zamieszkujących Indie. W warunkach tropikalnego klimatu południowej Azji, konieczne było wykonywanie niezwykle ciężkich i żmudnych robót, mających na celu utrzymanie urządzeń irygacyjnych (kanalów i śluз), oraz budowę zbiorników wodnych i regulację rzek, bez których to robót gleba została szybko zniszczona przez gorący klimat i społeczeństwu groziły głód. Aby utrzymać w karności ludzi o słabej woli i małej aktywności oraz zmusić ich do ciągłej ciężkiej i żmudnej pracy, konieczne było istnienie sakralnego systemu kastowego opartego na wierze w reinkarnację i swoistą filozofię oderwaną od życia, która dawała ludziom zapomnienie o ciężkiej rzeczywistości. Podobną rolę spełniała sztuka przesycona sakralizmem i rozwinięty seksualizm (indyjska „kama-sutra” głosi, że zadowolenie można uzyskać albo przez posiadanie władzy czy pieniędzy, albo przez mistyczne przeżycia, albo przez rozkosz seksualną i podaje przy tym 150 pozycji stosunku seksualnego).

Na tym gruncie powstały despotyczne państwa, nie ingerujące jednak w społeczny system kastowy. Skoro życie uważano za ciężar dźwigany za winy popełnione w poprzednim wcieleniu, nie było mowy o pielęgnowaniu zdrowia ludzi, co z kolei powodowało dużą śmiertelność, która spełniała rolę naturalnego regulatora zaludnienia. Kiedy Anglicy, w myśl norm swojej łacińskiej cywilizacji, zaczęli osłabiać i znosić system kastowy, aby wprowadzić równouprawnienie, a ponadto zaczęli zwalczać choroby, wówczas urządzenia irygacyjne zaczęły ulegać zniszczeniu, ludzie mniej wydajnie pracowali, a tymczasem wzrósł przyrost naturalny, to z kolei wywołało głód, który znów w pewnym stopniu zacząć może spełniać rolę naturalnego regulatora zaludnienia. Z problemami tymi rząd Indii musi się borykać od momentu odzyskania niepodległości. W celu regulacji urodzeń propaguje się środki antykoncepcyjne i sterylizację, a więc okaleczenie (brak poszanowania zdrowia ludzkiego).

Psychika ludzi w cywilizacji braminijskiej charakteryzuje się bardzo słabym rozwojem woli i aktywności, słabo rozwiniętą etyką, brakiem poczucia czasu i brakiem pojęcia prawdy obiektywnej, wnikaniem w szczegóły oraz skłonnością do zawiłości prowadzącej do wielkiej przesady i oderwania od rzeczywistości. Rozkiełznanie i brak metody to zasadnicze – według Gustawa Le Bona – cechy psychiki hinduskiej, objawiające się na każdym kroku. Le Bon przeprowadzał następujący eksperyment – dawał artystom hinduskim jakiś europejski model architektoniczny do skopiowania; brali z niego formę ogólną, ale tak przesadzali w niektórych szczegółach, tak rozmnażali i przekręcali motywy ornamentacji, że w drugiej czy trzeciej kopii model stawał się hinduski.

W cywilizacji arabskiej podstawą organizacji społecznej stała się zasada samowoli władców państwa oparta na przepisach Koranu. Cywilizacja ta powstała w ten sposób, że do ludów turańskich przenikła ideologia religii muzułmańskiej. Dzięki temu ludy te uzyskały większą trwałość niż ludy turańskie i mogły utrzymywać swą organizację nawet w ciężkich warunkach klimatycznych północnej Afryki i Azji Mniejszej. Cywilizacja arabska jest czymś pośrednim między turańską i braminiską (a w niektórych swych kulturach zbliża się do cywilizacji personalistycznych), wykazuje elementy organizacji wojskowej, ale z drugiej strony pewien sakralizm muzułmański, który zapewnił społeczeństwom większą trwałość i pozwolił na pewien rozwój religijnej etyki autorytatywnej, a nawet nauki i sztuki.

Podkreślić zresztą trzeba, że symplicyzm i fatalizm religii muzułmańskiej, uznający, że wszystko w życiu dzieje się w wyniku przeznaczenia, które jest określone przez niczym nieskrępowaną Wolę Bożą, doskonale odpowiada psychice ludów Wschodu, którą cechuje skłonność do bezwzględnego posłuszeństwa wobec władzy.

Cywylizacja żydowska powstała w wyniku przystosowania psychiki narodu żydowskiego do jego specyficznych potrzeb. Żydzi żyli w rozproszeniu utrzymując się głównie dzięki wykorzystywaniu pracy produkcyjnej innych narodów, zajmując się najczęściej handlem, lichwą i w ogóle pracując w sferze usług. Aby zachować własną indywidualność, musieli przede wszystkim stworzyć barierę psychologiczną, która by ich odgradzała od otoczenia, zapobiegając asymilacji, mimo konieczności stałych kontaktów z otoczeniem; z drugiej strony Żydzi musieli wykształcić i rozwinać w sobie zdolności do obserwowania obcego otoczenia społecznego i umiejętność wykorzystywania go do swoich celów bez konieczności uciekania się do aktów przemocy zbrojnej, które dla Żydów mogły być zbyt niebezpieczne ze względu na ich małą w stosunku do otoczenia liczebność.

Potrzebom tym zadość uczynił sakralizm Talmudu, oparty na politycznej idei wyższości narodu żydowskiego nad innymi i wynikającym stąd dążeniu do panowania nad światem (którego elementy znajdujemy już w Starym Testamencie). Z tym łączy się dwoistość etyki w cywilizacji żydowskiej – innej dla swoich, a innej dla gojów (tj. nie Żydów).

W swej historii Żydzi byli niejednokrotnie narażeni na prześladowania ze strony innych narodów, musieli więc starać się ukryć przed obcymi społeczeństwami zasadnicze elementy swej struktury – do tego celu służyło stosowanie pewnych elementów socjotechnik mafijnych, stosowanie swego rodzaju szczególnego wtajemniczenia, zarówno w religii, jak nauce i polityce. Ta socjotechnika zwiększała też skuteczność oddziaływania społecznego oraz sterowania ludźmi przy pomocy odpowiednich wychowania, inspiracji i propagandy.

Z poczuciem obcości wobec otoczenia łączyła się właśnie dwoista etyka talmudyczna, która np. wykazywała dbałość o zdrowie swojego narodu, przy lekceważeniu zdrowia innych narodów. Z całą ostrością wystąpiło to wówczas, gdy Żydzi zdobyli własne państwo Izrael.

Wychowanie talmudyczne przywiązywało wielką wagę do rozwoju czynności intelektualnych – co dawało Żydom znaczną przewagę inte-

lektualną nad ich otoczeniem społecznym; z drugiej strony Talmud zaaktywiał rozwoju większości sztuk pięknych – które są łącznikiem człowieka z otoczeniem i rozwijają życie uczuciowe. Wynikał stąd skrajny, celowośćowy racjonalizm Żydów, połączony ze zdolnością do abstrakcji. Ten abstrakcyjny racjonalizm, nie liczący się z interesami otoczenia i nie przebierający w środkach prowadzących do celu, był najbardziej widoczny w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Z jednej strony zapewniał on Żydom bardzo dużą skuteczność działania, ale też często narażał na ostre reakcje otoczenia. Jako przykład można tu wskazać lichwę, która umożliwiała tworzenie wielkich fortun, ale też często prowokowała ostre reakcje dłużników.

Dzięki ideologii talmudycznej rozwinął się w cywilizacji żydowskiej specyficzny typ woli – jest to wola autorytatywna, ale związana z autorytetem religijnym czy ogólnie ideologicznym, związanym z narodem żydowskim; rozwinęła się też wielka aktywność i zdolność podporządkowania wszystkich czynności jednemu celowi.

Prawo i inne normy społeczne są w cywilizacji żydowskiej stanowione przez powołane do tego ciała kolegialne – dawniej były to kahaly – przy znacznym wpływie czynnika ideologiczno-religijnego – tj. rabinów. W ostatnich czasach funkcje talmudycznego judaizmu, w cywilizacji żydowskiej przejęła w dużej mierze ideologia syjonizmu, a prawa, które w założeniu mają obowiązywać wszystkich Żydów, tworzone są przez odpowiednie organy państwa Izrael.

Cywilizacja żydowska odznacza się brakiem wyczucia prawdy obiektywnej i lekceważeniem zdolności twórczych naukowo-technicznych. Niemniej jednak psychika wychowanków cywilizacji żydowskiej, odznacza się zdolnością do celowego ujmowania wszystkich spraw, zdolnością do dialektycznego, abstrakcyjnego myślenia oraz niezwykłą zdolnością obserwacji i twórczego naśladowania. Dzięki temu ludzie ci potrafią błyskawicznie przyswajać sobie zdobycze otoczenia, eksplataować je, przerabiać i udoskonalać. Silne są też u nich motywacje z dziedziny kategorii materialnych (dobrobytu, zdrowia, władzy).

Według Konecznego cechą wspólną powyższych pięciu cywilizacji jest gromadność i dominacja motywacji z kategorii zdrowia i ewentualnie dobrobytu – chęć wybicia się, zdobycia władzy, dorobienia się, połączona z pogardą słabszych w ogóle, a kobiet w szczególności; ponadto zaś brak autonomicznej woli opartej na motywacji etycznej.

Cywilizacja łacińska powstała z połączenia pierwiastków katolicyzmu i cywilizacji rzymskiej, jest ona cywilizacją personalistyczną. Wytworzył ją długotrwały proces przystosowania psychiki ludów pochodzenia indoeuropejskiego, żyjących w Europie w klimacie umiarkowanym, który stwarzał dogodne możliwości do rozwijania wszelkiej twórczości, do panujących tu warunków. Sprzyjające warunki i dość znaczne u tworzących ją ludów zdolności do rozwoju woli, aktywności i intelektu sprawiły, że cywilizacja ta nastawiła się przede wszystkim na rozwój intensywny, wewnętrzny. Stąd wynikła zasada wszechstronnego rozwoju osobowości ludzkiej, zasada nadzędności społeczeństwa nad państwem, oparta na zasadzie prymatu etyki nad prawem i innymi rodzajami norm społecznych, umiłowanie prawdy obiektywnej, popieranie indywidualnej twórczości w każdej dziedzinie. Stąd dalej wynikła troska o zdrowie i dobrobyt, rozwijanie sztuk pięknych, a dalej poszanowanie godności i własności ludzkiej oraz obrona kobiety i monogamicznej rodziny.

W psychice członków społeczeństw o cywilizacji łacińskiej dominuje autonomiczna wola, z którą łączy się poczucie własnej godności oraz poczucie nadzędności etyki autonomicznej nad wszystkimi rodzajami norm społecznych. Z wolą łączy się też aktywność, energia i inicjatywa, panowanie nad sobą, poczucie niezależności, ustalona etyka oraz silne poczucie prawa (opartego na etyce) i obowiązku. Ponadto wyraźnym rysem psychiki łacińskiej jest chęć poznania prawdy, co w połączeniu z wolą i energią doprowadza do wielkich odkryć w różnych dziedzinach życia. Łączy się z tym chęć swobody dyskusji oraz wymiany poglądów i informacji, jak również zamilowanie do faktów. Autonomiczna wola łączy się z umiłowaniem ideologii lub religii. Ideologia jednak nie musi się łączyć ze zhierarchizowaną strukturą – jak np. w cywilizacji bizantyńskiej, lecz rozwijać się może w społeczeństwie niezależnie od oficjalnych struktur – jak np. miało to miejsce w Polsce pod zaborami, gdzie Polacy rozwijali niezależną twórczość ideologiczną.

Cywilizacja łacińska, jeżeli opiera się na systemie ideałów zgodnych z potrzebami społeczeństwa (jak np. ideały narodowe), wykazuje dużą trwałość i zdolność do twórczego rozwoju w każdej dziedzinie.

Cywilizacja bizantyńska powstaje w społeczeństwach o cywilizacji łacińskiej lub innej personalistycznej, do życia których zaczynają przenikać elementy cywilizacji kolektywistycznych, osłabiając autono-

miczną wolę i umiłowanie ideałów, na których się ona opiera. W wyniku takiego procesu następuje supremacja organizacji państwo-wej nad strukturą społeczną, łączy się to ze wzrostem biurokracji, która przejmuje na siebie funkcje społeczeństwa. Powoduje to dążenie do ujedno-stajnienia i upaństwowienia wszystkich dziedzin życia i wszystkich organizacji społecznych, ogranicza się też indywidualną twórczość oraz rozwój nauki i obieg informacji, włączając to wszystko w państwo-wo-biurokratyczne szablony. W związku z tym następuje zastępowanie etyki autonomicznej prawem i etyką autorytatywną, opartą na autorytecie państwowym; nawet religia zostaje przy tym upaństwowiona, jak to np. miało miejsce z cerkwią w Bizancjum. Stopniowo następuje hegemonia formy nad treścią, zastój i zanik twórczości we wszystkich dziedzinach życia, a dalej stagnacja i rozkład.

U ludzi należących do cywilizacji bizantyńskiej następuje zanik umiłowania ideałów i zanik woli autonomicznej, co w konsekwencji musi pociągać za sobą charakterystyczny dla tej cywilizacji wzrost roli prawa dominującego nad etyką oraz etyki autorytatywnej opartej na autorytecie państwa i podporządkowanej prawu. Łączy się to z wiarą w potęgę i wszechmoc państwa (od którego wszystkiego się oczekuje) oraz mądrość urzędników. Zanika poczucie prawdy, która zaczyna być traktowana czysto formalnie lub utylitarnie (za prawdę uznaje się to, co głoszą urzędowe autorytety).

Społeczeństwa cywilizacji bizantyńskiej są mniej trwałe niż łacińskie, następują w nich często procesy rozkładu, po których pierwszy poważniejszy wstrząs może doprowadzić do ich rozpadu.

Każda z opisanych cywilizacji jest, jak widzimy, dostosowana do innych warunków i łączy się ściśle z odpowiednim typem psychicznym swoich członków, bowiem psychika ludzi wychowanych w danej cywilizacji nastawiona jest na realizację określonych celów w określonych warunkach.

Szkodliwość mieszanek cywilizacyjnych dla życia społecznego polega więc na tym, że burzą one równowagę psychiczną ludzi, niszcząc ich osobowość i utrudniają lub uniemożliwiają osiąganie określonych celów.

Elementy personalizmu po raz pierwszy w historii spotykamy w starożytnej Grecji, która stała się ojczyną współczesnej nauki, rozumianej jako metodyczne dochodzenie do prawdy w wyniku swobodnej, publicz-

nej dyskusji. Istotą demokracji ateńskiej była swoboda dyskusji na tematy publiczne. Poza Grecją panowała wówczas powszechnie gromadność.

Syntezy cywilizacji spróbował świadomie Aleksander Wielki. W swym otoczeniu stworzył ściśle zorganizowane centralne biuro planowania i chciał stworzyć nową metodę ustroju dla państwa uniwersalnego. Chciał on ludy swego państwa stopić w jedną nową całość. Jego uniwersalne imperium miało polegać na uznaniu samorządu podbitych ludów i równouprawnieniu ich wobec państwa. Ideałem jego była Azja pokryta miastami i urządzeniami na wzór grecki, złączonymi po kilka w okręgi, z ludnością celowo wymieszana, ze stolicą w Babilonie. Był to pomysł aprioryczny, abstrakcyjny, urągający rzeczywistości społeczno-cywiliacyjnej. Środki jego realizacji musiały polegać na przymusie. Narzucanie takich koncepcji doprowadziło do tego, że w ostatnich latach wypraw Aleksandra Wielkiego armia traciła szacunek dla swego dowództwa. Zaczęły się antagonizmy, których istotna przyczyna tkwiła w tym, że władza nie uwzględniała personalizmu greckiego żołnierza i narzucała mu gromadność azjatycką. Grecy buntowali się przeciw temu, że ośmieniano się ich stawiać w jednym rzędzie z Persami, którzy nie mieli pojęcia o tym, co to jest wolność lub godność obywatelska. W imię idealów Aleksandra Wielkiego włączano żołnierzy greckich w gromadność azjatycką, pozbawiając własnej woli nawet w sprawach małżeństwa. Opuszczali więc zwycięskiego wodza, wyrzekali się dobrobytu azjatyckiego, byle tylko nie być poniżonymi do azjatyckiego poziomu. Zasada deifikacji władców pociągała monizm prawa publicznego i aprioryzm w kwestiach prawa państwowego, a to zniszczyło attyckie pojęcia o życiu publicznym, o stosunku państwa do społeczeństwa, o swobodnym, krytycznym i naukowym dyskutowaniu spraw publicznych. Wszystko to stało się przywilejem samej tylko głowy państwa. W Aleksandrii w Muzeum, nie uprawiało się wcale nauk politycznych. Ostatecznie ekspansja ideologii imperialnej Aleksandra Wielkiego rozbila personalistyczną strukturę cywilizacji greckiej.

Całkowicie personalistyczna cywilizacja powstała w starożytności w Rzymie. Jednakże ekspansja rzymska doprowadziła do tego, że w ramach jednego imperium znalazły się ludy o różnych cywilizacjach. We wschodnich prowincjach dominowały elementy cywilizacji orientalnych – syryjskiej, perskiej, żydowskiej itp. Zaczęła się walka między dawnymi ideałami cywilizacji rzymskiej a obcymi pojęciami – walka międ-

dzy rzymskim dualizmem prawnym, w imię niezależności społeczeństwa od państwa, a orientalnym monizmem prawnym dążącym do supremacji państwa nad społeczeństwem. Widać zarówno w pandektach, jak i w kodeksie, ścieranie się dwóch prądów. Imperium Romanum zaczyna zmieniać się w państwo despotyczne o programie pretoriańskim, następuje charakterystyczna dla Orientu rozbieżność prawa (państwa) i etyki (społeczeństwa). W okresie tym odzegnywano się od samowładztwa, ale zwerbowane pulki wojska służyły właśnie absolutyzmowi władcy. Wszyscy chcieli ratować chłopów, zwalniano chłopów od ciężarów wojskowych, ale konfiskowano im majątki na osady „weteranów”. Ostatecznie ekspansja cywilizacji orientalnych, które dotarły do Rzymu wraz z bogami syryjskimi, zniszczyła cywilizację rzymską, której elementy uratował Kościół, przekazując je cywilizacji łacińskiej, tworzonej w okresie średniowiecza.

We wschodniej części imperium rzymskiego powstała nowa cywilizacja bizantyńska, stanowiąca wynik przenikania wpływów cywilizacji orientalnych do cywilizacji rzymskiej. W Bizancjum istniało w prawdzie społeczeństwo, ale poddane kontroli biurokracji państwowej, która swą kontrolą obejmowała wszystkie dziedziny życia. Bizancjum ścierało się z Orientem przez tysiąc lat, w końcu upadło pod jego naporem.

Cywilizacja bizantyńska przetrwała upadek państwa bizantyńskiego. W średniowieczu silne były wpływy bizantyńskie w Europie. Karol Wielki, chociaż politycznie zwrócił się przeciw Bizancjum, stosował jednak bizantyńskie metody ustroju życia zbiorowego – swe państwo utożsamiał z imperium chrześcijańskim, usurpował sobie władzę nad Kościółem, traktując religię jak ideologię państwową. W X wieku, po małżeństwie Ottona II z cesarzową bizantyńską Teofano, umacnia się na dworze cesarskim ognisko bizantyńskiej idei politycznej, trafiając na podatny grunt w Niemczech. W XIII wieku cesarz rzymski, król Niemiec, Sycylii i Jerozolimy, Fryderyk II Stauf wprowadza bizantynizm w swym państwie. W tym okresie tworzy się już wyraźnie kultura bizantyńsko-niemiecka, która później rozwija się w państwie krzyżackim i w Prusach.

Walka cesarstwa z papieżstwem była przejawem ścierania się cywilizacji bizantyńskiej (chodziło o władzę cesarza nad Kościółem) z łacińską (papieżstwo walczyło o niezależność Kościoła od władzy państwowej). Bizantynizm przeniknął również do Anglii, gdzie Henryk VIII

uzurpował sobie władzę nad Kościółem i uważały, że nie obowiązują go normy etyczne.

Silne były również wpływy bizantyńskie w Europie Wschodniej – Ruś przyjęła chrześcijaństwo z Bizancjum i znalazła się w sferze wpływów cywilizacji bizantyńskiej. Potem w okresie niewoli mongolskiej Ruś poddana była silnym wpływom cywilizacji turańskiej, które najmniej nie zniknęły z jej życia po wyzwoleniu spod mongolskiego jarzma. Cywilizacja turańska, która rozwijała się zarówno w imperium mongolskim, jak i tureckim, miała silne wpływy w Rosji, w której życiu dominowała mieszanka turańsko-bizantyńska, przy czym z reguły w okresach stabilizacji góra brał bizantynizm, zaś w okresach kryzysów i wojen brała górującą turańszczyznę.

Historia Rosji to walka cywilizacji turańskiej i bizantyńskiej, a potem również łacińskiej i żydowskiej. Typowo turańskim władcą był Iwan Groźny, który niszczył w Rosji elementy organizacji społecznej. Silne były również wpływy turańszczyzny w okresie rządów dynastii Romanowów, miesząc się w elementami bizantynizmu, którego ponowny przypływ nastąpił pod panowaniem Piotra Wielkiego, wykorzystującego często Niemców przy budowaniu swego imperium. Istniały też w Rosji pewne wpływy cywilizacji łacińskiej, których początków doszukuje się Koneczny jeszcze w X wieku na Rusi. W Rosji carskiej istniały ogniska wpływów polskich, a od XVIII wieku również francuskich, które były przyczółkami cywilizacji łacińskiej – szczególnie aktywnie oddziaływała cywilizacja łacińska na Rosję w okresie panowania Aleksandra I. Potem reformy Aleksandra II wprowadziły do życia Rosji wiele elementów cywilizacji łacińskiej. Po zwycięstwie rewolucji w 1917 roku (najpierw rewolucji lutowej a potem rewolucji październikowej) do życia Rosji przenikają nowe elementy cywilizacji żydowskiej (kolektywne kierownictwo, doktrynerstwo ideologiczne); natomiast w okresie rządów Stalina znowu do głosu dochodzi turańszczyzna; pod rządami Breżniewa dominuje bizantynizm i dopiero w okresie rządów Gorbaczowa, a potem Jelcyna, do głosu dochodzi cywilizacja łacińska. Doprowadziło to do powstania mieszanki cywilizacyjnej, która przyczyniła się do upadku ZSRR. Dziś nadal walczą ze sobą w Rosji wymienione wyżej cywilizacje, przy czym w oficjalnym życiu państwowym widać silne wpływy cywilizacji łacińskiej, mającej oparcie w rosyjskiej elicie intelektualnej i w publikatorach, a w nurcie nieoficjalnym silna jest

turańska, znajdująca oparcie przede wszystkim w wojsku. Ta mieszanka cywilizacyjna niszczy struktury państwa rosyjskiego, na czym korzysta świat przestępczy, który niesłychanie rozbudowuje swe struktury i w sposób mafijny przenika aparat władzy, a ponadto przejawia ożywioną działalność za granicą – np. ostatnio „Washington Times” doniósł, że działający na zlecenie mafii rosyjscy komputerowcy włamują się do banków danych amerykańskich instytucji (nawet banków), co miesiąc okradając je na 100 mln dolarów – przy czym w świetle prawa rosyjskiego nie popełniają żadnego przestępstwa.

Po bizantyńsku rozrasta się dziś w Rosji biurokracja – np. każdy deputowany do Dumy może mieć pięciu płatnych sekretarzy, a faktycznie wypada średnio po piętnastu sekretarzy na jednego deputowanego. W styczniu 1995 r. prezydent Jelcyn podpisał dekret o klasyfikacji urzędniczych godności, opracowany na podstawie „Tabeli o rangach” Piotra Wielkiego. Car podzielił swych urzędników na 14 rang, a prezydent Jelcyn na 11. Liczbę rang wprawdzie zredukowano, ale z Moskwy administruje Rosją tylu urzędników, ilu kilka lat temu całym Związkiem Radzieckim – chociaż dzisiajsza Rosja ma o połowę mniej ludności.

W dzisiejszej Rosji dominuje walka cywilizacji łacińskiej z turańską i bizantyńską. Ponieważ zaś w historii Rosji – jak wiemy – w okresach stabilizacji dominował bizantynizm, a w okresach kryzysów turańska, nic więc dziwnego, że w okresie dzisiejszego kryzysu, po upadku ZSRR, do głosu coraz bardziej dochodzi cywilizacja turańska, której zwolennicy pokładają nadzieję w tzw. ministerstwach siłowych – obrony i spraw wewnętrznych. Następuje też pewna militaryzacja innych resortów: Związek Radziecki, który w 1991 r. miał 291 mln mieszkańców, posiadał armię liczącą 4 mln żołnierzy w wojskach regularnych i 600 tys. w wojskach specjalnych, natomiast w 1995 r. Rosja, mająca 149 mln ludności, posiadała 1,9 mln żołnierzy w wojskach regularnych i tyle samo w wojskach specjalnych (a więc liczebność wojsk specjalnych jest ponad 3 razy większa niż w ZSRR, który posiadał dwa razy tyle ludności, co dzisiajsza Rosja).

Rozkładająca życie Rosji mieszanka cywilizacyjna dała znać o sobie szczególnie ostro, gdy elementy turańskie przeforsowały rozpoczęcie wojny w Czeczenii – która dążąc do niepodległości wbrew Moskwie, sprzeciwiła się zarówno turańskiej zasadzie posłuszeństwa wobec wła-

dy centralnej, jak i bizantyńskiej zasadzie jedności rozumianej jako jednostajność i posłuszeństwo wobec biurokracji – licząc na to, że uda im się zmilitaryzować życie Rosji. Wojnę w Czeczenii prowadzono w brutalny – typowo turański – sposób, nie licząc się ze stratami, zarówno własnymi, jak i czeczeńskiej ludności. Żołnierzy rosyjskich, którzy dostali się do czeczeńskiej niewoli, postawiono przed sądem, analogicznie jak robił to Stalin w czasie II wojny światowej. Półroczny zdecydowany opór Czeczeńców i wreszcie brawurowa akcja terrorystyczna na Budionnowsk, dowódcy czeczeńskiego Szamila Basajewa, poderwały autorytet rosyjskiej armii i policji, wzmagając nacisk elementów łacińskich w Rosji – których symbolem w tym okresie stał się rosyjski rzecznik praw człowieka, Siergiej Kowaliow – doprowadzając do zawieszenia broni i rokowań zmierzających do kompromisu. Prezydent Jelcyn zapowiedział przy tym dymisję „siłowych” ministrów, co częściowo zrealizował. Niedługo trwał jednak pokój, gdy prezydenta Jelcyna zastąpił Putin, wojna w Czeczenii rozgorzała na nowo – a więc turańska wzięła górę.

W Niemczech również walczą ze sobą cywilizacje – bizantyńska i łacińska. Główną ostoją bizantynizmu były Prusy, a w XIX wieku największym bizantyńczykiem Europy był Bismarck. Po zjednoczeniu Niemiec pod hegemonią pruską, bizantynizm dominuje w całych Niemczech, a imperialne dążenia niemieckie łączą się z próbami narzucenia innym narodom elementów cywilizacji bizantyńskiej – przykładem tego mogą być antypolskie posunięcia władz niemieckich, a także walka z Kościołem katolickim w okresie kulturkampfu. Bizantynizm dominował w Niemczech również w okresie rządów Hitlera i dopiero po klęsce hitleryzmu, w Republice Federalnej Niemiec dochodzi do głosu cywilizacja łacińska, natomiast bizantynizm znajduje ostoję w Niemieckiej Republice Demokratycznej, na terenie której silne są tradycje pruskie. Po upadku muru berlińskiego i zjednoczeniu Niemiec dominuje w nich cywilizacja łacińska (której przedstawiciele przejawiają zresztą silne sympatie do Polski i Polaków), ale tradycje bizantyńskie bynajmniej nie zanikły, łącząc się z niemieckim imperializmem gospodarczym, jak również z próbami wykorzystywania Unii Europejskiej w interesie Niemiec oraz urządzania jej po bizantyńsku, jako ujednoliconej struktury sterowanej przez biurokratów ze Strassburga i Brukseli, zgodnie z aprioryczne wymyślonymi przez nich prawami.

Bizantynizm niemiecki przenikał też do Rosji, poczynając od czasów Piotra Wielkiego. Na dworze carskim silne wpływy posiadała arystokracja pochodzenia niemieckiego, znajdująca niejednokrotnie oparcie w osobach carskich małżonek, będących z pochodzenia księżniczkami niemieckimi – jak np. żona Mikołaja II. Również w okresie ZSRR bizantynizm niemiecki niejednokrotnie współpracował z bizantynizmem rosyjskim w wydaniu radzieckim; współpraca ta znalazła swe apogeum w pakcie Ribbentrop-Mołotow i rozbiorze Polski. Nawet po klęsce hitleryzmu bizantyńczycy z NRD znajdowali wspólny język i znakomicie współpracowali z bizantyńczykami radzieckimi – zwłaszcza w okresie breźniewowskim, m.in. planując wspólną interwencję w Polsce w okresie 1980–1981 r.

Polska wraz z chrześcijaństwem przyjęła cywilizację łacińską, która stała się jej cywilizacją rodzoną. Walka Polski z naporem niemieckim – to była walka cywilizacji łacińskiej z bizantyńską. W sferze idei pięknym tego wyrazem było słynne wystąpienie Pawła Włodkowica na Soborze w Konstancji, gdzie polemizował on z krzyżacko-bizantyńską koncepcją nawracania siłą na wiarę chrześcijańską. Unia Polski z Litwą rozumiana jako związek „wolnych z wolnymi, równych z równymi”, stała się zwycięstwem cywilizacji łacińskiej, którą wraz z chrześcijaństwem przyjął naród litewski. Walka Polski z naporem tureckim, a następnie moskiewskim, była walką z cywilizacją turańską, zaś walka z caatem miała charakter walki cywilizacji łacińskiej z bizantyńską.

Jednakże rozszerzając się na wschód, Rzeczpospolita wchłonęła sporo elementów turańskich i nieco bizantyńskich. Ludzie należący do cywilizacji turańskiej nie rozumieli istoty demokracji i wykorzystywali często jej instytucje do rozbijania państwa. Np. instytucja „liberum veto”, która miała zabezpieczać wolnych obywateli przed złym prawem sprzecznym z ich etyką i sumieniem, stała się ogniskiem anarchii, przy czym sejmy zrywali najczęściej posłowie z ziem wschodnich Rzeczypospolitej, a prawie się nie zdarzało, aby robili to posłowie z Wielkopolski lub Małopolski. Równocześnie Rzeczpospolita była atakowana z zewnątrz przez turańską Turcję, turańsko-bizantyńską Rosję i bizantyńskie Prusy. W końcu Polska upadła, ale walka między cywilizacją łacińską, bizantyńską i turańską toczyła się dalej pod zaborami. Nie ustawała też ona po odzyskaniu niepodległości.

Po uchwaleniu konstytucji w 1921 roku formalnie zwyciężyła w Polsce cywilizacja łacińska, ale już po zamachu Piłsudskiego w 1926 roku zaczyna dochodzić do głosu cywilizacja bizantyńska (rośnie rolę biurokracji państowej), a nawet częściowo turańska (bezwzględne posłuszeństwo przywódcy).

W okresie II wojny światowej, jak również w PRL w okresie stalinowskim, obserwujemy niszczenie elementów cywilizacji łacińskiej w Polsce – znajduje to wyraz nie tylko w psychologicznym obezwładnianiu, ale nawet w fizycznej eksterminacji polskiej elity przez obu okupantów. Okres stalinowski to dominacja turańszczyzny (kult Stalina, terror), która miesza się z elementami cywilizacji żydowskiej (dogmatyzm ideologiczny). Po 1956 roku zaczyna się typowo bizantyńska dominacja biurokracji.

Polski naród – aściście mówiąc – jego elementy należące do cywilizacji łacińskiej – starły się walczyć najpierw z naporem mieszkańców cywilizacyjnej turańsko-bizantyńsko-żydowskiej, a potem z naporem bizantynizmu w jego komunistycznej mutacji. Powszechnie uważa się, że walka zakończyła się zwycięsko. Prawda jest jednak bardziej skomplikowana. Po 1989 roku nastąpił w Polsce dynamiczny rozwój biurokracji – np. w okresie 1989–1993 r. liczba osób zatrudnionych w administracji centralnej wzrosła z 42,9 tys. do 88,6 tys., tzn. o 106,5%; potem następował dalszy – choć już nie tak szybki – wzrost zatrudnienia w naczelnych i centralnych organach administracji, tak że w roku 2001 było w niej zatrudnionych 108,7 tys. osób – tzn. od 1989 roku liczba ta wzrosła o 153,8%. Znacznie wzrosła nie tylko liczba osób zatrudnionych w administracji rządowej, ale również i samorządowej, wzrosły ich realne zarobki (i to w okresie wielkiego bezrobocia i ubożenia olbrzymiej większości narodu), a także bardzo wzmościła się pozycja społeczeństwa biurokratów (zwłaszcza z biurokracji centralnej). Równocześnie nasz kraj został formalnie zalany wielką ilością skomplikowanych, często wzajemnie sprzecznych aktów normatywno-prawnych (ustaw, rozporządzeń, zarządzeń), do których interpretowania uprawniona jest tylko biurokracja – robiąca zresztą na tym znakomite interesy. Wszystko to świadczy o dalszej bizantynizacji naszego kraju pod nowymi hasłami – budowania demokratycznego, wolnorynkowego ustroju. Właściwie czerwony bizantynizm zastąpiony został bizantynizmem białym. Trzeba też wspomnieć, że żywotne są również wpływy cywilizacji żydow-

skiej – występują one w formie doktrynerstwa monetarystycznego i budowania „nowego ustroju” bez względu na koszty społeczne, które musi ponosić naród. To doktrynerstwo przejawia się również w bezwzględnym dążeniu do zjednoczenia z Unią Europejską i wstąpienia za wszelką cenę do Paktu Atlantyckiego, nawet za cenę rezygnacji z obrony naszych interesów narodowych. Tu również dają znać o sobie nasi rodzimi bizantyńczycy, którzy chcą narzucać Polsce wielkie ilości nowych praw ustanawianych przez europejskich biurokratów, bynajmniej nie z myślą o obronie interesów naszego kraju.

Trzeba też zauważyc, że Kościół katolicki, który w naszej historii był ostoją cywilizacji łacińskiej, zaczął się w ostatnich latach bizantynizować – przejawia się to biurokratyzacją życia religijnego i coraz szerszą współpracą biurokracji kościelnej z państwową, która pociąga za sobą korupcję i demoralizację duchowieństwa – znaną w cywilizacji bizantyńskiej.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że walka o obronę cywilizacji łacińskiej w Polsce w latach dziewięćdziesiątych jest nadal aktualna.

10. DOMINACJA PIERWIASTKÓW CYWILIZACJI BIZANTYŃSKIEJ W ŻYCIU PRL I III RP

Upaństwowienie głównej części gospodarki i daleko posunięta etatyzacja całości życia społecznego PRL, stworzyło bazę dla dominacji cywilizacji bizantyńskiej w Polsce.

Spoteczną bazę cywilizacji bizantyńskiej stanowi *biurokracja* rozumiana jako grupa ludzi trudniących się zawodowo zarządzaniem i administrowaniem. Tak rozumiana biurokracja istniała w Polsce od dawna, zasadniczy jej trzon stanowiła biurokracja państwową. W okresie PRL nastąpił znaczny rozwój liczebny tej grupy społecznej, przy czym obok biurokracji państowej powstała biurokracja partyjna – składająca się z etatowych pracowników aparatu PZPR¹. Relacje między biurokracją partyjną i państwową polegały teoretycznie na tym, że ta pierwsza miała politycznie kontrolować czy wręcz sterować działaniami tej drugiej. W praktyce jednak toczyła się swego rodzaju rywalizacja między biurokracją partyjną i państwową, która niejednokrotnie przybierała formę walki o realną władzę i wpływy².

Biurokracja partyjna, która w zasadzie miała tylko sprawować kontrolę polityczną nad biurokracją państową, w praktyce stosunkowo często ingerowała bezpośrednio w procesy zarządzania i administrowania państwem – a zwłaszcza gospodarką, które leżały w zakresie kompetencji biurokracji państowej. Prowadziło to do tarć między obu głównymi rodzajami biurokracji, przy czym aparat państowy – a zwłaszcza gospodarczy – stopniowo coraz bardziej emancypował się spod kurateli aparatu partyjnego³. Nie zmieniało to jednak faktu, że warstwą panującą w PRL była biurokracia, której większa część działała w zetatyzowanej gospodarce.

System centralnego planowania i sterowania gospodarką oraz całością życia społecznego, który funkcjonował w PRL, łączył się z typową

¹ Por. B. Dymek, *Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1948–1954)*, [w:] „Z Pola Walki”, nr 3–4, 1983, s. 73–108.

² Por. J. Kossecki, *Wpływ totalnej wojny informacyjnej na dzieje PRL*, Kielce 1999.

³ Por. tamże.

dla cywilizacji bizantyńskiej dominacją biurokracji nad społeczeństwem. Warstwa społeczna biurokracji – której wiodącą częścią stanowiła centralna biurokracja partyjno-państwowa – od początku istnienia Polski Ludowej stanowiła główną podporę władzy i bazę społeczną, z której rekrutowała się władająca naszym krajem elita, jej liczebność możemy traktować jako miernik siły pierwiastków cywilizacji bizantyńskiej w naszym kraju, zaś liczebność biurokracji zajmującej się administrowaniem gospodarki – jako miernik siły tych pierwiastków w gospodarce.

W 1946 roku wydatki na administrację stanowiły 92,8% wydatków budżetowych państwa ogółem⁴. W tym czasie w administracji publicznej było 152.011 etatów – nie licząc Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, jak również nauczycielstwa⁵. Istniało w tym czasie 20 ministerstw, z których następujące zajmowały się – w ścisłym sensie – sterowaniem gospodarką: Ministerstwo Przemysłu, Ministerstwo Apropwizacji i Handlu, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwo Leśnictwa, Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Ministerstwo Komunikacji. W tych sześciu resortach pracowały łącznie (w centralach i agendach terenowych) 58.262 osoby⁶. Do resortów zajmujących się administrowaniem gospodarką (w szerszym tego słowa znaczeniu) zaliczyć można jeszcze Ministerstwo Odbudowy – które dysponowało 3669 etatami⁷, a także w pewnym stopniu Ministerstwo Skarbu – dysponujące 17.430⁸ etatami. W sumie administrowaniem gospodarki polskiej zajmowało się 8 resortów – a więc 40% ogólnej ich liczby, dysponujących łącznie 79.361⁹ etatami, co stanowiło 52,2% ogółu zatrudnienia w administracji.

Dla porównania warto podać, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego istniało 13 ministerstw, z których 5 (tzn. 38% ogólnej liczby) zajmowało się problematyką gospodarczą w ścisłym tego słowa znaczeniu: Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Robót Publicznych i Ministerstwo Reform Rolnych. W szerszym znaczeniu sprawami sterowania

⁴ *Rocznik Statystyczny 1947*, GUS, Warszawa 1947, s. 188.

⁵ Tamże, s. 183.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

gospodarką zajmowało się również Ministerstwo Skarbu. W sumie sterowaniem gospodarki polskiej zajmowało się 6 ministerstw (mniej niż połowa ogólnej ich liczby). Trzeba przy tym stwierdzić, że w 1938 roku administracja cywilna naszego państwa dysponowała 74,4 tysiącami etatów¹⁰, przy czym liczba ta obejmuje również funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jak widać liczebność administracji polskiej w 1946 roku była ponad dwukrotnie większa niż w 1939 roku, zaś łączne zatrudnienie w samych tylko ministerstwach zajmujących się gospodarką było w 1946 roku większe niż pełne zatrudnienie w całej administracji państowej w 1939 roku.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych bardzo silnie rozbudowano biurokrację państwową (zwłaszcza centralną) – w 1953 roku liczba ministerstw wynosiła już 30 (co oznacza wzrost o 50% w stosunku do liczby z 1946 roku, zaś 2–3-krotny wzrost w stosunku do liczby z 1939 roku), przy czym administrowaniem gospodarką zajmowało się 19 z nich: Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Ministerstwo Energetyki, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, Ministerstwo Górnictwa, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Ministerstwo Handlu Zagranicznego, Ministerstwo Hutnictwa, Ministerstwo Kolei, Ministerstwo Leśnictwa, Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, Ministerstwo Przemysłu Rolniczego i Spożywczego, Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego, Ministerstwo Żeglugi. Oprócz tych 19 resortów, całością gospodarki zajmowała się świeżo utworzona Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (stanowiąca jakby superresort), którą kierował wiceprezes Rady Ministrów, a ponadto Ministerstwo Finansów. Łącznie więc administrowaniem gospodarką zajmowało się w tym czasie 21 resortów – tzn. ponad dwie trzecie ogólnej ich liczby¹¹. Funkcjonował wówczas w całej pełni biurokratyczny system zarządzania gospodarką i całym życiem społeczeństwa polskiego.

Znacznie wzrosło też w tym czasie zatrudnienie w administracji państowej osiągając w 1955 roku 362,4 tys., co stanowiło 5,6% ogólnego

¹⁰ *Maly Rocznik Statystyczny 1939*, GUS, Warszawa 1939, s. 356.

¹¹ Por. *Kalendarz Robotniczy na rok 1953*, Warszawa 1953, s. 159–160.

zatrudnienia¹². Oznaczało to wzrost zatrudnienia w administracji państwie o 138,4% w stosunku do stanu z 1946 roku, zaś niemal 5-cio krotny wzrost w stosunku do roku 1939.

W późniejszym okresie liczba osób zatrudnionych w administracji państwie ulegała pewnym wahaniom: po wstrząsach politycznych 1956 roku spadła ona do 231 tys. w 1960 roku – a więc o 36,3%, następnie znów wzrosła do 261 tys. w 1965 r. (tzn. o 13%), w okresie protestów i napięć społecznych w 1980 r. znów spadła do 227,4 tys. (tzn. o około 13%), aby potem wzrosnąć – osiągając w 1986 roku 275,5 tys. (tzn. o 21,2%); w okresie następnych trzech lat nastąpił niewielki spadek do wielkości 260,7 tys. w 1989 r. (tzn. o 5,4%)¹³. Jak widać w okresach napięć społecznych liczebność biurokracji malała, zaś w okresach stabilizacji znów rosła – można to interpretować jako odpowiednio spadek i wzrost siły pierwiastków bizantyńskich zarówno w polskiej gospodarce, jak i w innych dziedzinach życia społecznego. Przez cały jednak okres istnienia PRL liczebność biurokracji była znacznie większa niż w okresie przedwojennym – w okresie stalinowskim nawet pięciokrotnie, zaś nawet w okresie po 1956 roku ponad trzykrotnie – co można interpretować jako wyraźne osłabienie w PRL elementów cywilizacji łacińskiej, przy równoczesnym znacznym wzroście roli elementów cywilizacji bizantyńskiej.

Oprócz biurokracji państwej w omawianym tu okresie istniała jeszcze biurokracja partyjna PZPR. W 1953 roku w aparacie partyjnym pracowało 13.075 osób, z tego 425 było pracownikami politycznymi KC PZPR¹⁴. Liczebność biurokracji partyjnej wynosiła więc zaledwie 3,6% liczebności biurokracji państwej. Aż do rozwiązania PZPR w 1990 roku, liczebność biurokracji partyjnej niewiele odbiegała od podanej wyżej liczby z 1953 r., oscylując w granicach kilkunastu tysięcy. Mimo jednak swej stosunkowo małej liczebności, rola biurokracji partyjnej PZPR była istotna, gdyż stanowiła ona rezeruar kadrowy dla biurokracji państwej, a ścisłe mówiąc dla jej kadry kierowniczej, równocześnie kontrolując ją politycznie.

¹² Rocznik Statystyczny 1956, GUS, Warszawa 1956, s. 279.

¹³ Rocznik Statystyczny 1990, GUS, Warszawa 1990, s. 94.

¹⁴ B. Dymek, *Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1948–1954)*, [w:] „Z Pola Walki”, nr 3–4, 1983, s. 73–108.

Caly ten biurokratyczny aparat dominował nad społeczeństwem, w szczególności zaś sterował gospodarką, wydając tysiące aktów prawnych regulujących działania społeczne. Krajowa Rada Narodowa w latach 1944–1946, a następnie kolejne Sejmy PRL w latach 1947–1989, uchwaliły w sumie 1340 ustaw i zatwierdziły 924 dekrety (z tego w okresie 1944–1956 r. 888 dekretów)¹⁵. Do tego dochodziły jeszcze liczniejsze rozporządzenia i zarządzenia.

Ideologizacji i biurokratyzacji uległy też polskie szkolnictwo i nauka, która zarówno w okresie przedwojennym, jak i w pierwszych latach powojennych, rozwijała się w sposób charakterystyczny dla cywilizacji łacińskiej – jako metodyczne dążenie do poznania prawdy.

Po 1948 roku – gdy polityczny nadzór nad nauką objął w Biurze Politycznym PZPR Jakub Berman – rozpoczął się proces ideologizacji i etatyzacji zarówno szkolnictwa, jak i nauki polskiej. W miejsce dawnych, mających wieloletnią tradycję społecznych instytucji naukowych – takich jak Polska Akademia Umiejętności i Towarzystwo Naukowe Warszawskie – w dniu 30 października 1951 r. powołano do życia biurokratyczną strukturę w postaci Polskiej Akademii Nauk (odpowiednich Akademii Nauk ZSRR), która miała być sztabem generalnym armii polskich uczonych, krocących w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu w Polsce. Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej w dniu 8 września 1950 r., z udziałem ministra Adama Rapackiego, ustalono, że należy zapewnić udział w strukturze Akademii czynników rządowych ze względu na słabość ideologiczną większości polskich uczonych, chodziło o to, by Akademia mogła być terenem walki ideologicznej w kołach naukowych.

Starych profesorów, którzy nie odpowiadali ideologiczno-biurokratycznym kryteriom, odsunięto od kształcenia młodej kadry. Musieli więc odejść na boczny tor tacy wybitni profesorowie, jak Czekanowski, Ajdukiewicz, Ingarden, Kotarbiński, Ossowski, Tatarkiewicz i wielu innych. Profesorami i docentami mianowano wielu *politycznie pewnych*, którzy przedtem najczęściej niewiele mieli wspólnego z pracą naukową, a zdarzały się wśród nich nawet tacy, którzy nie mieli ukończonych wyższych studiów. Korzystały z tej sytuacji wszelkiego rodzaju miernoty, które działalnością polityczną pomagały sobie w karierze naukowej.

¹⁵ Rocznik Statystyczny 1990, wyd. cyt., s. 65.

Do szybkościowego kształcenia kadry naukowej w humanistyce utworzono Instytut Kształcenia Kadr Naukowych. W marcu 1950 r. utworzono trzy jego wydziały: filozofii z teorią państwa i prawa, historii oraz ekonomii politycznej. Większość przyszłych wykładowców odbyła kilkutygodniowy kurs w placówkach radzieckich. Studia w IKKN trwały trzy lata, przyjmowano zaś na nie ludzi mających odpowiednie rekomendacje partyjne – aparatu partyjnego i młodzieżowego (ZMP-owskiego), z wojska, milicji i bezpieczeństwa.

Na gruzach dawnych polskich struktur naukowych, których głównym zadaniem – zgodnie z tradycją cywilizacji łacińskiej – było poszukiwanie prawdy i odkrywanie nowych praw, stworzono nowe całkowicie po bizantyńsku zbiurokratyzowane i centralizowane struktury, których głównym zadaniem miała być marksistowska – aściście mówiąc stalinowska – indoktrynacja. Tzw. naukowy światopogląd stał się oficjalną ideologią partyjno-państwową i miał całkowicie zastąpić religię, a także prawdziwą czystą naukę – traktowaną jako *burżuazyjny przeżytek*.

W miejsce pojęć i metod naukowych wprowadzono stereotypy propagandowe i dialektykę marksistowską w wydaniu stalinowskim. Z programów studiów usunięto treści i metody sprzeczne w obowiązującą doktryną, zaś od kształcenia młodzieży odsunięto tych naukowców, którzy chcieli zachować niezależność. Profesorami i docentami mianowano niejednokrotnie ludzi bez odpowiednich merytorycznych kwalifikacji, którzy wykazywali się wiernością wobec obowiązującej doktryny i biegłością w stosowaniu metody dialektycznej. Wprowadzony wówczas skomplikowany system nadawania tytułów i stopni naukowych był kontrolowany przez ludzi oddanych ówczesnemu systemowi politycznemu i zabezpieczał ich dominującą pozycję w nauce polskiej. Uczelnie katolickie – Katolicki Uniwersytet Lubelski i Akademia Teologii Katolickiej – były w tym okresie wyraźnie dyskryminowane przy nadawaniu tytułów i stopni naukowych, najlepszym tego dowodem jest fakt, że jeszcze w Informatorze Nauki Polskiej 1976/77 ówczesny kardynał Karol Wojtyła figuruje jako docent, a nie profesor, mimo wielkiego dorobku naukowego, który już wówczas posiadał. Program studiów w dziedzinie nauk humanistycznych był tak ułożony, by podbudowywał tylko obowiązującą marksistowsko-stalinowską indoktrynację. Np. historia filozofii była tak wykładana, by wykazać, że materializm dialektyczny

stanowi koronę historycznego rozwoju światowej filozofii; wszystkie informacje, które tej tezę przeczyły, były eliminowane.

Wprawdzie po 1956 roku sytuacja uległa pewnej poprawie, ale kontrolę nad polską nauką – zwłaszcza w sprawach organizacyjnych, programowych i kadrowych – zachowała grupa społeczna, która ukształtowała się w okresie stalinowskim, można ją nazwać **biurokracją naukową**. Biurokracia ta składała się z dwóch zasadniczych grup: pierwszą stanowili ludzie, którzy swą pozycję zawdzięczali wyłącznie lub głównie polityce, zaś nauka stanowiła dla nich tylko narzędzie wspomagające karierę biurokratyczno-polityczną; drugą grupę stanowili ludzie, którzy wprawdzie działalnością polityczną czynnie się nie zajmowali, ale godzili się z dominacją świata polityki nad nauką i starali się z tego wyciągać dla siebie określone korzyści.

W trakcie przemian, które dokonały się w Polsce po 1956 roku, dopuszczono wprawdzie uprawianie, a nawet nauczanie, kierunków nie-marksistowskich, ale tylko takich, które nie były całkowicie sprzeczne z obowiązującą wykładnią marksizmu – z tych to powodów nie dopuszciano np. do wykładania nauki porównawczej o cywilizacjach.

W okresie stalinowskim funkcjonowali jeszcze i mieli duże wpływy w nauce i życiu politycznym PRL ideowi komuniści – przede wszystkim przedwojeni działacze partii komunistycznej, wśród których sporo było osób pochodzenia żydowskiego, posiadających wielkie talenty ideologiczne. Oni też wykazywali poważne zaangażowanie ideologiczne w budowę nowego ustroju – charakterystyczne dla cywilizacji żydowskiej. W miarę upływu czasu biurokracia stopniowo eliminowała większość tych ludzi lub przynajmniej odsuwała ich od poważniejszego wpływu na naukę i życie polityczne. Pierwszy etap tego procesu miał miejsce jeszcze w latach pięćdziesiątych w ramach destalinizacji. Potem na większą skalę proces ten przebiegał w latach sześćdziesiątych (m.in. w latach 1967–68). Eliminowanie elementów cywilizacji żydowskiej z życia PRL przez biurokrację typu bizantyńskiego, było ułatwione w okresie, gdy państwo Izrael opowiedziało się zdecydowanie po stronie Zachodu.

Dzięki systemowi centralnego sterowania nauką i szkolnictwem wyższym, biurokracia naukowa w okresie PRL całkowicie zdominowała prawdziwych naukowców i kontrolowała nasze życie naukowe – zwłaszcza zaś sprawy personalne. Był to system, który można nazwać **czerniowym bizantynizmem**.

W schyłkowym okresie PRL biurokracja naukowa (i nie tylko naukowa) stawała się coraz bardziej bezideowa, co uwidoczyło się wyraźnie w okresie po przełomie 1989 roku.

Wszystko to świadczy o dominacji elementów cywilizacji bizantyńskiej w życiu społecznym PRL, w tym również – a nawet przede wszystkim – w jej gospodarce (większość biurokratów państwowych pracowała w resortach zajmujących się gospodarką), w której całkowicie dominał sektor państwy sterowany przez biurokratów, a także nauki i szkolnictwie.

Przez cały ten okres trwały tarcia i walki o władzę między biurokracją państwową i partyjną, przy czym aparat państwy (i oczywiście związana z nim biurokracia gospodarcza) coraz bardziej wyzwała się spod kurateli aparatu PZPR. Miał to też pewien związek ze stopniowym odideologizowaniem PZPR, która marksizm traktowała coraz bardziej w sposób formalistyczno-biurokratyczny. Charakterystycznym, ważnym momentem tego procesu była przeprowadzona w 1975 roku reforma administracji państowej, w której wyniku zlikwidowano powiaty, tworząc dużą liczbę gmin i województw. Przed 1975 rokiem sekretarze powiatowi i podległy im aparat partyjny PZPR mogli skutecznie kontrolować powiatową administrację państwową, po reformie w roku 1975 sekretarze gminni i podległy im aparat partyjny nie mieli już takiej pozycji jak dawna partyjna biurokracia powiatowa. Pozostały natomiast niektóre ważne elementy dawnej powiatowej administracji państowej w postaci urzędów rejonowych, takich jak urzędy spraw wewnętrznych, pocztowe, skarbowe, a poza tym sądy i prokuratury rejonowe, nad którymi gminny partyjny aparat PZPR nie miał władzy, zaś odpowiedni aparat wojewódzki – mający pod sobą wiele rejonów – praktycznie nie był w stanie skutecznie kontrolować ich na co dzień.

Autorytet całej biurokracji partyjnej PZPR uległ dalszemu osłabieniu w latach 1980–1981, dzięki działaniom opozycji, a zwłaszcza *Solidarności*, następnie zaś w okresie stanu wojennego, kiedy to został zdominowany przez biurokrację policyjno-wojskową i faktycznie nigdy już potem aparat partyjny PZPR nie odzyskał dawnej pozycji i władzy. Relatywnie wzmacniała się coraz bardziej pozycja biurokracji państowej. Do końca jednak istnienia PRL formalna polityczna dominacja biurokracji partyjnej w stosunku do biurokracji państowej była utrzymywana, a odpowiednie instancje partyjne miały prawo rekomendować kandydatów na

stanowiska kierownicze w aparacie państwowym. Proces wzrostu realnej siły biurokracji państowej i jej dominacji nad aparatem partyjnym zakończył się właściwie dopiero w III RP: po wyborach 4 czerwca 1989 roku rola biurokracji partyjnej PZPR spadła niemal do zera, a w trakcie ostatniego zjazdu PZPR w styczniu 1990 roku nastąpiła likwidacja całej partii. Wraz z likwidacją PZPR zniknęła również biurokracia partyjna rozpływającą się m.in. w biurokracji państowej i gospodarczej, a także w prywatnej inicjatywie gospodarczej, która w tym okresie zaczęła się bardzo dynamicznie rozwijać.

Wprawdzie po 1989 roku powstało bardzo wiele partii politycznych, ale żadna z nich nie była w stanie skutecznie kontrolować biurokracji państowej – nawet w wypadku wygrania wyborów. Partie te były bowiem dużo mniej liczne niż dawna PZPR, a ponadto nie miały prawa zakładać swoich komórek w zakładach pracy i instytucjach państwowych, zaczęły też obowiązywać – bardzo dla biurokracji państowej wygodna – zasada *apolityczności* urzędników, która w praktyce oznaczała zakaz ich przynależności do partii politycznych, zatem nie podlegali oni dyscyplinie partyjnej. Do partii mogli należeć tylko dygnitarze państowi bardzo wysokiego szczebla, którzy zmieniali się stosunkowo często i nie byli w stanie na co dzień skutecznie kontrolować podległego im – ciągle rozrastającego się – aparatu biurokratycznego. Próby obsadzania aparatu państwowego przez działaczy zwycięskich partii czy koalicji, prowadziły tylko do dalszego rozrostu biurokracji i wzrostu jej siły. Biurokracia państowa potrafiła wykorzystać tę sytuację, stale umacniając swą pozycję społeczną i realną władzę, uzależniając od siebie coraz bardziej warstwę prywatnych przedsiębiorców.

W trakcie zmian, które dokonały się w Polsce od 1989 roku, w życiu społecznym i gospodarczym naszego kraju zaczęły funkcjonować silne elementy cywilizacji łacińskiej. Społeczeństwo zaczęło się organizować politycznie, zaś w dziedzinie gospodarczej zaczął się dynamicznie rozwijać sektor prywatny.

W 1989 roku na 17.558 tys. osób pracujących w gospodarce – 9277,8 tys. pracowało w sektorze publicznym (52,8%), zaś 8280,2 tys. w sektorze prywatnym (47,2%). Spośród osób pracujących w sektorze prywatnym 4067,2 tys. pracowało w indywidualnych gospodarstwach rolnych,

zatem wśród pracujących poza tymi gospodarstwami pracujący w sektorze publicznym stanowili 68,8%¹⁶.

W 1994 roku na 14.924 tys. osób pracujących – 5878,4 tys. pracowało w sektorze publicznym (39,4%), zaś 9045,6 tys. w sektorze prywatnym (60,6%). Spośród pracujących w sektorze prywatnym 3744,9 tys. pracowało w indywidualnych gospodarstwach rolnych, zatem wśród pracujących poza tymi gospodarstwami, pracujący w sektorze publicznym stanowili już tylko 47,4%¹⁷. O ile więc w 1989 roku dominował w naszej gospodarce sektor publiczny, to już w 1994 roku obserwujemy dominację sektora prywatnego. Proces ten odbywał się jednak kosztem wzrostu bezrobocia. Jak wynika z zestawienia podanych wyżej liczb, w ciągu pierwszych pięciu lat transformacji zatrudnienie w sektorze publicznym zmalało o 2.634 tys., zaś w sektorze prywatnym wzrosło tylko o 765,4 tys., zatem całkowita liczba osób pracujących w Polsce zmalała w tym okresie o 1.868,6 tys. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 31 grudnia 1994 r. wynosiła 2.838 tys., stopa bezrobocia 16,0%¹⁸, zaś współczynnik aktywności zawodowej 59,2%¹⁹.

Opisany proces postępował dalej w następnych latach. W 2000 roku na 15.480,0 tys. osób pracujących – 4309,3 tys. pracowało w sektorze publicznym (27,8%), zaś 11.170,7 tys. w sektorze prywatnym (72,2%). Spośród pracujących w sektorze prywatnym 4073,6 tys. pracowało w indywidualnych gospodarstwach rolnych, zatem wśród pracujących poza tymi gospodarstwami, pracujący w sektorze publicznym stanowili w tym czasie 37,8%²⁰. Dominacja sektora prywatnego w drugiej połowie lat dziesięcioleciu zostało więc umocniona. Bezrobocie jednak utrzymywało się nadal na wysokim poziomie. Całkowita liczba osób pracujących w Polsce była w tym czasie mniejsza niż w 1989 r. o 2.078 tys., liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 31 grudnia wynosiła 2.703 tys., stopa bezrobocia 15,1%²¹, zaś współczynnik aktywności zawodowej 56,4%²². Cena prywatyzacji w Polsce była więc wysoka, gdyż w tym

¹⁶ *Rocznik Statystyczny 1991*, GUS, Warszawa 1991, s. XIV.

¹⁷ *Rocznik Statystyczny 1995*, GUS, Warszawa 1995, s. XXXVIII.

¹⁸ Tamże, s. XC.

¹⁹ Tamże, s. 117.

²⁰ *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2001*, GUS, Warszawa 2001, s. 134.

²¹ Tamże, s. XLI.

²² Tamże, s. 131.

samym czasie zmniejszyła się liczba miejsc pracy, zaś w wiek aktywności zawodowej wkraczały coraz liczniejsze roczniki wyżu demograficznego.

Choć w trakcie przemian dokonywanych w Polsce po 1989 roku rozwinęły się silne elementy cywilizacji łacińskiej, jednakże w tym samym okresie bynajmniej nie zniknęły z naszego życia społeczno-gospodarczego elementy cywilizacji bizantyńskiej, zwłaszcza zaś nie tylko nie zmalała, ale jeszcze się rozrosła społeczna baza tej cywilizacji – w postaci biurokracji państwej i samorządowej. W 1990 roku liczba osób zatrudnionych w administracji państwej wynosiła 158.812, zaś w administracji samorządu terytorialnego 83.583, łącznie więc w administracji państwej i samorządowej pracowało 242.395 osób²³. Po czterech latach, w 1994 roku: liczba zatrudnionych w administracji państwej wynosiła 133,4 tys. (zmalała więc o 16%), zaś w administracji samorządu terytorialnego 135,0 tys., łącznie więc w administracji państwej i samorządowej pracowało 268,4 tys. osób – co oznacza wzrost o 10,7%²⁴. Jak widać globalna liczba osób zatrudnionych w administracji była trochę większa niż w okresie PRL, nastąpił natomiast podział na administrację państwową i samorządową przy wzroście administracji samorządowej o 61,5%.

W następnych latach liczba osób zatrudnionych w administracji państwej uległa stosunkowo niewielkim zmianom: w 2000 r. 135,9 tys., natomiast wydatnie wzrosła liczba osób zatrudnionych w administracji samorządu terytorialnego, która w 2000 r. wynosiła 179,5 tys.²⁵ – co oznacza wzrost o 114,7% w stosunku do 1990 roku. Ten wielki wzrost zatrudnienia w administracji samorządowej spowodowany był głównie

²³ *Rocznik Statystyczny 1991*, wyd. cyt., s. 68.

²⁴ *Rocznik Statystyczny 1995*, GUS, Warszawa 1995, s. 86, 90.

²⁵ *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2001*, wyd. cyt., s. 51.

W 2001 roku liczba zatrudnionych w administracji państwej wyniosła 154,1 tys. (wzrost o 13,4% w stosunku do roku poprzedniego), w administracji samorządu terytorialnego 190,2 tys. (wzrost o 6,0% w stosunku do 2000 r.); łącznie więc w 2001 r. w administracji państwej i samorządowej pracowało 344,3 tys. osób (wzrost o 9,2% w stosunku do roku 2000, zaś aż o 42,0% w stosunku do roku 1990). W tym samym 2001 roku liczba bezrobotnych wzrosła o 15,2% w stosunku do roku poprzedniego, osiągając wielkość 3.115 tys. osób, stopa bezrobocia osiągnęła 17,4%, zaś współczynnik aktywności zawodowej obniżył się do 55,8%. Por. *Mały Rocznik Statystyczny Polski 2002*, GUS, Warszawa 2002, s. 81, 136, 562–563.

przeprowadzaną w tym okresie reformą administracji kraju. Łącznie więc w administracji państowej i samorządowej pracowało w 2000 roku 315,4 tys. ludzi – co stanowiło 7,3% osób pracujących w sektorze publicznym. Do tego należy jeszcze dodać rzeszę radnych różnych szczebli – których np. po wyborach samorządowych w 2002 r. ma być 46 tys., oraz 2,5 tys. wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

W okresie 1990–2000 r. nastąpił wzrost o 30,1% łącznego zatrudnienia w administracji państowej i samorządowej. Inaczej jednak wygląda sprawa, gdy przyjrzymy się administracji centralnej – której rola w cywilizacji bizantyńskiej jest kluczowa. Liczba osób zatrudnionych w tejże administracji w 1989 roku wynosiła 42,9 tys.²⁶, zaś w 1994 r. 102,7 tys.²⁷ – co oznacza wzrost o 139% w ciągu 5 lat. W następnych latach liczba osób zatrudnionych w naczelnich i centralnych organach administracji jeszcze wzrosła osiągając w 2000 roku 110,9 tys. Zatem w okresie 1989–2000 r. zatrudnienie w administracji centralnej wzrosło o 158,5%. Wzrosła też w tym czasie ilość ministerstw i urzędów centralnych, których w 1995 r. było 42²⁸, co oznaczało wzrost o 35,5% w stosunku do 1989 roku; w późniejszych latach wprawdzie liczba ta nie wzrastała już w takim tempie – a nawet likwidowano niektóre ministerstwa i urzędy centralne, ale powstały biurokratyczne instytucje w postaci różnych agencji – takich jak Agencja Budowy i Eksplotacji Autostrad, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa itp., oraz innych podobnych instytucji, które dysponują dużymi funduszami poza budżetem państwa i dają zatrudnienie oraz możliwość zarabiania sporych pieniędzy dużej części biurokracji. Wielkość zatrudnienia w tych agencjach nie jest podawana w Rocznikach Statystycznych GUS. Okazuje się zatem, że w okresie, gdy w skali kraju zatrudnienie zmalało i powstała liczna armia bezrobotnych, zatrudnienie w biurokracji państowej i samorządowej, szczególnie zaś w biurokracji centralnej – a ona właśnie jest warstwą dominującą w cywilizacji bizantyńskiej – rosło stosunkowo szybko.

Rosnąca stale rzesza biurokratów stanowi coraz większe obciążenie dla budżetu państwa, w którym brakuje pieniędzy niemal na wszystko

²⁶ Rocznik Statystyczny 1991, wyd. cyt., s. 68.

²⁷ Rocznik Statystyczny 1995, wyd. cyt., s. 86.

²⁸ Tamże, s. 88.

– z wyjątkiem oczywiście wynagrodzeń i innych świadczeń dla biurokratów państowych oraz samorządowych.

Biurokracja, jako dominująca warstwa społeczna, posiada rzeczą jasną swoją klientelę, która przy niej funkcjonuje. Najlepszym odbiciem tego zjawiska jest struktura wynagrodzeń, ich realna wartość i szybkość wzrostu.

Wraz ze wzrostem liczebnym biurokracji wzrastały również jej zarobki. W 2000 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w administracji państowej wynosiło 2887,17 zł i wzrosło w stosunku do 1999 r. o 22,78%, analogiczne wynagrodzenie przeciętne w Polsce wynosiło 1893,74 zł i wzrosło w stosunku do 1999 r. tylko o 11,10%. Zatem przeciętne wynagrodzenie w administracji państowej było w 2000 r. wyższe od analogicznego wynagrodzenia w Polsce o 52,46%. Wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w 2000 r. wzrósł w rozpatrywanym okresie o około 10%, realne przeciętne wynagrodzenie w Polsce wzrosło zaledwie o 1,0%, zaś wynagrodzenie w administracji państowej o 11,62%. Analogiczne wynagrodzenia w naczelnich i centralnych organach administracji państwowej wynosiły w 2000 r. 3057,82 zł przewyższając o 61,47% przeciętną krajową, a ich wysokość wzrosła w stosunku do 1999 r. o 25,04% – tzn. realnie o 13,67%²⁹.

Warto też zwrócić uwagę na to, że w województwie mazowieckim – obejmującym Warszawę będącą siedzibą centralnej biurokracji państowej i jej klienteli – przeciętne wynagrodzenie miesięczne brutto wyniosło w 2000 r. 2469,59 zł, a więc było o 30,41% wyższe od analogicznego średniego krajowego wynagrodzenia³⁰.

Pamiętać też trzeba, że oficjalne zarobki to nie jedynie korzyści materialne, które czerpie biurokracia – zwłaszcza centralna – ze swojej dominującej pozycji społecznej. Dodać tu należy np. większe możliwości atrakcyjnych służbowych wyjazdów zagranicznych, wczasów, nie mówiąc już o różnych nieoficjalnych korzyściach materialnych.

Jak widać biurokracia gospodaruje pieniędzmi w ten sposób, aby w pierwszym rzędzie zaspokoić potrzeby swoje oraz swego otoczenia społecznego – które stanowi jej klientelę oraz zaspokaja jej potrzeby.

Klasyczny przykład może tu stanowić policja. Te elementy policji, które zajmują się ochroną bezpieczeństwa zwykłych obywateli, są

²⁹ Por. Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2001, wyd. cyt., s. 51, XLI, LXVI.

³⁰ Por. tamże, s. LXVI, LXVII.

chronicznie niedoinwestowane i traktowane po macoszemu, natomiast te, które zajmują się ochroną bezpieczeństwa centralnej biurokracji państwej, traktowane są inaczej.

Przytoczone wyżej dane świadczą wyraźnie o tym, że biurokracia stanowi w naszym kraju warstwę dominującą, która steruje państwem i jego gospodarką w swoim – nie zaś ogólnospołecznym – interesie. Jest to zjawisko charakterystyczne dla cywilizacji bizantyńskiej, która jak widać po 1989 roku na dobre zdominowała się w naszym kraju.

Pozycję społeczną polskiej biurokracji bardzo wnikliwie scharakteryzował dokument Banku Światowego analizującego sytuację w Polsce już w pierwszych latach transformacji ustrojowej. Czytamy tam m.in.:

„Rząd zamierza przedłożyć ustawę o urzędnikach państwowych parlamentowi. Towarzyszyć temu będą inne reformy na rzecz wzmacnienia decyzyji urzędników państwowych, oceny poziomów zatrudnienia, modeli rozwoju kariery, tabel płacowych, podejmowania znacznego wysiłku w zakresie przeszkalania i rozwoju administracji państwej, jak i wzmacniania polityki personalnej. Projekt ustawy o urzędnikach państwowych próbuje przedefiniować rolę i zakres odpowiedzialności urzędnika państwowego. Jednakże projekt ten skłania do pytań, które winno się postawić, nim jeszcze skierowany on zostanie do parlamentu. Proponowana struktura administracji państwej sugeruje system zamknięty, elitarny, oparty na kwalifikacjach wstępnych, znikomy przepływ między klasami, znaczny nacisk na rangę osoby, nie zaś osiągnięcia w pracy, akcent raczej na przygotowanie ogólne niż kwalifikacje zawodowe. Nowo utworzona Centralna Komisja Państwowa Administracji Publicznej nadzorowałaby przyjęcia do administracji i awanse, nie byłaby jednak określona odpowiedzialność za ogólne kierowanie administracją publiczną i jej szkolenie. Nie rozważono również zagadnienia tabel płacowych i bodźców dla personelu kierowniczego i wykwalifikowanego. (...)

Mówiąc ogólniej, rząd musi przemyśleć i przedefiniować zadania i kompetencje poszczególnych ministerstw i instytucji branżowych i ustalić, w jakim zakresie są one do pogodzenia z rolą wspierania społeczeństwa demokratycznego i gospodarki rynkowej, budowanych obecnie w Polsce. (...)"³¹.

³¹ Dokument Banku Światowego: *Polska, przekształcenia ekonomiczne na rozdrożu*. Warszawa 5 lutego 1992, s. 23.

Cytowany wyżej fragment dokumentu Banku Światowego bardzo wnikliwie charakteryzuje typowe dla cywilizacji bizantyńskiej cechy polskiej biurokracji w III RP. Cechy te w dalszym ciągu jeszcze się utrwały.

Rządowa administracja centralna stara się kontrolować całość życia społeczno-gospodarczego, jednak nie poprzez bezpośrednie nakazy – jak to miało miejsce w PRL – lecz raczej poprzez normy prawne i ich egzekwowanie. Głównym narzędziem biurokratycznej kontroli życia społeczno-gospodarczego są ustawy, których projekty najczęściej są przygotowywane przez biurokrację rządową, sejmową lub prezydencką. Można w związku z tym powiedzieć, że dawny system nakazowo-rozdzielczy zastąpił system biurokratyczno-ustawowy, który propaganda nazywa *państwem prawnym*.

W okresie od 4 czerwca 1989 r. do końca kadencji prezydenckiej Lecha Wałęsy w 1995 r., Parlament uchwalił i prezydent podpisał 538 ustaw. Zatem średnio rocznie uchwalano i podpisywano ok. 83 ustawy. Dla porównania warto stwierdzić, że w okresie 45 lat PRL średnio rocznie uchwalano ustaw i zatwierdzano dekretów łącznie ponad 50 zatem w okresie 1989–1995 r. średnie roczne tempo uchwalania ustaw z okresu PRL zostało przekroczone o ok. 66% (i to wliczając w okresie PRL również dekrety, których czas przygotowania i zatwierdzania był z reguły krótszy niż ustaw)³².

W poszczególnych kadencjach wyglądało to w następujący sposób: w okresie I kadencji od 25XI1991 r do 31V1993 r. Sejm uchwalił 94 ustawy³³, w okresie II kadencji od 14X1993 r. do 19X1997 r. 473 ustawy, w okresie III kadencji od 20X1997 r. do 31XII2000 r. 432 ustawy³⁴. Zatem średnio rocznie uchwalano ok. 110 ustaw – oznacza to wzrost tempa ich uchwalania w stosunku do okresu PRL aż o 120%.

Do tych ustaw dochodziły setki rozporządzeń wykonawczych i zarządzeń. Większość z tych aktów prawnych dotyczyła bezpośrednio lub pośrednio gospodarki, którą biurokracja starała się sterować, w sposób charakterystyczny dla cywilizacji bizantyńskiej – tzn. nie licząc się z normami etycznymi i opartym na nich prawem naturalnym.

³² Rocznik Statystyczny 1991, wyd. cyt., s. 65.

³³ Rocznik Statystyczny 1997, GUS, Warszawa 1997, s. 50.

³⁴ Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2001, wyd. cyt., s. 40.

Dziedziną, w której ten bizantynizm naszej biurokracji centralnej przejawiał się w sposób najbardziej typowy, a zarazem niebezpieczny dla gospodarki, jest tzw. prywatyzacja, do której przeprowadzenia powołano specjalne ministerstwo wyposażone w szerokie uprawnienia. Choć zgodnie z obowiązującą Konstytucją i opartym na niej prawem, społeczeństwo polskie było właścicielem całego majątku narodowego, którym władało państwo, aścielie mówiąc biurokracia państwnowa, nie pytając tegoż społeczeństwa o zdanie *sprywatyzowanego* ponad 60% majątku narodowego – i dopiero wówczas starano się niejako post factum zlegalizować tę całą operację, przeprowadzając na początku 1996 roku referendum dotyczące tej problematyki, które zostało zbojkotowane przez ponad 2/3 elektoratu, a więc wynik jego nie miał w sensie prawnym znaczenia.

Natomiast już na samym początku procesu *prywatyzacyjnego*, zadbaano o biurokratyczne jego zabezpieczenie w sposób niezgodny z etyką i prawem naturalnym: już w lutym 1990 r. usunięto z kodeksu karnego dwa, skierowane przeciwko wielkim aferzystom artykuły – 134. i 135., destrukcji uległy też pion policji zajmujący się ściganiem przestępstw gospodarczych. Każda też kolejna ekipa rządowa dbała o obsadzenie swoimi ludźmi stanowisk Ministra Przekształceń Właściwościowych, a potem Ministra Skarbu, którzy zajmowali się problemami *prywatyzacji* majątku narodowego.

W rezultacie tej polityki w 1996 r. 2,5 do 4 mln ludzi w Polsce żyło poniżej minimum egzystencji, zaś 18,1 mln osób żyło w ubóstwie surowieństwym³⁵. W następnych latach sytuacja bynajmniej się nie poprawiła: według badań GUS przeprowadzonych w 2000 r., około 8% Polaków żyło w rodzinach, w których poziom wydatków był niższy od poziomu niezbędnego dla zapewnienia minimum biologicznej egzystencji, natomiast 54% żyło w rodzinach, w których poziom wydatków był niższy od minimum socjalnego³⁶.

Dla myślącej po bizantyjsku biurokracji najważniejsze jest jednak to, aby działać zgodnie z literą stanowionego przez odpowiednie organy prawa, bez względu na to, czy to prawo stanowione jest zgodne z etyką i prawem naturalnym. Gdy zaś to prawo nie odpowiada interesom biurokracji i jej klienteli, wówczas odpowiednim organom władzy podsuwany jest projekt jego zmian. O składzie zaś osobowym organów

³⁵ „Rzeczpospolita”, 28.02.1996 r., s. 2.

³⁶ „Rzeczpospolita”, 19.06.2002 r., s. A2.

władzy ustawodawczej decyduje również praktycznie przede wszystkim biurokracja: ona najpierw decyduje o tym, które podpisy niezbędne do zarejestrowania komitetów wyborczych uzna, a które nie – w ten sposób już na wstępnie może selekcjonować grono osób, z których społeczeństwo może następnie wybierać swych przedstawicieli w Parlamencie. Następnie biurokracja steruje obliczaniem wyników głosowania, wreszcie biurokraci sądowi decydują o ważności wyborów. Oprócz tego istnieją jeszcze od kilku lat procedury lustracyjne, w ramach których biurokraci – najpierw ze służb specjalnych – przesyłają (lub nie) Rzecznikowi Interesu Publicznego odpowiednie materiały, następnie tenże Rzecznik podejmuje decyzję o skierowaniu (lub nie) sprawy do Sądu Lustracyjnego, wreszcie tenże Sąd zadecydować może o usunięciu z określonych stanowisk państwowych określonych osób. Liczy się zaś w tych procedurach przede wszystkim prawda formalna, a w dużo mniejszym stopniu prawda materialna – czemu bardzo sprzyja tajność większości rozpraw i procedur lustracyjnych oraz brak jakiekolwiek teorii dowodów w programach studiów prawniczych (nieoficjalnie funkcjonuje jeszcze nadal teoria dowodów A. Wyszyńskiego, a jego podręcznik jest jedynym dostępnym podręcznikiem teorii dowodów w języku polskim). W rezultacie to co jeden skład sądzący uważa za dowody, inny może nie uznać. Procedury i procesy lustracyjne wyjątkowo jaskrawo obnażyły te słabości naszego wymiaru sprawiedliwości.

Niezależnie od tego, dodatkowe zamieszanie wprowadziły próby zmian ustawy lustracyjnej podjęte przez koalicję, która wygrała wybory w 2001 roku. W nowym tekście ustawy wprowadzono inną definicję agenta służb specjalnych PRL, który jest zobowiązany do publicznego przyznania się do tej współpracy. Według nowej ustawy lustracji nie mieli podlegać agenci wywiadu, kontrwywiadu i zwiadu Wojsk Ochrony Pogranicza. Zgodnie w tą nową ustawą, Sławomir Wiatr, pełnomocnik rządu Leszka Millera ds. informacji europejskiej, napisał w lutym 2002 r., że nie współpracował ze służbami specjalnymi PRL; następnie w czerwcu 2002 r. Trybunał Konstytucyjny uznał odnośną – zmienioną część ustawy lustracyjnej za niezgodną z konstytucją, wówczas S. Wiatr zdecydował się przyznać do kontaktów ze specłużbami PRL, a jego oświadczenie ogłoszono w Monitorze Polskim nr 36 z 28 sierpnia 2002 r. Jak z tego widać – mimo że stan faktyczny ani też stan pamięci S. Wiatra nie uległ żadnym istotnym zmianom, musiał on w tym samym

roku występować – zgodnie z prawem – raz jako człowiek, który nie był agentem, a raz znowu jako były agent, tylko dlatego, że zmieniła się ustawowa definicja agenta podlegającego lustracji. Ten przykład najlepiej ilustruje biurokratyczne bizantyńskie podejście do stanu faktycznego i w ogóle do prawdy.

Analogicznie przedstawia się w III RP sytuacja w nauce i szkolnictwie. Przemiany, które nastąpiły w naszej nauce w latach dziewięćdziesiątych, zmiotły wprawdzie marksistowską skorupę (w ostatnich latach PRL bardzo już cienką) z naszej nauki, wraz z nią dospłosło do likwidacji cenzury prewencyjnej, która krępowała swobodę publicznego wyrażania myśli – co stanowi niewątpliwie element cywilizacji łacińskiej, ale pozostały nienaruszone biurokratyczno-bizantyńskie elementy jej organizacji. Nadal funkcjonuje scentralizowany biurokratyczny system kontroli nadawania stopni i tytułów naukowych, a także przyznawania i odberania uprawnień do ich nadawania. Można właściwie powiedzieć, że w tym systemie głównym zadaniem instytucji naukowych i naukowo-dydaktycznych, jak również instytucji centralnych – takich jak Ministerstwo Edukacji Narodowej, Polska Akademia Nauk, Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych – jest nadawanie określonych stopni i tytułów.

Cały ten system nie jest już obecnie uzasadniany względami politycznymi – jak to miało miejsce w okresie PRL – lecz rzekomą troską o poziom naukowy, zaś biurokraci naukowi legitymują się odpowiednimi stopniami i tytułami naukowymi (bardzo słabo skorelowanymi z ich rzeczywistymi osiągnięciami naukowymi). Jakie są rezultaty tej biurokratycznej troski o poziom naszej nauki, świadczą np. ostatnie afery „plagiatowe”. Faktycznie jednak spełnia ona sprawnie inną funkcję socjologiczną – zabezpiecza dominującą pozycję ukształtowanej w PRL biurokracji naukowej. W naszej nauce nadal panuje więc system bizantyński. Żadne akcje dekomunizacyjne nic tu nie pomogły i nie pomogą, konieczna jest **debizantynizacja** naszej nauki i jej powrót do zasad cywilizacji łacińskiej.

W cywilizacji łacińskiej naukę traktuje się jako metodę poznawania prawdy, zaś wykształcenie zdobywa się przede wszystkim po to, by się czegoś dowiedzieć i nauczyć, a nie głównie po to, by zdobyć stopnie, tytuły i związane z nimi uprawnienia. Znajduje to wyraz również w stosunku do wszelkiego rodzaju egzaminów i stopni naukowych.

W Stanach Zjednoczonych – gdzie w organizacji nauki dominuje system łaciński – nie celebuje się stopni naukowych, a profesorami mogą być nawet ludzie, którzy ich nie posiadają, jeżeli oczywiście legitymują się odpowiednimi merytorycznymi kwalifikacjami i dorobkiem. Głównym celem ukończenia studiów w USA nie jest zdobywanie stopni i dyplomów, lecz nauczenie się czegoś. W związku z tym np. profesorowie dyżurujący podczas egzaminów pisemnych nie muszą doglądać studentów, aby nie odpisywali, ci bowiem sami chcą przekonać się na egzaminie, czy opałowali materiał i nie jest ich celem oszukanie egzaminatora, aby tylko zaliczyć egzamin (jak to ma miejsce bardzo często w systemie bizantyńskim). Rezultatem tego podejścia do nauki są wielkie osiągnięcia nauki amerykańskiej, która potrafi znakomicie wykorzystywać środki, którymi dysponuje. Politycy zaś i biznesmeni amerykańscy wiedzą, że każdy dolar zainwestowany w naukę zwraca się z nawiązką.

W systemie bizantyńskim, większość pieniędzy inwestowanych w naukę, zużywa na swoje potrzeby biurokracja naukowa (która z natury niechętna jest wszelkim innowacjom, mimo że w jej składzie dominują ludzie z wysokimi stopniami i tytułami naukowymi), a więc są one w dużej mierze marnowane. To właśnie tłumaczy względną słabość i stagnację nauki krajów, w których dominuje system bizantyński, a niestety współczesna Polska do nich należy.

Ostatecznie stwierdzić możemy, że po 1989 roku funkcjonuje w Polsce – zwłaszcza zaś w polskiej gospodarce – mieszanka pierwiastków cywilizacji bizantyńskiej i łacińskiej, ale zdecydowanie dominują pierwiastki cywilizacji bizantyńskiej. Funkcjonowanie takich mieszanek cywilizacyjnych zbadał i opisał pół wieku temu Feliks Koneczny.

Cywylizacja bizantyńska – jak wykazał F. Koneczny – w naszej historii przenikała do Polski zarówno z Rosji, jak i z Prus. Okres dominacji komunizmu w naszym kraju to był okres panowania **bizantynizmu czerwonego**, obecnie panuje u nas **bizantynizm biały**, którego zwolennicy szermują hasłami antykomunistycznymi, ale w praktyce nadal uprawiają bizantyńską – biurokratyczną – metodę ustroju życia zbiorowego, która jest całkowicie odmienna od metody łacińskiej. Stąd biorą się napięcia społeczne i rozczarowanie większości naszego narodu, który po zmianach, jakie nastąpiły w ostatnim dziesięcioleciu, spodziewał się czego innego, niż to co nastąpiło.

Po przewrocie, który dokonał się w Polsce w 1989 r., a w innych krajach realnego socjalizmu w okresie 1989–1991 r., rodziła się biurokracja krajów Europy Środkowej i Wschodniej znalazła sobie nowego sojusznika w biurokracji Unii Europejskiej i rozpoczęła z nią intensywną współpracę, dając wspólnie do zbudowania Unii Europejskiej w stylu bizantyńskim, obejmującą zdecydowaną większość krajów naszego kontynentu, z jednolitym systemem prawnym, regulującym szczegółowo wszystkie przejawy życia i zarządzaną centralnie przez biurokratów z Brukseli i Starassburga. Normy prawne w tym systemie mają być ustalane centralnie i narzucone wszystkim członkom UE, bez względu na ich sytuację i indywidualne cechy poszczególnych narodów.

Od razu też – w sposób charakterystyczny dla cywilizacji bizantyńskiej – wystąpiły wśród biurokratów zarządzających centralnie Unię Europejską, procesy rozwoju korupcji i nepotyzmu, analogiczne jak wśród polskich biurokratów.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Kościół katolicki, który niejako z urzędu jest obrońcą etyki i prawa naturalnego, po 1989 roku w Polsce wykazał silne dążenie do posiłkowania się prawem stanowionym przez władze państwowie i silnego akcentowania swej obecności w życiu państwowym. Z drugiej strony wielu polityków – nie tylko z tzw. prawicy – przejawia silne dążenia do wykorzystywania autorytetu Kościoła dla swych doraźnych celów politycznych, nawet w bezpośredniej walce o władzę. W rezultacie wszelkie błędy czy nawet nadużycia tychże polityków opinia publiczna zapisuje na konto Kościoła, który ich popiera, czy chociażby tylko nie protestuje przeciwko wykorzystywaniu przez nich swego autorytetu.

Zlewanie się funkcji religijnych i państwowych – to zjawisko charakterystyczne dla cywilizacji bizantyńskiej. W polskich warunkach musi ono prowadzić nieuchronnie do osłabienia autorytetu Kościoła – który w cywilizacji łacińskiej opiera się na etyce, a nie na prawie (zwłaszcza państwowym) – i wzrostu nastrojów antykościelnych w społeczeństwie, co znalazło dobrany wyraz w wynikach wyborów parlamentarnych w 1993 r., prezydenckich w 1995 i 2000 r., wreszcie parlamentarnych w 2001 r. – które wygrywali kandydaci i partie bynajmniej nie te, które popierali Kościół.

Współczesna Europa stanęła na rozdrożu, przy czym zasadniczy dilemma polega nie na rozstrzygnięciu problemu: jednoczynieć się czy nie

jednoczynieć, lecz na odpowiedzi na pytanie: czy Europa będzie łacińska czy bizantyńska? W płaszczyźnie socjologicznej można to pytanie ująć w następujący sposób: czy Europa XXI wieku będzie Europą narodów i ojczyzn czy Europą biurokratów?

Blisko pół wieku temu Feliks Koneczny przestrzegał przed skutkami mieszanek cywilizacyjnych – zwłaszcza zaś mieszanek cywilizacji łacińskiej i bizantyńskiej. W swym ostatnim dziele pt. *O ład w historii* stwierdził co następuje:

„Indywidualne szerzenie etyki jest środkiem niemal wyczerpanym. W okolicznościach naszej doby możliwy jest postęp moralności tylko przez moralne odrodzenie państwo. Nastała doba taka, że moralność kształtuje się na sprawach publicznych, na ich podłożu; moralista musi tedy nie tylko zajmować się nimi, lecz nawet przejmować. Moralista naszego okresu musi uprawiać zarazem nauki polityczne, a przy najmniej być z nimi dobrze obznajmionym. Bez przerwy musi trwać walka z pojęciami prawniczymi państwo. Bezwróci się do zasady, że celem prawa jest ubezpieczenie nowych postulatów etycznych także względem państwa. (...)

W sprawach publicznych etyka jest potrzebniejsza niż w prywatnych; musi też być znacznie surowsza.

Fałszywe i przewrotne pojęcia o stosunku etyki a prawa rodzą dalekie konsekwencje. Jeżeli się przyjmie, że prawo jest niezawisłe od etyki, a państwo etyce nie podlega, dojdzie się konsekwentnie aż do państwa totalnego i omnipotencji państwa. (...) Szerzy się też w takich warunkach przeraźliwie bezkarność złego.

Poziomy moralne życia prywatnego a publicznego pozostają w stosunku stałym do siebie. Jeżeli państwu wolno kłamać i grabić, a więc wolno to robić każdemu politykowi, skoro oświadczy, że robi to dla dobra państwa. Z fałszywych pojęć rodzą się złe nawyki. Urzędnicy pilnują swych prywatnych interesów na koszt państwa. Ostatecznie omnipotencja państwa kończy się tym, że bywa ono systematycznie ograbiane przez wszystkich, mających dostęp do państwo. (...)

Tak powstaje kult siły fizycznej, materialnej, kult pięści i kieski. Supremacja sił fizycznych popularyzuje się wreszcie w umysłach większości. Nawet pokrzywdzeni czczą siłę brutalną i żałują tylko, że nie oni są gnębicielami. Szerzy się poglądy, że prawo jest tylko wynikiem siły i że w ogóle nie może być inaczej. Po jakimś czasie musi się tedy dojść

do tego, że także w życiu prywatnym pojęcie słuszności spotyka się z szyderskim uśmiechem i pogardliwym wzruszeniem ramion. Nie zabraknie prawników głoszących, że prawo skodyfikowane czyni etykę zbędną, coraz mniej zaznacza się różnic pomiędzy *mala in se* a *mala quia prohibita*. Z tego wszystkiego musi się wytworzyć jawnego kultu siły przed prawem”³⁷.

Powyższa analiza socjologiczna dokonana przez F. Konecznego przed pół wiekiem, nie tylko do dziś nie straciła aktualności, ale wydaje się obecnie być nawet bardziej aktualna niż w okresie, kiedy była pisana. Europa musi zadecydować, czy chce iść w kierunku opisanym powyżej, zdając sobie sprawę z tego, że takie mogą być skutki wyboru bizantyńskiej a nie łacińskiej drogi rozwoju.

Przed współczesnymi państwami europejskimi stanął w związku z tym w całej okazałości dylemat: czy będą one bizantyńskimi państwami prawa, czy też łacińskimi państwami etyki?

W naszym kraju potrzebna jest dogłębiańska **debizantynizacja**, w przeciwnym razie nasza rodzima biurokracja w symbiozie z biurokracją europejską z Brukseli, będzie nadal umacniać obcą nam cywilizację bizantyńską, powodując nowe napięcia i wybuchy społeczne.

³⁷ F. Koneczny, *O ład w historii*, Warszawa–Struga 1991, s. 63–64.

11. SPOŁECZNE FUNKCJONOWANIE POJĘĆ PRAWDY I PIĘKNA W RÓŻNYCH CYWILIZACJACH

Od rodzaju cywilizacji zależy uznawany za prawdziwy obraz świata dominujący w danym społeczeństwie (obraz zgodny z potrzebami i życzeniami większości członków społeczeństwa jest łatwiej uznawany za prawdziwy, zaś niezgodny z nimi za fałszywy).

Kluczowe znaczenie ma tu charakterystyczne dla danej cywilizacji rozumienie samych terminów *prawda*, *prawdziwy*, *prawdziwa informacja*, *prawdziwe twierdzenie*, *fałsz*, *fałszywy*, *fałszywa informacja*, *fałszywe twierdzenie*. Sposób rozumienia tych pojęć w społeczeństwach o różnych cywilizacjach nazywamy ich **socjoznaczeniem**, jest on podstawą sposobu kodowania informacji w danym społeczeństwie.

Na bazie socjoznaczeń charakterystycznych danej cywilizacji powstają **stereotypy** – jako słowa-klucze, które obok elementów poznawczych (najczęściej zawężonych) zawierają silne, wręcz dominujące, elementy ocenяająco-decyzyjne. W masowym procesie społecznej wymiany informacji wypierają one **pojęcia** związane z tymi samymi słowami-kluczami, lecz zawierające wyłącznie w miarę precyzyjne treści poznawcze¹. Ewolucja społecznego procesu przetwarzania i upowszechniania informacji przebiega w ten sposób, że stereotypy charakterystyczne dla danej cywilizacji najpierw dominują, a następnie wypierają i zastępują pojęcia. Często też bywa tak, że stereotypy od razu powstają zamiast pojęć.

W starożytnej **cywilizacji ateńskiej** i niektórych kulturach należących do **cywilizacji łacińskiej** prawdziwość informacji jest rozumiana jako ich zgodność z rzeczywistością – rozumianą jako stan świata, który istnieje niezależnie od tego, czy i jak dany system go poznaje i ocenia (w związku z tym dla określenia tego stanu używa się też często terminu *obiektywna rzeczywistość*)² – fałszywość zaś jako niezgodność

¹ Por. J. Kossecki, *Cybernetyczna analiza systemów i procesów społecznych*, Kielce 1996, s. 147.

² Arystoteles określał prawdę jako zgodność treści sądu z rzeczywistym stanem rzeczy. Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, tom. I, Warszawa 1959, s. 138–154.

z nią. Takie jest w tej cywilizacji socjoznaczenie pojęć *prawda* i *fałsz*. Kryteria prawdy, metody oceny prawdziwości lub fałszywości wszelkich informacji – w tym również twierdzeń naukowych – w tej cywilizacji polegają na konfrontacji tych informacji z rzeczywistością. Dzięki temu mogły w niej powstać postulaty swobodnego obiegu informacji, prawdomówności – zarówno w sprawach prywatnych, jak i publicznych, wreszcie mogła się narodzić nauka jako metodyczne dochodzenie prawdy obiektywnej prowadzące do formułowania ogólnych definicji i twierdzeń, publikowanych i ogólnie dostępnych w wydawnictwach.

W tej cywilizacji powstało **pojęcie prawdy** (zwanej też **prawdą obiektywną** lub **prawdą materialną**), nie zaś jej stereotyp. Pojęcie to stało się w tej cywilizacji podstawą procesów kodowania i przetwarzania informacji, przy których zasadnicze, decydujące znaczenie ma ich wartość poznanawcza.

Istotą wychowania i wykształcenia, jak również funkcjonowania mediów w tej cywilizacji, jest przekazywanie prawdziwych informacji i wytwarzanie w społeczeństwie obrazu świata zgodnego z rzeczywistością.

Przy *obiektywnych metodach oceny prawdziwości* (lub *fałszywości*) informacji decyduje ich porównanie z obiektywną rzeczywistością, zaś przy *subiektywnych metodach tego rodzaju oceny* decyduje **wiarygodność źródła informacji** czyli **autorytet poznawczy**, który zależy od jego zdolności zdobywania i dostarczania prawdziwych informacji – czyli jego merytorycznej kompetencji (fachowości w danej dziedzinie).

Obraz świata, wytwarzany przez społeczeństwa tej cywilizacji – to obraz zgodny z obiektywną rzeczywistością.

Cywilizacja tego rodzaju może skutecznie funkcjonować w społeczeństwie, jeżeli wśród jego członków są dostatecznie silne motywacje poznawcze, dla których prawda stanowi istotną wartość. Ludzie o takich motywacjach wykazują tendencję do uznawania za prawdę – i w ogóle przyjmowania do wiadomości – tego co jest zgodne z rzeczywistością, zaś odrzucania tego co jest z nią niezgodne. W rezultacie obraz świata, wytwarzany przez społeczeństwa, w których funkcjonuje ta cywilizacja, jest obrazem zgodnym z obiektywną rzeczywistością.

Cywilizacja taka powstała i funkcjonowała w starożytnej Grecji w Atenach, zgodnie z terminologią F. Konecznego możemy ją nazwać **cywilizacją ateńską** (często nazywana jest ona starożytną **cywilizacją grecką**). Z jej syntezy ze starożytną cywilizacją rzymską oraz etyką ka-

tolicką powstała **cywilizacja łacińska**, której silne elementy funkcjonują głównie w Europie Zachodniej i Środkowej, Ameryce, Australii i Nowej Zelandii.

W **cywilizacjach sakralnych** socjoznaczenie pojęć *prawda*, *fałsz* itp. jest odmienne niż w cywilizacji łacińskiej. W tego typu cywilizacjach *prawdziwość informacji* jest rozumiana jako ich zgodność z obowiązującą i społecznie uznawaną *ideologią* (rozumianą jako zbiór norm wytyczających zasadnicze cele działalności społeczeństwa jako układu zorganizowanego³), *fałszywość* zaś jako niezgodność z nią; zgodność informacji i twierdzeń z obiektywną rzeczywistością ma mniejsze znaczenie. Takie jest w tych cywilizacjach socjoznaczenie słów *prawda* i *fałsz*. Kryteria prawdy, metody oceny prawdziwości lub fałszywości wszelkich informacji – w tym również twierdzeń naukowych – w tego typu cywilizacjach polegają na porównywaniu tych informacji ze wspomnianą ideologią. O ile normy poznawcze określają to, co jest w rzeczywistości, to normy ideologiczne określają to, co być powinno zgodnie z określona ideologią, nic więc dziwnego, że w cywilizacjach sakralnych mamy do czynienia z naganianiem rzeczywistości do ideologii, nie zaś dostosowywaniem ideologii do rzeczywistości. Inaczej mówiąc – jeżeli twierdzenie jest zgodne z odpowiednimi normami ideologicznymi, jest uznawane za prawdziwe, gdy zaś nie jest z nimi zgodne, jest uznawane za fałszywe.

W takich cywilizacjach pojęcie *prawdy* jest zastępowane przez **stereotyp**, który jest **syntezą pojęcia prawdziwości i poprawności ideologicznej**, przy czym decydujące znaczenie ma ta druga część. Stereotyp ten w cywilizacjach sakralnych jest podstawą procesów kodowania i przetwarzania informacji, w których zasadnicze, decydujące znaczenie ma ich poprawność ideologiczna, ona też ma decydujące znaczenie przy wyborze zbiorów oryginalów i zawartych w nich informacji, które się bada, przetwarza i upowszechnia w danym społeczeństwie. Do interpretacji ideologii są uprawnione odpowiednie osobowe lub instytucjonalne autorytety ideologiczne. W związku z tym *obiektywne metody oceny prawdziwości* (lub *fałszywości*) informacji w takich cywilizacjach polegają na ich porównywaniu z odpowiednimi normami ideologicznymi, zaś *subiektywne metody tego rodzaju oceny* zależą od ideologicznego au-

³ Por. J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, Warszawa 1981, s. 97.

torytetu źródła informacji (np. dla wyznawców religii katolickiej najwyższym religijnym autorytetem jest papież, dla wyznawców religii żydowskiej autorytetami są rabinii).

Cywylizacje tego rodzaju mogą skutecznie funkcjonować w społeczeństwach składających się w większości z ludzi o dominujących motywacjach ideologicznych. Ludzie ci wykazują tendencję do uznawania za prawdę – i w ogóle przyjmowania do wiadomości – tego co odpowiada ich ideowym przekonaniom, zaś odrzucania tego co im nie odpowiada. W rezultacie obraz świata, który kształtuje się w takich społeczeństwach, jest obrazem zgodnym z uznawaną w nich ideologią (nie musi on być natomiast prawdziwy w rozumieniu zgodności z obiektywną rzeczywistością). Pojęcie *prawdy* zastępuje jej stereotyp, którego sens polega na zgodności z ideologią.

Wszystkie rodzaje norm społecznych są podporządkowane normom ideologicznym, od nich też zależy obraz świata uznawany w danym społeczeństwie za prawdziwy. Oznacza to, że wszystkie normy społeczne muszą być oparte na uznawanej ideologii (a co najmniej z nią niesprzeczne). Zasadniczym zadaniem wychowania i wykształcenia, jak również funkcjonowania mediów w takich cywilizacjach jest wpajanie ludziom i umacnianie obowiązującej ideologii – czyli *indoktrynacja*. W związku z tym rozwijane są badania naukowe prowadzące do wniosków zgodnych z ideologią, zaś hamowane lub wręcz zabronione takie, których wyniki tę ideologię podważają. Prawo i etyka również są podporządkowane ideologii i mają umacniać jej panowanie, zaś wówczas gdy realizacja celów wytyczonych przez ideologię tego wymaga, mogą być zmieniane, a nawet łamane. Również gospodarka i system ochrony zdrowia i bezpieczeństwa społecznego musi funkcjonować tak, by realizować cele wytyczone przez normy ideologiczne. Np. głównym celem gospodarki i armii jest rozszerzanie panowania danej ideologii, zaś policja ma za zadanie przede wszystkim zwalczać jej przeciwników wewnętrznych.

Najstarsze klasyczne **cywilizacje sakralne** powstały w starożytności, z nich według F. Konecznego do dziś zachowały się tylko trzy – tybetańska, braminska i żydowska. Silne tendencje do wytworzenia tego rodzaju cywilizacji występowały też w chrześcijańskich państwach średniowiecznej Europy, a charakterystycznym tego przejawem była np. instytucja inkwizycji, która pełniła funkcje policji ideologicznej. We współczesnych czasach silne elementy tego typu cywilizacji – chociaż już

w formie nieklasycznej – można obserwować w państwach totalitarnych – zwłaszcza komunistycznych, można tu mówić właściwie o **cywilizacjach kwasiskakralnych**.

Funkcje dawnych ideologii religijnych spełniają dziś ideologie typu laickiego – dawniej *marksizm*, a obecnie ideologia tzw. *poprawności politycznej*. Należy tu jednak zwrócić uwagę na pewne różnice między nimi.

Każda religia zawiera pewne normy ideologiczne i normy etyczne, przy czym dominować mogą pierwsze lub drugie. W cywilizacjach, które tu omawiamy, dominują normy ideologiczne. Charakterystyczną cechą ideologicznych norm religijnych jest to, że ich zasadniczą częścią – a nie jednokrotnie nawet całość – stanowią twierdzenia przyjmowane bez dowodów, gdyż w płaszczyźnie ziemskiej są niesprawdzalne; inaczej mówiąc są to twierdzenia, których przy pomocy metod dowodzenia ścisłe naukowego (ziemskiego) nie da się ani udowodnić, ani też obalić, są one przedmiotem **wiary**. Twierdzenia te nazywamy **dogmatami** danej religii. Dogmaty te mają ścisły związek z normami ideologicznymi, a równocześnie od nich zależy, co wyznawcy danej religii uznają za prawdę lub fałsz. *Wiara* jest stanem, który jest dla jej wyznawców zasadniczym celem działań na ziemi i zapewnia szczęście – zbawienie – po śmierci. Zasadniczym celem wszystkich działań religijnych jest rozszerzanie lub utrwalanie wiary, zaś metody tych działań określają **normy etyczne**.

Jako przykład może tu służyć zbiór dogmatów religii katolickiej. Głównym celem działań społecznych, który religia katolicka stawia przed wiernymi, jest zbawienie, podstawowym warunkiem zaś tego zbawienia jest wiara – przede wszystkim w odpowiednie dogmaty religijne oraz postępowanie zgodne z normami etycznymi – z tym jednak, że z czynów niezgodnych z normami etycznymi można stosunkowo łatwo uzyskać rozgrzeszenie przystępując do spowiedzi, natomiast człowiek, który nie wierzy w dogmaty religii katolickiej (nawet w jedynie tylko dogmat), jest wykluczony z Kościoła i nie może uzyskać rozgrzeszenia (w dawnych wiekach dostawał się w ręce inkwizycji), a tym samym zbawienia jako członek Kościoła katolickiego, czyli osiągnąć zasadniczego celu działań społecznych.

W dawnych wiekach w społeczeństwach katolickich dominowały motywy dogmatyczne, które prowadziły nawet do usprawiedliwiania czynów niezgodnych z normami etyki katolickiej – czego przejawem

było akceptowanie nawracania przy pomocy siły, zabijania heretyków. Instytucjonalnym wyrazem tej dominacji była inkwizycja, która spełniała funkcje policji ideologicznej, oraz cenzura kościelna, która nie dopuszczała do publikacji informacji niezgodnych z dogmatami wiary. W obecnym Kościele katolickim zdecydowanie dominują normy etyczne – najbardziej uwidacznia się to w okresie pontyfikatu papieża Jana Pawła II, który nie ogłosił ani jednego nowego dogmatu, zaś swoje magisterium poświęca przede wszystkim teologii moralnej (zwłaszcza wszechstronnej obronie życia) i ściśle z nią związanej teologii pastoralnej.

Podczas gdy ideologie religijne stawiają przed ludźmi cele, których realizacji w płaszczyźnie ziemskiej sprawdzić się nie da, ideologie typu laickiego, zwłaszcza zaś wszelkie ideologie polityczne wskazują cele osiągalne podczas życia ziemskiego, a więc sprawdzalne w płaszczyźnie energomaterialnej, mogą też one być w tejże płaszczyźnie obalane – jako przykład może tu służyć ideologia komunistyczna, która obiecywała ludziom ziemski dobrobyt, zaś brak oczekiwanej przez ludzi dobrobytu – porównywalnego z dobrobytem społeczeństw Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, po wielu latach budowy ustroju socjalistycznego, spowodował załamanie się ideologii marksistowskiej w Europie. Analogiczny skutek dla ideologii tzw. poprawności politycznej może mieć wzrost bezrobocia i pauperyzacja szerokich rzesz społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej.

Już z samych tylko opisanych wyżej powodów, ideologiczne systemy religijne wykazywać mogą i wykazują większą trwałość i odporność na kryzysy niż systemy laickie (są też oczywiście inne powody tej trwałości, których omawianie wykracza jednak poza tematykę niniejszej książki).

Realizacja celów religijnych odbywa się na płaszczyźnie ziemskiej, normy etyczne regulują zachowanie ludzi na ziemi, a wskutek tego skutki tych działań podlegają weryfikacji ściśle poznawczej – w tym również naukowej. W związku z tym w niektórych organizacjach religijnych już od bardzo dawna rozwijano również badania, najpierw przednaukowe (np. w starożytnych cywilizacjach sakralnych), a potem ściśle naukowe, w średniowieczu najbardziej zaawansowana na tej drodze była religia muzułmańska w cywilizacji arabskiej, zaś potem religia katolicka, którą F. Koneczny nazwał wręcz religią naukową.

Współcześnie również w religii katolickiej – podobnie jak w każdej religii – zasadniczą częścią stanowią prawdy wiary, których na płaszczy-

nie ziemskiej udowodnić ani obalić się nie da, są one, podobnie jak dawniej, przedmiotem wiary, równocześnie jednak od dawna widoczne jest w Kościele katolickim dążenie do oparcia dużej – a nawet coraz większej – części norm religijnych na podstawach ściśle naukowych (jako przykład może tu służyć uwzględnianie najnowszych wyników embriologii i genetyki przy ustalaniu początku życia człowieka). Papież Jan Paweł II, który od dawna zajmował się działalnością naukową i jeszcze jako kardynał Wojtyła był docentem i kierownikiem Katedry Etyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego⁴, w swej encyklice *FIDES ET RATIO*, stwierdził:

„Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”⁵.

W tym samym czasie, gdy w ramach religii katolickiej miała miejsce ewolucja, której istotą było uwzględnianie w coraz większym stopniu osiągnięć współczesnej nauki, w ramach ideologii marksistowskiej w jej wydaniu stalinowskim, następowała ewolucja w kierunku odwrotnym – ideologizacji nauki, z której starano się eliminować wszystko to, co nie było zgodne z obowiązującym kanonem ideologicznym, dotyczyło to nie tylko nauk humanistycznych, ale również ścisłych, przyrodniczych. Nader licznych przykładów dostarcza tu literatura z zakresu filozofii marksistowskiej okresu stalinowskiego. W *Krótkim Słowniku Filozoficznym* z 1955 roku pod hasłem

Teoria względności

czytamy m.in.:

„(...) Einstein ignoruje rzeczywistą podstawę teorii względności – słuszne pojmowanie materii. (...) Błędy Einsteina są świadectwem tego, jak słuszna teoria fizyczna w warunkach ogólnego gnania kultury bieżącej zostaje wypaczona i jest wykorzystywana przez idealizm. Radzieccy fizycy i filozofowie obaliли szereg antynaukowych twierdzeń zwolenników Einsteina, Eddingtona i innych. (...)”⁶.

Pod hasłem *Cybernetyka* czytamy w tymże *Słowniku*:

„(...) – reakcyjna pseudonauka, stworzona w USA po drugiej wojnie światowej i szeroko propagowana również w innych krajach kapitalistycznych; postać współczesnego mechanicyzmu. (...) Cybernetyka

⁴ Por. *INFORMATOR NAUKI POLSKIEJ* 1976/77, Tom I, Warszawa 1977, s. 357, 836.

⁵ Encyklika *FIDES ET RATIO* Ojca Świętego Jana Pawła II, Kraków 1998, s. 5.

⁶ M. Rozental, P. Judin (red.), *Krótki Słownik Filozoficzny*, Warszawa 1955, s. 682–683.

jest w istocie skierowana przeciwko współczesnej fizjologii naukowej ugruntowanej przez J. P. P a w ł o w a i marksistowskiemu, naukowemu pojmowaniu praw życia społecznego. (...) Podżegacze do nowej wojny światowej wykorzystują cybernetykę do swych brudnych celów. (...) Cybernetyka jest więc nie tylko ideologiczną bronią reakcji imperialistycznej, ale i środkiem realizacji jej agresywnych planów wojennych⁷.

W powyższych cytatach bardzo wyraźnie występuje nie tylko dominacja oceny ideologicznej nad poznawczą, ale nawet używanie terminów *naukowy, antynaukowy* w znaczeniu zgodny lub niezgodny z obowiązującą ideologią marksistowską w wydaniu stalinowskim.

W *cywilizacji arabskiej*, jak również w niektórych kulturach należących do *cywilizacji łacińskiej* socjoznaczenie pojęć *prawda i fałsz* sprowadza się do odróżniania **dobra i zła**; podstawowym kryterium prawdy jest **dobro**; prawdziwość informacji oceniana jest przez pryzmat jej zgodności z normami etycznymi, w wypadku zaś, gdy jest ona z nimi niezgodna, oceniana jest jako fałszywa. Kryteria prawdy, metody oceny prawdziwości lub fałszywości informacji – w tym również twierdzeń naukowych – w tego typu cywilizacji, polegają na ich etycznej ocenie. Obieg informacji jest tu ograniczony normami etycznymi (np. istnieje cenzura obyczajowa). Wszystkie rodzaje norm społecznych – w tym również prawo i prawda – i wszystkie dziedziny życia są tu podporządkowane normom etycznym, oznacza to zasadę podporządkowania wszelkich decyzji w pierwszym rzędzie etyce.

W tego typu cywilizacji pojęcie *prawdy* jest zastępowane przez **stereotyp**, który jest **syntezą pojęcia prawdy i dobra**, przy czym decydujące znaczenie ma ta druga część. Stereotyp ten stał się w tych cywilizacjach podstawą procesów kodowania i przetwarzania informacji, w których zasadnicze decydujące znaczenie ma ich zgodność z etyką.

Istotą społecznych procesów przetwarzania i rozpowszechniania informacji jest wychowawczo-moralne oddziaływanie na społeczeństwo. W społecznych procesach informacyjnych preferowane są więc te informacje, które oddziałują na ludzi wychowawczo z punktu widzenia etyki. W związku z tym *obiektywne metody oceny prawdziwości (lub fałszywości) informacji* w tego typu cywilizacjach polegają na ich porównywaniu z odpowiednimi normami etycznymi, zaś *subiektywne*

⁷ Tamże, s. 76–77.

metody tego rodzaju oceny zależą od etycznego autorytetu źródła informacji (np. dla wyznawców religii katolickiej najwyższym autorytetem w sprawach moralnych jest papież), w wypadku zaś innych źródeł, które nie mają odpowiedniego autorytetu, decydujące znaczenie ma ocena ich poziomu moralnego.

System tego rodzaju może skutecznie funkcjonować w społeczeństwie, jeżeli wśród jego członków większość stanowią ludzie o dominujących motywacjach etycznych. Ludzie ci wykazują tendencję do uznawania za prawdę – i w ogóle przyjmowania do wiadomości – tego co jest zgodne z uznawanymi przez nich normami etycznymi, zaś odrzucania tego co jest z nimi niezgodne. W rezultacie obraz świata, który kształtuje się w takim społeczeństwie, jest obrazem zgodnym z etyką (poprawny etycznie), nie musi on być natomiast prawdziwy w rozumieniu zgodności z obiektywną rzeczywistością. Pojęcie *prawdy* zastępuje jej stereotyp, którego sens polega na zgodności rzeczywistości z etyką.

Jako klasyczny przykład może tu służyć **cywilizacja arabska**, która według F. Konecznego ma charakter półsakralny.

Jak już wspominaliśmy, wobec nikłości strony dogmatycznej, cała religijność muzułmańska wywodzi się z pięciu zasadniczych obowiązków życia moralnego: modłów, jałmużny, pielgrzymek, postów i udziału w świętej wojnie. Jest to więc cywilizacja oparta na dominacji bodźców etycznych, związanych z etyką opartą na Koranie i tradycji zwanej Sunną. W islamie nie ma jednoznacznego potępienia mówienia fałszu, czyli przekazywania informacji nieprawdziwych w rozumieniu grecko-łacińskim. W cywilizacji arabskiej słowo *prawdziwy* znaczy *dobry*, zaś *fałszywy* to tyle co *zły*.

Innym przykładem funkcjonowania tego rodzaju systemu są niektóre społeczeństwa o **cywilizacji łacińskiej**, w których podstawową zasadą jest prymat etyki nad prawem i innymi rodzajami norm społecznych. Powstała ona z syntezы elementów dawnej cywilizacji greckiej i rzymskiej (przede wszystkim prawa rzymskiego) z chrześcijaństwem – zwłaszcza etyką chrześcijańską.

System sterowania społecznego Kościoła katolickiego w pierwszych wiekach opierał się przede wszystkim na bodźcach związanych z normami etycznymi, potem w średniowieczu, jak już wspomnieliśmy wyżej, dominowały raczej bodźce związane z normami ideologicznymi, obecnie obserwować można ponownie zdecydowaną dominację bodźców

związanych z normami etycznymi, o czym wyraźnie świadczą zarówno dokumenty Soboru Watykańskiego II, jak i magisterium papieża Jana Pawła II. Istotną rolę w tym systemie odgrywają również bodźce związane z normami poznawczymi⁸.

„Zarówno teologia dogmatyczna (...), jak i moralna (normy etyczne) są w religii katolickiej ze sobą ściśle związane – prawdy wiary muszą służyć praktyce wychowawczej, natomiast normy etyczne (moralne) są przedmiotem wiary.

Troska o moralność w praktycznej działalności Kościoła przejawia się przede wszystkim w dążeniu do wywierania wpływu na wychowanie moralne społeczeństwa (a właściwie całej ludzkości).

Etyka katolicka ma charakter religijny i zarówno pod względem genezy, jak i treści jest podporządkowana religii. Nakazy religijne są traktowane jako nakazy moralne nadzwędne w stosunku do wszystkich innych nakazów. (...)

Pełnej integracji katolickiej etyki z dogmatyką, w jednolity system wiary opartej na odpowiednim fundamencie filozoficznym dokonał św. Tomasz z Akwinu. (...)

Według nauk Soboru Watykańskiego II podporządkowanie norm poznawczych (nauki) etyce nie oznacza krępowania swobody badań naukowych, (...)"⁹. Mówi o tym wyraźnie *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*.

W ogłoszonej również przez Sobór Watykański II *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* czytamy:

„Święty Sobór, podejmując to, czego uczył Sobór Watykański I, głosi, że «istnieje dwojakie, różny porządek poznania», mianowicie wiary i rozumu, i Kościół nie wzbrania, «żeby w uprawianiu ludzkich umiejętności i nauk stosowano we własnym ich zakresie właściwe dla nich zasady i metody», przeto «uznając ową słuszną wolność», potwierdza Kościół prawowitą autonomię kultury ludzkiej, a zwłaszcza nauk¹⁰.

W cywilizacji bizantyńskiej socjoznaczenie słów *prawda* i *falsz* to **prawomocność i nieprawomocność**; podstawowym kryterium prawdy

⁸ Por. J. Kossecki, *Historia systemu sterowania społecznego Kościoła katolickiego*, Bydgoszcz 1999.

⁹ Tamże, s. 25–26.

¹⁰ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, p. 59; cyt. wg „Sobór Watykański II”, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968, s. 587.

jest właśnie **prawomocność**; prawdziwość informacji oceniana jest przez pryzmat jej zgodności z normami prawnymi (prawem) i twierdzeniami głoszonymi przez biurokratyczne urzędowe autorytety, w wypadku zaś, gdy jest ona z nimi niezgodna, oceniana jest jako falszywa. Tak rozumiane pojęcie *prawdy* można nazwać **prawdą formalną**. Kryteria prawdy, metody oceny prawdziwości lub falszywości informacji – w tym również twierdzeń naukowych – w tym systemie polegają na ich formalno-prawnej ocenie, dokonywanej przez powołane do tego autorytety urzędowe.

Obieg informacji jest tu ograniczony normami prawnymi, z reguły dość szczegółowymi. Wszystkie rodzaje norm społecznych – w tym również etyki i prawda – i wszystkie dziedziny życia są tu podporządkowane normom prawnym, oznacza to zasadę podporządkowania wszelkich decyzji w pierwszym rzędzie prawu. W tej cywilizacji pojęcie *prawdy* jest zastępowane przez **stereotyp**, który jest **syntezą pojęcia prawdziwości i prawomocności**, przy czym decydujące znaczenie ma ta druga część, oznacza to, że *prawda materialna* ustępuje przed *prawdą formalną*. Stereotyp ten stał się w cywilizacji bizantyńskiej podstawą procesów kodowania i przetwarzania informacji, w których zasadnicze, decydujące znaczenie ma ich formalna zgodność z prawem.

Istotą społecznych procesów przetwarzania i rozpowszechniania informacji jest wdrażanie praworządności. W społecznych procesach informacyjnych preferowane są więc te informacje, które są prawnie doniosłe, zaś prezerwuje się źródła informacji, które mają odpowiednią rangę formalno-prawną (np. media zdedykowanie bardziej interesującej się życiem polityków niż odkryciami naukowców). W związku z tym *objektywne metody oceny prawdziwości (lub falszywości) informacji* w tej cywilizacji polegają na ich porównywaniu z odpowiednimi standardami określonymi przez prawem określone instytucje i autorytety, zaś *subiektywne metody tego rodzaju oceny* zależą od prawnej pozycji źródła informacji (np. piastowanych stanowisk lub posiadanych tytułów naukowych). W sposób określony prawem ustala się też formalną hierarchię źródeł informacji i waga (niejako stopień prawdziwości – a właściwie prawomocności) danej informacji zależy od pozycji jej źródła w tej hierarchii.

Cywilizacja bizantyńska może dobrze funkcjonować w społeczeństwie, jeżeli wśród jego członków większość stanowią ludzie o dominujących motywacjach prawnych. Ludzie ci wykazują tendencję do uznawania za prawdę – i w ogóle przyjmowania do wiadomości – tego, co

jest zgodne z uznawanymi przez nich normami prawnymi i standardami ustalonymi przez prawem określone autorytety, zaś odrzucania tego, co jest z nimi niezgodne. W rezultacie obraz świata, który kształtuje się w takim społeczeństwie, jest obrazem zgodnym z prawem i twierdzeniami głoszonymi przez urzędowe (biurokratyczne) autorytety, nie musi on być natomiast prawdziwy w rozumieniu zgodności z obiektywną rzeczywistością. Pojęcie *prawdy* zastępuje jej stereotyp, którego sens polega na zgodności rzeczywistości z tym, co określone urzędowe autorytety (biurokratyczne instytucje) za prawdę uznają i ogłasza.

Cywilizacja bizantyńska uznaje naukę, ale dąży do jej ujednolicenia i kontrolowania przez państwo – a w praktyce przez biurokrację państwową – przez to hamuje jej rozwój. Podobnie traktuje oświatę i wszelkie procesy przetwarzania i społecznego przekazu informacji. Przykłady tego rodzaju stosunku do nauki, oświaty i społecznego przekazu informacji znajdują się w Rosji carskiej. Warto je tu przypomnieć.

„Jedynym celem studiów – mówił Mikołaj I – winno być nauczenie młodego człowieka lepszego wykonywania swych obowiązków służbowych; z punktu widzenia państwowego szkoła wyrządza czasami więcej szkody niż pożytku; ucząc chłopów czytać, umożliwia im poznawanie złych książek”¹¹.

Mikołajowski biurokrata wysokiego szczebla Leonejusz Dubelt, notował w swym dzienniku, iż jego zdaniem „w Rosji uczeni powinni postępować jak aptekarze: wydawać wiedzę jedynie na receptę rządu”, a minister oświaty Aleksander Szyszkow otwarcie wyznał, że „nauki są pożyteczne tylko wtedy, gdy się ich używa w miarę, podobnie jak soli, zależnie od stanu majątkowego i potrzeby uwarunkowanej stanowiskiem. Nadmiar nauk, podobnie jak ich niedostatek, sprzeczny jest z prawdziwym oświeceniem”¹².

„Nad umysłami młodzieży czuwały kuratorzy, nad myślami zaś całego społeczeństwa czuwała carska cenzura. W 1826 roku wydane zostały przepisy o cenzurze, które zwano żelaznymi. Składaly się one z 230 paragrafów i podzielone były na 19 rozdziałów. Chociaż według tych przepisów cenzura wszelkich druków była bardzo drobiazgowa, to jednak fakt opublikowania tekstu za zgodą cenzury wecale nie zdejmował z autora odpowiedzialności za jego treść. (...)”¹³.

¹¹ W. Śliwowska, *Mikołaj I i jego czasy*, Warszawa 1965, s. 41.

¹² Tamże.

¹³ J. Kossecki, *Granice manipulacji*, Warszawa 1984, s. 25.

Analogiczne podejście do problemu *prawdy* możemy zaobserwować w niektórych publikacjach naukowych w okresie stalinowskim. W cytowanym już wyżej *Krótkim Słowniku Filozoficznym*, pod hasłem *Teoria względności* czytamy m. in.:

„Wychodząc z wypaczonej interpretacji zasady względności, wyciąga Einstein w ogólnej teorii względności antynaukowy wniosek o równej prawomocności systemu Kopernika i Ptolomeusza, tj. wniosek, że równie słuszne jest twierdzenie przypisujące Ziemi ruch wokół Słońca (i Układu Słonecznego), jak twierdzenie przypisujące Słońcu ruch wokół Ziemi. (...)"¹⁴.

Charakterystyczne jest tu użycie słowa *prawomocność* zamiast *prawdziwość*, przy czym w rozumieniu stalinowskich biurokratów naukowych chodzi tu o to, że twierdzenie Kopernika było uznawane jako jedna z podstaw urzędowego tzw. *naukowego światopoglądu*, a więc jedynie *prawomocne*.

W okresie PRL naukę, oświatę i wszelkie środki społecznego przekazu informacji poddano kontroli rozbudowanego aparatu biurokratycznego. Ten system biurokratycznej kontroli nie tylko nie został zniesiony po 1989 roku (mimo formalnej likwidacji cenzury), ale nadal się rozwija, hamując rozwój nauki. Funkcjonuje nie tylko system państwowej reglamentacji zezwoleń na zakładanie uczelni – również prywatnych, ale również ścisła – określona przepisami prawnymi – reglamentacja praw do nadawania tytułów i stopni naukowych. Odpowiednie normy prawne zawierają nie tylko wykazy placówek (uczelni, instytutów), które mają prawo nadawania stopni naukowych z poszczególnych dyscyplin, ale również szczegółowy wykaz tych dyscyplin, z których te stopnie można nadawać¹⁵ i wreszcie, w ramach których odbywa się przydzielenie środków na badania przez Komitet Badań Naukowych¹⁶.

¹⁴ M. Rozental, P. Judin (red.), *Krótki Słownik Filozoficzny*, wyd. cyt., s. 682–683.

¹⁵ Por. *OBWIESZCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO CENTRALNEJ KOMISJI DO SPRAW TYTUŁU NAUKOWEGO I STOPNI NAUKOWYCH* z dnia 26 stycznia 1996 r. w sprawie jednostek organizacyjnych uprawnionych do nadawania stopni naukowych, wraz z określeniem nazw nadawanych stopni naukowych. „MONITOR POLSKI”, Dzieńnik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 15 marca 1996 r., Nr 17, poz. 219.

¹⁶ Por. *UCHWAŁA NR 23/96 KOMITETU BADAŃ NAUKOWYCH* z dnia 18 września 1996 r. w sprawie podziału komisji Komitetu Badań Naukowych na zespoły oraz dziedziny i dyscypliny nauki należących do właściwości poszczególnych zespołów w trzeciej kadencji Komitetu. *Dziennik Urzędowy Komitetu Badań Naukowych*, Warszawa, dnia 20 września 1996 r., Nr 7, poz. 26.

Działalność specjalna *CENTRALNA KOMISJA DO SPRAW TYTUŁU NAUKOWEGO I STOPNI NAUKOWYCH*, w *OBWIESZCZENIU* jej Przewodniczącego z dnia 26 stycznia 1996 r. w sprawie jednostek organizacyjnych uprawnionych do nadawania stopni naukowych, wraz z okresem nazw nadawanych stopni naukowych nie figurują np. takie nowoczesne dyscypliny, jak cybernetyka czy jakościowa teoria informacji¹⁷. Dla uruchomienia nowego kierunku studiów potrzebna jest określona odpowiednimi przepisami prawnymi liczba pracowników posiadających wymagane stopnie i tytuły naukowe z danej dziedziny, w sytuacji gdy nie można nadawać prawomocnych stopni i tytułów z nowych dyscyplin naukowych (takich jak np. cybernetyka), jest więc utrudnione prawomocne kształcenie w takich kierunkach. Z trudnościami tego rodzaju w dziedzinie cybernetyki częściowo poradziła sobie jak dotychczas tylko Wojskowa Akademia Techniczna, która ma Wydział Cybernetyki, ale ma on tylko uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk technicznych w zakresie *informatyki*, nie zaś *cybernetyki*¹⁸.

Analogiczna sytuacja panuje w dziedzinie badań naukowych dofinansowywanych przez państwo. O przydzielaniu środków na te badania decyduje *KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH. UCHWAŁA NR 23/96 KOMITETU BADAŃ NAUKOWYCH z dnia 18 września 1996 r. w sprawie podziału komisji Komitetu Badań Naukowych na zespoły oraz dziedzin i dyscyplin nauki należących do właściwości poszczególnych zespołów w trzeciej kadencji Komitetu* nie wymienia wielu nowoczesnych dziedzin nauki – w tym cybernetyki – wśród dziedzin i dyscyplin nauki, którymi zajmują się komisje KBN¹⁹.

Dla kierunków studiów przewidzianych w odpowiednich normach prawnych, minimalne wymagania programowe opracowuje Rada Główna Szkolnictwa Wyższego, ona też ustala formalne wymagania kadrowe (chodzi o odpowiednią ilość pracowników posiadających wymagane stopnie i tytuły naukowe).

Nauka światowa – zwłaszcza amerykańska – rozwija się dziś szybko, powstająca całe nowe dziedziny badań, w których kształci się studentów i nadaje różne stopnie naukowe, niektóre polskie uczelnie zaczęły

¹⁷ Por. *OBWIESZCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO CENTRALNEJ KOMISJI...*, wyd. cyt.

¹⁸ Por. tamże, s. 305.

¹⁹ Por. *UCHWAŁA NR 23/96 KOMITETU BADAŃ NAUKOWYCH...*, wyd. cyt.

obchodzić biurokratyczne przepisy obowiązujące w Polsce, nawiązując współpracę międzynarodową nie tylko naukową, ale również w dziedzinie nadawania stopni naukowych. Polska biurokracia reaguje na to w sposób formalno-prawny – funkcjonuje *Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej*, które zajmuje się *uprawomocnieniem* odpowiednich dyplomów.

Jako charakterystyczny przykład można tu przytoczyć reakcję, nie tylko biurokratów naukowych, ale również i naukowców, na działalność *Europejskiej Akademii Psychologii Integracyjnej Jupiter* sp. z o.o.

,(…) Komitet Nauk Psychologicznych Polskiej Akademii Nauk zaniepokojony działalnością spółki Jupiter z Łodzi zwrócił się do ministra edukacji, by m.in. poprzez kuratoria oświaty ostrzegał uczniów i nauczycieli.

(…)

Spółka Jupiter nie uzyskała zgody ministra edukacji narodowej na kształcenie psychologów – zwracając uwagę psychologowie. – Program kształcenia przez nią oferowany nie zawiera minimalnych wymagań programowych opracowanych przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego i nie dysponuje ona kadram nauczającą spełniającą wymagania Rady. Polskie Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej stwierdza, że proces nadawania uprawnień magisterskich w uczelniach rosyjskich, współpracujących ze spółką Jupiter, budzi prawne zastrzeżenia nie tylko strony polskiej, ale także Departamentu Uznawalności Ministerstwa Edukacji Ogólnej i Zawodowej Federacji Rosyjskiej”²⁰.

Analogiczna sytuacja panuje w polskiej oświacie – w związku z jej ostatnią reformą powołano np. setki ekspertów, którzy będą wchodzić w skład komisji oceniających nauczycieli i decydujących o ich awansie. „(…) Już w styczniu i lutym oceniać będą pierwszą grupę pedagogów, których nie obowiązuje odbycie stażu przed uzyskaniem awansu na następny stopień – czyli dyrektorów szkół oraz działaczy oddelegowanych do pracy związkowej – w sumie 20 tysięcy osób.

(…)

Sami eksperci nie mają szans na wcześniejsze uzyskanie stopnia nauczyciela dyplomowanego. MEN obiecuje im, że przy najbliższej oka-

²⁰ Spółka Jupiter to nie uczelnia, „Rzeczpospolita”, 25 października 2000 r., s. A5.

zji zmieni przepisy umożliwiające im skrócenie wymaganego stażu do 9 miesięcy. (...)"²¹.

Powyższe cytaty świadczą o przewadze formalno-prawnego podejścia do spraw nauki i oświaty, nad podejściem merytorycznym.

Podobnie wygląda sytuacja w polskim wymiarze sprawiedliwości. W programach studiów prawniczych na polskich uniwersytetach od dziesiątków lat nie ma przedmiotu takiego jak *teoria dowodów sądowych*. Nic więc dziwnego, że to co jest uznawane za dowód przez jednego sędzięgo, nie jest za dowód uznawane przez innego sędzięgo. W rezultacie bardzo często prawda formalna góruje tu nad prawdą materialną. Bardzo wyraźnie uwidoczyliło się to przy okazji procesów lustracyjnych.

Rzecznik Interesu Publicznego sędzia Bogusław Nizieński w rozmowie z dziennikarką „Naszego Dziennika” Moniką Rotulską stwierdził m.in.:

„(...) Rzecznik Interesu Publicznego ma wątpliwości co do prawdziwości oświadczeń lustracyjnych aż 132 osób pełniących różne funkcje publiczne, ale jak do tej pory nie może wystąpić ze stosownym wnioskiem do sądu, ponieważ materiały jakimi dysponuje są dowodowo niewystarczające do wszczęcia postępowania lustracyjnego, a tym bardziej wydania orzeczenia o czymś kłamstwie lustracyjnym.

(...) W świetle tej linii orzecznictwa, jaką aktualnie reprezentuje sąd, nie byłoby możliwe, abym przy takim materiale dowodowym składał wniosek. Dla Sądu Lustracyjnego w tej chwili dowód w postaci zapisu w ewidencji operacyjnej bylej Służby Bezpieczeństwa nie jest dowodem mającym większe znaczenie. To zresztą wynika z ustnych motywów, które są publicznie ogłasiane. Sąd po prostu nie uważa, aby to był dowód, na podstawie którego można coś przesądzić. (...)"²².

Warto też zaznaczyć, że w niektórych sprawach lustracyjnych Rzecznik poniosł spektakularne porażki. Świadczy to wyraźnie o dużej dowolności w ocenie dowodów przez poszczególnych sędziów (wyszak zarówno B. Nizieński, jak i osoby zasiadające w Sądzie Lustracyjnym są sędziami z długotrwającym stażem). Natomiast do prawdy podchodzi się tu w sposób formalny – nie jest istotne kto naprawdę był lub nie był agentem

²¹ *Zaczął od dyrektorów i związkowców*, „Rzeczpospolita”, 19 grudnia 2000 r., s. A6.

²² *Lustracyjne immunitety domniemania... „Nasz Dziennik”, 23–26 grudnia 2000 r., s. 5.*

tajnych służb PRL, lecz istotne jest kogo w sposób przepisany prawem Sąd Lustracyjny uzna za kłamcę lustracyjnego, a kogo za takiego nie uzna. Jest to typowy przykład bizantyńskiego podejścia do prawdy.

W niektórych społeczeństwach, które wyrosły na bazie cywilizacji łacińskiej, w XIX i XX wieku zaczęło funkcjonować socjoznaczenie słów *prawda* i *fałsz* jako **efektywność** i **nieefektywność** – przede wszystkim gospodarcza; podstawowym kryterium prawdy są przy tym **rezultaty** – głównie **ekonomiczne**; prawdziwość informacji oceniana jest przez przyzmat efektów jej zastosowania – gdy przynosi pozytywne rezultaty, jest oceniana jako prawdziwa, w przeciwnym razie oceniana jest jako fałszywa. Kryteria prawdy, metody oceny prawdziwości lub fałszywości informacji – w tym również twierdzeń naukowych – w tych społeczeństwach polegają na ocenie efektów (przede wszystkim ekonomicznych) jej wykorzystania.

Obieg informacji jest tu podporządkowany wymogom ekonomii. Wszystkie rodzaje norm społecznych – w tym również etyka, prawo i prawda – a także wszystkie dziedziny życia są tu podporządkowane gospodarce, oznacza to zasadę oceny wszelkich decyzji w pierwszym rzędzie przez przyzmat ich efektów ekonomicznych.

W tych społeczeństwach pojęcie *prawdy* jest zastępowane przez **stereotyp**, który jest **syntezą pojęcia prawdziwości i efektywności** (przede wszystkim **ekonomicznej**), przy czym decydujące znaczenie ma ta druga część, oznacza to, że *prawda materialna* jest tu ważniejsza niż *prawda formalna*. Stereotyp ten stał się w tym systemie podstawą procesów kodowania i przetwarzania informacji, w których zasadnicze, decydujące znaczenie mają korzyści, które może przynieść ich wykorzystanie.

Istotą społecznych procesów przetwarzania i rozpowszechniania informacji jest nauczanie ludzi zachowania rynkowych. W społecznych procesach informacyjnych preferowane są więc te informacje, które są doniosłe dla gospodarki, zaś preferuje się źródła, które takich informacji dostarczają. W związku z tym *obiektywne metody oceny prawdziwości (lub fałszywości) informacji* w takich społeczeństwach polegają na badaniu rezultatów ich zastosowań, zaś *subiektywne metody tego rodzaju oceny* polegają na porównywaniu informacji z twierdzeniami ekspertów o odpowiednim autorytecie, przy czym autorytet ten zależy od merytoryczno-ekonomicznych rezultatów ich działalności.

Metodę ustroju życia zbiorowego opartą na tego rodzaju podejściu do prawdy można traktować jako prymitywną zwulgaryzowaną kulturę wyrosłą z cywilizacji łacińskiej. Kultura tego rodzaju może skutecznie funkcjonować w społeczeństwie, jeżeli wśród jego członków większość stanowią ludzie o dominujących motywacjach ekonomicznych. Ludzie ci wykazują tendencję do uznawania za prawdę – i w ogóle przyjmowania do wiadomości – tego co jest zgodne z ich interesem ekonomicznym. W rezultacie obraz świata, który kształtuje się w takim społeczeństwie ma charakter pragmatyczno-ekonomiczny i w znacznym stopniu może być zgodny z obiektywną rzeczywistością. Pojęcie *prawdy* zastępuje jej stereotyp, którego sens polega na jego zgodności z ekonomicznym interesem społeczeństwa.

Typowych przykładów funkcjonowania tego rodzaju kultury dostarczają nam współczesne kraje anglosaskie, nad których życiem – zgodnie z założeniami liberalizmu – góruje ekonomia. Jej wymogom podporządkowane jest całe życie społeczne, w tym również nauka, oświata, społeczne procesy wymiany informacji, a nawet religia – kościoły w USA traktowane są niejednokrotnie jak przedsiębiorstwa, w których sprzedaje się usługi religijne, które mają swoją cenę; między tymi kościołami odbywa się walka konkurencyjna, zaś państwo dba o to, by żaden z nich nie miał monopolu w dziedzinie działalności zaspakajającej religijne potrzeby (zasada tolerancji). Analogicznie w nauce toczy się swobodna walka konkurencyjna między różnymi ośrodkami naukowymi, nie ma mowy o istnieniu państwowych organów decydujących o tym, komu udzielić koncesji na prowadzenie wyższej uczelni, ani komisji regulujących komu i jakie stopnie i tytuły naukowe można nadawać. Takie sprawy reguluje wolny rynek usług naukowych, państwo nie miesza się do wewnętrznych spraw prywatnych uczelni – co najwyżej podejmuje pewne regulacje odnośnie uczelni państwowych i stanowych (często reprezentujących zresztą niezbyt wysoki poziom). Decydujące znaczenie ma to, czy dana uczelnia dostarcza swym absolwentom informacji, które są dla nich użyteczne w życiu (zwłaszcza w życiu gospodarczym, na rynku pracy); zaś przy ocenie ośrodka naukowego decyduje to, jak funkcjonuje na naukowym rynku, zaś państwo nie jest jedynym istotnym sponsorem badań naukowych.

W cywilizacji turańskiej socjoznaczenie słów *prawda* i *fałsz* to **zgodność lub niezgodność z tym co władza za prawdę lub fałsz każe**

uznawać. W cywilizacji tej liczy się przede wszystkim to, co pozwala przeżyć i zapewnia maksimum przyjemności o charakterze biofizycznym (inaczej mówiąc najważniejsze jest to, co pozwala obronić i przedłużyć życie) – zaś o tym decyduje pozycja w ramach własnej społeczności i pozycja tej społeczności wśród innych (stąd dążenie do awansu i władzy). Zarówno o własnej pozycji w społeczeństwie, jak i pozycji własnego społeczeństwa wśród innych decyduje jego władza (w klasycznym przypadku jest to jednoosobowy władca), stąd podstawową normą, wokół której organizuje się życie społeczne jest norma bezwzględnego posłuszeństwa władzy – dominuje ona nad wszelkimi innymi rodzajami norm – zarówno poznawczymi, jak prawnymi (prawem jest wola władzy) czy ekonomicznymi, nie mówiąc o ideologicznych i etycznych ograniczonych do spraw prywatnych. Podezas gdy armia i policja w innych systemach sterowania społecznego stanowi tylko narzędzie do realizacji zasadniczych ich celów (ideologicznych, etycznych, prawnych czy ekonomicznych), w omawianym tu systemie stanowi podstawę organizacji społeczeństwa, a jej utrzymywanie i rozwój jest jakby głównym celem działań społecznych, ona bowiem stanowi najdoskonalszą szkołę dyscypliny i umożliwia narzucanie swej woli innym społeczeństwom.

Podstawowym kryterium prawdy jest zgodność z aktualnym nakazem władz. Kryteria prawdy, metody oceny prawdziwości lub fałszywości informacji – w tym również twierdzeń naukowych – w tym systemie polegają na ocenie ich przez władze, które nie muszą się liczyć ani z prawem przez siebie stanowionym (w każdej chwili mogą je zresztą zmienić), ani tym bardziej z etyką, ideologią czy nawet ekonomią (gdzie mogą być rozrzutne).

Obieg informacji jest tu podporządkowany wymogom posłuszeństwa wobec władzy i wymogom militarnym. Wszystkie rodzaje norm społecznych – w tym również etyka, prawo i prawda – a także wszystkie dziedziny życia są tu podporządkowane aktualnym nakazom władzy.

W tej cywilizacji pojęcie *prawdy* jest zastępowane przez **stereotyp**, który oznacza zgodność informacji z nakazem władzy; w rezultacie zarówno *prawda materialna*, jak i *prawda formalna* schodzi na drugi plan. Stereotyp ten stał się w tej cywilizacji podstawą procesów kodowania i przetwarzania informacji, o których w sposób całkowicie dowolny decyduje władza; społeczeństwu ogranicza się przy tym dostęp do informacji (np. w imperium mongolskim nawet historia była tajna, zaś w im-

perium stalinowskim szalała cenzura, a tajemnica państwa obejmowała niemal wszystkie dziedziny życia społecznego).

Istotą społecznych procesów przetwarzania i rozpowszechniania informacji jest nauczanie ludzi bezwzględnego posłuszeństwa wobec władzy. W społecznych procesach informacyjnych preferowane są więc te informacje, które są korzystne dla władzy i które ona w związku z tym każe za prawdziwe uznawać, eliminuje się natomiast i uznaje za fałszywe informacje dla władzy niekorzystne, zaś preferuje się źródła, które takich informacji korzystnych dla władzy dostarczają, inne zaś źródła się eliminuje. Wzgłydy militarne i policyjne mają przy tym zasadnicze znaczenie, bowiem armia i policja stanowią w tym systemie główne narzędzie sprawowania władzy. W związku z tym *obiektywne metody oceny prawdziwości (lub fałszywości) informacji* w tym systemie sterowania polegają na porównywaniu informacji z tym co władza za prawdę każe uznawać, zaś *subiektywne metody tego rodzaju oceny* polegają na stwierdzaniu jak dane źródło informacji jest oceniane przez władze – zwłaszcza zaś jaką ma pozycję w hierarchii władzy.

Cywilizacja ta może skutecznie funkcjonować w społeczeństwie, jeżeli wśród jego członków większość stanowią ludzie o dominujących motywacjach witalnych, słabych zaś motywacjach poznawczych, ideologicznych, a zwłaszcza etycznych. Ludzie ci wykazują tendencję do uznawania za prawdę – i w ogóle przyjmowania do wiadomości – tego co jest zgodne z nakazem władzy, gdyż to zapewnia im dobrą pozycję społeczną i możliwości życiowe. W rezultacie obraz świata, który kształtuje się w takim społeczeństwie, ma charakter raczej ograniczony, a w dodatku zmienny w zależności od potrzeb władzy i w znacznym stopniu może być niezgodny z obiektywną rzeczywistością. Pojęcie *prawdy* zastępuje jej stereotyp, którego sens polega na zgodności z nakazem władzy.

Jak wiemy cywilizacja turańska powstała na stepie eurazjatyckim, a szczytowy okres swego rozwoju osiągnęła w imperium mongolskim. Silne jej elementy zakorzeniły się w Rosji w okresie mongolskiej niewoli.

W XX wieku silne elementy cywilizacji turańskiej można było zaobserwować w ZSRR okresu stalinowskiego. Smutny los spotkał wówczas tych radzieckich naukowców, którzy nie chcieli się poddać dyktatorowi pseudonaukowców posłusznych władz. Przykładem może tu być

los wybitnego radzieckiego genetyka Nikołaja Wawiłowa, który nie chciał się poddać dyktaturze Stalina, i jego protegowanego akademika Trofima Łysenki. Jak już wspominaliśmy Wawiłow został w związku z tym aresztowany i zmarł w więzieniu. Najwyższym kryterium prawdy w tym okresie była zgodność z twierdzeniami głoszonymi przez Józefa Stalina, zadaniem naukowców było tylko ewentualne dorabianie dowodów potwierdzających te twierdzenia i ich upowszechnianie.

W radzieckim wymiarze sprawiedliwości i organach ścigania panowała również typowo turańska praktyka dorabiania dowodów do z góry – przez organa policyjne lub partyjne – założonej tezy o winie oskarżonego. Teza ta nie musiała wynikać z faktu rzeczywistego popełnienia przestępstwa, lecz bardzo często była spowodowana nieposłuszeństwem wobec władz, w tym również głoszenia tez niezgodnych z tezami głoszonymi przez władze – była to tzw. *wroga propaganda szepiana*. W obowiązującym jeszcze do niedawna w Polsce Kodeksie Karnym z 1969 roku istniał art. 271. 1. *Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli to może wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3²³.* O tym które wiadomości są prawdziwe, a które fałszywe, jak również o tym, które z nich mogą wyrządzić poważną szkodę interesom PRL, decydowały oczywiście same władze.

W okresie stalinowskim w ZSRR postała nawet specjalna – typowo turańska – *teoria dowodów sądowych*, której głównym twórcą był prokurator generalny ZSRR Andriej Januarowicz Wyszyński. W swej książce pt. *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim* stwierdził on:

„(...) sąd radziecki nie jest skrępowany żadnymi formalnymi wymogami i wymaganiami ani odnośnie do oceny dowodów, ani też przy ich wyjednywaniu. (...)”²⁴

„Radziecki system dowodów opiera się na zasadzie przekonania wewnętrznego, a mianowicie socjalistycznego przekonania sędziego uzbrojonego w socjalistyczną świadomość prawną i prawdziwie naukową metodologię marksizmu-leninizmu”²⁵.

²³ KODEKS KARNY oraz PRZEPISY WPROWADZAJĄCE, Warszawa 1969, s. 85.

²⁴ A. J. Wyszyński, *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, Warszawa 1949, s. 286.

²⁵ Tamże, s. 302.

Praktyczne zastosowanie głoszonej przez A. J. Wyszyńskiego zasady oparcia systemu dowodów na *socjalistycznym przekonaniu sędziego uzbrojonego w socjalistyczną świadomość prawną*, doprowadziło do tego, że praktyka stalinowskiego sądownictwa – jak już wspominaliśmy wyżej – opierała się na następujących trzech zasadach, które w tym miejscu warto przypomnieć:

1) Do tego by skazać oskarżonego nie jest konieczne udowodnienie mu winy w stu procentach, lecz wystarczy tylko jej uprawdopodobnienie (w takim stopniu, by sędzia nabrał przekonania o winie oskarżonego, w praktyce zaś sędzia już od początku rozprawy miał takie przekonanie, gdyż ufał socjalistycznym organom bezpieczeństwa i prokuraturze).

2) Za współdziałanie można uznać jakikolwiek związek danej osoby z popełnionym przestępstwem lub nawet tylko z przestępca, a zatem do skazania oskarżonego nie jest nawet konieczne uprawdopodobnienie (czy tym bardziej pełne udowodnienie) popełnienia przez niego czynu przestępczego, wystarczy tylko wykazać jakikolwiek jego kontakt z przestępstwem lub z przestępca; na tej zasadzie w okresie stalinowskim w ZSRR powstała cala kategoria prawa członków rodzin tzw. *wrogów ludu* (czyli osób skazanych za określone przestępstwa polityczne), których automatycznie skazywano na odpowiednie kary.

3) Przyznanie się oskarżonego do winy stanowi samodzielnny, pełnowartościowy dowód (w praktyce było traktowane jako *korona dowodów*); z tej zasady brała się swoista *konieczność* stosowania tortur wymuszających przyznanie się do winy osób faktycznie niewinnych lub wymuszających odpowiednie dla władz – choć fałszywe – zeznania świadków świadczących przeciwko nim, które mogły być jedynym dowodem w rozprawach przeciwko takim osobom²⁶.

Ponieważ według marksistowsko-stalinowskiej doktryny wszystkie normy prawne służą interesom klasowym, których wyrazicielem w państwie socjalistycznym jest jej awangarda – partia komunistyczna (a w ówczesnej praktyce wola Stalina i jego mandatariuszy), zatem sąd ogranicza się tylko do ustalenia prawdy względnej – zgodnej z wolą władzy – i jego zadaniem jest jedynie określenie prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa przez oskarzoną osobę.

²⁶ Por. J. Kossecki, *Wpływ totalnej wojny informacyjnej na dzieje PRL*, Kielce 1999, s. 196–197.

W okresie gdy władzę w ZSRR sprawował Nikita Chruszczow, potępiono oficjalnie *błędy i wypaczenia* okresu stalinowskiego, w tym również praktyki A. J. Wyszyńskiego i jego teorię dowodów sądowych. Jednak nie zastąpiono jej żadną inną teorią dowodów sądowych, w rezultacie elementy tej teorii nadal funkcjonują w praktyce nie tylko krajów powstałych w wyniku rozpadu ZSRR, ale nawet dawnych tzw. krajów demokracji ludowej – w tym Polski już w okresie istnienia III RP. Zwracał na to uwagę doświadczony sędzia Janusz Wojciechowski pisząc w swym artykule pt. *Dowód koronny* m.in.:

„(...) Nie zapomnę wstrząsającej sprawy chłopaka oskarżonego o zabójstwo własnej matki. Przyznał się i siedział ponad rok w areszcie, zanim obiektywne dowody wykluczyły jego sprawstwo. Przepadła zarazem szansa złapania prawdziwego zabójcy. Pamiętam inną sprawę – mężczyznę oskarżonego o zabicie kobiety, wieczorem na skraju miasta. Też się przyznał, przesiedział trzy lata, aż się okazało, że kobieta prawdopodobnie w ogóle nie została zamordowana, tylko ją samochód zabił”²⁷.

Tenże sędzia w artykule pt. *Przyznanie się do winy, czyli utrudnianie śledztwa*, stwierdził:

„(...) Może to zabrzmi jak herezja, ale tak to widzę na gruncie właściwych sądowych doświadczeń, że nie ma niczego gorszego dla śledztwa niż podejrzany ochoczo przyznający się do winy.

Prowadzący śledztwo tracą wtedy głowy. Przestają myśleć o zabezpieczeniu śladów, eksperymentach, ekspertyzach, opiniach, poszukiwaniu obiektywnych, wiarygodnych świadków. Nic tylko przesłuchują podejrzanego, dziesiątki razy maglują na wszystkie strony od światu do wieczora i «kupują» największe nawet brednie. (...)

A potem przed sądem oskarżony oświadcza niespodziewanie, że nie jest winien i że się nie przyznaje. Poprzednie wyjaśnienia są nieprawdziwe, bo go do nich nakłaniano, zastraszono albo bito. (...) No i wtedy wychodzi na jaw przykra prawda, że poza odwołanym przyznaniem się to właściwie innych dowodów nie ma. I oskarżenie zaczyna się sypać. (...)²⁸

Przytoczone wyżej fakty świadczą o tym, że w naszych organach ścigania funkcjonuje niejednokrotnie podejście zgodne z przytoczoną

²⁷ J. Wojciechowski, *Dowód koronny*, „Rzeczpospolita”, 4 marca 1996 r.

²⁸ J. Wojciechowski, *Przyznanie się do winy, czyli utrudnianie śledztwa*, „Rzeczpospolita”, 12 grudnia 1996 r.

wyżej trzecią zasadą stalinowskiej *teorii dowodów*. O tym, że również funkcjonuje zasada pierwsza, świadczą dość częste przypadki, gdy to co zostało uznane za dowód przez jednego sędziego, nie jest uznawane przez innego – przykładem mogą być cytowane wyżej wypowiedzi Rzecznika Interesu Publicznego sędziego Bogusława Nizieńskiego.

Wreszcie o funkcjonowaniu zasady drugiej świadczy proces prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przeciwko redakcji „Życia”, która zarzuciła mu fakt kontaktu z rosyjskim dyplomatą, który miał być równocześnie oficerem rosyjskiego wywiadu, podczas pobytu w ośrodku wczasowym w Cetniewie. Wynikać z tego może wniosek, że nawet nastawiona antykomunistycznie redakcja „Życia” uznaje (prawdopodobnie nawet nie zdając sobie z tego sprawy) drugą zasadę stalinowskiej teorii dowodów, według której jakikolwiek kontakt ze szpiegiem stanowi dowód winy.

W systemie stalinowskim o winie oskarżonego czy nawet tylko podejrzaneego, rozstrzygały władze polityczne, sąd zaś wyrokował zgodnie z ich wolą nie licząc się zbytnio z dowodami. Natomiast stosowanie wspomnianych zasad nie pasuje do obecnej polskiej rzeczywistości, w której sędzia wydając wyrok nie powinien działać według dyrektyw władz politycznych, czy jakichkolwiek innych.

Brak nowoczesnej teorii dowodów zarówno na studiach prawniczych, jak i w praktyce naszego sądownictwa umożliwia manipulowanie materiałem dowodowym, ale też równocześnie obniża sprawność i społeczny autorytet wymiaru sprawiedliwości.

Każda cywilizacja ma również swoiste socjoznaczenie słów *piękno* i *brzydoty*, związane z nim kryteria ich określania, które wpływają na społeczny obraz świata.

W starożytnej *cywilizacji ateńskiej*, jak również w większości kultur należących do *cywilizacji łacińskiej*, od sztuki – podobnie jak nauki i filozofii – wymaga się przede wszystkim tego, by przekazywała prawdziwe informacje, ustalanie zaś prawdziwości informacji odbywa się poprzez porównywanie obrazów z oryginałami. W związku ze społecznym charakterem wartościowania estetycznego, w tego typu cywilizacji kryterium, według którego określa się czy dany obiekt jest *piękny* czy *brzydki*, polega na badaniu rzeczywistych ocen funkcjonujących w społeczeństwie.

W *cywilizacjach sakralnych*, jak również w ich współczesnych *quasisakralnych* odmianach, od sztuki wymaga się zgodności z obowiązującą ideologią, za *piękne* uważa się to co jest z nią zgodne a za *brzydkie* to co jest z nią sprzeczne, zaś do określania tej zgodności uprawnione są określone autorytety.

W *cywilizacji arabskiej*, jak również niektórych kulturach *cywilizacji łacińskiej* od sztuki wymaga się zgodności z moralnością i to co jest z nią zgodne uważa się za *piękne*, zaś to co z nią sprzeczne uważa się za *brzydkie*. Tego rodzaju system funkcjonuje np. w kulturze polskiej.

W *cywilizacji bizantyńskiej* funkcjonują określone w sposób formalny kanony *piękna* i *brzydoty* oraz biurokratyczne instytucje upoważnione do określania tego rodzaju kanonów.

W skomercjalizowanych kulturach *wyrosłych na bazie cywilizacji łacińskiej* za *piękne* uważa się to co przynosi zysk, zaś za *brzydkie* to co przynosi straty, a praktyczne określenie tego odbywa się poprzez rynek.

W *cywilizacji turańskiej* za *piękne* uważa się to co zdrowe, jak również to co pozwala umacniać własną pozycję społeczną oraz pozycję własnej społeczności w stosunku do innych, zaś za *brzydkie* to co niezdrowe lub szkodliwe dla własnej pozycji społecznej i pozycji własnej społeczności. Decydujący głos ma przy tym władza.

Jak widać, społeczne funkcjonowanie zarówno pojęć prawdy i fałszu, jak też *piękna* i *brzydoty*, ma ścisły związek z rodzajem cywilizacji.

12. ZNACZENIE PRAWA I ETYKI DLA PROCESÓW STEROWANIA SPOŁECZNEGO W NIEKTÓRYCH CYWILIZACJACH

Na zakończenie naszych rozważań zaprezentujemy nowoczesne socjocybernetyczne podejście do cywilizacji, jako określonych **procesów sterowania społecznego**. Rozważania nasze rozpocznijmy od podania pewnych niezbędnych podstawowych pojęć cybernetycznych, nawiązując do nowoczesnych koncepcji antropologicznych.

Pojawienie się u człowieka świadomości refleksyjnej pociągnęło za sobą wystąpienie u niego specyficznie ludzkich potrzeb, do których według Andrzeja Wiercińskiego należą: „potrzeba uogólnionego poznania świata oraz potrzeba poczucia sensu (celowości) własnego życia. Stanowią one stereotypowo powtarzające się zaburzenia równowagi w najwyższych ośrodkach nerwowych osobnika na skutek niedoboru odpowiednich skojarzeń poznawczo-emocjacyjnych. Jeżeli chodzi o trudniejszą do zdefiniowania potrzebę sensu życia, to chodzi tu o takie skojarzenia, które określają ogólny cel (najwyższą wartość) życia osobnika. Chodzi tu o cel, który motywuje i hierarchizuje różnorodne czynności wykonywane przez osobnika zgodnie z jego naturą gatunkową, społeczno-kulturową i indywidualną. Inaczej mówiąc – jest to potrzeba określenia powołania życiowego osobnika ze względu na fakt, że jest on człowiekiem i członkiem danego społeczeństwa oraz, że ma on własne osobiste cechy osobowości.

Kulturową reakcją przystosowawczą, zmierzającą do zaspokojenia obu wymienionych potrzeb jest wytwarzanie światopoglądu i w skali społecznej wpręganie go w ideologiczny podsystem sterujący¹.

Pod pojęciem światopoglądu A. Wierciński rozumie indywidualnie wytwarzany, ale społecznie upowszechniany ogólny model świata, w którym wyznaczona jest pozycja człowieka i sens jego poczynań. Tak rozumiany światopogląd określa ogólne prawdy o świecie i sposoby ich poznawania oraz ogólne cele ludzkich dążeń, a także dobrą dopuszczalnych

¹ A. Wierciński, *Magia i religia. Szkice z antropologii religii*. Kraków 1994, s. 88.

metod i środków realizacji tych celów, tzn. ogólną strategię ludzkiego postępowania. Na to, by światopogląd odegrał rolę w sterowaniu społeczeństwem jako całością, musi on wejść w skład ideologicznego podsystemu sterującego (IPS), który obejmuje światopogląd i sprzężone z nim instytucje społeczne „jako jego nośniki, które dysponują materiałnymi wytworami kulturowymi, uczestniczącymi w pamięciowej rejestracji światopoglądu i w jego przekazie w drodze wychowywania i – kształcenia oraz w propagandowym jego podtrzymywaniu”².

IPS ma wyjątkowo duże znaczenie dla kulturowej adaptacji człowieka do otoczenia. „Prowadzi on bowiem do strukturalizacji psychiki zarówno w świadomej, jak i podświadomy części osobowości, przez wbudowanie układu skojarzeń poznawczo-emocjacyjnych będących źródłem odpowiednich podświadomych nastawień oraz świadomych postaw i przekonań. Wskutek ich obecności ułatwione jest sterowanie zbiorowością społeczną za pomocą bodźców informacyjnych. Ponadto IPS walnie się przyczynia do podtrzymywania więzi społecznej przez wspólnotę światopoglądową. Wytwarzanie IPS stanowi jedną z najbardziej specyficznie ludzkich własności gatunkowych, umieszczając człowieka w świadomie rozpoznawanym porządku czasowym. Dzięki wychowawczo wpojenemu światopoglądowi, osobnik staje się nie tylko uwarunkowany przez swą genetyczną i biograficzną przeszłość, ale też niejako i przez przyszłość, którą wyznacza układ celów o strukturze hierarchicznej (system wartości ideologicznie motywowanych)”³.

Uwarunkowanie człowieka zarówno przez jego genetyczną i biologiczną przeszłość, jak i przez przyszłość, którą wyznacza zhierarchizowany układ celów, pozwala rozpatrywać go jako swoisty **proces metacybernetyczny**, którego celem jest zachowanie własnej struktury – tzn. **proces autonomiczny**.

Analogicznie społeczeństwo może być rozpatrywane jako **wielki proces autonomiczny** – zwany też **nadprocesem autonomicznym** – który jest zbiorem procesów autonomicznych.

Jak wynika z przytoczonego wyżej cytatu, światopogląd – według A. Wiercińskiego – składa się z trzech zasadniczych elementów:

² Tamże, s. 88, 90.

³ Tamże, s. 90.

1) ogólne prawdy o świecie, w którym wyznaczona jest pozycja człowieka, a także sposoby poznawania tych prawd – co odpowiada **normom poznawczym** w rozumieniu cybernetyki społecznej⁴;

2) cele (sens) ludzkich dążeń (działan) – co odpowiada **normom ideologicznym** w rozumieniu cybernetyki społecznej⁵;

3) dopuszczalne metody i środki realizacji celów ludzkich działań – co odpowiada **normom etycznych** oraz **prawnym** w rozumieniu cybernetyki społecznej⁶.

W swej książce *Magia i religia* A. Wierciński omówił szczegółowo elementy poznawcze i ideologiczne światopoglądu. Elementy etyczne zostały wprawdzie wymienione, ale nie omówiono ich tak szczegółowo jak poznawcze i ideologiczne składniki światopoglądu.

Spoleczno-psychologiczne znaczenie norm etycznych (moralnych) i prawnych, zanalizowali szczegółowo Leon Petrażycki i jego uczeń Henryk Piętka⁷.

Feliks Koneczny – jak wspominaliśmy – zbadał cywilizacyjne funkcje prawa i etyki, przy czym **cywilizację** zdefiniował jako metodę ustroju życia zbiorowego⁸.

W niniejszym rozdziale zajmiemy się metacybernetyczną⁹ analizą procesów sterowania w niektórych cywilizacjach (w rozumieniu nauki porównawczej o cywilizacjach F. Konecznego), a w szczególności społeczno-sterowniczą funkcją norm etycznych i prawnych oraz związanych z nimi bodźców motywacyjnych. Postaramy się przy tym wykazać, że stosunek etyki do prawa i związana z tym stosunkiem pozycja norm

⁴ Por. J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, Warszawa 1981, s. 79–80, 82–96.

⁵ Por. tamże, s. 80–81, 96–101.

⁶ Por. tamże.

⁷ Por. L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności*, Warszawa 1959. H. Piętka, *Tekoria prawa, cz. II: Nauka o normach społecznych*, Warszawa 1947.

⁸ Por. F. Koneczny, *O ład w historii*, Warszawa–Struga 1991.

⁹ Metacybernetyka jest interdyscyplinarną naukową stanowiącą syntezę tradycyjnej i cybernetycznej teorii związków przyczynowych. W tradycyjnej (fizycznej) teorii związków przyczynowych zakładamy, że następne stany dowolnego obiektu zależą od stanów poprzednich (od przeszłości), natomiast w cybernetycznej teorii związków przyczynowych zakładamy, że stany dowolnego obiektu zależą od pewnych stanów przyszłych nazywanych **celami**. Szczegółową analizę pojęcia metacybernetyki podano w pracy: J. Kossecki, *Metacybernetyka i jej rola w nowoczesnej nauce, „PHAEONOMENA”*, Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Administracji, Tom I, WSP Kielce 1995, s. 55–74.

etycznych i prawnych w systemie społeczno-sterowniczym, może być traktowana jako pierwotny wyróżnik cywilizacyjny.

Nadprocesem sterowania $P_{lc} [e_n, o_n]$ nazywamy zbiór stanów dwóch obiektów, z których jeden e_n nazywamy **obiektem sterowanym**, zaś drugi o_n **obiektem sterującym** albo **organizatorem**, sprzężonych ze sobą w taki sposób, że bodźce b_n emitowane przez obiekt o_n powodują przejście obiektu e_n ze stanu początkowego $e_n(t_1)$ do stanu $e_n(t_c)$ lub zbioru stanów $e_n(T_c)$ (gdzie $T_c(t_1, t_k)$) zwanego **celem nadprocesu**. Zbiór bodźców b_n emitowanych przez obiekt o_n w całym okresie trwania nadprocesu (t_1, t_k) nazywamy **metodą nadprocesu**.

Nadproces sterowania $P_{lc} [e_n, o_n]$ oznaczamy symbolicznie w następujący sposób:

$$(1) \dots \quad \begin{matrix} b_n(t) \\ o_n(t) \rightarrow e_n(t_1) \end{matrix}$$

gdzie: $t \rightarrow (t_1, t_k)$, (t_1) – początek nadprocesu,
 t_k – koniec nadprocesu.

Wyrażenie (1) możemy też zastąpić równaniem lub układem dwóch równań, gdy rozpatrujemy sprzężenie zwrotne między obiektem sterującym i sterowanym¹⁰.

Obraz celu i metody zakodowany w obiekcie sterującym nazywamy **programem nadprocesu sterowania**.

Nadproces fizyczny składa się z historii i stanu aktualnego, który zawiera rezultaty przeszłości i załączki przyszłości.

Nadproces sterowania przebiega zgodnie z programem zakodowanym w obiekcie sterującym, zatem oprócz zwyczajnych zależności (związków przyczynowych) fizycznych występują w nim również – a nawet przede wszystkim – zależności cybernetyczne, których istotą jest dążenie do celu określonego przez program. Mamy tu więc zarówno zależność od historii, jak i dążenie do pewnych stanów przyszłych – czyli zależność od przeszłości i przyszłości, a więc zależności (związki przyczynowe) w sensie metacybernetycznym.

W pewnych wypadkach mogą nas nie interesować stany obiektu sterującego – wówczas mamy do czynienia z **procesem sterowania** $P_{lc} [e_n]$.

¹⁰ Por. M. Mazur, *Cybernetyka i charakter*, Warszawa 1976, s. 63–98.

Zbiór nadprocesów sterowania i relacji między nimi nazywamy **nadsystemem sterowania**.

Zbiór procesów sterowania i relacji między nimi nazywamy **systemem sterowania**.

W systemach i nadsystemach sterowania mamy do czynienia z zależnościami (związkami przyczynowymi) w sensie metacybernetycznym.

Wśród nadprocesów sterowania wyróżniamy takie, w których obiekt sterujący jest zarazem obiektem sterowanym:

(2)...

$$e_n = o_n = s_n$$

nazywamy je **procesami samosterownymi** i oznaczamy $P_{lc} [s_n]$.

Wśród procesów samosterownych wyróżnić możemy takie, których celem jest zachowanie własnej struktury, nazywamy je **procesami autonomicznymi**, oznaczając $P_{lc} [a_n]$, przy czym a_n oznacza obiekt procesu autonomicznego, który – podobnie jak w każdym procesie samosterownym – jest zarazem obiektem sterującym i sterowanym.

Procesami autonomicznymi są wszystkie organizmy żywe.

Zbiór procesów samosterownych i relacji między nimi nazywamy **systemem samosterownym** albo **systemem procesów samosterownych**.

Zbiór procesów autonomicznych i relacji między nimi nazywamy **systemem procesów autonomicznych**, czy wreszcie **autonomicznym systemem sterowania**.

Systemami procesów autonomicznych są ekosystemy, stada zwierzęce, a także społeczeństwa ludzkie.

Zarówno w systemach samosterownych, jak i autonomicznych systemach sterowania, mamy do czynienia z zależnościami (związkami przyczynowymi) w sensie metacybernetycznym.

Rozpatrując zorganizowane społeczeństwo jako autonomiczny system sterowania możemy w nim wyróżnić procesy autonomiczne, które charakteryzujemy poprzez następujące elementy:

1) **obiekt**, którym w tym wypadku będzie zbiorowość ludzka; dla naszych potrzeb charakteryzujemy ją poprzez sposób, w jaki reaguje ona na określone bodźce – czyli poprzez jej **reaktywność**; zbiór reaktywności społeczeństwa na różne bodźce nazywamy **normotypem** tego społeczeństwa i oznaczamy N_{ij} (gdzie i oznacza numer bodźca, zaś j numer wywołanej przez ten bodziec reakcji)¹¹.

¹¹ Por. J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, wyd. cyt., s. 79–118.

2) **cel**, którym w tym wypadku będzie zbiór reakcji (działan) wykonywanych przez społeczeństwo, zapewniających mu zachowanie właściwej struktury w określonych warunkach – oznaczamy go R_j ;

3) **metodę**, którą w tym wypadku będą bodźce B_i oddziałujące na społeczeństwo i powodujące (motywujące) jego reakcje R_j – nazywamy je **bodźcami motywacyjnymi**.

Dowolny z opisanych wyżej procesów autonomicznych opisać możemy znanym z cybernetyki społecznej wzorem:

$$(3)... \quad R_j = B_i \cdot N_{ij}$$

W zorganizowanym społeczeństwie, rozpatrywanym jako autonomiczny system sterowania, zasadnicze znaczenie mają procesy związane z normami oraz bodźcami prawnymi i etycznymi¹². Zajmiemy się teraz bliżej tymi procesami i wykażemy zasadnicze ich znaczenie dla cywilizacji rozumianej – zgodnie z definicją F. Konecznego – jako metoda ustroju życia zbiorowego. Pokażemy też praktyczne przykłady społeczne poszczególnych typów procesów sterowania w niektórych cywilizacjach.

Jak już wiemy, według nauki porównawczej o cywilizacjach, różnorodność metod ustroju życia zbiorowego wywodzi się w pierwszym rzędzie z różnorodnością postaw i sędziów etycznych (moralnych), związanych z nimi ściśle ideałów społecznych oraz wynikających stąd różnych systemów prawnych.

Istotą etyki jest dobrowolne spełnianie obowiązków (wykonywanie działań), bez zewnętrznego przymusu (zwłaszcza ze strony państwa), a tylko pod wpływem własnego przekonania członków społeczeństwa. Prawo natomiast opiera się na sankcjach – na przymusie względem opornych. Z punktu widzenia meta cybernetyki stwierdzić możemy, że działania (reakcje) społeczne związane z normami etycznymi, wywołane są bodźcami (motywacjami) informacyjnymi, zaś analogiczne działania związane z normami prawnymi wymagają działania bodźców energetycznych i same bodźce informacyjne tu nie wystarczą (choć mogą również odgrywać pewną rolę).

System ideałów społecznych określa cele, do których dąży społeczeństwo. Między etyką, prawem i ideami danego społeczeństwa istnieje

¹² Por. tamże, s. 96–110.

ściśla współzależność. Zarówno prawo, jak i ideologia, muszą wynikać z etyki, inaczej nie będą miały oparcia w społeczeństwie i nie będą mogły spełniać skutecznie funkcji sterowniczych (co najwyżej sprowadzać się będą do pustych deklaracji nie mających wpływu na działania społeczne).

Z drugiej strony ideologia społeczna sprzyja rozszerzaniu zakresu etyki lub też jej zawężaniu. Można wyliczyć wiele przykładów wielkiego poświęcenia ludzi dążących do realizacji wyznawanych przez siebie ideałów, a także wiele przykładów rozkładu moralnego grup społecznych pozabawionych ideałów społecznych, lub takich, którym narzucono obca ideologię.

Prawo natomiast, będąc wyrazem, ukształtowanej w dużej mierze przez etykę i ideologię, mentalności danego społeczeństwa, samo z kolei tworzy, kształtuje i przekształca tę mentalność.

Ogólnie stwierdzić można, że między etyką, ideologią a prawem funkcjonującym w danym społeczeństwie występują sprzężenia zwrotne.

System celów, które dana ideologia stawia przed społeczeństwem i nakazuje mu osiągać poprzez określone działania, wynika z przekonań etycznych, tj. z poglądów na to co jest dobre, a zatem warte wysiłku, a co złe, niewarte zachodu. Z etyką i ideologią danego społeczeństwa związany jest system prawny i państwowaty, służący realizacji wytyczonych przez nie celów i sposobów działania.

Między procesami sterowania społecznego opartymi na normach oraz bodźcach etycznych i analogicznymi procesami opartymi na normach oraz bodźcach prawnych, mogą zachodzić różne relacje. W oparciu o teoretyczną analizę wymienimy wszystkie możliwości, jakie mogą tu wchodzić w grę oraz podamy konkretne społeczne przykłady.

Normy prawne oznaczmy N_{pj} , bodźce prawne B_p , zaś normy etyczne N_{ej} , a bodźce etyczne B_e . Działania społeczne R_j mogą być spowodowane koniunkcją (współdziałaniem) bodźców i norm prawnych lub koniunkcją bodźców i norm etycznych, przy czym zachodzić mogą różne relacje obu tych przypadków.

Proces sterowania społecznego oparty na normach i bodźcach prawnych zapisać możemy formalnie w następującej postaci¹³:

$$(4)... \quad R_j = B_p \cap N_{pj}$$

¹³ Por. J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, wyd. cyt., s. 67.

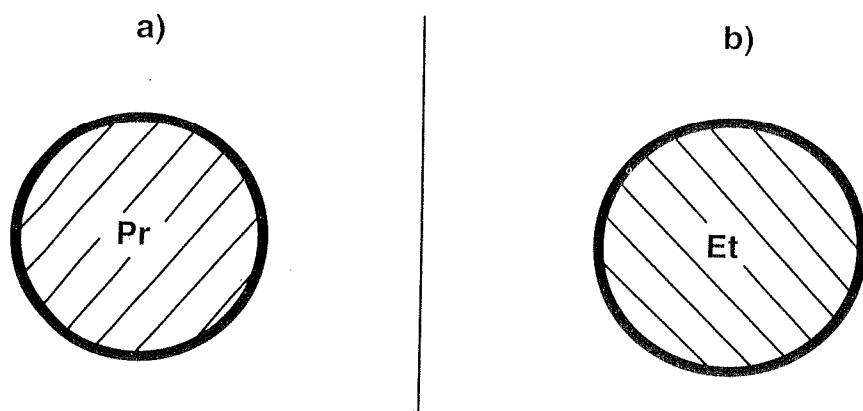
Proces sterowania społecznego oparty na normach i bodźcach etycznych możemy formalnie zapisać w postaci następującej:

$$(5) \dots R_j = B_e \cap N_{ej}$$

Rozpatrzmy wszystkie możliwe relacje, jakie mogą zachodzić między powyższymi procesami sterowania, przy czym potraktujemy je jako zasadnicze wyróżniki poszczególnych autonomicznych systemów sterowania społecznego (cywilizacji).

Oprócz formalnego zapisu posłużymy się ilustracją graficzną, przy czym procesy sterowania społecznego oparte na normach i bodźcach prawnych oznaczać będziemy na rysunkach skrótem *Pr*, zaś analogiczne procesy oparte na normach i bodźcach etycznych skrótem *Et*.

Autonomiczny system sterowania społecznego oparty na wyłączności prawa schematycznie przedstawiony jest na rysunku 1a). Formalnie opisać go można za pomocą wyrażenia (4).



Rys. 1.

Jest to system, w którym sterowanie społeczne oparte jest wyłącznie na przymusie prawnym i nie ma w nim miejsca na etykę oraz związane z nią procesy sterowania.

W czystej postaci praktycznie system taki nie występuje, natomiast jego elementy dominują wyraźnie w **cywilizacji turańskiej**¹⁴.

¹⁴ Por. F. Koneczny, *O ład w historii*, wyd. cyt., s. 38.

„Cywilizacja turańska posiada obozową metodę ustroju życia zbiorowego. Ludy tej cywilizacji gniją, gdy nie wojują. Są to społeczności, zmieniające się czasem w armie, lecz nigdy w społeczeństwa.”¹⁵

Celem systemu sterowania w cywilizacji turańskiej jest utrzymanie i rozszerzanie wspomnianej wyżej metody ustroju życia zbiorowego, nazwanej przez F. Konecznego obozową, która jest zaprzeczeniem społeczności obywatelskiej – zwanej przez tegoż autora społeczeństwem.

Podstawą procesów sterowania społecznego w tej cywilizacji jest zasada bezwzględnego posłuszeństwa jednoosobowemu władcę i jego mandatariom, która łączy się z brakiem pozytywnej etyki niezależnej. Wola władcę jest jedynym źródłem prawa, zaś do jego interpretacji upoważnione są tylko osoby przez niego mianowane. Członkowie społeczności turańskich traktowani są tak jakby byli własnością władcę. W tego rodzaju procesach sterowania społecznego etyka jest właściwie niepotrzebna, a nawet może być niepożądana, gdyż skłaniać może czasami do nieposłuszeństwa wobec władcę, jeżeli ten nakazuje postępowanie nieetyczne.

Psychika ludzi – jak wspominaliśmy – opiera się tu na woli autorytatywnej, całkowicie zależnej od władcę, który może rozkazywać i według swego uznania karać i nagradzać.

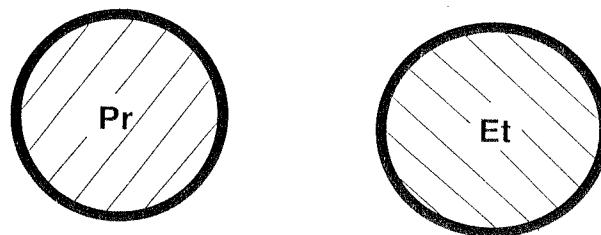
Autonomiczny system sterowania społecznego oparty na wyłączności etyki schematycznie przedstawiony jest na rysunku 1b). Formalnie opisać go można za pomocą wyrażenia (5).

Jest to system, w którym sterowanie społeczne oparte jest wyłącznie na etyce i związanych z normami etycznymi bodźcach informacyjnych. Prawo nie jest tu potrzebne, gdyż ludzie dobrowolnie wykonują swoje obowiązki.

W czystej postaci praktycznie system ten nie występuje, można jednak wysunąć hipotezę, że dominuje on w **cywilizacji tybetańskiej**, która ma wyraźnie charakter teokratyczny (sakralny). Niestety zbyt mało wiemy o tej cywilizacji, żeby móc powyższą hipotezę odpowiednio uzasadnić, czy nawet tylko obszerniej zilustrować.

Autonomiczny system sterowania społecznego oparty na rozłączności prawa i etyki schematycznie przedstawiony jest na rysunku 2.

¹⁵ Tamże.



Rys. 2.

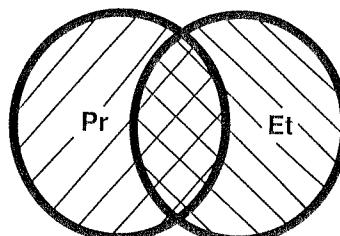
Formalnie opisać go możemy w następujący sposób:

$$(6) \dots R_j = (B_p \cap N_{pj}) \cup (B_e \cap N_{ej}) \cap [(B_p \cap N_{pj}) \cap (B_e \cap N_{ej})]$$

W systemie tym procesy sterowania społecznego związane z motywacjami i normami prawnymi stanowią alternatywę rozłączną z analogicznymi procesami związanymi z motywacjami i normami etycznymi. Oznacza to w praktyce, że prawo funkcjonuje w sferze życia publicznego (państwowego), które nie jest poddane normom etycznym, zaś etyka funkcjonuje w sferze życia prywatnego, do którego państwo się nie miesza, a prawo państwowego jej nie reguluje.

Trudno w praktyce wskazać tego rodzaju system w czystej postaci, natomiast wyraźną jego dominację można zaobserwować w tradycyjnej cywilizacji chińskiej. Życie prywatne – jak już wspominaliśmy – oparte było na etyce rodowej, natomiast władza państwa stanowiła prawa regulujące życie publiczne, ale nie mieszała się do życia prywatno-rodowego, stanowiąc zaś prawa i egzekwując ich przestrzeganie, nie była skrępowana normami etyki pozytywnej. Prawo i etyka rozwijały się tu oraz funkcjonowały równolegle, niezależnie od siebie.

Autonomiczny system sterowania społecznego oparty na koniunkcji prawa i etyki jest schematycznie przedstawiony na rysunku 3.



Rys. 3.

Formalnie możemy go opisać w następujący sposób:

$$(7) \dots R_j = (B_p \cap N_{pj}) \cup (B_e \cap N_{ej})$$

W tym systemie procesy sterowania społecznego związane z motywacjami i normami prawnymi oraz analogiczne procesy związane z motywacjami i normami etycznymi, stanowią alternatywę nieroziłączną, a ich koniunkcja odgrywa bardzo istotną rolę. Istnieje tu pewna część sfery życia prywatnego, do której państwo się nie miesza i prawo państwowego jej nie reguluje; istnieje też sfera życia prawno-państwowego, której nie dotyczą żadne normy etyki pozytywnej; równocześnie jednak istnieje również pewna sfera życia społecznego, regulowana zarówno przez normy prawne, jak i etyczne, które mogą się ze sobą pokrywać. Oznacza to, że etyka w pewnym zakresie wkraca w życie prawno-państwowe, zaś państwo i prawo wkracza w pewne sfery życia prywatnego.

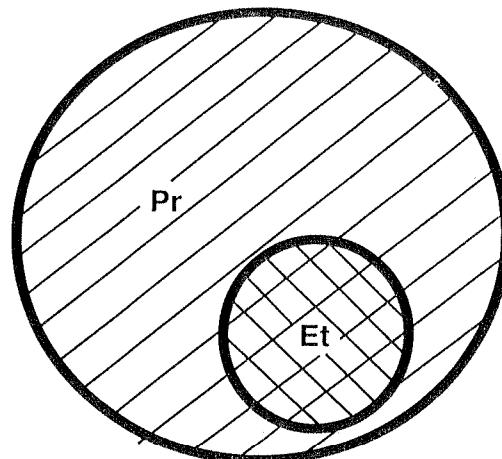
W praktyce życia społecznego ten system występuje stosunkowo często. Jako przykład można tu wskazać cywilizację arabską, w której – jak już wspominaliśmy – podstawą życia społecznego jest etyka muzułmańska oparta na przepisach Koranu. Etyka ta normuje życie prywatne, z niej również wyprowadza się niektóre normy prawne regulujące życie państwowie – np. obowiązek płacenia podatków wyprowadza się z nakazu dawania jałmużny zawartego w Koranie, zaś obowiązek służby wojskowej z obowiązkiem udziału w świętej wojnie – który jest także wyraźnie sformułowany¹⁶.

Poza pewnymi normami prawnymi wyprowadzonymi z Koranu, istnieje tu cała sfera życia publicznego (państwowego), w której etyka nie ingeruje – jest to pole do popisu dla samowoli władzy państowej, reprezentowanej najczęściej przez jednoosobowego władcę (monarchę, prezydenta), który ma swobodę stanowienia norm prawnych, pod warunkiem, że będą one niesprzeczne z Koranem. Koniunkcja pewnych norm prawnych oraz pewnych norm etycznych, odgrywa bardzo istotną rolę w procesach sterowania społecznego odbywających się w ramach cywilizacji arabskiej. Walczą tu ze sobą dwie szkoły: tradycyjna, która stoi na stanowisku, że dozwolone jest tylko to, na co Koran explicite pozwala

¹⁶ Por. F. Koneczny, *O ład w historii*, wyd. cyt., s. 39.

lub co nakazuje, oraz nowoczesna, stojąca na stanowisku, że dozwolone jest wszystko, czego Koran explicite nie zabrania. Obok Koranu rozwinęła się również tradycja zwana Sunną. Zarówno Koran, jak i tradycja stanowią źródła wiary muzułmańskiej i podstawę cywilizacji arabskiej¹⁷.

Autonomiczny system sterowania społecznego oparty na dominacji prawa jest schematycznie przedstawiony na rysunku 4.



Rys. 4.

Formalnie możemy go opisać za pomocą wyrażenia (4).

W tym systemie procesy sterowania społecznego związane z motywacjami i normami prawnymi odgrywają zasadniczą rolę i zdecydowanie dominują nad procesami związanymi z motywacjami i normami etycznymi, które stanowią tylko dodatkowe wsparcie dla tych pierwszych. Etyka dotyczy tylko pewnych dziedzin życia społecznego i jest całkowicie podporządkowana prawu, obejmującemu całość życia – zarówno prywatnego, jak i publicznego. Prawo musi więc być bardzo rozbudowane, a jego przestrzeganie opiera się przede wszystkim na sprawności odpowiednio rozwiniętego aparatu biurokratycznego, w mniejszym stopniu na poczuciu prawnym, a w jeszcze mniejszym stopniu na etyce społeczeństwa.

¹⁷ Por. F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Warszawa 1935, s. 256–260.

Można wskazać wiele przykładów funkcjonowania tego rodzaju systemu sterowania społecznego. Klasycznym przykładem jest tu **cywilizacja bizantyńska**. Powstała ona w Cesarstwie Wschodniorzymskim na przełomie starożytności i średniowiecza. Charakteryzowała się supremacją organizacji państwej – tzn. w praktyce biurokracji – nad strukturami społecznymi. Biurokracia przejmując na siebie niemal wszystkie funkcje społeczne dążyła do ujednolicenia i upaństwowienia wszystkich dziedzin życia, ograniczając indywidualną twórczość oraz rozwój nauki i obieg informacji, włączając je w biurokratyczno-prawne szablony. W Bizancjum nastąpił zanik etyki autonomicznej zastępowanej prawem oraz etyką autorytatywną podporządkowaną prawu.

Z punktu widzenia metacybernetyki można powiedzieć, że celem bizantyńskiego systemu sterowania było zachowanie rozbudowanej struktury społecznej powstałej w starożytnym Rzymie (przede wszystkim w okresie republiki). W społeczeństwie bizantyńskim normy i motywacje etyczne uległy osłabieniu (zwłaszcza w życiu publicznym), a w związku z tym system sterowania społecznego musiał w większym stopniu oprzeć się na przymusie prawnym. Nastąpiła więc bardzo szczegółowa kodyfikacja prawa – dokonana już przez cesarza Justyniana, a także upaństwowienie religii, nauki, gospodarki i niemal wszystkich dziedzin życia społecznego. Z nadprzednością prawa nad wszystkimi innymi normami społecznymi, łączyła się hegemonia biurokracji nad społeczeństwem.

Charakterystycznym przejawem podporządkowania norm ideologicznych i etycznych normom prawnym, była bizantyńska doktryna polityczna, którą nazwać można „teologią imperialną”; u jej podstaw leżała konsepcja bożego namiestnictwa cesarza. Religijna misja cesarza stanowiła uzasadnienie jego zwierzchnictwa nad Kościółem. Cesarz bizantyński uważały się za głowę wspólnoty chrześcijańskiej zarówno w sferze religijnej, jak i politycznej. W związku z tym legalną opozycję przeciw władzy państwej uważano za niedopuszczalną, a bunt przeciwko władcy państwa uważano za świętokradztwo. Gdy zaś władca upadał traktowano to jako widomy znak, że Bóg odwrócił się od niego – jako swego ziemskiego zastępcy.

Każda dziedzina życia społecznego była w Bizancjum bardzo dokładnie uregulowana normami prawnymi. „Prawną treść władzy cesarza określała kodyfikacja Justyniana, głównie Kodeks, a potem niektóre

Nowele. Cesarz był samowładcą, źródłem prawa, najwyższą sędzią, zwierzchnikiem całej administracji i wojska¹⁸. Wykonawca woli cesarza był rozbudowany aparat biurokratyczny.

Hegemonia biurokracji stanowiła główny socjologiczny wyznacznik struktury bizantyńskiego systemu sterowania społecznego, a utrzymanie struktury społecznej opartej na tej hegemonii było celem procesów sterowania w tym systemie.

Gospodarka bizantyńska była całkowicie kontrolowana przez biurokrację. Każda gałąź twórczości stanowiła zbiurokratyzowaną korporację. Poszczególne cechy miały w zasadzie monopol – każdy w swojej dziedzinie, ale równocześnie podlegał surowej kontroli ze strony biurokracji państwej, która ustalała dopuszczalne dochody, warunki dopuszczania nowych członków, ograniczenia wywozu towarów itd. Prefekt Konstantynopola sprawował ścisły nadzór nad członkami korporacji i miał prawo kontroli zakładów pracy. Wszelkiego rodzaju monopole i przywileje hamowały postęp i sprzyjały nadużyciom. Biurokratyzacja gospodarki bizantyńskiej spowodowała, że dawała się ona łatwo zaskakiwać przez różne kryzysy. Ponadto, w miarę jak urzędnicy stawali się coraz gorsi, ich ustawiczne ingerencje wyrządzaly gospodarce więcej szkody niż przynosiły pożytku. „Równocześnie polityka podatkowa, coraz bardziej pobłażliwa dla klasztorów i warstw możnych, zamieniała się stopniowo w narzędzie ucisku w stosunku do mas ludowych”¹⁹.

Skostnienie i zbiurokratyzowanie cechowały w Bizancjum również naukę i wychowanie. Od ludzi zajmujących się nauką wymagano głównie opracowywania starego dorobku i nauczania, nie zaś tworzenia nowych oryginalnych dzieł. O gruntowności wykształcenia orzekano nie tyle na podstawie badania rzeczywistych kwalifikacji danego osobnika, ile na podstawie pism osób wykształconych²⁰.

Nauki nie traktowano jako metody poznania prawdy, a wykształcenie zdobywano przede wszystkim po to, aby osiągnąć odpowiednią pozycję w hierarchii społecznej²¹.

¹⁸ J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1970, s. 110.

¹⁹ N. H. Bayness, H. S. L. B. Moss, *Bizancjum. Wstęp do cywilizacji wschodnio-rzymskiej*, Warszawa 1964, s. 66, 71–72.

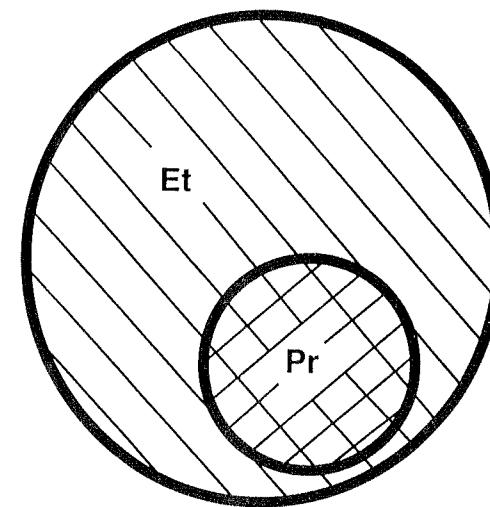
²⁰ Por. tamże, s. 186.

²¹ Por. tamże, s. 185.

Z biegiem czasu zaczęły w biurokracji bizantyńskiej zachodzić procesy rozkładowe – szerzyły się korupcja i nepotyzm, które bez większego powodzenia usiłowały zwalczać cesarze. Raz ustanowiona maszyna biurokratyczna okazywała dużą zdolność do biernego oporu wobec sprzecznych z interesem biurokratów nakazów cesarskich, który często paraliżował podejmowane nieraz przez władców próby uzdrawiania sytuacji. Podejmowane próby reform biurokracji potrafiły sprowadzać do odmiany w sposobie sporządzania sprawozdań urzędowych, ewentualnie innych pism kancelaryjnych. Jak długo biurokracia funkcjonowała dobrze, państwo było silne zachowując swoją strukturę, jednakże w miarę upływu czasu postępująca demoralizacja biurokratów osłabiała siłę państwa bizantyńskiego i stopniowo doprowadziła do jego upadku²².

Jak wspominaliśmy, system bizantyński okazał się bardzo żywotny i przetrwał upadek państwa bizantyńskiego.

Autonomiczny system sterowania społecznego oparty na dominacji etyki przedstawiony jest schematycznie na rysunku 5. Formalnie możemy go opisać za pomocą wyrażenia (5).



Rys. 5.

W tym systemie procesy sterowania społecznego związane z motywacjami i normami etycznymi odgrywają zasadniczą rolę i zdecydowanie dominują nad procesami związanymi z motywacjami i normami prawnymi, które stanowią tylko dodatkowe wsparcie dla tych pierwszych.

Prawo dotyczy tylko pewnych dziedzin życia społecznego i jest podporządkowane etyce, która swoimi normami obejmuje całość życia – zarówno prywatnego, jak i publicznego. Etyka jest bardzo rozwinięta. Normy prawne wzmacniają działanie etyki, zabezpieczając funkcjonowanie podstawowych dla życia społecznego norm, które mają podwójny charakter – etyczny i prawny (np. zakaz zabijania lub zakaz kradzieży).

Zasadnicze dla procesów sterowania społecznego znaczenie ma działalność wychowawcza, nie zaś represyjna. Również w wypadku norm prawnych podstawowe znaczenie ma ich działanie wychowawcze, nie zaś tylko motywacyjne – chodzi przede wszystkim o kształtowanie w społeczeństwie poczucia prawnego, opartego na przekonaniu o słuszności prawa i jego zgodności z etyką, nie zaś tylko na jego zgodności z formalną wykładnią logiczną i dogmatyczno-prawną.

W społeczeństwie, które swą organizację opiera na tym systemie sterowania, normy prawne nie muszą być zbytnio rozbudowywane, a biurokracja może być sprowadzona do niezbędnego minimum. Państwo opiera się tu przede wszystkim na społeczeństwie i jego etyce, nie zaś na samej biurokracji.

Trudno wskazać funkcjonowanie tego systemu w czystej postaci, można jednak wykazać jego dominującą rolę w **cywilizacji łacińskiej**, która powstała z zespolenia pierwiastków starożytnej cywilizacji rzymskiej z chrześcijaństwem, zwłaszcza zaś z etyką chrześcijańską.

W psychice członków społeczeństw o cywilizacji łacińskiej występuje przekonanie o nadwyżce etyki autonomicznej nad prawem i innymi rodzajami norm społecznych. Łączy się z tym poczucie obowiązku wobec siebie i innych.

Cywilizacja łacińska wymaga od ludzi wysiłku – przede wszystkim pracy nad sobą i dobrowolnego wypełniania przyjętych na siebie, lub wynikających z norm etycznych, obowiązków, a także stałego wysiłku zmierzającego do poznania prawdy. Bez tego wysiłku następuje osłabienie etyki, pociągające za sobą nieuchronnie osłabienie

poczucia prawnego, a za tym dalej następuje rozkład społeczeństwa, które w cywilizacji łacińskiej nie może się opierać na samym przymusie prawno-państwowym.

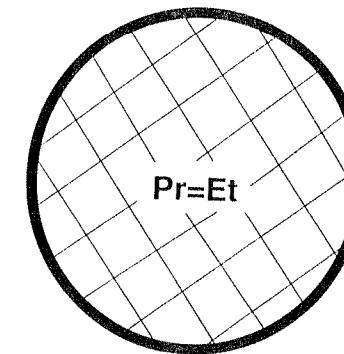
Cywilizacja łacińska w czystej postaci nigdzie dziś nie występuje, natomiast wiele jej elementów zaobserwować można w społeczeństwach Europy Zachodniej, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, a także w Polsce.

Autonomiczny system sterowania społecznego oparty na identyczności norm etycznych i prawnych przedstawiony jest schematycznie na rysunku 6. Formalnie możemy go zapisać w sposób następujący:

(8)...

$$R_j = B_p \cap N_{pj} \equiv R_j = B_e \cap N_{ej}$$

W tym systemie procesy sterowania społecznego związane z motywacjami i normami etycznymi są identyczne z procesami związanymi z motywacjami i normami prawnymi. Używając terminologii L. Petrażyckiego i H. Piętki można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z prawem autonomicznym, którego normy pokrywają się z normami etycznymi.



Rys. 6.

Tego rodzaju system sterowania występuje w dwu wielkich istniejących dziś **cywilizacjach sakralnych: bramieńskiej i żydowskiej**.

W obu tych cywilizacjach występuje z jednej strony silny element roszczeniowy, a z drugiej dobrowolne poddanie się obowiązkom i roszczeniom. Dzięki temu właśnie cywilizacja żydowska i kultywująca ją społeczność mogła przetrwać dwa tysiąclecia bez własnego państwa i aparatu

przymusu w obcym otoczeniu, aby w XX wieku odbudować własne państwo. Analogicznie społeczność hinduska stanowiąca społeczną bazę cywilizacji bramiińskiej mogła przetrwać okres mongolskich podbojów, a następnie kolonializmu angielskiego i zbudować w XX wieku własne niepodległe państwo.

Mieszane systemy sterowania społecznego odpowiadają *mieszankom cywilizacyjnym*, które omawialiśmy w poprzednich rozdziałach.

W życiu społecznym najczęściej spotyka się mieszane systemy sterowania społecznego, jak również mieszanki różnych cywilizacji, łączące w sobie cechy dwu, a nawet więcej spośród jednolitych typów omówionych wyżej. Znajomość cech poszczególnych cywilizacji ułatwia nam również zrozumienie funkcjonowania ich mieszanek.

Ostateczną konkluzją cywilizacyjno-porównawczych badań F. Koniecznego było stwierdzenie: „**nie można być cywilizowanym na dwa sposoby**”.

Powyższe stwierdzenie ma jednak charakter teoretyczno-modelowy, wyrażając pewną ogólną tendencję występującą w życiu społecznym, które jest o wiele bardziej skomplikowane. W życiu istniejących dziś narodów funkcjonują elementy różnych cywilizacji. Jak wspomnieliśmy, w narodzie polskim funkcjonują elementy cywilizacji łacińskiej, a obok nich również cywilizacji bizantyńskiej, turańskiej i żydowskiej; w Rosji ścierają się ze sobą cywilizacje – łacińska, bizantyńska i turańska, a w pewnym stopniu również żydowska; w Niemczech walczą ze sobą cywilizacja łacińska i bizantyńska; w Stanach Zjednoczonych, które powstały na bazie cywilizacji łacińskiej, funkcjonują dziś również elementy cywilizacji bizantyńskiej i żydowskiej; wreszcie w Izraelu, tworzonym przez Żydów posiadających własną oryginalną cywilizację, również walczą ze sobą elementy cywilizacji żydowskiej, łacińskiej, a nawet bizantyńskiej. Nawet w ruchu syjonistycznym obserwujemy elementy nie tylko cywilizacji żydowskiej, ale również łacińskiej i bizantyńskiej.

Przynależność do określonego narodu nie determinuje jeszcze przynależności do cywilizacji, a nawet w psychice poszczególnych ludzi mieszkać się mogą elementy różnych cywilizacji.

Pamiętać też trzeba, że każda cywilizacja ma swoje zalety i wady, które ujawniają się w określonych warunkach społecznych. Cywilizacja

nadająca się dla jednego społeczeństwa w określonych warunkach, nie musi bynajmniej nadawać się dla innego społeczeństwa, dlatego też wszelkie próby tworzenia jakiejś jednej apriorycznej cywilizacji dla całej ludzkości, skazane są na niepowodzenie, a próby ich realizacji mogą tylko przysporzyć ludziom niepotrzebnych cierpień. Społeczeństwa zaś, w których strukturze funkcjonuje jakaś mieszanka cywilizacyjna, noszą w sobie ogniska rozkładu – tu właśnie m.in. szukać należy jednej z istotnych przyczyn niebezpiecznych procesów zachodzących w wielu współczesnych społeczeństwach.



LITERATURA WYKORZYSTANA

- J. Baszkiewicz, F. Ryszka: *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa 1970, s. 110.
- N. H. Bayness, H. S. L. B. Moss, *Bizancjum. Wstęp do cywilizacji wschodniorzymskiej*. Warszawa 1964.
- G. Le Bon: *Psychologia tłumu*. Warszawa 1986.
- G. Le Bon: *Psychologia rozwoju narodów*. Warszawa.
- Dokument Banku Światowego: *Polska, przekształcenia ekonomiczne na rozdrożu*. Warszawa 5 lutego 1992.
- B. Dymek: *Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1948–1954)*. [w:] „Z Pola Walki”, nr 3–4, 1983.
- Encyklika *FIDES ET RATIO* Jana Pawła II, Kraków 1998.
- S. P. Huntington: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Warszawa 1997.
- KODEKS KARNY* oraz *PRZEPISY WPROWADZAJĄCE*, Warszawa 1969.
- INFORMATOR NAUKI POLSKIEJ 1976/77*, Tom I, Warszawa 1977.
- Kalendarz Robotniczy na rok 1953*, Warszawa 1953, s. 159–160.
- Kieleckie Studia Społeczne*, T. 3/1996.
- F. Koneczny: *Polskie logos i ethos*. Poznań, Warszawa 1921.
- F. Koneczny: *O wielości cywilizacji*. Kraków 1935.
- F. Koneczny: *Rozwój moralności*. Lublin 1938.
- F. Koneczny: *Cywylizacja bizantyńska*. Londyn 1973.
- F. Koneczny: *Cywylizacja żydowska*. Londyn 1974.
- F. Koneczny: *O ład w historii*. Londyn 1977. Wydanie II, Warszawa–Struga 1991.
- F. Koneczny: *Państwo w cywilizacji łacińskiej*. Londyn 1981.
- F. Koneczny: *Zasady prawa w cywilizacji łacińskiej*. Londyn 1981.
- F. Koneczny: *Prawa dziedzicowe*. Londyn 1982.
- F. Koneczny: *Bizantyzm niemiecki*. Londyn 1982.
- J. Kossecki: *Cybernetyka kultury*. Warszawa 1974.
- J. Kossecki: *Cybernetyka społeczna*. Warszawa 1981.
- J. Kossecki: *Problemy sterowania społecznego*. Warszawa 1980.
- J. Kossecki: *Tajniki sterowania ludźmi*. Warszawa 1984.
- J. Kossecki: *Cybernetyczna analiza systemów i procesów społecznych*. Kielce 1996.
- J. Kossecki: *Historia systemu sterowania społecznego Kościoła katolickiego*. Bydgoszcz 1999.
- J. Kossecki: *Wpływ totalnej wojny informacyjnej na dzieje PRL*. Kielce 1999.
- J. Kossecki: *Elementy nowoczesnej wiedzy o sterowaniu ludźmi – Socjotechnika, socjocybernetyka, psychocybernetyka*. Kielce 2001.
- M. Mazur: *Cybernetyka i charakter*. Warszawa 1976.
- „*MONITOR POLSKI*”, Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej. Rocznik 1996.